

POLSKA AKADEMIA NAUK

# NAUKA POLSKA

KWARTALNIK

Rok I

Nr 2

W A R S Z A W A 1 9 5 3

KOMITET REDAKCYJNY

Józef Chałasiński, Jan Dembowski, Stanisław Mazur,  
Zygmunt Modzelewski, Stefan Żółkiewski

RADA REDAKCYJNA

Janusz Groszkowski, Ludwik Hirszfeld, Leopold Infeld,  
Oskar Lange, Stanisław Leszczycki, Kazimierz Nitsch,  
Wacław Sierpiński, Wojciech Świątosławski,  
Władysław Szafer, Witold Wierzbicki

Adres Redakcji:

Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA 1953

Nakład 5000 egz.

Oddano do składania 15.V.53 r.

Arkuszy wyd. 21, druk. 18

Podpisano do druku 29.VI.53 r.

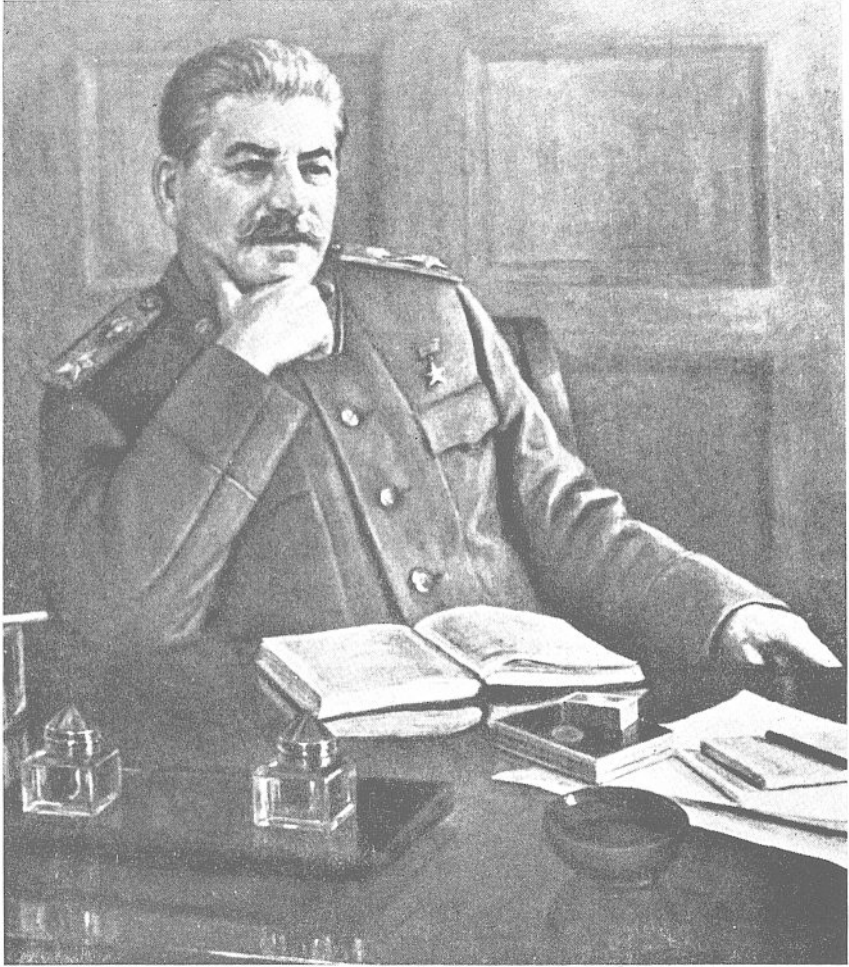
Papier druk. sat. 60 gr 70 × 100

Druk ukończono w lipcu 1953 r.

Cena zł 20,—

Zamówienie 79 4-B-16875

WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA. WARSZAWA, ŚNIADECKICH 8



JÓZEF STALIN

1879 – 1953

# NAUKA POLSKA

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ROZWOJU NAUKI W POLSCE

ROK I

KWIECIEŃ – CZERWIEC 1953

NR 2

## JÓZEF STALIN

*Zmarł wielki Józef Stalin. Zmarł najwybitniejszy człowiek, którego wydała współczesność, współtwórca socjalizmu na przestrzeni jednej szóstej powierzchni globu ziemskiego, zwycięzca w drugiej wojnie światowej, który uwolnił Europę od niewoli i barbarzyństwa. Zmarł Chorąży Pokoju, ostoja i nadzieja mas pracujących całego świata. Zmarł wielki przyjaciel Polski. Naród polski jednoczy się z narodami ZSRR i ze wszystkimi postępowymi ludźmi na świecie w uczuciu głębokiego bólu z powodu ciężkiej, niepowetowanej straty, jaką poniosła postępowa ludzkość w osobie swego Wodza i Nauczyciela. My, uczeni polscy, oddajemy hołd pamięci wielkiego uczonego, który podniósł naukę do najwyższej godności narzędzia przeobrażenia społeczeństwa dla dobra i szczęścia człowieka.*

Gigantyczna postać Józefa Stalina góruje nad całą naszą epoką, wytycza kierunek rozwoju narodom świata. Kontynuując z niezwykłą konsekwencją dzieło wielkich klasyków socjalizmu, prowadząc dalej dzieło Włodzimierza Lenina, Stalin przekształcił swój olbrzymi, dawniej zacofany kraj feudalno-kapitalistyczny w kraj zwycięskiego socjalizmu. Treścią całego jego życia była walka o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej na całym świecie. Socjalizm nie jest systemem wymyślonym przez człowieka, nie jest jakąś sztuczną, dowolną konstrukcją myślową. Socjalizm wynika z przesłanek naukowych, opiera się na realnych prawach rządzących życiem i rozwojem społeczeństwa ludzkiego, prawach

tak samo obiektywnych, jak prawa biologii. Aby osiągnąć rzeczywiste zrozumienie tej prawdy, trzeba było poddać wnikliwemu przeglądowi całą wiedzę ludzką. Tak bogate i różnostronne jest życie społeczeństwa, że jedynie poznanie wszystkich jego aspektów mogło pozwolić człowiekowi na poznanie praw rozwoju społeczeństwa, umożliwiło mu przewidywanie zjawisk i procesów społecznych. Widzimy też, że wszyscy klasycy socjalizmu budowali swoje wnioski na szerokiej podstawie naukowej. Marks i Engels odznaczyli się nadzwyczaj różnorodnym i głębokim wykształceniem, panowali nad całokształtem wiedzy swojej epoki. Rozległe i zdumiewająco wszechstronne było wykształcenie Lenina i Stalina. Ci, którzy pracowali wraz ze Stalinem, byli pełni podziwu dla jego głębokiej, źródłowej znajomości współczesnej nauki, techniki i sztuki. Wiadomo powszechnie, że Stalin z największą uwagą badał rozwój ekonomiczny i kulturalny swego kraju i w oparciu o siłę naukowego przewidywania wytyczał drogi jego dalszego rozwoju. Celowo i konsekwentnie posługiwał się Stalin nauką w dziele przeobrażenia społeczeństwa. Jak zapobiegliwy gospodarz wnikał w każdy drobiazg, orientował się we wszystkich szczegółach. Z jego to inicjatywy odbyło się w Związku Radzieckim wiele ważnych konferencji naukowych, które wywarły decydujący wpływ na kierunek rozwoju obszernych dziedzin nauki, a myśli jego i uwagi krytyczne przyczyniły się bardzo do rozwoju literatury i sztuki.

Stalin głęboko wierzył w potęgę nauki, nauki postępowej i nowatorskiej, która nie uznaje żadnych dogmatów, nie obawia się poddać zasadniczej rewizji nawet najbardziej zakorzenionych poglądów i twierdzeń naukowych. Uczył zarazem, że nauka nie może i nie powinna być celem samym w sobie, nauką dla nauki, uprawianą jedynie w wyniku indywidualnego zainteresowania. Nauka musi służyć narodowi, musi pomagać mu w przeobrażaniu przyrody i społeczeństwa, musi wiązać się z zagadnieniami, które rodzą się z życia społecznego. Ważne zagadnienia nauki nie pojawiają się niespodziewanie, stawia je praktyka życia i z praktyki życia uczoney czerpie swoją problematykę. Jest to związek wzajemny: nauka służy praktyce, praktyka zasila naukę.

Podobne ujmowanie nauki wywołuje niekiedy obawę, że propaguje się zanik nauki teoretycznej na korzyść ciasnego praktycyzmu. Jest to nieporozumienie, wszyscy klasycy marksizmu wielokrotnie i dobitnie podkreślali przodującą rolę teorii; Stalin przy-

wiązywał jak największą wagę do rozwoju marksistowskiej filozofii, teorii i metodologii. Filozofia bowiem uzbraja człowieka w potężny oręż w postaci metodologii materializmu dialektycznego i historycznego, która daje mu do ręki niezawodną nić przewodnią w rozwiązywaniu wszelkich zagadnień. Stalin sam z wielkim mistrzostwem władał tą metodologią, wykazał na wielu ważnych przykładach sposoby i konsekwencje jej zastosowania.

Zarazem Stalin wielokrotnie przestrzegał przed fetyszycacją uogólnień i wniosków marksizmu, przed rozumieniem ich jako obowiązującego spetryfikowanego przepisu. Stalin nieraz podkreślał, że marksizm jest nauką żywą, rozwija się i zmienia. Byłoby jaskrawą niekonsekwencją, gdyby marksizm nie stosował do siebie swego podstawowego twierdzenia o rozwoju. Stalin pisze: „Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on i doskonali. W rozwoju marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu”<sup>1</sup>.

W *Odpowiedzi towarzyszowi Chołopowowi* Stalin przytacza pouczające przykłady, jak twierdzenia marksizmu słuszne dla swojej epoki tracą moc w innej epoce i w innych warunkach. Marks i Engels wypowiedzieli pogląd, że rewolucja socjalistyczna może zwyciężyć jedynie równocześnie lub prawie równocześnie we wszystkich ważniejszych krajach kapitalistycznych i przez długie lata teza o niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju była przyjęta przez wszystkich marksistów. Ale już w końcu XIX stulecia kapitalizm z wolnokonkurencyjnego przekształcił się w monopolistyczny, co pociągnęło za sobą nieuniknione konsekwencje ekonomiczne i polityczne. Kapitalizm zaczął rozkładać się coraz bardziej, a wojna ukazała całemu światu nieuleczalne słabości imperializmu. W tych nowych warunkach imperializmu i wzmożonej nierównomierności rozwoju poszczególnych krajów kapitalistycznych Lenin wyraźnie zrozumiał, że poprzednie sformułowanie utraciło swoją moc, a ży-

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, „Książka i Wiedza”, 1950, s. 51.

cie potwierdziło jego przewidywania, gdyż w istocie socjalizm zwyciężył początkowo w jednym kraju.

Engels pisał, że po zwycięskim zbudowaniu socjalizmu państwo jako takie musi obumrzeć. Na tej podstawie niektórzy teoretycy zaczęli mówić o konieczności stopniowego likwidowania Państwa Radzieckiego, o zniesieniu organów państwowych, likwidacji armii itp. Stalin jednak wykazał, że gdy Związek Radziecki znajduje się w otoczeniu wrogich państw kapitalistycznych, likwidacja Państwa Radzieckiego byłaby samobójstwem. Dlatego też w oparciu o wskazania Stalina naród radziecki rozbudował i umocnił państwo socjalizmu, a historia drugiej wojny światowej udowodniła, jak dalece Stalin miał słuszność. Zrozumiałe jest, że gdy ustrój komunistyczny obejmie cały świat, państwo stanie się anachronizmem.

Przykłady te wskazują, jak zmieniają się twierdzenia marksizmu wraz ze zmianą warunków oraz do jak katastrofalnych wyników może doprowadzić ślepe trzymanie się dogmatu.

Stalin zawsze doskonale rozumiał wagę twórczego rozwoju marksizmu jako nauki obok zachowania czystości jego podstawowych założeń, które przetrzymały ogniową próbę historii. Tak olbrzymie zagadnienia, jak: rozbudowa przemysłu w Związku Radzieckim, kolektywizacja rolnictwa, prawidłowe określenie funkcji nauki, zwycięstwo w drugiej wojnie światowej — wszystko to można było osiągnąć jedynie w oparciu o potęgę teorii marksizmu. Pisać o pracach Stalina w zakresie stosowania marksizmu do życia i rozwoju Państwa Radzieckiego znaczy to samo, co pisać historię Kraju Rad, albowiem na każdym szczególe życia państwowego widzimy tam decydujący wpływ myśli i woli Stalina.

\*

Dzisiejsza nasza sesja jest poświęcona rozważaniu pracy Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w Związku Radzieckim. Autor nadał jej skromną postać uwag do projektu podręcznika ekonomii politycznej. Napisana z niezwykłą prostotą i konsekwencją, praca ta jest w rzeczywistości owocem dziesiątków lat rozmyślenia i praktyki rewolucyjnej Józefa Stalina. Może dlatego właśnie potrafił on sformułować ją tak zwięźle i przejrzyście.

W sposób bardzo przekonujący Stalin wykazuje, że prawa ekonomiczne są to prawa realne, będące odbiciem rzeczywistości, prawa, które nie zależą od człowieka i których człowiek nie może

zmienić, podobnie jak nie może zmienić praw rozwoju świata. Przebieg ewolucji organicznej, ujęty przez klasyków biologii w konsekwentny system, nie był dziełem przypadku. Już samo narodzenie się życia na naszej planecie było wynikiem działania określonych praw fizycznych, chemii i mechaniki, które m u s i a ł y w pewnej chwili zrodzić nową jakość w postaci swoistych zależności biologicznych. Życie musiało powstać w danych warunkach i musi powstawać wszędzie we wszechświecie, gdzie panują odpowiednie warunki. Nie jest także przypadkiem, że najpierw pojawiły się istoty jednokomórkowe, a później wielokomórkowe, że bezkręgowce powstały przed kręgowcami. Analogicznie społeczeństwo ludzkie m u s i a ł o rozwijać się określonymi etapami. Musiał kiedyś istnieć ustrój patriarchalny, po nim musiały nastąpić kolejno: niewolnictwo, feudalizm i kapitalizm wyradzający się w imperializm. I nie jest przypadkiem, że w naszej epoce powstał socjalizm, który drogą naturalną przekształca się w komunizm.

Jeżeli określone prawa ekonomiczne są słuszne tylko w odniesieniu do danego etapu rozwoju społeczeństwa, to w niczym nie pomniejsza to ich obiektywności. Nie pomniejsza też ich obiektywności fakt, że te same prawa ekonomiczne działają odmiennie w różnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Przecież to samo można powiedzieć o każdym prawie natury. Prawa optyki są jednakowo słuszne w środowisku wodnym, jak w powietrzu. Jednak warunki wzdzenia w wodzie i w powietrzu są różne i dlatego oczy zwierząt wodnych są zbudowane inaczej niż zwierząt lądowych.

Podstawowe twierdzenie o obiektywności praw społecznych pozwala na wykorzystanie istniejących praw w interesie ludzkości. W pracy swej Stalin mocno podkreśla to właśnie zagadnienie. Związek Radziecki jest krajem zwycięskiego socjalizmu, system socjalistyczny jest tu już zrealizowany i obecnie Związek Radziecki wstępuje w nowy, wyższy etap, przygotowując przejście do ustroju komunistycznego. Wymagało to naukowego opracowania dróg, jakimi powinno kroczyć społeczeństwo socjalistyczne, aby się wznieść na wyższy poziom rozwoju. Właśnie praca Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu stała się podstawą dla obrad XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dając jasny obraz programu budowania społeczeństwa komunistycznego. Ekonomiczne prawa socjalizmu wymagają głębokiej analizy, wyrażają najistotniejsze stosunki pomiędzy zjawiskami społecznymi, wyrażają historyczną konieczność rozwoju społeczeństwa w kierunku



biegających w Kraju Rad. Z inicjatywy Stalina, dzięki pracy budowniczych i robotników radzieckich, powstaje w samym sercu Warszawy wspaniały dar Związku Radzieckiego: Pałac Kultury i Nauki. Monumentalny ten Pałac stanie się pięknym, trwałym pomnikiem wieczystej przyjaźni naszych narodów, współpracujących z sobą w szlachetnym dziele wychowania nowego człowieka i zapewnienia mu warunków szczęśliwego życia.

*Jan Dembowski*

*Prezes Polskiej Akademii Nauk*

*W dniu 17 kwietnia 1953 r. odbyła się pierwsza sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk. Sesja była poświęcona pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Po zagajeniu Prezesa Akademii prof. dra Jana Dembowskiego, które podaliśmy, wygłoszone zostały następujące referaty: Zygmunta Modzelewskiego — „Znaczenie pracy Józefa Stalina «Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR» dla rozwoju nauki”, Oskara Langego — „Ostatni wkład Józefa Stalina do ekonomii politycznej” i Józefa Chafasińskiego — „Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.”*

ZYGMUNT MODZELEWSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

## ZNACZENIE PRACY J. STALINA »EKONOMICZNE PROBLEMY SOCJALIZMU W ZSRR« DLA ROZWOJU NAUKI

Wypowiedzi towarzysza Stalina w dyskusji nad podręcznikiem ekonomii politycznej, zawarte w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, dotyczą głównie Związku Radzieckiego, a zarazem stanowią doskonały klucz do zrozumienia obecnej sytuacji międzynarodowej; rzucają one nowe światło przede wszystkim na rozwój i naukowe prawa ekonomii politycznej, a jednocześnie określają w nowy, pogłębiony sposób wiele zagadnień rozwoju nauki w ogólności. W tej pracy, podobnie jak w wielu innych, Stalin sięgnął do sedna spraw wpływających z przebogatej praktyki pierwszego kraju socjalistycznego i przez powiązanie ich z „wszechrzeczą” w swoisty sobie, genialny sposób jeszcze raz wykazał nie-  
spożyty żywotność nauki marksizmu-leninizmu, nauki, która w historycznie dojrzałych po temu warunkach zawsze znajduje prawidłową odpowiedź na najbardziej złożone zagadnienia, wysuwane przez praktykę ludzką, a uogólniane i formułowane przez towarzyszącą jej stale ludzką myśl poznawczą.

Praca Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* stała się drogowskazem nie tylko dla budowniczych komunizmu w Związku Radzieckim oraz dla budowniczych socjalizmu w krajach demokracji ludowej. Wy tłumaczyła ona wiele, na przykład, koreańskiemu robotnikowi broniącemu swego kraju przed grabieżcą amerykańskim, szukającym w Korei w drodze podboju i zniszczenia — zgodnie z podstawowym prawem współczesnego kapitalizmu — maksymalnego zysku. Wy tłumaczy ona wiele również uczoneму, który w nauce i w jej rozwoju widzi coś więcej niż przejaw fantazji naukowca.

Wiadomo, że marksizm traktuje prawa nauki nie jako normy wymyślone przez ludzi, lecz jako odbicie w umyśle człowieka obiektywnych procesów, które zachodzą niezależnie od woli ludzkiej w przyrodzie i w społeczeństwie. Tak ujmując sprawę, marksizm nie pretenduje, że tym wyczerpuje zagadnienie stosunku człowieka do nauki i do jej praw. Jest to tylko słuszny punkt wyjścia. Stosunek człowieka do nauki obejmuje wiele zagadnień. Mają one znaczenie zarówno praktyczne, jak teoretyczne. Znaczenie praktyczne polega na tym, że z rozwiązania tych zagadnień wypływają sposoby, stopień i możliwości celowego wykorzystania przez człowieka praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Ale wykorzystanie tych praw zależy bezpośrednio od ścisłości, z jaką prawa te znajdują swe odbicie w naszych umysłach. To właśnie stanowi o teoretycznym znaczeniu tych zagadnień.

Właśnie w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* Stalin nie zadowala się stwierdzeniem, że w wielu przypadkach „ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie oddziaływania” na procesy zachodzące w przyrodzie lub w społeczeństwie, ale na konkretnych przykładach wykazuje, co już dzisiaj i w jakich warunkach, uwzględniając określony historycznie poziom wiedzy, ludzie mogą zrobić w stosunku do pewnych praw nauki, a więc i pewnych procesów w przyrodzie lub w społeczeństwie, a czego zrobić nie mogą lub w ogóle nie potrafią.

Ludzie nie mogą więc praw nauki, praw rozwoju przyrody i społeczeństwa unieważniać, dowolnie zmieniać, nie mogą też stwarzać nowych praw nauki, wszystko jedno, czy chodzi o przyrodoznawstwo, czy też o nauki społeczne. Ludzie mogą natomiast, w zależności od konkretnej sytuacji, ograniczać sferę działania praw nauki, praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, mogą okiełznać te prawa, nadawać im inny kierunek, ich niszczyielskie działanie obracać często na korzyść społeczeństwa. Podstawą i niezbędnym warunkiem każdej takiej możliwości jest poznanie danego prawa, jest wiedza o nim. Jest oczywiste, że tego rodzaju czynna postawa człowieka wobec praw nauki zakłada coraz dokładniejsze poznanie prawidłowości rozwoju przyrody i społeczeństwa, a więc wyznacza nauce pierwszorzędą rolę w działalności ludzi.

Z tego wielkiego zagadnienia stosunku człowieka do praw nauki, które zwłaszcza na przykładzie ekonomii politycznej analizuje praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, chciałbym poruszyć, nie wyczerpując bynajmniej tematu, dwie sprawy.

Pierwsza — to sprawa ścisłości nauk, przede wszystkim nauk społecznych, lecz także i nauk matematyczno-przyrodniczych oraz technicznych; druga — to sprawa rozwoju nauki marksizmu-leninizmu i dialektyki marksistowskiej.

W pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym* Stalin mówi, że dane naukowe o prawach rozwoju społeczeństwa są wiarygodne, że mają znaczenie praw obiektywnych. W pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* Stalin wielokrotnie podkreśla, że obiektywność praw nauki dotyczy zarówno przyrodznawstwa, jak humanistyki, ekonomii politycznej w szczególności.

Nie trzeba chyba specjalnie przypominać, że zgoła inaczej patrzą na tę sprawę, dziś zwłaszcza, przedstawiciele kierunków idealistyczno-subiektywistycznych, którzy kwestionując obiektywność praw tych nauk — ekonomii politycznej w szczególności — sprowadzają ich rolę do funkcji dowolnie określanej przez potrzeby klasy panującej.

Jest zrozumiałe, że skoro nauki społeczne wykazują historyczną nieuchronność zaniku systemu kapitalistycznego i zastąpienie go przez inny, wyższy, socjalistyczny system gospodarowania, to interesy kapitalistów wymagają odrzucenia obiektywności praw nauk społecznych, ekonomii politycznej w szczególności. Uznanie obiektywności praw nauk społecznych równałoby się wydaniu wyroku na samych siebie, a czynione wbrew tym prawom cyniczne próby ratowania kapitalizmu, na przykład za pomocą polityki „pełnego zatrudnienia” i masowych zamówień wojennych, trzeba by od razu nazwać szalbierstwem, mającym na celu ograbianie ludzi pracy na rzecz karteli, trustów i wielkich banków, to jest tym, czym próby te są w rzeczywistości.

Powyższy przykład wskazuje na klasowe źródło spychania nauk społecznych przez burżuazyjne naukoznawstwo do rzędu nauk nieścisłych. Chodzi jednak również i o to, że samym naukom społecznym, ekonomii politycznej w szczególności, uprawianym przez burżuazyjnych uczonych, brak było i nadal brak takich podstaw, które by mogły im nadać charakter nauk ścisłych. Albowiem, jak mówi towarzysz B i e r u t, „dopiero marksizm, badając prawa rządzące gospodarką kapitalistyczną, po raz pierwszy odkrył prawa rozwoju społecznego i dotarł do istotnych przyczyn i źródeł prawidłowości procesów społecznych”. Marksizm uczynił to zaś

wtedy, gdy dojrzały ku temu warunki historyczne, to jest, gdy powstała klasa robotnicza, gdy kapitalizm dostatecznie obnażył dialektyczną zależność rozwoju stosunków produkcji od rozwoju sił wytwórczych, dialektyczną zależność nadbudowy od swej bazy społecznej, i wreszcie gdy przyrodoznawstwo wieku XIX zdobyło narreszcie naukowe pozycje wyjściowe do dalszego rozwoju nauki. Nie znaczy to, by metodologiczne podstawy nauki burżuazyjnej nigdy się nie zmieniały. Przeciwnie. Historia tej nauki jest przecież historią walki materializmu z idealizmem. Ale materializm nauki burżuazyjnej — mimo swego bojowego charakteru w swoim czasie i postępowej roli w walce ze scholastyką i jej przeżytkami w nauce — nigdy nie wzniósł się do poziomu materializmu dialektycznego, nie mógł stworzyć podstaw dla ścisłości nauk społecznych.

Marksizm, zachowując podział na nauki społeczne i nauki matematyczno-przyrodnicze oraz nauki techniczne, a nawet wnosząc do klasyfikacji nauk nowe, ściśle kryteria naukowe, od razu znosił sztuczność, dowolność w podziale na nauki ściśle i nieściśle, podobnie jak znosił sztuczne oddzielenie rozwoju nauk technicznych od rozwoju techniki, od produkcyjnej praktyki ludzkiej itd.

Niesłuszność pozycji *Comte'a*, autora burżuazyjnej klasyfikacji nauk, jego pogarda dla nauki ekonomii politycznej i historii rozwoju społecznego, sprowadzenie natomiast „socjalnej fizyki czyli socjologii“ do odmiany fizjologii, traktującej zjawiska społeczne jako mechaniczny przejaw zbioru osobników o określonych właściwościach, przede wszystkim fizjologicznych — niesłuszność tej pozycji wynika z klasowego ograniczenia całej filozofii *Comte'owskiej*, filozofii zadowolonych z siebie filistrów burżuazyjnych, wynika z ich antynaukowego stosunku do nauk społecznych już w owym okresie. Dowolność podziału nauk na różne kategorie jest również w czasach dzisiejszych podstawą wielu idealistycznych kierunków.

Nikogo nie zdziwi, że „Przegląd Powszechny“, organ księży jezuitów, ciągle powtarza za Tomaszem z Akwinu: „Istnieć może wiele zasad klasyfikacji nauk i stąd możliwość szeregu poprawnych ich podziałów“, bo wszystko „zależy od celu, jaki przez swą klasyfikację chciał osiągnąć dany autor“: nie zdziwi nas też zbytnio twierdzenie pochodzące z tychże kół: „Przynajmniej tyle istnieje odpowiedzi na pytanie, czym jest rzeczywistość historyczna, ile jest sposobów rozwiązania zagadnienia rzeczywistości w ogólnej gnozjologii“.

Ale z zasadą stosowania dowolnych kryteriów w naukach społecznych spotykamy się w Polsce nie tylko u księży jezuitów. Oto na przykład „Życie Nauki” (rocznik 1950) traktując tak ciekawy przedmiot, jak klasyfikacja nauki, ujęło w jednej płaszczyźnie: klasyfikację piśmiennictwa wynikającą z potrzeb bibliotekarskich; sąsiedztwo nauk jako wyraz współpracy zespołowej; systemat nauczania według ważności dyscyplin; i wreszcie Engelsowską klasyfikację nauk, opartą na faktycznie naukowym kryterium, bo nakreśloną jako odbicie prawidłowości w rozwoju przyrody i społeczeństwa, jako odbicie różnych jakościowo ruchów materii. Spis nauk *Comte’a* i *Engelsa*, według autora tego artykułu, „wygląda niemal tak samo”, chociaż — dodaje autor — „u Engelsa przenika go nowa, ewolucjonistyczna i dialektyczno-materialistyczna interpretacja”<sup>1</sup>. A więc — niemal to samo, mimo nowej dialektyczno-materialistycznej interpretacji Engelsa! Istotnie — bagatelka!

Nie ma potrzeby poruszać tu innych tego rodzaju „potknięć”. W artykule jest ich dużo. Warto tylko wskazać, że nawiązując chyba do najgorszych tradycji pozytywizmu polskiego z końca XIX wieku, kiedy to kierunek ten zaliczał do nauki magię, astrologię i alchemię, nadając im nazwę „nauk przebrzmiałych”, autor chętnie zgadza się na umieszczenie przez Konrada *Gesnera* wróżbiarstwa wśród nauk „zdobiących”. Na częściowe usprawiedliwienie, ale bynajmniej nie autora artykułu, należy dodać, że *Gesner* czynił to w wieku XVI.

Oczywiście, nie wszystkie kierunki odmawiające naukom społecznym ścisłości odrzucają wyraźnie kryteria obiektywności ich praw, potwierdzonej przez praktykę społeczną. Międzynarodowa Akademia Historii Nauk uważa, na przykład, że rozwoju nauki nie da się wytłumaczyć tylko „logiczną spójnią i wewnętrzną budową nauki”, gdyż wpływ czynników społecznych wzrasta coraz bardziej i badania historyczno-naukowe byłyby bardzo jednostronne, gdyby ich nie uwzględniały”<sup>2</sup>. Ujęcie to sprowadza się jednak przeważnie do wulgarnego ekonomizmu. Co więcej, wulgarny ekonomizm coraz częściej idzie w parze z zachwytem dla amerykańskiej „tayloryzacji” nauk zgodnie ze schematem: u góry geniusz, wedeta naukowa — na dole roboty, maszyny do liczenia i setki proletariu-

<sup>1</sup> „Życie Nauki” nr 3—4, 1950, s. 247.

<sup>2</sup> „Nauka Polska”, t. XXV, 1947, s. 479.

szy naukowców, wszystko zaś jakoby hojnie wspomagane przez rzekomo szczodrych mecenasów nauki w postaci amerykańskich trustów i karteli, produkujących bomby atomowe, bakterie dżumy, cholery itp.

Bywa jednak i tak, że któregoś z burżuazyjnych naukowców nie zachwyca perspektywa tayloryzacji nauki, perspektywa wojny i wprzęgnięcie nauki do służby amerykańskich ludobójców. Pozostaje mu skrajny pesymizm i powrót człowieka do lasu. Profesor Sorbony, chemik Marcel Guichard w pracy *Geneza i wartość poznania pozytywnego*<sup>3</sup> dochodzi do takiego wniosku: „znieść trzy czwarte zastosowań nauki”, a zwłaszcza wielkie zakłady przemysłowe, bo one doprowadzają do wojny, gdy tymczasem „nasi przodkowie żyli sobie przez tysiące lat jak najbardziej szczęśliwie bez fabryk. A zatem, życzymy sobie powrotu do rozrzuconych po wsiach małych manufaktur, które we współpracy z rękodzielnikami miasteczka wystarczą do zadośćuczynienia wszystkim faktycznym potrzebom”. Takie są na dzień dzisiejszy wnioski francuskiego chemika, przedstawiciela nauk ścisłych.

Bywa jeszcze gorzej. Tak na przykład Charles Galton Darwin w książce wydanej w zeszłym roku i traktującej o przyszłości, którą ciągle widzi jako kapitalistyczną, mówi wprost o nawrocie do niewolnictwa, pisząc: „Jednym z osiągnięć naszego złotego wieku był fakt zniesienia niewolnictwa na wielkiej części ziemi. Trudno sobie wyobrazić, jak stan ten może być utrzymany w twardym świecie przyszłości... i należy się obawiać, że bardzo często część ludności będzie musiała żyć w stanie, który, jakkolwiekbyśmy nazwali, nie da się odróżnić od niewolnictwa”. Niemniej cyniczne jest zdanie tego pseudouczonego, iż unicestwienie nadmiaru ludności, tak jak to czyni natura, „przez zarazę i głód” lub też metody neomaltuzjańskie nie są „w całości przekonywające”<sup>4</sup>.

Praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* nie zajmuje się bezpośrednio klasyfikacją nauk, ale — traktując nauki społeczne jako nauki ścisłe i wychodząc z założenia materialnej jedności świata — wnosi do tej klasyfikacji bardzo ważny element jedności

<sup>3</sup> Marcel Guichard, *La genèse et la valeur de la connaissance positive*, Paryż 1950, s. 239.

<sup>4</sup> Charles Galton Darwin, *The Next Million Years*, Rupert Hart-Dawis, 1952, cytowane wg „The Modern Quarterly” nr 1, 1953, s. 48—49.

nauki, jedności poznania naukowego: w naukach społecznych prawa są odbiciem obiektywnych procesów, zachodzących niezależnie od woli ludzi, podobnie jak są nimi prawa nauk matematyczno-przyrodniczych.

Ta myśl Stalina, wypowiedziana przez niego nie po raz pierwszy, dzisiaj posiada znaczenie szczególne. Chodzi o to, że w nauce krajów kapitalistycznych obserwujemy procesy wręcz odwrotne, a mianowicie — ogromny wzrost tendencji usiłujących pozbawić ścisłości już nie tylko nauki społeczne, ale również nauki matematyczno-przyrodnicze: matematykę, fizykę, chemię itd.

Widzimy to w fizyce w postaci koncepcji komplementarności opartej w zasadzie na niepoznawalności, na nieoznaczoności zjawisk zachodzących w mikroświecie, widzimy to w chemii w postaci nieoznaczalności „rezonujących ze sobą” struktur molekularnych, widzimy w próbach przeniesienia zasady niepoznawalności na zjawiska, którymi zajmuje się genetyka, to jest do dziedziny biologii, widzimy także w matematyce, gdzie zasada „swobody” tworzenia dowolnych koncepcji, logicznych „samych w sobie”, lecz nie będących w żadnym stopniu odbiciem choćby dalekim i pośrednim rzeczywistości, doprowadza, jak w teorii mnogości, do tworzenia nowych paradoksów, nazbyt jednak przypominających starożytne paradoksy Greków o wyścigach żółwia Achilleasa, o bezruchu wypuszczonej strzały itp.<sup>5</sup>

Tak to oderwanie nauki od rzeczywistości, opieranie jej na metodach idealistyczno-subiektywistycznych, na twierdzeniu o niepoznawalności świata, doprowadza do podważania ścisłości nauk matematyczno-przyrodniczych, wówczas gdy marksizm rozwija zasady uściślenia nauk w ogóle, nauk społecznych zaś w szczególności.

Rozciąganie zasady niepoznawalności zjawisk w najrozmaitszej formie na wszystkie dziedziny wypływa ze źródeł klasowych. Czołowy polski pozytywista Świętoczeki w swej podstawowej pracy *Utopie w rozwoju historycznym* już przeszło 40 lat temu bronił własności prywatnej przed uspołecznieniem „z upełnaniem niemożliwością dokładnego ustalenia przypadającej każdemu części w czynnościach zbiorowych”<sup>6</sup>.

Dzisiaj u nas w Polsce Ludowej zasada niepoznawalności znajduje dodatkowy wyraz między innymi w próbach odrzucenia lub

<sup>5</sup> Patrz u Aleksandrowa o paradoksie zbioru wszystkich zbiorów: „Priroda” nr 7/8, 1951, przykład przytoczony w „Myśli Filozoficznej” nr 1/3, 1952.

<sup>6</sup> A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910, s. 328.



przynajmniej podważenia planowania nauki, którego jakoby nie można pogodzić z twórczą fantazją naukową, niby ze względu na nieoznaczoność kryteriów dla określenia zagadnień szczególnie ważnych itp.

Wznosząc nauki społeczne na wyższy poziom ścisłości, w szczególności zaś naukę ekonomii politycznej, praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wskazuje zarazem na cechy specyficzne tych nauk, na cechy specyficzne ich praw, które w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa „nie są długowieczne”, lecz „działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego”<sup>7</sup>, podkreśla, że „w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił”<sup>8</sup>.

Wysunięcie powyższych różnic wypływa ze Stalinowskiej definicji materializmu historycznego, jako zastosowania twierdzeń „materializmu dialektycznego do zjawisk życia społecznego”<sup>9</sup>; jest też tej definicji rozwinięciem.

Z jednej strony wskazuje na specyficzność praw nauk społecznych w odróżnieniu od praw nauk matematyczno-przyrodniczych, a z drugiej strony wskazuje na jedność praw rządzących całym światem. Długotrwałość praw przyrodoznawstwa w odróżnieniu od stosunkowo krótkiego działania praw nauk społecznych uwzględnia również historyczność, choć jest to oczywiście historyczność jakościowo różna, odbijająca jakościową odmienność dziejów przyrody i dziejów społeczeństwa.

Druga różnica, mianowicie inny stopień oporu, jaki napotyka zastosowanie praw nowoodkrytych przez ekonomię polityczną i nauki społeczne w ogóle — a przez przyrodoznawstwo w szczególności, wynika z klasowego do tych praw podejścia, wynika stąd, że dotychczas odkrycia i zastosowania tych praw odbywały się w społeczeństwach klasowych. Siła oporu zależała od tego, w jakiej mierze nowoodkryte prawo i jego zastosowanie godziło w interesy

<sup>7</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, „Książka i Wiedza” 1952, s. 8.

<sup>8</sup> Tamże, s. 10.

<sup>9</sup> J. W. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, „Książka i Wiedza” 1951, s. 672.

„kończących swój żywot sił społeczeństwa”. Prawa nauk społecznych, ekonomii politycznej w szczególności, z natury rzeczy poruszają interesy klas społecznych b a r d z i e j b e z p o ś r e d n i o niż prawa nauk matematyczno-przyrodniczych, które czynią to przeważnie p o ś r e d n i o. Odkryte prawa przyrody wpływają na formowanie się światopoglądu i zwłaszcza w przypadku podważenia światopoglądu klasy panującej natrafiają również na opór ze strony tej klasy. Dlatego praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* mówi, że w przyrodoznawstwie „odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób m n i e j l u b b a r d z i e j gładki”<sup>10</sup>. Mniej gładki żywot miało odkrycie K o p e r n i k a, które napotkało na opór papieżstwa; mniej gładki żywot ma darwinizm jeszcze dzisiaj, na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki, podobnie jak wiele innych praw ujawniających materialistyczne podstawy zjawisk zachodzących w przyrodzie.

Wyzwolenie nauki, uniezależnienie losu praw naukowych od ograniczonych interesów klasowych, jakie następuje w wyniku zniesienia ustroju kapitalistycznego, stwarza niebywale pomyślne warunki dla rozwoju nauk, właśnie dla rozwoju nauk społecznych jako nauk ścisłych, dla podniesienia na wyższy poziom nauk matematyczno-przyrodniczych, które przestają być krępowane w swych światopoglądowych wywodach, dla rozkwitu nauk technicznych, których odkrycia nie są chowane przez trusty i kartele pod sukno, lecz są jak najszerszej użytkowane dla dobra społeczeństwa.

Obiektywne ekonomiczne prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, gdy tylko zaczyna działać już w okresie przejściowym socjalizmu, stwarza dla ekonomii politycznej, dla prawoznawstwa i w ogóle dla nauk społecznych dodatkowe przesłanki ścisłości, podobnie jak dla nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych — przez ich zbliżenie z praktyką, z produkcją — stwarza warunki oczyszczenia od naleciałości indeterminizmu, od pierwiastków dowolności i przypadkowości.

Na tle głębokich przemian społeczno-gospodarczych w Polsce szczególnie konieczna jest walka z tendencjami subiektywistycznymi, z woluntaryzmem, z przypisywaniem prawom dekretowanym przez państwo ludowe charakteru obiektywnych praw rozwoju społecznego, czego przejawy można dostrzec w nauce polskiej, zważ-

---

<sup>10</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 10. (podkr. — Z. M.).

cza w ekonomii politycznej. Niemniej konieczna jest walka z fetyszyzacją praw rozwoju społecznego.

Ta konieczność jasno wynika z pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, zwłaszcza z tych rozdziałów, w których Stalin z właściwą sobie precyzją mówi o roli państwa radzieckiego w budowie socjalizmu i w przejściu do komunizmu.

Warto przypomnieć, że u nas w Polsce sprawa ta ma specyficzne podłoże. W ciągu długich lat w naszym ruchu robotniczym mieliśmy do czynienia z przewagą uznawania żywiowości praw rozwoju społecznego, z fetyszyzacją praw ekonomii politycznej, które jakoby automatycznie miały doprowadzić do krachu kapitalizmu. Tendencje te reprezentowane były przez luksemburgizm. Mieliśmy jednak tendencje wprost odwrotne, kiedy to w antyrewolucyjnym i antynaukowym, zdradzieckim poszukiwaniu jakościowo odmiennej, jakoby polskiej, drogi do socjalizmu — gomułkowszczyzna, podobnie jak prawica socjalistyczna, usiłowała nie liczyć się z obiektywnymi prawami rozwoju społecznego, zwłaszcza z prawem, które wymaga, aby stosunki produkcji obowiązkowo odpowiadały charakterowi sił wytwórczych, usiłowała przeciwstawić się prawu planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej itp.

Uwzględniając te dalsze i całkiem niedalekie zjawiska w naszym życiu społecznym, nauka polska musi specjalnie dbać o wypełnienie z jednej strony — kierunków subiektywistyczno-woluntarystycznych, a z drugiej — tendencji do fetyszyzacji praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Kierunki te i tendencje, żerujące najczęściej w parze, są zawsze szkodliwe i ponawiają się przy lada okazji.

Trzeba, jak to przewidywał Engels, by każda nauka „...zdala sobie sprawę ze swego miejsca w ogólnym związku rzeczy i wiedzy o rzeczach...”<sup>11</sup>, by każda z nich przyswoiła sobie w dostatecznym stopniu materializm „z istoty swej dialektyczny”.

Chodzi więc o to, by nasi matematycy, fizycy, chemicy i wszyscy przyrodnicy, technicy, podobnie jak historycy, ekonomiści, prawnicy i w ogóle humaniści zapoznali się dostatecznie głęboko z zasadami materializmu dialektycznego, bo — jak mówił Stalin na XVIII Zjeździe Partii Komunistycznej — „istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików

<sup>11</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, „Książka i Wiedza” 1949, s. 26—27.

wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie..."<sup>12</sup>.

Tym bardziej, że na osiągniętym obecnie szczeblu rozwoju odpowiedź na zagadnienia rozpatrywane przez fizyka, chemika czy biologa zawiera często bezpośrednio pierwiastki określonego światopoglądu.

Gdy badając zjawiska zachodzące w atomie, fizyk współczesny powiada, że eksperyment stwarza fizyczną rzeczywistość, która poza doświadczeniem może obiektywnie w przyrodzie nie istnieć, to zajmuje bezpośrednio stanowisko filozoficzne. Gdy inny fizyk zalicza przestrzeń, czas, przyczynowość do samorodnych tworów świadomości ludzkiej, to zagadnienia fizyki traktuje ze stanowiska idealistyczno-subiektywistycznego i z góry odrzuca materialistyczne wytłumaczenie badanych zjawisk. Gdy chemik mówi, że nie jest w stanie poznać budowy molekuly, lecz może jedynie wyprowadzić przeciętną z formuł ekwiwalentności pierwiastków, to wypowiada się on na rzecz agnostycyzmu. Gdy matematyk poprzestaje na wewnętrznej zgodności swej konstrukcji i nie szuka poza nią sprawdzianu, mimo iż konstrukcja ta wykazuje wyraźną sprzeczność z otaczającą go rzeczywistością, to jest on zarazem filozofem usiłującym nadać swym konstrukcjom myślowym rzeczywisty byt obiektywny.

Przytoczone przykłady potwierdzają jedynie, iż dzisiaj bardziej niż w przeszłości znajomość podstawowych założeń materializmu dialektycznego jest potrzebna nie tylko humanistom, ale również przyrodnikom i technikom. W teorii na ogół już się nie kwestionuje w Polsce Ludowej tej konieczności. W praktyce natomiast spotykamy się czasem z zupełnym pomijaniem dorobku marksistowskiej myśli poznawczej. Uważa się, na przykład, że można kompetentnie mówić o planowości w nauce powołując się na pogląd Arystotelesa w tej sprawie, ale nie uwzględniając wieloletnich doświadczeń i wyników planowania nauki w Związku Radzieckim, który zasadę planowości pierwszy wprowadził, nie uwzględniając również doświadczeń planowania gospodarczego w Polsce. Niektórzy historycy uważają wciąż jeszcze, że można zajmować się historią bez uwzględnienia przeciwieństw klasowych, bez uwzględnienia stosunków produkcji i charakteru sił wytwórczych. Podejmują się oni, jak sto lat temu, „tłumaczyć” zarówno własną twórczość, jak twórczość Ko-

<sup>12</sup> J. W. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, s. 746.

pernika fantazją naukową, a tło społeczne rozwoju nauki traktują jak balast. Nie trzeba chyba dodawać, że ten typ tłumaczenia zjawisk w historii niewiele ma wspólnego z zasadą naukowości.

Chodzi również o to, by nauka filozofii oparła swój rozwój nie na oderwanych spekulacjach, choćby pozornie wysoce dialektycznych, lecz na pogłębionej konkretnej wiedzy o prawach ekonomii politycznej, historii i prawach rozwoju społecznego, na konkretnym materiale i wiedzy z matematyki, fizyki, chemii, przyrodoznawstwa, w ogóle nauk technicznych i rozwoju techniki.

Zapoznanie się z dorobkiem poznawczym marksizmu-leninizmu nie stanowi talizmanu, który może raz na zawsze uchronić od błędów i zagwarantować nieprzerwane osiągnięcia. Dyskusje naukowe w Związku Radzieckim, gdzie marksizm-leninizm zdobył w nauce zaszczytne miejsce, ujawniają nie tylko różnice poglądów na poszczególne zagadnienia naukowe, ale także i błędy. Nie da się jednak zaprzeczyć, że właśnie im głębsza jest znajomość marksizmu-leninizmu, tym większa jest wartość wyników tych dyskusji, tym mocniej oddziaływają one na postęp w nauce.

\*

Praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wskazuje właściwą drogę rozwoju nie tylko nauce ekonomii politycznej w warunkach socjalizmu. Stalin pracą tą jak gdyby nawiązał bezpośrednio do myśli swego dzieła, opublikowanego niespełna trzy lata temu, które kończyło się stwierdzeniem: „Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on i doskonali”<sup>13</sup>.

Rozwiązując zagadnienia wysuwane przez praktykę budowy komunizmu, analizując pogłębiający się kryzys kapitalizmu w ciągle zmieniającej się sytuacji światowej, stosując w tej analizie w mistrzowski sposób metodę dialektyczną, Stalin rozwinął, udoskonalił marksizm-leninizm jako „naukę o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa”, a tym samym obalił zarzut, jakoby dialektyka marksistowska, jakoby marksizm swoim dogmatyzmem sam zamykał sobie drogę rozwoju. Z zarzutem tego rodzaju można się spotkać w pewnych kołach uniwersyteckich Polski Ludowej. Zarzut ten na nowo, w nieco odgrzanej postaci, wysuwają dość często

<sup>13</sup> J. W. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, „Książka i Wiedza” 1950, s. 51.

zachodnio-europejscy krytycy marksizmu, którzy dialektyce marksistowskiej przeciwstawiają dialektykę nazywaną przez nich samych „naukową”. Dialektyka ta związana z filozofią, zwaną „otwartą”, czyli „filozofią na nie” („philosophie du non”) uważa, że w przeciwstawieniu do marksistowskiej jej główna właściwość polega na dynamicznej działalności myśli ludzkiej. Natomiast marksizm — powiadają zwolennicy zreformowanej w ten sposób pseudodialektyki — wbrew samej istocie własnej uważa się za naukę ostateczną, gdyż negacji, koniecznej dla rozwoju wszystkich nauk, marksizm i marksistowska dialektyka uznać nie chcą dla siebie, zwłaszcza w warunkach socjalizmu<sup>14</sup>.

Traktując marksizm i dialektykę jako rzecz samą w sobie, jako systemat logicznie tylko sam z sobą związany, podobnie zresztą jak traktują inne nauki, twórcy tej pseudodialektyki uważają ją za heglowski „samorozwój myśli”, zapominają natomiast, że już Engels traktował dialektykę w naszych umysłach jedynie jako odzwierciedlenie, jako odbicie „faktycznego rozwoju odbywającego się w świecie przyrody i w historycznym świecie ludzkości, rozwoju podlegającego f o r m o m d i a l e k t y c z n y m”<sup>15</sup>. W ten sposób już Engels uzależnił rozwój dialektyki bezpośrednio od rozwoju otaczającego nas świata obiektywnego — rozwoju odbywającego się dialektycznie. Innymi słowy: dialektyka w naszych umysłach będzie się rozwijała, gdyż będzie się rozwijał w swych dialektycznych formach otaczający nas świat — oczywiście pod warunkiem, że nasze poznanie naukowe nigdy nie zatraci z nim związku, lecz że przeciwnie, związek ten będzie się stawał coraz wszechstronniejszy.

Podobnie jest z nauką marksizmu, którego prawa, tak jak prawa innych nauk — o czym Stalin mówił w ostatniej pracy — są odbiciem praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Bezpośredni związek ze światem zewnętrznym jest więc również niezbędnym warunkiem rozwoju marksizmu jako nauki. Związek ten odbywa się w sposób dialektyczny, nie tylko wskutek wzajemnego oddziaływania, lecz także wskutek tego, że konfrontowanie wiedzy o świecie zewnętrznym — a marksizm jest tą naszą wiedzą — z praktyką

<sup>14</sup> Cytuję według szwajcarskiego kwartalnika „Dialectica” i „La dialectique” przez Paul Foulquié, Paryż 1949.

<sup>15</sup> Cytuję z listu Engelsa do Schmidta, *Listy wybrane*, Marks i Engels, „Książka i Wiedza” 1951, s. 571—572.

musi ujawniać pewne elementy sprzeczności. Po pierwsze — sprzeczności te wypływają stąd, że nasza wiedza, tak jak forma za treścią, pozostaje w tyle za zmianami zachodzącymi w otaczającym nas świecie, naukowe zaś, nawet najściślejsze przewidywanie, choć z nauki wypływa, samego poznania sprawdzonego w praktyce zastąpić nie może. Po drugie — sprzeczności te wypływają z samej natury stosunku poznania do rzeczy: jak powiada Marks, wszelkie poznanie byłoby zbędne, gdyby forma przejawiania się rzeczy zlewała się z jej istotą.

Właśnie wynikami dialektycznej konfrontacji wiedzy marksistowskiej z praktyką socjalistyczną podzielił się z nami Stalin w swej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, wydobywając spoza różnych form treść rzeczy, jej istotę w obecnym etapie rozwoju.

Skoro bowiem najbardziej ruchliwym, rewolucyjnym czynnikiem produkcji są siły wytwórcze, a stosunki produkcji muszą odpowiadać charakterowi sił wytwórczych, przeto — jak stwierdził Stalin — byłoby niesłusznie przypuszczać, że w warunkach socjalizmu „...nie ma żadnych sprzeczności między naszymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji”<sup>16</sup>. Przy prawidłowej polityce władzy ludowej sprzeczności te nie mogą przekształcić się w przeciwstawność, wywołać konfliktu, ale istnieją i będą istniały.

Mamy tu przykład, jak na podstawie nowej, wyższej jedności przeciwieństw, nie doprowadzając do konfliktu, dokonuje się rozwój społeczny. Zrozumiałe jest, że prawa tego rozwoju odbijają się w umysłach ludzkich, gdzie w oparciu na dotychczasowej wiedzy wzbogacają nasze poznanie, wzbogacają naukę marksizmu, ta zaś z kolei pozwala nam w odpowiednim czasie i w odpowiednim kierunku oddziaływać na charakter stosunków produkcji.

Artel jako elementarna forma pracy zespołowej na wsi, spółdzielnia produkcyjna niższego typu, kołchoz, wielki kołchoz, obejmujący zespołowo gospodarke kilku kołchozów, perspektywa przejścia kołchozów do wyższej formy wymiany, do wymiany produktów — oto droga dialektycznego rozwoju gospodarki na wsi, dokonywana przy współdziałaniu myśli marksistowskiej i przy jej dialektycznym rozwoju.

Stalin mówi, że roczne i pięcioletnie plany nie całkowicie odzwierciedlają ekonomiczne prawo planowego, proporcjonalnego

<sup>16</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 73.

rozwoju gospodarki narodowej. Zrozumiałe jest, że wykonywanie rocznych i dłuższych planów wymaga konfrontacji z prawem harmonijnego rozwoju, z podstawowym prawem socjalizmu. Zrozumiałe jest, że taka konfrontacja dokonana w praktyce urzeczywistniania tych planów wykazuje sprzeczność takiego czy innego założenia planu rocznego lub pięcioletniego z prawem proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Doskonalenie planowania odbywa się właśnie przez usuwanie tego rodzaju sprzeczności, a podstawą doskonalenia jest lepsze, gruntowniejsze poznanie prawa proporcjonalnego rozwoju. Jest to znów przykład dialektyczny rozwijania się stosunków gospodarczo-społecznych a zarazem dialektycznego rozwoju myśli marksistowskiej.

Cała praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* pełna jest tego rodzaju przykładów mających ogromne znaczenie dla rozwoju poznawczej myśli marksistowskiej. Inni referenci z pewnością oświetlą odpowiednio w swojej analizie wiele z tych przykładów, a zwłaszcza ważne zagadnienie praw nauki dotyczących tylko jednej formacji społecznej lub jednego układu w przyrodzie, co stanowi o ich specyficzności, jako też praw, które dotyczą wielu formacji społecznych lub wielu układów w przyrodzie, co stanowi o ich ogólnym charakterze.

Chciałem się tylko zatrzymać jeszcze na zagadnieniu, jak to w warunkach socjalizmu, zgodnie ze stwierdzeniem Stalina, „...to, co stare, nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego, co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego, co stare, lecz przenika do tego, co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy...”<sup>17</sup>. Stwierdzenie to, rozwijając marksizm-leninizm, ma szczególne znaczenie również dla naszego okresu przejściowego. Właśnie u nas procesy zmiany treści, przy zachowaniu starej formy, są na porządku dziennym. Jakże jednak często wypowiedzi na temat problemów rozwoju literatury, plastyki, muzyki, kina, teatru itp., gdzie forma odgrywa tak poważną rolę, gdzie dokonywa się właśnie dialektyczne przenikanie nowej treści do starej formy, nie uwzględniają do tej pory powyższego Stalinowskiego stwierdzenia, a jeśli uwzględniają, to w stopniu niedostatecznym lub zgoła nie zadowalającym.

Wyciągający wnioski z tego stwierdzenia — a dotyczy to w Polsce Ludowej nie tylko frontu kulturalnego — powinni przy tym

<sup>17</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 58.



uwzględnić, że każdej formacji społeczno-ekonomicznej, każdej klasie właściwy jest specyficzny typ świadomości, który nie zjawia się od razu w stanie gotowym, lecz kształtuje się w procesie budowy tej formacji i w ścisłym z tą budową związku.

Typem świadomości, który my kształtujemy, jest typ oparty na światopoglądzie marksistowskim.

Parafrazując zdanie Lenina o nieokreśloności w rozróżnianiu prawdy względnej i absolutnej, możemy powiedzieć, że marksizm-leninizm, że dialektyka marksistowska rozwija się w dostatecznym stopniu, aby się nie przekształcić ani w dogmat, ani w coś skostniałego, a zarazem jest w dostatecznym stopniu definitywna, skończona, określona, aby się mogła odgrodzić jak najbardziej stanowczo od wszelkich kierunków idealistyczno-subiektywistycznych, od sofistyki współczesnych fideistów i agnostyków.

Rozwój całej nauki, rozwój marksizmu-leninizmu i jego metody dialektycznej na obecnym etapie wypływa z socjalizmu, z samej jego natury — z rozwoju socjalistycznej gospodarki, z rozwoju socjalistycznej kultury, z rozwoju socjalistycznej świadomości.

Budowa socjalizmu i przejście do komunizmu stwarza potrzebę rozwinięcia nowych dziedzin nauki. W pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest to uwidocznione zwłaszcza w tych fragmentach, które na tle socjalistycznego humanizmu mówią o zniesieniu istotnych różnic między miastem i wsią oraz między pracą umysłową i fizyczną. Zarówno w pierwszym, jak w drugim procesie nauka powinna odegrać ogromną rolę.

Podniesienie pracy wsi na wyższy poziom może być dokonane przez zastosowanie w rolnictwie całkowicie nowych metod hodowli i uprawy, które, jak to widać na przykładzie Związku Radzieckiego, rodzą już dzisiaj nowe działy nauki rolniczej. Elektryczność, chemia, biologia itp. przekształcają w naszych oczach te działy w nowe dyscypliny wiedzy. Ten nowy, jakościowo odmienny od poprzednich etapów okres w naukach rolniczych związany jest — jako z warunkiem wstępnym — z uspołecznieniem ziemi. Prywatna własność ziemi była główną przyczyną zaniedbania rozwoju nauk rolniczych. W epoce feudalizmu zastój w tej niebywale ważnej dziedzinie działalności ludzkiej był szczególnie rażący. Kapitalizm pierwszego okresu wniósł do hodowli i uprawy pewien postęp, ale postęp ten z natury rzeczy ograniczało podporządkowanie rolnictwa ogólnej zasadzie zysku; współczesna zasada maksymalnego zysku nawet ten ograniczony postęp sprowadziła do wyjątkowych

przypadków, w zasadzie bowiem oddziaływa ona wręcz hamująco na wszelki postęp.

Dopiero rolnictwo socjalistyczne wysunęło praktycznie sprawę coraz większego uniezależniania się od kaprysów przyrody i możliwości wykorzystania praw przyrody przez jej wielkie przemiany. Kierunek ten wymaga założenia naukowych podstaw pod stały rozwój rolnictwa, a zarazem stanowi o jego jakościowej różnicy od przedsocjalistycznych osiągnięć.

Zanikanie istotnych różnic między pracą umysłową i fizyczną w Związku Radzieckim ma jako przesłanki politechnizację nauczania i coraz większą i doskonalszą automatyzację procesów wytwórczych. Obydwa te zjawiska stwarzają podłoże a zarazem wymagają powstania i rozwoju nowych dziedzin wiedzy. Dalszy postęp automatyzacji, którą już dzisiaj wydzielono w wielką gałąź nauki, odbywa się w powiązaniu z najnowszymi zdobyczami nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Przekształca to obecne działy automatyzacji w samodzielne dyscypliny nauki. Można by wskazać i na inne źródła powstawania nowych gałęzi wiedzy, jak na przykład, w medycynie na szerokie zastosowanie zasad profilaktyki, jak na zespołowość w badaniach kosmogonicznych, na opracowywanie znanych projektów dotyczących wielkich zmian przyrody, jak wreszcie na współpracę zawodowych uczonych z robotnikami-racjonalizatorami w przemyśle lub z ludowymi znawcami warunków przyrodniczych swego kraju itp.

Tak więc i ta strona rozwoju nauki, jak to widać z pracy Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, łączy się z urzeczywistnieniem komunizmu, z jego humanistyczną treścią.

To organiczne powiązanie rozwoju nauki ze sprawą socjalizmu i humanizmu, szczególnie mocno podkreślone w ostatniej pracy teoretycznej, jest swoistym testamentem, jaki Józef Stalin, wielki uczo-ny i humanista zostawił wszystkim, którym na rozwoju nauki w służbie narodu istotnie zależy.

OSKAR LANGE

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

## OSTATNI WKŁAD JÓZEFA STALINA DO EKONOMII POLITYCZNEJ

### I

„Marksizm — powiedział S t a l i n — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm, jako nauka, nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on i doskonali”<sup>1</sup>. Rozwój marksizmu jako nauki dokonuje się w bezpośredniej łączności z praktyką walki klasowej proletariatu oraz budownictwa socjalizmu i komunizmu, jako odpowiedź na coraz to nowe pytania, jakie stawia szybko biegnący nurt życia. Dlatego czołowe miejsce w rozwoju myśli marksistowskiej zajmują L e n i n i S t a l i n, wodzowie walki wyzwolenczej klasy robotniczej oraz wszystkich ludzi pracy w XX wieku, wodzowie pierwszej na świecie zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, budownictwie pierwszego na świecie społeczeństwa socjalistycznego.

W walce i działalności Lenina i Stalina, w partii przez nich zbudowanej i przez nich kierowanej, skupiło się doświadczenie historyczne klasy robotniczej, rodziły się nowe zagadnienia i sytuacje historyczne, wymagające odpowiedzi opartej na naukowej analizie obiektywnych praw rządzących rozwojem społecznym. Wyniki naukowej analizy obiektywnej rzeczywistości społecznej wytyczały linię polityki partii Lenina-Stalina, polityki, która przekształcając

---

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, „Książka i Wiedza” 1950, s. 51.

rzeczywistość z kolei stwarzała nowe sytuacje życiowe, wymagające nowej analizy naukowej. Żywe oddziaływanie wzajemne myśli i czynu, teorii i praktyki, jest źródłem rozwoju marksizmu jako nauki.

Z takiego oddziaływania myśli i czynu powstała też ostatnia praca Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Powstała jako teoretyczne uogólnienie doświadczeń gospodarki socjalistycznej, istniejącej w Związku Radzieckim i rozwijającej się ku nowym, wyższym szczeblom, oraz jako analiza procesów rozkładu i upadku współczesnego kapitalizmu, praca ta poddaje głębszej analizie podstawowe zagadnienia ekonomiczne współczesnego świata. W pracy tej Stalin odkrył i sformułował najważniejsze prawa ekonomiczne współczesnych społeczeństw zarówno tych, które rozwijają się na bazie socjalistycznej, jak i tych, które żyją jeszcze pod panowaniem kapitalizmu. Poznanie tych praw zezwala na pełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości rozwojowych radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego, wskazuje narodowi radzieckiemu drogę na wyższy szczebel rozwoju społecznego, drogę do komunizmu. Narodom krajów demokracji ludowej ostatnia praca Stalina ułatwia zrozumienie ich własnej drogi rozwojowej, ułatwia budowę socjalizmu. Klasę robotniczą i lud pracujący krajów znajdujących się pod panowaniem kapitalizmu praca Stalina uzbraja w potężny oręż do walki o wyzwolenie. Dla wszystkich ludzi pragnących wolności, postępu i sprawiedliwości jest ona drogowskazem w walce z imperiaлизmem, w walce o pokój, postęp i swobodny rozwój narodów.

Praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* stanowi ukoronowanie wszystkich uogólnień teoretycznych, dokonanych uprzednio przez Stalina w zakresie zagadnień ekonomicznych. Stalin wyjaśnił tu charakter praw ekonomicznych jako obiektywnych praw naukowych, związek zachodzący między obiektywnym charakterem praw naukowych a działalnością ludzką, przekształcającą przyrodę i stosunki społeczne, różnicę między prawami nauk społecznych a prawami nauk przyrodniczych. Stalin zbadał dokładnie podstawowe właściwości praw ekonomii politycznej, w szczególności wykazał obiektywny charakter praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, rozwinął marksistowską naukę o formacjach społecznych, wyodrębnił spośród praw ekonomicznych, rządzących daną formacją społeczną, jej podstawowe prawo ekonomiczne. Stalin odkrył i sformułował podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu

oraz podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego, tj. monopolistycznego kapitalizmu; odkrył najważniejsze prawa ekonomiczne socjalizmu i wskazał, jak je należy wykorzystać w interesie rozwoju socjalistycznego społeczeństwa; zbadał prawa ekonomiczne kapitalizmu w okresie jego rozkładu i upadku.

Stalin sprecyzował i rozwinął marksistowską naukę o przejściu od jednej formacji społecznej do drugiej, pokazał, jak fakt powstania socjalistycznych stosunków produkcji na tle historycznym stosunków produkcji kapitalistycznego społeczeństwa wpływa na niektóre kategorie ekonomiczne i prawa ekonomiczne socjalizmu. Stalin wyjaśnił dialektykę rozwoju społecznego w społeczeństwie, w którym nie ma antagonistycznych klas społecznych i w którym środki produkcji stanowią własność społeczną, pokazał, jak dialektyka ta nieuchronnie prowadzi społeczeństwo socjalistyczne na wyższy szczebel rozwoju społecznego, mianowicie do komunizmu.

W ten sposób Stalin wprowadził naukę ekonomii politycznej na nowy etap rozwoju. Wyjaśnił i ustalił jej podstawy metodologiczne, sprecyzował jej związek z ogólną teorią rozwoju społecznego — teorią materializmu historycznego. Zbadał i skonkretyzował prawa ekonomiczne kapitalizmu w epoce imperializmu, a zwłaszcza w okresie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Ugruntował i rozwinął podstawy nowej gałęzi wiedzy ekonomicznej, mianowicie ekonomii politycznej socjalizmu, której główne pojęcia i prawa ustalił. Dopiero teraz stało się w pełni możliwe ujęcie ekonomii politycznej jako nauki badającej „prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych na r ó ż n y c h s z c z e b l a c h rozwoju społeczeństwa ludzkiego”<sup>2</sup>, nauki obejmującej jako przedmiot badania wszystkie formacje społeczne: wspólnotę pierwotną, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm i socjalizm.

O tak szeroko pojętej ekonomii politycznej E n g e l s pisał: „...ekonomia polityczna w takim zakresie ma być dopiero stworzona. Ta wiedza ekonomiczna, którą mamy dotąd, ogranicza się niemal wyłącznie do genezy i rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji...”<sup>3</sup>. Porównanie tej wypowiedzi Engelsa z zakresem zagadnień teoretycznych, omawianych w pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, pokazuje, jak wielki jest rozwój marksistowskiej

<sup>2</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, „Książka i Wiedza” 1952, s. 77.

<sup>3</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, „Książka i Wiedza” 1949, s. 147.

ekonomii politycznej od czasów Marksa i Engelsa. Potrzebna do tego była zwycięska Rewolucja Październikowa oraz zwycięskie urzeczywistnienie socjalizmu w Związku Radzieckim. Powstały nowe, socjalistyczne stosunki produkcji oraz odpowiadające im nowe prawa ekonomiczne. W ten sposób powstał przedmiot badania nowej gałęzi wiedzy ekonomicznej, ekonomii politycznej socjalizmu. Z perspektywy historycznej istniejącego już społeczeństwa socjalistycznego i jego rozwoju nabierają też wyrazistości i ukazują się często w nowym świetle prawa ekonomiczne właściwe wcześniejszym formacjom społecznym, w tym także prawa ekonomiczne kapitalizmu. Wyraźniej zarysowują się również te prawa ekonomiczne, które są wspólne dla wszystkich albo dla niektórych formacji społecznych.

Decydującym czynnikiem twórczym w rozwoju marksistowskiej ekonomii politycznej był wkład Józefa Stalina.

## II

Naukę ekonomii politycznej Stalin opiera na teorii poznania materializmu dialektycznego. „Marksizm — stwierdza Stalin — pojmuje prawa nauki — wszystko jedno, czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi”<sup>4</sup>. Istnienie w rozwoju społecznym obiektywnych, niezależnych od woli ludzkiej prawidłowości, umożliwia naukę społeczną; bez takich prawidłowości „...znaleźlibyśmy się w królestwie chaosu i przypadkowości...”<sup>5</sup>, nie byłoby nauki społecznej. Dotyczy to także ekonomii politycznej.

Obiektywne, niezależne od woli ludzkiej charakter mają także prawa ekonomiczne w warunkach socjalizmu. W społeczeństwie socjalistycznym bowiem — nie mniej niż w innych formacjach społecznych — zachodzą prawidłowości mające charakter obiektywnych konieczności, tzn. koniecznych związków, zachodzących między poszczególnymi procesami społeczno-gospodarczymi. Tak np. niezakończony rozwój produkcji wymaga zachowania odpowiednich proporcji między poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej, socjalistyczne uprzemysłowienie wymaga szybszego wzrostu pro-

<sup>4</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 6.

<sup>5</sup> Tamże, s. 92.

dukcji środków wytwórczych aniżeli środków spożycia, pełne wykorzystanie rezerw i możliwości ludzkich wymaga odpowiedniego zróżnicowania płac.

Fakt ten był dobrze znany twórcom marksizmu, według których obiektywny charakter praw rozwoju społecznego nie zatrzymuje się u wrót socjalistycznego ustroju społecznego. Socjalizm tym się różni od poprzednich formacji społecznych, że prawa rozwoju społecznego, które dotychczas działały żywiołowo jako ślepe, nieokiełznane przez człowieka siły, zostają poznane i świadomie wykorzystane dla celów ludzkiego społeczeństwa. „Prawa ich własnej działalności społecznej — mówi Engels — które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą odtąd stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a tym samym opanowywane przez nich”<sup>6</sup>. Wyzwolenie się człowieka spod panowania ślepych, żywiołowych praw społecznych polega na poznaniu obiektywnych konieczności, zachodzących w życiu społecznym, i na ich umiejętnym wykorzystaniu, tak samo jak to czyni człowiek w stosunku do praw przyrody.

„Nie na urojonej niezależności od praw przyrody — mówi Engels — polega wolność, ale na poznaniu tych praw i na uzyskanej dzięki niemu możliwości planowego posłużenia się ich działaniem dla określonych celów. ...Wolność polega więc na — opartej o zrozumienie konieczności przyrodniczych — władzy naszej nad nami samymi i nad przyrodą zewnętrzną... Pierwsi ludzie wyodrębniający się ze świata zwierzęcego byli pod wszystkimi istotnymi względami równie niewolni jak same zwierzęta; ale każdy postęp kultury był krokiem ku wolności”<sup>7</sup>.

Mimo tak wyraźnego stanowiska twórców marksizmu, w literaturze marksistowskiej pojawiały się stale poglądy zaprzeczające istnieniu obiektywnych praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu. Poglądy te polegały na pomieszaniu pojęć obiektywności i żywiołowości praw ekonomicznych. Ponieważ w warunkach socjalizmu prawa ekonomiczne nie działają żywiołowo, lecz są świadomie wykorzystywane w interesie społeczeństwa, tracono z oczu samo istnienie tych praw jako obiektywnych konieczności.

Logiczną konsekwencją takiego poglądu było negowanie ekonomii politycznej jako nauki w warunkach socjalizmu. Jeszcze Róża

<sup>6</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, s. 278.

<sup>7</sup> Tamże, s. 112—113.

L u k s e m b u r g pisała: „Ekonomia polityczna jako nauka kończy swoją rolę z chwilą, kiedy anarchiczna gospodarka kapitalizmu ustępuje miejsca gospodarce planowej, świadomie organizowanej i kierowanej przez całe pracujące społeczeństwo. Zwycięstwo współczesnej klasy robotniczej oraz urzeczywistnienie socjalizmu oznacza więc koniec ekonomii politycznej jako nauki”<sup>8</sup>. Inną postacią negacji obiektywnych praw ekonomicznych był pogląd, który panował wśród wielu ekonomistów radzieckich. Pogląd ten wprowadził nie negował możliwości nauki ekonomii politycznej w warunkach socjalizmu, ale utrzymywał, że prawa ekonomiczne w socjalizmie są dowolnymi zarządzeniami państwa socjalistycznego, że państwo radzieckie „tworzy” i „przeobraża” prawa ekonomiczne. W konsekwencjach swoich pogląd taki oznacza jednak również likwidację ekonomii politycznej jako nauki w warunkach socjalizmu.

Wszystkie te poglądy są sprzeczne z teorią materializmu dialektycznego, wyłączają one bowiem społeczeństwo socjalistyczne spod działania obiektywnych praw rozwoju społecznego i oznaczają przejście na pozycje idealistycznej interpretacji praw nauki. Dlatego też Stalin z całą stanowczością prostuje takie poglądy i stwierdza, że „...prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowości procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli”<sup>9</sup>. Prawidłowości te istnieją także wówczas, gdy organy kierownicze państwa socjalistycznego nie uświadamiają ich sobie i prowadzą politykę ekonomiczną, nie liczącą się z wymogami tych praw. W tym przypadku prawa ekonomiczne dają znać o sobie w sposób żywiłowy w postaci zaburzeń w przebiegu życia gospodarczego.

Nauka Stalina o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu nie pomniejsza aktywnej, twórczej roli państwa socjalistycznego. Przeciwnie, wyposaża to państwo w narzędzie skutecznej polityki, tj. polityki, która osiąga zamierzone cele. Nauka ta ustala obiektywne kryterium prawidłowości polityki ekonomicznej: prawidłowa jest taka polityka ekonomiczna, która uwzględnia obiektywne konieczności, tkwiące w socjalistycznych stosunkach produkcji, i umiejętnie je wykorzystuje.

---

<sup>8</sup> R. Luxemburg, *Einführung in die Nationalökonomie, Ausgewählte Reden und Schriften*, tom I, Dietz Verlag, Berlin 1951, s. 491.

<sup>9</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 12.



Stwierdzając zgodnie z nauką Marksa i Engelsa istnienie obiektywnych praw ekonomicznych we wszystkich formacjach społecznych, Stalin ugruntował podstawy ekonomii politycznej jako nauki zajmującej się badaniem tych praw na różnych szczeblach rozwoju społecznego.

Ustalając obiektywny charakter praw ekonomicznych, Stalin stwierdza, że wykorzystanie ich przez ludzi ma podłoże klasowe. „W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa — mówi Stalin — gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu”<sup>10</sup>. Taką siłą społeczną jest nowa, postępową klasa, zainteresowana w rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa. Taką klasą była swego czasu burżuazja, kiedy walczyła z feudalnymi stosunkami produkcji, krepującymi rozwój sił wytwórczych. Dlatego też ekonomia klasyczna, ekonomia walczącej z feudalizmem burżuazji, odkryła szereg praw ekonomicznych kapitalistycznego sposobu produkcji. Z chwilą gdy skończyła się postępową rolę burżuazji, klasą postępową, zainteresowaną w odkryciu i wykorzystaniu praw ekonomicznych, stała się klasa robotnicza. Dlatego też skończyła się naukowa ekonomia burżuazyjna, jej dziedzictwo przejął marksizm, który jedyny był zdolny w pełni poznać prawa ekonomiczne, rządzące rozwojem kapitalizmu oraz innych formacji społecznych.

Stąd wynika klasowy charakter ekonomii politycznej i innych nauk społecznych. Zdarzało się nieraz w historii, że klasy panujące sprzeciwiały się poznaniu praw przyrody. Wystarczy tylko przypomnieć dzieje odkrycia dokonanego przez K o p e r n i k a lub dzieje darwinizmu. Działo się to wówczas, gdy odkrycia te godziły w światopogląd, jaki klasy panujące narzuciły społeczeństwu, czyli w nadbudowę służącą do utrwalenia bazy ekonomicznej, na której opierało się ich panowanie. Natomiast odkrycie praw ekonomicznych dotyczy samej bazy ekonomicznej ustroju społecznego, uderza ono bezpośrednio w interes klasy panującej, ciągnącej korzyści z istniejącego stanu rzeczy; klasa panująca sprzeciwia się z całą siłą odkryciu i zastosowaniu tych praw. Dlatego, jak powiada Stalin, „wykorzystanie praw ekonomicznych ma w warunkach społeczeń-

<sup>10</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 10.

stwa klasowego zawsze i wszędzie podłoże klasowe..."<sup>11</sup>. Ogranicza to możliwości wykorzystania praw ekonomicznych w społeczeństwie klasowym. Dopiero w ustroju socjalistycznym, po usunięciu wyzysku i klas społecznych, zainteresowanych w zatrzymaniu rozwoju sił wytwórczych, wykorzystanie praw ekonomicznych nie napotyka więcej na opory, dopiero wówczas żywiołowość działania praw ekonomicznych zostaje pokonana, człowiek staje się panem nie tylko przyrody, ale także swych stosunków społecznych.

### III

„Ekonomia polityczna — stwierdza Engels — jest... nauką z istoty swej historyczną. Traktuje o przedmiocie historycznym, tzn. ustawicznie się zmieniającym, bada przede wszystkim specyficzne prawa każdego poszczególnego szczebla rozwoju produkcji i wymiany..."<sup>12</sup>. Stalin poświęca szczególną uwagę historycznemu charakterowi praw ekonomicznych i rozwija szczegółowo naukę o przechodzeniu w przebiegu dziejów od jednych praw ekonomicznych do innych.

„Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej — mówi Stalin — polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom"<sup>13</sup>. Przy tym dodaje: „...prawa te nie ulegają zniesieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych"<sup>14</sup>.

Warunki ekonomiczne, określające prawa ekonomiczne, nie występują jednak w sposób ze sobą niepowiązany jako przypadkowy konglomerat. Występują one w historii w postaci określonych systemów, które Marks nazwał formacjami społecznymi. Charakteryzując metodę Marksa, Lenin powiada: „Socjologowie napotykali dotychczas trudności w rozróżnianiu zjawisk ważkich i nieważkich w skomplikowanej sieci zjawisk społecznych... i nie po-

<sup>11</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 55.

<sup>12</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, s. 144—145.

<sup>13</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 8.

<sup>14</sup> Tamże, s. 8.

trafili znaleźć sprawdzianu obiektywnego dla takiego rozgraniczenia. Materializm dostarczył obiektywnego sprawdzianu, wydzielił bowiem stosunki produkcji jako strukturę społeczeństwa i umożliwił zastosowanie do tych stosunków ogólnonaukowego sprawdzianu powtarzalności... Analiza materialnych stosunków społecznych... umożliwiła od razu dostrzeżenie powtarzalności i prawidłowości oraz uogólnienie ustrojów różnych krajów w jednym podstawowym pojęciu *f o r m a c j i s p o ł e c z n y c h*"<sup>15</sup>.

Poszczególne formacje społeczne, jak niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, socjalizm, są obiektywnymi twórcami rozwoju społecznego. Dlatego błędny jest pogląd większości burżuazyjnych ekonomistów, socjologów i historyków, uważających pojęcia takie, jak feudalizm lub kapitalizm za rezultat semantycznej konwencji, umownej klasyfikacji, którą można dowolnie zmieniać. Klasyfikacja formacji społecznych nie jest dowolna, musi ona odzwierciedlać formacje społeczne, istniejące w rzeczywistości jako obiektywne twory historyczne.

Stalin rozwinął i wzbogacił marksistowską naukę o formacjach społecznych.

Każda formacja społeczna ma swoje specyficzne prawa ekonomiczne, odmienne od praw ekonomicznych innych formacji społecznych. Stalin powiada jednak: „Różne formacje społeczne w swoim rozwoju ekonomicznym podlegają nie tylko swoim specyficznym prawom ekonomicznym, lecz i tym prawom ekonomicznym, które są wspólne dla wszystkich formacji... A zatem formacje społeczne nie tylko są od siebie oddzielone swymi specyficznymi prawami, lecz i powiązane wzajemnie prawami ekonomicznymi wspólnymi dla wszystkich formacji”<sup>16</sup>. Te prawa wspólne wszystkim formacjom społecznym Stalin w innym miejscu określił mianem „praw socjologicznych”<sup>17</sup>. Są to prawa ogólnej teorii rozwoju społecznego, czyli prawa, o których mówi teoria materializmu historycznego.

Istnieją także prawa ekonomiczne, które działają nie we wszystkich, ale w większej liczbie formacji społecznych. Pewne szczególne warunki bowiem mogą przechodzić od jednej formacji do drugiej, a wówczas przechodzą także odpowiadające im prawa ekonomiczne.

<sup>15</sup> W. I. Lenin, *Kto to są „Przyjaciele ludu”*, *Dzieła wybrane*, t. I, „Książka i Wiedza” 1949, s. 91 i 92.

<sup>16</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 77 i 78.

<sup>17</sup> J. W. Stalin, *List do tow. Zajcewa*, *Dzieła* t. IX, „Książka i Wiedza”, 1950, s. 168.

Jak np. wskazuje Engels: „...z chwilą wprowadzenia pieniądza metalowego zaczyna działać szereg praw obowiązujących we wszystkich krajach i okresach historycznych, w których pieniądz metalowy pośredniczy w wymianie”<sup>18</sup>. Takim prawem jest także prawo wartości, które istnieje od 4 do 6 tysięcy lat<sup>19</sup>, mianowicie wszędzie tam, gdzie pojawia się produkcja towarowa.

Większość praw ekonomicznych jest jednak specyficzna dla danej formacji społecznej. Prawa te działają tylko w obrębie danej formacji społecznej, są one wynikiem szczególnego charakteru stosunków produkcji stanowiących bazę danej formacji. Badanie specyficznych praw ekonomicznych, odpowiadających poszczególnym formacjom społecznym, stanowi główne zadanie ekonomii politycznej jako nauki. Marks skoncentrował swój wysiłek na zbadaniu specyficznych praw ekonomicznych kapitalizmu. Stalin odkrył i zbadał najważniejsze prawa socjalizmu. Należy także zaznaczyć, że w toku rozwoju poszczególnej formacji społecznej działanie praw ekonomicznych może ulec zmianom. Tak np. w monopolistycznej fazie kapitalizmu właściwe kapitalizmowi prawo wartości dodatkowej przybiera szczególną postać prawa maksymalnego zysku; prawo wartości, które działa jeszcze w socjalizmie, przestaje działać w drugiej fazie komunizmu.

Poszczególne prawa ekonomiczne, specyficzne dla danej formacji społecznej, określają poszczególne procesy społeczno-gospodarcze tej formacji. Procesy te jednak nie są wzajemnie od siebie niezależne i izolowane. Stanowią one organiczną całość, są ze sobą powiązane i wzajemnie przez siebie uwarunkowane. Albowiem stosunki produkcji, będące bazą danej formacji społecznej, stanowią określony system. Stalin wykazał, że powiązanie poszczególnych procesów danej formacji społecznej w system dokonuje się przez działanie p o d s t a w o w e g o p r a w a e k o n o m i c z n e g o danej formacji. Podstawowe prawo ekonomiczne danej formacji społecznej to takie prawo, które określa „wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy”<sup>20</sup> danej formacji. Określa ono istotę stosunków produkcji danej formacji, ich treść. Zrozumiałe jest, że każda formacja społeczna ma tylko jedno podstawowe prawo ekonomiczne.

<sup>18</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, s. 145.

<sup>19</sup> F. Engels, *Das Kapital*, t. III, *Posłowie do III tomu Kapitalu*, s. 34—39.

<sup>20</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 41.

Odkrycie przez Stalina istnienia podstawowych praw ekonomicznych poszczególnych formacji społecznych jest wielkim wkładem do marksistowskiej nauki o formacjach społecznych. Wyjaśnia ono, dlaczego poszczególne procesy społeczno-ekonomiczne danej formacji społecznej stanowią jednolitą całość i dlaczego poszczególne formacje mają właściwe sobie prawa rozwoju. Wszystkie inne prawa ekonomiczne, specyficzne dla danej formacji społecznej, są w swoim działaniu podporządkowane jej podstawowemu prawu ekonomicznemu. Co więcej, podstawowe prawo ekonomiczne danej formacji nadaje także swoiste piętno działaniu tych praw ekonomicznych, które są wspólne kilku lub wszystkim formacjom społecznym. Tak np. wskutek odmienności podstawowych praw ekonomicznych feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu, prawo wartości spełnia w każdej z tych formacji odmienną rolę.

Przejście od układu specyficznych praw ekonomicznych starej formacji społecznej do układu specyficznych praw ekonomicznych nowej formacji społecznej odbywa się wskutek działania praw ekonomicznych wspólnych wszystkim formacjom społecznym, owych „praw socjologicznych”, o których traktuje teoria materializmu historycznego. W sposób klasyczny proces ten przedstawił Marks: „Na określonym szczeblu swego rozwoju materialne siły wytwórcze społeczeństwa popadają w sprzeczność z istniejącymi stosunkami produkcji... Z form rozwoju sił wytwórczych stosunki te zamieniają się w ich kajdany. Wówczas następuje epoka rewolucji socjalnej”<sup>21</sup>. Stalin rozwinął i sprecyzował naukę Marksa, zanalizował dokładnie stosunek między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji w rozwoju społecznym i sformułował między innymi prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Pokazał, że „siły wytwórcze to najbardziej ruchliwe i rewolucyjne siły produkcji”<sup>22</sup>, że prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych powoduje przystosowanie stosunków produkcji, ilekroć one pozostają w tyle za rozwojem sił wytwórczych.

W formacjach społecznych opartych na wycisku przystosowanie stosunków produkcji do nowych wymogów sił wytwórczych

---

<sup>21</sup> K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej, Przedmowa*, „Książka i Wiedza” 1949, s. 338.

<sup>22</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 56, Patrz także J. W. Stalin, *Zagadnienia leninizmu, O materializmie dialektycznym i historycznym*, „Książka i Wiedza” 1949, s. 553.

napotyka na zaciekły opór klasy panującej. Przez pewien czas klasa panująca potrafi przeszkodzić temu przystosowaniu. W rezultacie prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych toruje sobie drogę poprzez rewolucje socjalne. Proces utrzymujący zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych przebiega inaczej w warunkach socjalizmu. Analiza tego procesu w warunkach socjalizmu stanowi dalszy wielki wkład Stalina do marksistowskiej nauki o formacjach społecznych.

Wielu marksistów uważało, że w socjalizmie nie mogą zachodzić sprzeczności między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi. Pogląd taki jest błędny, w konsekwencji oznaczałby on zaprzeczenie stosowalności praw rozwoju społecznego, odkrytych przez teorię materializmu historycznego, do społeczeństwa socjalistycznego. Niektórzy, jak np. K r z y w i c k i, otwarcie wyciągali taki wniosek<sup>23</sup>, twierdzili, że teoria materializmu historycznego nie stosuje się do społeczeństwa socjalistycznego. Stalin stwierdza, że w socjalizmie sprzeczności między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych „bezwarunkowo istnieją i będą istniały, ponieważ rozwój produkcji pozostaje w tyle i będzie pozostawał w tyle za rozwojem sił wytwórczych”<sup>24</sup>. Sprzeczności te pozostają w warunkach socjalizmu motorem rozwoju społecznego, tak jak były nim w poprzednich formacjach społecznych. Rozwój społeczeństwa socjalistycznego podlega więc prawom materializmu historycznego.

Ponieważ jednak w społeczeństwie socjalistycznym nie ma kończących swój żywot klas, które mogłyby zorganizować opór, powstające sprzeczności między stosunkami produkcji a nowymi wymogami sił wytwórczych nie prowadzą do konfliktów. Dostosowanie stosunków produkcji do wymogów w rozwoju sił wytwórczych odbywa się stopniowo, bez przewrotów i „wybuchów”. Nie odbywa się ono żywiołowo, ale drogą świadomej polityki kierowniczych organów społeczeństwa socjalistycznego. „Zadanie organów kierowniczych — mówi Stalin — polega na tym, by spostrzec w porę narastające sprzeczności i podjąć w porę kroki dla ich przewyciężenia przez przystosowanie stosunków produkcji do wzrostu sił wytwórczych”<sup>25</sup>. W miejsce walki klas dźwignią dialektyki rozwoju społecznego staje się krytyka i samokrytyka.

<sup>23</sup> L. Krzywicki, *Studia socjologiczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951, s. 217.

<sup>24</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 73.

<sup>25</sup> Tamże, s. 74.

W tych warunkach zmienia się też stosunek formy i treści w rozwoju ekonomicznym. „...w naszych socjalistycznych warunkach — mówi Stalin — rozwój ekonomiczny odbywa się nie w drodze przewrotów, lecz w drodze stopniowych zmian, kiedy to, co stare, nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego, co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego, co stare, lecz przenika do tego, co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy, lecz wykorzystując ją do rozwoju tego, co nowe”<sup>26</sup>. W ten sposób stare kategorie, urządzenia i instytucje, jak towar, pieniądz, banki itp., nabierają nowej, socjalistycznej treści, pozostaje stara zewnętrzna powłoka, treść zaś zmienia się stosownie do potrzeb rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej<sup>27</sup>.

Dotychczas rozwój społeczny odbywał się drogą zastąpienia jednej formacji społecznej przez drugą, albowiem żadna formacja nie potrafiła przystosować się na długo do wymogów stale rozwijających się sił wytwórczych. Wszystkie te formacje miały charakter historycznie przejściowy. Natomiast komunizm, formacja społeczna oparta na społecznej własności środków produkcji, której pierwszą fazą jest socjalizm, posiada nieograniczoną zdolność przystosowania się do wymogów bezustannie rozwijających się sił wytwórczych. Dlatego nie ma ona charakteru historycznie przejściowego. Od chwili urzeczywistnienia socjalizmu rozwój społeczny odbywa się w ramach tej samej formacji społecznej, zagadnienie zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych jest ostatecznie rozwiązane. „Burżuazyjne stosunki produkcji — mówi Marks — są ostatnią antagonistyczną formą społecznego procesu produkcji... Dlatego też owa formacja społeczna zamyka prehistorię społeczeństwa ludzkiego”<sup>28</sup>.

#### IV

Specyficzne właściwości danej formacji społecznej są wyznaczone przez jej podstawowe prawo ekonomiczne. Stalin odkrył i sformułował podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego, tj. monopolistycznego kapitalizmu, oraz podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Pierwsze odkrycie doprowadza do końca, uj-

<sup>26</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 58.

<sup>27</sup> Tamże, s. 59.

<sup>28</sup> K. Marks — F. Engels, *Dziela wybrane*, K. Marks, *Przyćzynek do krytyki ekonomii politycznej. Przedmowa*, s. 338—339.

muje z jednolitego punktu widzenia analizę kapitalizmu monopolistycznego, czyli imperializmu, dokonaną przez Lenina, a także przez Stalina w jego poprzednich pracach. Drugie odkrycie Stalina kładzie podwaliny pod ekonomię polityczną socjalizmu.

Podstawowe prawo ekonomiczne wskazuje cel, któremu w danym układzie stosunków produkcji podporządkowany jest użytek sił wytwórczych, jak również środki, za pomocą których cel ten jest realizowany. W ten sposób podstawowe prawo ekonomiczne określa istotną treść wszystkich procesów społeczno-gospodarczych, przebiegających w danej formacji społecznej; wszystkie te procesy są bowiem podporządkowane celowi i środkom realizacji, znajdującym wyraz w podstawowym prawie ekonomicznym.

W kapitalizmie celem produkcji jest wartość dodatkowa. „Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej — mówi Marks — jest nie produkcja towarów, ale wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie”<sup>29</sup>. Podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu jest prawo wartości dodatkowej. Dzięki odkryciu tego prawa — powiada Engels: „Marks obnażył mechanizm dzisiejszego kapitalistycznego sposobu produkcji i opartego na nim sposobu przywłaszczenia, wyłuskał jądro, wokoło którego osadził się cały dzisiejszy ustrój społeczny”<sup>30</sup>. Stalin stwierdza jednak, że prawo to jest zbyt ogólne i że w ogólnym ujęciu danym przez Marksa nie bierze ono pod uwagę tych szczególnych właściwości gospodarki kapitalistycznej, które rozwinęły się już po śmierci Marksa, w fazie kapitalizmu monopolistycznego, czyli imperializmu. Dlatego — mówi Stalin — „...należy skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego...”<sup>31</sup>.

W warunkach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego istnieje tendencja do wyrównania się stopy zysku osiągananej przez poszczególnych kapitalistów, do ustalania się przeciętnej stopy zysku. Monopol umożliwia wyłamanie spod działania prawa przeciętnej stopy zysku. Jak stwierdza Stalin, kapitał monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, ale maksymalnego zysku. W ten sposób Stalin dochodzi do następującego sformułowania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego, monopolistycznego, ka-

<sup>29</sup> K. Marks, *Teoria wartości dodatkowej*, t. II, część 2.

<sup>30</sup> F. Engels, *Anty-Dühring*, s. 202.

<sup>31</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 42.



pitalizmu: „...zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewniania najwyższych zysków”<sup>32</sup>.

Obok celu działalności kapitału monopolistycznego prawo to wskazuje środki realizacji. Źródłem maksymalnego zysku monopolistycznego są: zwiększony wyzysk klasy robotniczej, wyzysk i ruina drobnotowarowych producentów, pauperyzacja i ruina drobnych kapitalistów, wyzysk i ograbianie ludów krajów ujarzmionych przez imperializm, zyski ciągnięte z wojen i militaryzacji gospodarki narodowej.

W warunkach socjalizmu celem produkcji „...jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami...”<sup>33</sup>. Stalin w następujący sposób formułuje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu: „...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”<sup>34</sup>.

Z różnicy celów oraz środków wynika zasadnicza jakościowa przeciwstawność socjalistycznego i kapitalistycznego sposobu produkcji. Dlatego też wszystkie specyficzne prawa ekonomiczne socjalizmu są jakościowo różne od praw ekonomicznych kapitalizmu, są tym prawom przeciwstawne. Stalin wykazuje tę przeciwstawność na przykładzie właściwego kapitalizmowi prawa konkurencji i anarchii produkcji oraz właściwego socjalizmowi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Skutkiem pierwszego są kryzysy, które periodycznie wstrząsają gospodarką kapitalistyczną, wynikiem drugiego jest harmonijny, bezkryzysowy rozwój socjalistycznej gospodarki. Przeciwstawność praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu Stalin formułuje w następujących słowach:

„A zatem: zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwa-

<sup>32</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 43.

<sup>33</sup> Tamże, s. 84.

<sup>34</sup> Tamże, s. 44.

ny wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki”<sup>35</sup>.

Przeciwstawność ta sprawia, że błędem jest przenoszenie na gospodarkę socjalistyczną specyficznych kategorii i praw ekonomicznych właściwych kapitalizmowi. Stalin wykazuje, że kategorie takie, jak: siła robocza jako towar, wartość dodatkowa, kapitał i zysk z kapitału, praca niezbędna i dodatkowa itp. nie mają zastosowania w warunkach socjalizmu. Wynika stąd, że fałszywe i bezowocne są usiłowania burżuazyjnych ekonomistów tłumaczenia zjawisk gospodarki socjalistycznej za pomocą kategorii ekonomicznych kapitalizmu. Próby takie wypływają z fałszywej fetyszycacji specyficznych praw ekonomicznych kapitalizmu, z nieuwzględniania ich historycznego charakteru.

Z dokonanej przez Stalina analizy praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu wynika także fałszywość idealistycznych konstrukcji, rozpowszechnionych wśród burżuazyjnych ekonomistów, socjologów i historyków, oraz apologetycznych i reakcyjnych wniosków wypływających z tych konstrukcji. Podstawowe prawa ekonomiczne kapitalizmu i socjalizmu nie są rezultatem subiektywnej postawy psychicznej ludzi w różnych epokach historycznych. Wynikają one z obiektywną koniecznością z charakteru stosunków produkcji w kapitalizmie i socjalizmie.

Przy kapitalistycznych stosunkach produkcji siły wytwórcze muszą być podporządkowane wyciskaniu z robotników wartości dodatkowej, a w warunkach kapitalizmu monopolistycznego — maksymalnemu zyskowi monopolistycznemu drogą ograbiania ludności własnego kraju i innych, słabszych narodów. Dlatego niemożliwe jest „umoralnienie” kapitalizmu drogą przemiany „postawy psychicznej”, jak to głoszą rozmaite moralizatorskie teorie społeczne. Grabieżczy charakter kapitalizmu jest nieodłącznym następstwem kapitalistycznych stosunków produkcji.

Przy socjalistycznych stosunkach produkcji, w których nie ma antagonistycznych klas społecznych, siły wytwórcze muszą służyć zaspokojeniu potrzeb całego społeczeństwa, a wzrastające opanowanie i wykorzystanie przyrody jest jednym z ośrodków realizacji tego celu. Wynika stąd fał-

<sup>35</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 44—45.

szywość reakcyjnych teorii szkalujących socjalizm, jak twierdzenia, że w socjalizmie siły wytwórcze mogą być użyte przez organa kierownicze do innych celów niż zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, teorii o „rządach dyrektorów”, którzy rzekomo wyzyskują ludność w interesie własnych przywilejów i ambicji, teorii o możliwości konfliktów między państwami socjalistycznymi. Wynika stąd także fałszywość rozmaitych tzw. etycznych socjalizmów, głoszących, że dla uniknięcia wymienionych rzekomych „niebezpieczeństw” społeczeństwo socjalistyczne potrzebuje natchnienia światopoglądu idealistycznego czy religijnego.

Charakter stosunków produkcji określa z obiektywną koniecznością podstawowe prawo ekonomiczne danej formacji społecznej. Określa on również pozostałe prawa ekonomiczne, specyficzne dla danej formacji. Prawo konkurencji i anarchii produkcji i związane z tym prawem kryzysy są koniecznym rezultatem kapitalistycznych stosunków produkcji. W kapitalizmie gospodarka planowa i bezkryzysowy rozwój produkcji są niemożliwe. Natomiast prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej jest koniecznym następstwem socjalistycznych stosunków produkcji. Przy społecznej własności środków produkcji i braku antagonistycznych klas bezplanowa gospodarka jest po prostu niemożliwa.

Nauka Stalina o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych strzeże nas od zejścia na manowce idealistycznych spekulacji, fałszywych naukowo i prowadzących do reakcyjnych konsekwencji praktycznych.

## V

Szczególne znaczenie ma przeprowadzona przez Stalina analiza roli produkcji towarowej i prawa wartości w socjalizmie. Stalin skorygował w tej dziedzinie rozmaite błędne koncepcje rozpowszechniane wśród ekonomistów radzieckich, a także polskich. Jedną z takich koncepcji była teza o „przeobrażonym prawie wartości” w warunkach socjalizmu. Teza ta jest sprzeczna z marksistowską nauką o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych. Praw ekonomicznych nie można „przeobrażać”, można natomiast zmienić warunki, a przez to zakres i skutki ich działania. Istotna różnica między działaniem prawa wartości w socjalizmie a działaniem tegoż prawa w kapitalizmie polega na tym, że w socjalizmie zakres działania prawa wartości jest ograniczony, a także —

na tym, że prawo wartości działa nie żywiołowo, ale jest świadomie wykorzystywane przez organy kierownicze społeczeństwa socjalistycznego.

Stalin skorygował również błędne koncepcje, dotyczące źródła działania prawa wartości w gospodarce socjalistycznej. Działanie to wyprowadzono błędnie z rozmaitych względów technicznych, jak: z konieczności ewidencjonowania pracy społecznej, z niejednorodności pracy, z organizacji produkcji socjalistycznej w postaci odrębnych przedsiębiorstw itp. Jest to podejście niemarksistowskie, marksizm widzi bowiem źródło prawa wartości w stosunkach produkcji. Stalin przypomniał, że prawo wartości jest konsekwencją produkcji towarowej, ta zaś jest rezultatem stosunków produkcji, w których produkt zmienia właściciela. Produkcja towarowa i prawo wartości są więc rezultatem stosunków produkcji w społeczeństwie socjalistycznym.

Stosunki produkcji w społeczeństwie socjalistycznym są wynikiem jego historycznej genezy: wywłaszczenia kapitalistów w przemyśle z jednej strony oraz dobrowolnego zrzeszenia chłopów i innych drobnotowarowych producentów z drugiej strony. Rozkład i upadek kapitalizmu następuje bowiem, zanim kapitalizm zdołał zniszczyć wszystkich niekapitalistycznych drobnych i średnich producentów. W przeciwieństwie do burżuazji drobni i średni producenci nie są wrogami, ale sojusznikami klasy robotniczej. Nie podlegają oni wywłaszczeniu, jak wielka i średnia burżuazja, ani wypieraniu z życia gospodarczego, jak drobna burżuazja i kułacy, ale przechodzą do socjalistycznych form gospodarowania drogą dobrowolnego zrzeszania się. W rezultacie takiego historycznego procesu istnieją w Związku Radzieckim (i tak samo w krajach demokracji ludowej) dwie formy własności socjalistycznej, mianowicie własność państwowa i własność spółdzielczo-kołchozowa. Przemysł państwowy oraz kołchozy wymieniają swe produkty w postaci towarów<sup>36</sup>. Produkcja towarowa i prawo wartości są koniecznością wynikającą z opisanego charakteru stosunków produkcji.

Zakres produkcji towarowej i prawa wartości jest jednak ograniczony. Towarami są tylko te produkty, które drogą kupna-sprzedaży są wymieniane między różnymi właścicielami, stanowiącymi podmioty własności w społeczeństwie socjalistycznym, a więc w zasadzie tylko artykuły spożycia oraz produkty wymieniane

<sup>36</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 19.

w handlu zagranicznym. Podstawowe środki produkcji są wytwarzane przez przemysł państwowy, stanowią własność państwa i dlatego nie są towarami<sup>37</sup>. Ponieważ jednak środki spożycia niezbędne dla kompensaty zatrudnionej w przemyśle państwowym siły roboczej są sprzedawane jako towary, przeto środki produkcji, które w istocie już nie są towarami, zachowują formy towarowe: oblicza się ich ceny, koszty własne itp. W rezultacie prawo wartości zachowuje w pewnych granicach rolę regulatora w wymianie środków spożycia, natomiast nie jest regulatorem produkcji, chociaż na produkcję pośrednio oddziałuje<sup>38</sup>.

W ten sposób Stalin analizuje rolę produkcji towarowej i prawa wartości w warunkach socjalizmu. Stwierdza przy tym, że „...n a s z a produkcja towarowa nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość)“<sup>39</sup>. Taka produkcja towarowa jest podporządkowana podstawowemu prawu ekonomicznemu socjalizmu, nie może ona rozwinąć się w produkcję kapitalistyczną. Rola produkcji towarowej w gospodarce socjalistycznej jest klasycznym przykładem wyrastania w warunkach socjalizmu nowej treści społecznej w starej formie<sup>40</sup>.

Produkcja towarowa i prawo wartości są więc w warunkach socjalizmu rezultatem stosunków produkcji noszących jeszcze piętno historycznej genezy społeczeństwa socjalistycznego ze społeczeństwa opartego na prywatnej własności środków produkcji. Wynikiem tej historycznej genezy są dwie formy własności socjalistycznej oraz wielość podmiotów tej własności. W pierwszej fazie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego takie stosunki produkcji stanowią potężny bodziec rozwoju sił wytwórczych, z biegiem czasu jednak stają się one przeszkodą do dalszego ich rozwoju. Stosunki produkcji popadają w sprzeczność z wymogami dalszego rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa socjalistycznego.

W przeciwieństwie do socjalistycznej własności państwowej, która jest własnością ogólnonarodową, własność spółdzielczo-kołchozowa jest własnością grupową. Stalin stwierdza, że „...te zja-

<sup>37</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 57.

<sup>38</sup> Tamże, s. 22.

<sup>39</sup> Tamże, s. 20.

<sup>40</sup> Tamże, s. 58.

wiska zaczynają ... już obecnie hamować potężny rozwój naszych sił wytwórczych, ponieważ stwarzają przeszkody na drodze do pełnego ogarnięcia całej gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa, przez planowanie państwowe" <sup>41</sup>.

Prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych będzie wymagało stopniowego przekształcenia własności spółdzielczo-kołchozowej we własność ogólnonarodową oraz zastąpienia cyrkulacji towarów bezpośrednim rozdziałem produktów. Przekształcenie takie to przygotowanie bazy ekonomicznej, odpowiadającej wyższej fazie społeczeństwa komunistycznego. Przejście do komunizmu nie jest tedy wynikiem subiektywnego życzenia społeczeństwa socjalistycznego lub wynikającej z subiektywnych ideałów polityki organów państwowych. Jest to obiektywna konieczność, wynikająca z prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych.

W rezultacie podniesienie własności spółdzielczo-kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej doprowadzi do tego, że — jak mówi Stalin — „...zamiast dwóch podstawowych sektorów produkcyjnych, państwowego i kołchozowego, pojawi się jeden wszechogarniający sektor produkcyjny z prawem dysponowania całą konsumpcyjną produkcją kraju...” <sup>42</sup>. Wówczas zaniknie produkcja towarowa, a z nią i prawo wartości. Socjalistyczna własność państwowa i socjalistyczna własność spółdzielczo-kołchozowa przekształcą się w jednolity typ własności komunistycznej.

Stalin omawia szczegółowo wstępne warunki przejścia do komunizmu, porusza też zagadnienie sposobu podniesienia własności spółdzielczo-kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej. Ograniczymy się tutaj do stwierdzenia, że — według Stalina — droga prowadzi nie przez upaństwowienie kołchozów, co chłopcy przyjęliby za wywłaszczenie, ale przez stopniowe dobrowolne przejście w stosunkach między przemysłem państwowym a kołchozami od wymiany towarowo-pieniężnej, regulowanej przez prawo wartości, do bezpośredniej wymiany produktów.

W ten sposób Stalin kreśli obraz dróg rozwojowych społeczeństwa socjalistycznego. Obraz ten jest wynikiem naukowej analizy, zastosowania do zagadnień rozwoju społeczeństwa socjalistycznego obiektywnych praw materializmu historycznego.

<sup>41</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 74.

<sup>42</sup> Tamże, s. 19.

## VI

Trudno wyczerpać w ramach jednego referatu bogactwo wkładu ostatniej pracy Józefa Stalina do nauki ekonomii politycznej. Ważne zagadnienia, jak dokonana przez Stalina analiza rozpadu jednolitego rynku światowego i kształtowanie się dwóch równoległych rynków światowych — socjalistycznego i kapitalistycznego, jak zagadnienie przeciwieństw między krajami imperialistycznymi oraz nieuchronności wojen między nimi, zagadnienia o wielkim znaczeniu dla polityki międzynarodowej muszą pozostać poza obrębem mego referatu. Ograniczyłem się tutaj do zagadnień powiązanych z charakterem prac ekonomicznych, a tym samym z metodologią marksistowskiej ekonomii politycznej. Zagadnienia te mają również wielkie znaczenie praktyczne zarówno w warunkach polskich, jak i dla polityki całego obozu krajów socjalistycznych — Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a wreszcie dla wszystkich ludzi na świecie walczących o pokój i postęp społeczny.

Nauka Stalina o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych odnosi się nie tylko do praw ekonomicznych kapitalizmu i praw ekonomicznych socjalizmu. Obiektywnym prawom ekonomicznym podlega także społeczeństwo w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Droga przejścia od kapitalizmu do socjalizmu jest wyznaczona przez obiektywne prawa ekonomiczne i społeczne, przez obiektywne wymogi, które z żelazną koniecznością wyznaczają główne fazy i kierunek. Dlatego droga do socjalizmu nie może być obierana w sposób dowolny, na podstawie takich czy innych subiektywnych intencji kierujących polityków. Stąd nie ma dowolnego wyboru drogi do socjalizmu „trudniejszej” lub „łatwiejszej”, „szybszej” lub „powolniejszej”, „ostrzejszej” lub „łagodniejszej”; nie ma też wyboru między drogą do socjalizmu „polską”, „rosyjską”, „czeską” czy inną. Nie negując, oczywiście, różnic w warunkach historycznych poszczególnych krajów oraz swoistych właściwości ich rozwoju, należy stwierdzić, że droga do socjalizmu jest wyznaczona przez obiektywne prawa ekonomiczne, a podstawowe prawidłowości tej drogi są wszędzie te same. Są one wyznaczone z jednej strony przez prawa ekonomiczne upadającego i wypieranego kapitalizmu, a z drugiej strony przez prawa ekonomiczne rodzącego się socjalizmu, a nie przez właściwości lokalno-historyczne danego kraju.

We wszystkich krajach zachodzi konieczność rozbicia aparatu państwa kapitalistycznego i ustanowienia dyktatury proletariatu, tj. nowej władzy, kierowanej przez klasę robotniczą i wyposażonej we własny aparat państwowy. We wszystkich krajach władza ta opierać się musi na sojuszu klasy robotniczej z masami pracującego chłopstwa i innych drobnych i średnich wytwórców, wyzyskiwanych i niszczonech przez kapitalizm; upadek i rozkład kapitalizmu następuje bowiem na długo przed tym, nim kapitalizm zdoła zniszczyć wszystkich niekapitalistycznych drobnych i średnich wytwórców. Rewolucja proletariacka nie może czekać, jak tego się domagali socjaldemokraci typu Kautsky'ego, aż kapitalizm zniszczy wszystkich drobnych i średnich wytwórców, gdyż obiektywne jej warunki powstają jeszcze przed zakończeniem tego procesu. We wszystkich krajach dążenia władzy ludowej, zmierzające do urzeczywistnienia socjalizmu, natrafiają na wzrastający w swej zaciekłości opór pozostałych klas i elementów kapitalistycznych; dlatego budowa socjalizmu dokonuje się w warunkach ostrej walki klasowej, która kończy się dopiero wraz z ostatecznym wyparciem i likwidacją tych klas i elementów. We wszystkich krajach budowa lub rozbudowa socjalistycznego przemysłu jest osią budowy socjalizmu, we wszystkich też krajach w pewnej fazie okresu przejściowego narasta sprzeczność między szybkim wzrostem socjalistycznego przemysłu i związanym z tym szybkim wzrostem potrzeb siły nabywczej mas pracujących a zbyt wolnym wzrostem produkcji drobnotowarowej, zwłaszcza rolniczej. Sprzeczność ta znajduje swoje ostateczne rozwiązanie tylko w przekształceniu drobnotowarowych stosunków produkcji w rolnictwie i w innych dziedzinach, w których one panują, w socjalistyczne stosunki produkcji drogą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, opartej na zasadzie dobrowolności. W ten sposób zasadnicze linie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu są wyznaczone przez obiektywne prawa ekonomiczne i społeczne.

Dla stosunków polskich szczególne znaczenie ma nauka Stalina o roli prawa wartości w gospodarce socjalistycznej. Stanowi ona klucz do właściwego zrozumienia produkcji towarowej i prawa wartości także w okresie przejściowym. Podstawą spójni ekonomicznej między socjalistycznym przemysłem a przeważnie drobnotowarowym rolnictwem jest bowiem wymiana towarowa, a wymianą tą rządzi prawo wartości. Dlatego poznanie roli produkcji towarowej i prawa wartości w warunkach okresu przejściowego



ma szczególne znaczenie dla naszej polityki gospodarczej. Chroni nas ono zarówno przed nie liczącym się z obiektywnym charakterem tego prawa awanturnictwem ekonomicznym, które doprowadziłoby do zerwania spójni ekonomicznej między miastem a wsią, jak również przed jego fetyszyzacją, która doprowadziłaby do kapitulacji przed żywołowością rynku i do odrodzenia się kapitalizmu. Właściwe zrozumienie roli prawa wartości w naszych warunkach jest niezbędnym wymogiem prawidłowej polityki budownictwa socjalizmu.

Stwierdzenie obiektywnego charakteru praw ekonomicznych ma także wielkie znaczenie praktyczne dla oceny perspektyw rozwoju stosunków na arenie światowej. Z jednej strony — postępujący rozkład systemu kapitalistycznego i narastanie sprzeczności, których nie da się rozwiązać w ramach tego systemu. Skutkiem tego jest wzrastająca bezsilność państw kapitalistycznych, które działają wśród żywołowych, nieokiełznanych praw ekonomicznych kapitalistycznego sposobu produkcji. Żywołowość praw ekonomicznych rozkładającego się kapitalizmu wyrasta państwom kapitalistycznym ponad głowę. Z drugiej zaś strony — coraz pełniejsze okiełznanie i wykorzystanie w interesie społeczeństwa ludzkiego praw ekonomicznych w krajach, w których rozwój społeczny opiera się w pełni lub we wzrastającej mierze na socjalistycznych stosunkach produkcji. Poznanie obiektywnych praw rozwoju ekonomicznego i społecznego wyposaża państwa socjalistyczne w narzędzie skutecznej działalności, stanowi podstawę ich aktywnej i twórczej roli dziejowej.

Imperialistyczna oligarchia kapitału monopolistycznego chce wstrzymać nieunikniony bieg dziejów przez rozpętanie nowej wojny światowej. Powodzenie ich planów zależeć będzie jednak nie od subiektywnych intencji, ale od obiektywnych praw ekonomicznych i społecznych, dyktujących stałe zmniejszanie się zdolności imperializmu do skutecznej agresji, a równocześnie stały wzrost sił światowego obozu pokoju. Blokada ekonomiczna i interwencja zbrojna, stosowana wobec młodego państwa radzieckiego bezpośrednio po Rewolucji Październikowej przez państwa imperialistyczne, załamała się. Załamanie to nastąpiło nie dlatego, że imperialiści zmienili swój pełen nienawiści stosunek do państwa budującego socjalizm, ale dlatego, że polityka blokady i interwencji okazała się obiektywnie niemożliwa do utrzymania. O ileż światowy obóz pokoju jest dzisiaj silniejszy od izolowanej, młodej repu-

bliki radzieckiej w latach 1918—1920! Dlatego polityka nasza, polityka oparta na perspektywie możliwości pokojowego współistnienia i współzawodnictwa systemu socjalistycznego i systemu kapitalistycznego jest polityką realną; jesteśmy pewni wyników takiego współzawodnictwa. Polityka taka nie liczy na zmianę postawy psychicznej oraz agresywnych intencji kół imperialistycznych, natomiast opiera się na znajomości obiektywnych praw rozwoju społecznego zarówno kapitalizmu, jak i socjalizmu oraz na ocenie obiektywnej dynamiki układu sił między obozem pokoju i postępu społecznego a obozem agresji i wojny.

## VII

„W rozwoju swym — mówił Stalin — marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym”<sup>43</sup>. Twórczy rozwój marksizmu jako nauki dokonuje się przez zastosowanie metody marksistowskiej — dialektycznego i historycznego materializmu — do wciąż nowych zagadnień. Praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest — jak dzieło całego życia Stalina — przykładem takiego zastosowania, genialnym w swojej prostocie i wnikliwości; jest ona zarazem dowodem twórczej siły myśli marksistowskiej. Od chwili swego ukazania się praca ta weszła do skarbnicy klasycznej literatury marksizmu.

Geniusz Stalina wyraził się w myślach jasnych i prostych, w myślach, które najgłębsze, najtrudniejsze zagadnienia rozwoju dziejowego narodów potrafiły ująć w sposób zrozumiały dla prostego człowieka. Pragnienie szczęścia, wolności i pokoju, ożywiająca setki milionów ludzi, myśl Stalina przekuła w naukową analizę rzeczywistości i w przekształcający tę rzeczywistość czyn. Imię jego słusznie stoi w jednej linii obok wielkich imion Marksa, Engelsa i Lenina. Nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina daje tym, którzy się nią posługują, „niezwyciężoną siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii”<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> J. W. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, s. 51.

<sup>44</sup> G. M. Malenkov, *Przemówienie nad trumną Stalina* „Trybuna Ludu”, 10 marzec 1953, nr 69 (1495), Rok VI.

JÓZEF CHAŁASINSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

## HUMANIZM SOCJALISTYCZNY A PODSTAWOWE PRAWO EKONOMICZNE SOCJALIZMU\*

### HUMANIZM RENESANSU I OŚWIECENIA

Za kolebkę humanizmu słusznie uważa się Renesans, który Marks określił jako „poranną zorzę kapitalizmu”. „W pierwszych stadiach kapitalizmu — pisze Stalin — można jeszcze mówić o «wspólnocie kulturalnej» proletariatu i burżuazji”<sup>1</sup>.

W okresie Renesansu humanizm wystąpił po raz pierwszy z całą wyrazistością i siłą. W genezie swej antyfeudalny i indywidualistyczny, postępowy w rewolucyjnym okresie burżuazji, w miarę jak burżuazja zatracala rewolucyjny i postępowy charakter sprzymierzał się coraz bardziej z siłami reakcji.

W walce klasowej z ruchami ludowymi burżuazja, wchodząca w fazę kapitalizmu monopolistycznego i imperializmu, dawne tradycje humanizmu spożytkowywała we własnym interesie klasowym. Indywidualistyczny humanizm burżuazji, który od początku ograniczony był jej interesami klasowymi, wyradzał się w ideologię antyludową, stając się zaprzeczeniem prawdziwego historycznego sensu humanizmu.

Pod wpływem tego procesu deformowały się również naukowe poglądy na humanizm renesansowy i na istotę humanizmu. Znajdo-

---

\* Praca ta jest rozwinięciem, ale w zasadniczej treści niezmiennym referatem, wygłoszonym na Sesji Polskiej Akademii Nauk w dniu 17 kwietnia 1953 r. oraz na Sesji Rady Naukowej Instytutu Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 18 kwietnia 1953 r.

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Marxizm a kwestia narodowa*, *Dzieła*, t. II, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 333.

wało to wyraz w odrywaniu zagadnienia humanizmu od historycznego procesu rozpadu feudalizmu i formowania się kapitalizmu, w traktowaniu humanizmu w płaszczyźnie samoistnego duchowego rozwoju ludzkości, w zacieraniu różnicy pomiędzy Renesansem a średniowieczem, w sprowadzaniu humanizmu renesansowego do odrodzenia kultury antycznej, w odrywaniu humanizmu od jego źródeł ludowych i od ludowych ruchów.

Błędne naukowo zacieśnianie humanizmu renesansowego do zjawiska odrodzenia kultury klasycznej starożytności niezgodne jest z jego historyczną istotą. Przeciwno jednostronnemu wynoszeniu kultury klasycznej starożytności podnosiły się głosy wśród samych humanistów (P i c o della M i r a n d o l a)<sup>2</sup>. Giordano B r u n o, który z teorii K o p e r n i k a wyciąga filozoficzne konsekwencje idące w kierunku materializmu, ceniąc wysoko D e m o k r y t a, E p i k u r a i L u k r e c j u s z a, autorytetowi starożytności przeciwstawia dużo wyższy rozwój renesansowej nauki o przyrodzie i świecie<sup>3</sup>.

Humanizm renesansowy był zjawiskiem złożonym i wielostronnym. Dwa nurty — elitarny i ludowy — przeplatały się w nim, krzyżowały, spotykały się, to znów rozchodziły się i przeciwstawiały sobie.

Do rozległej działalności czołowego humanisty XVI wieku E r a z m a z Rotterdamu należy między innymi wydanie oryginalnego greckiego tekstu *Nowego Testamentu*. Erazm pragnął, aby to „niefałszowane źródło nauki Chrystusowej” (jak to określali zwolennicy Erazma) zostało przełożone na wszystkie języki narodowe i w ten sposób udostępnione wszystkim. Ale gdy książka ta wywołała zachwyt w kołach Reformacji, a burzę wśród książąt kościoła, Erazm wyprzysiągł się reformatorów i ogłosił, że w Kościele katolickim chce żyć i umierać<sup>4</sup>.

Tłumaczone przez Erazma, a później u nas w epoce Oświecenia po raz pierwszy przez biskupa K r a s i c k i e g o wyborne dialogi L u k i a n a z Samosaty<sup>5</sup> — *Rozmowy bogów, Rozmowy niebosz-*

<sup>2</sup> J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, Kraków 1930, s. 205.

<sup>3</sup> G. F. Aleksandrow i inni, *Istorija filozofii*, t. II, Moskwa 1941, s. 54 i n. Także H. Höffding, *Dzieje filozofii nowożytnej*, t. I, Warszawa 1906, s. 142.

<sup>4</sup> S. Lempicki, *Renesans i humanizm w Polsce*, „Czytelnik”, Warszawa 1951, s. 119.

<sup>5</sup> Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*, „Książnica-Atlas”, Wrocław — Warszawa 1949.

czyków, *Rozmowy dziewcząt publicznych* — dialogi sceptyczne i kpiarskie zarówno w stosunku do mądrości bogów, jak i w stosunku do mądrości filozofów, dialogi będące wyrazem pogańskiego smaku życia biskupów-humanistów — to jedna strona humanizmu, strona, która odpowiadała intelektualistom burżuazji i przesłaniała prawdziwą historyczną istotę humanizmu.

Jest inne wiekopomne dzieło Renesansu, do którego trzeba sięgnąć, doszukując się historycznej istoty humanizmu. Tym dziełem jest *Utopia* Tomasza Morusa. Tomasz Morus, przyjaciel Erazma z Rotterdamu, wielbiciel Platona i jednocześnie Lukiana z Samosaty, pisał swoją *Utopię* w okresie, kiedy rozwój kapitalizmu w Anglii wyrażał się m. in. w rozwoju hodowli owiec potrzebnej dla przemysłu suknienniczego. Dla celów hodowli chłopskie ziemie zamieniano na pastwiska. „Wasze owce — pisał Morus — które były, skądinąd tak łagodne i tak na małym poprzestawały, teraz, jak słyszę, stały się bestiami żarłocznymi i tak drapieżnymi, że pożerają nawet ludzi, pochłaniają całe pola, połykają, wyludniają całe domy, całe gminy. W tych częściach kraju, gdzie rośnie najdelikatniejsza i najdroższa wełna, baronowie, rycerze oraz cni pałacy nie zadowolają się dochodami, które rokrocznie ciągnęli z ziemi ich poprzednicy i przodkowie; nie poprzestają na tym, że bez troski i pracy życie wesołe pędzić mogą, co prawda nie bardzo z korzyścią dla społeczeństwa, ale raczej będąc dla niego ciężarem — lecz obracają oni grunty orne na pastwiska, ogradzają pastwiska te płotami, burzą domy i całe miasta i nie pozostawiają nic oprócz kościołów, z których owczarnie robią”<sup>6</sup>.

Z realistycznego obrazu rozwoju kapitalizmu w samych jego początkach, z reakcji przeciwko już wówczas jaskrawemu egoizmowi klasowemu jego pionierów zrodziła się utopijna wizja wielkiego humanisty — wizja komunistycznego społeczeństwa przyszłości.

Odwrócenie człowieka od biblijnego dzieła stworzenia świata przez boga, zwrócenie wzroku ludzkiego w przyszłość — w ziemską przyszłość człowieka, w przyszłość znajdującą się w mocy samego człowieka, jego rozumu i pracy — to jest dziedzictwo humanizmu renesansowego przekazane następnym stuleciom.

Jeden z czołowych humanistów Renesansu, Giovanni Piccola della Mirandola, w swej mowie *O godności człowieka* przeciw-

<sup>6</sup> Cyt. wg K. Kautsky'ego, *Tomasz More i jego utopia*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 240.

stawia istotę ludzką zarówno bogu, jak i zwierzętom: bogu, ponieważ jest on w swej doskonałości zamknięty i skończony; zwierzętom, ponieważ „z łona matki przynoszą na świat wszystko, czego im potrzeba”. „Ty jeden tylko — zwraca się Pico do człowieka — masz swobodę rozwoju, potęgowania swej istoty, masz w sobie zarodki pełni życia”<sup>7</sup>.

Idea komunistycznego społeczeństwa przyszłości, idea rozwoju człowieka dzięki jego własnej mocy nie wyczerpuje wspaniałego dziedzictwa humanizmu renesansowego. Uzupełnia je określenie drogi tego rozwoju jako drogi prawdy naukowej. Związanie idei człowieka z prawdą naukową ucieleśniło się w wielkiej postaci humanisty-przyrodnika Giordano B r u n o, który odmówił odwołania swoich poglądów naukowych i filozoficznych i za to został skazany na stos. Po wysłuchaniu wyroku, w obliczu śmierci Bruno powiedział do swoich sędziów: „Wy, którzy na mnie wyrok wydajecie, zapewne więcej jesteście przerażeni niż ja, na którego ten wyrok pada”<sup>8</sup>.

*Utopia* Morusa była pisana językiem kościoła i ówczesnych władców — po łacinie. Zwracała się do rozumu ówczesnych klas panujących. W swojej wizji przyszłości spotykała się jednak z utopiami przeszłego, sprawiedliwego społeczeństwa, poruszającymi masy ludowe, z utopiami wyrażanymi, zgodnie z duchem epoki, w formach religijnych, jak w ludowej reformacji Tomasza M ü n z e r a.

Spotykanie się dwóch nurtów humanizmu — elitarnego i ludowego — nurtów, które się później gruntownie rozejdą, cechowało epokę Odrodzenia. Aktywność „ludzi nieuczonych”, którzy swoich ambicji i dążeń nie wyrażali w piśmie, lecz w praktycznej działalności, należy do istoty humanizmu Renesansu. Znane pamiętniki Benvenuto C e l l i n i e g o, złotnika i rzeźbiarza, rzucają wiele światła na tę epokę<sup>9</sup>. Zbudził się człowiek prosty, człowiek pracy, rękodzielnik. Rozpętał się żywioł przedsiębiorczości ludzkiej, zbuntowany przeciw ograniczeniom „natury” człowieka przez bariery społeczne. Przeciwno autorytetom opartym na scholastycznej nauce i mądrości książkowej zwracał się nie tylko pogański hellenizm intelektualnej elity, ale i prosty człowiek, odnajdujący w pracy swoją radość i mądrość życia, człowiek nie znający innego, jak tylko

<sup>7</sup> J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, s. 369.

<sup>8</sup> H. Höffding, *Dzieje filozofii nowożytnej*, s. 141.

<sup>9</sup> Benvenuto Cellini, *Żywot własny*, „Wiedza”, Warszawa 1948.

ojczysty język (Leonardo da Vinci nie znał greki, a zaledwie słabo znał łacinę). Tworzyły się nowe autorytety wyrastające z życia, z praktyki; rozbity został kościelny monopol wiedzy i źródła wiedzy zbliżone zostały do wszystkich nieuczonych; przełamywał się przedział między teorią a praktyką, między uczonymi a nieuczonymi. Ci „nieuczenni” wydali Leonarda da Vinci, genialnego samouka, który sam siebie określał jako „człowieka nieuczonego”<sup>10</sup>.

Taki charakter posiadał również humanizm okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Znany encyklopedysta d'Alembert, wprowadzając do Akademii Francuskiej „nieuczonego” samouka Beniamina Franklina, witał go słowami: „On wydarł niebu błyskawicę, a berło tyranom”.

Na humanistyczny nurt rewolucyjnej Francji składał się nie tylko racjonalizm intelektualnej elity Paryża, lecz również szeroki ruch umysłowy ogarniający cały kraj. Dorobek naukowej docieklivosti człowieka, rozwijający się od Renesansu, spotykał się z postawą prostego człowieka, zainteresowanego w doskonaleniu swojego rzemiosła na drodze empiryczno-rozumowej<sup>11</sup>.

Humanistyczny charakter *Encyklopedii Diderota*, do której nawiązuje postępową Francja dzisiejsza w dążeniu do odrodzenia narodu, doskonale wyraził Anatol France w odczycie pt. *Diderot — przyjaciel ludu*, wygłoszonym w 1900 roku.

„Wspaniały to był człowiek, ten syn fabrykanta nożów z Langres... Powziął wielki zamiar zrehabilitowania pracy rąk, wzgardzonej przez arystokrację wojсковe, cywilne i religijne. *Encyklopedia*, której plan wytyczył genialnie i którą urzeczywistniał tak śmiało — to pierwsze wielkie zestawienie pracy wykonanej przez proletariat na rzecz społeczeństwa...

«Wypada — powiedział — by sztuki humanistyczne, które dość długo opiewały same siebie, używały odtąd swych głosów ku chwale sztuk mechanicznych i wydobyły je z poniżenia, w którym przesąd trzymał je tak długo». Tak więc w połowie XVIII wieku oddano cześć rzemiosłom; rzecz niezwykła, nowa, wspaniała. Rzemieślnicy uginali się z pokorą pod ciężarem tradycyjnej wzgardy. A Diderot woła do nich: «Podnieście się! Uważacie się za godnych pogardy tylko dlatego, że wami gardzono. Lecz od waszego losu zależy los całej ludzkości»<sup>12</sup>.

Ten humanizm cechował również myślicieli polskiego Oświecenia: K o ł ł a t a j a i jego „Kuźnicę”, J e z i e r s k i e g o, S t a

<sup>10</sup> M. Brahmer, *Leonardo — „człowiek nieuczony”*, „Myśl Filozoficzna” nr 3/5, 1952.

<sup>11</sup> D. Mornet, *Les origines intellectuelles de la Révolution française*, Paryż 1933.

<sup>12</sup> A. France, *Szkice literackie*, „Czytelnik”, Warszawa 1951, s. 122—124.

s z i c a i innych. I takie same były jego klasowe granice — granice „świętości” własności prywatnej.

Wspomnijmy wreszcie o innym wyrazicielu humanizmu w literaturze światowej — o G o e t h e m. Twórczość Goethego nosi znamię wewnętrznej walki między idealnymi dążeniami pisarza a praktyką ciasnego życia ówczesnych Niemiec, tkwiących wciąż jeszcze mocno w więzach feudalizmu. Wielki humanista „nie zdołał — jak pisze Engels — zwyciężyć niemieckiej nędzy”<sup>13</sup>, która ciążyła na nim. W wielostronnej twórczości Goethego jako poety i uniwersalnego myśliciela widzimy istotne rysy humanizmu, o których już była mowa.

*„Na ziemi dzielnie trwaj, bo ona wie,  
co tobie odpowiedzieć, gdy zawołasz.  
Chcesz po wieczności błądzić jak we mgle?  
Co tutaj poznasz, to uchwycić zdołasz.  
Taka twa droga, taki żywot twój.  
I choć cię straszą widma z t a m t e j strony,  
ty idź wciąż naprzód przez radość i znój,  
człowieku — nigdy nie zaspokojony.”* (Faust, cz. II).

Twórczość Goethego odkrywa nam istotny związek humanizmu z realizmem i materializmem, z praktyką życia ludzkiego, z rozwojem nauki, zwłaszcza przyrodoznawstwa, z pracą. Goethe wskazuje na pracę jako na drogę doskonalenia ludzkości, jako na drogę wybawienia i odrodzenia człowieka, jako szczęście i sens życia ludzkiego<sup>14</sup>.

Przeciwieństwem tego humanizmu Goethego stanie się „humanizm” niemiecki z końca ubiegłego stulecia i z początków XX w. Znajdzie on wyraz w odgraniczeniu humanistyki jako nauki o kulturze od nauk o naturze w teorii ogólnego wykształcenia opartego na filologii klasycznej. Idealistyczny i arystokratyczny — przeciwstawi się materializmowi, demokracji i socjalizmowi. Wystąpi wreszcie w rzędzie tych ideologicznych nurtów burżuazji okresu imperializmu, z których czerpać będzie faszyzm.

#### HUMANIZM A MARKSIZM

W historycznym nurcie humanizmu rodził się humanizm marksizmu. Marks i Engels nawiązywali do skarbnicy kultury antycznej i renesansowej; wchłaniali humanizm wielkiej literatury i sztuki

<sup>13</sup> Cyt. wg M. Szaginian, *Goethe*, Moskwa 1952, s. 230.

<sup>14</sup> Tamże, s. 25, 59 i n.



i utopijnego socjalizmu. Marks i Engels wydobyli istotę, historyczny sens humanizmu kultury antycznej i renesansowej. Do ulubionych poetów Marksa należeli Ajschylos, Szekspir i Goethe<sup>15</sup>. W historii humanizmu marksizm i ruch marksistowski stanowi jednakże nową rewolucyjną epokę, którą otwiera *Manifest Komunistyczny*.

„Ludzie sami tworzą swoją historię”. Pamiętamy to zdanie Marksa. Zawiera ono podstawową ideę humanizmu marksowskiego. Humanizm Marksa i Engelsa nie polega jednak na sformułowaniu abstrakcyjnej idei człowieka jako twórcy historii ludzkości. Polega on na naukowym określeniu tego, w jaki sposób konkretni żywi ludzie różnych epok rzeczywiście tworzą swoją historię. Naukowa prawda historii społeczeństwa i człowieka, oddana na użytek ludzi dla opanowania sił własnego rozwoju i dla pokierowania tymi siłami — to jest istota humanizmu marksowskiego.

Rewolucje społeczne ukazują materializm historyczny jako prawidłowość rozwoju społeczeństwa i człowieka. Humanizm Marksa i Engelsa jest rewolucyjny. Postęp wiąże on z rewolucyjnymi klasami; w nauce widzi siłę rewolucyjną. „Nauka była dla Marksa siłą poruszającą dzieje, siłą rewolucyjną”<sup>16</sup>.

„Istota ludzka — pisze Marks — nie jest żadną abstrakcją, tkwiącą w poszczególnej jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”<sup>17</sup>. To, co ludzkie, z natury swej jest społeczne. „Życie społeczne jest z istoty swej praktyczne”<sup>18</sup>. Dzieje człowieka — to dzieje jego pracy. Człowiek, społeczeństwo i praca — to są pojęcia nierozłączne.

Z przesłanek humanizmu Marksa i Engelsa wynika, że wewnętrzny, duchowy rozwój człowieka, jego świadomość nie dają się oderwać od roli pracy w konkretnych historycznych warunkach następujących po sobie formacji: przedklasowego społeczeństwa, niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu.

Własność prywatna, fundamentalna instytucja formacji klasowych, była podstawą kształtowania się kultury i psychologii człowieka w społeczeństwach klasowych. „Własność prywatna — pisał Marks — ogłupiła nas tak dalece i tak zacieśniła, że uważa-

<sup>15</sup> M. Szaginian, *Goethe*, s. 173.

<sup>16</sup> F. Engels, *Mowa nad grobem Karla Marksa*, Marks — Engels, *Dzieła wybrane*, t. II, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 155.

<sup>17</sup> K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, Marks — Engels, *Dzieła wybrane*, t. II, s. 384.

<sup>18</sup> Tamże, s. 385.

my, iż przedmiot jest naszym wtedy tylko, kiedy go posiadamy, to znaczy mamy go w posiadaniu bezpośrednim, kiedy go jemy, pijemy, nosimy na ciele, żyjemy w nim, słowem, kiedy go spożywamy.... Dlatego to miejsce w s z y t k i c h uczuć fizycznych i moralnych zajęte zostało... przez uczucie posiadania"<sup>19</sup>.

Przez trudno uchwytnę, niemniej jednak realne nici wielostronnych powiązań własność prywatna wiąże świadomość jednostki z jej klasą, z klasową ideologią, z klasowymi autorytetami moralnymi, przenikając w głąb istoty ludzkiej i odpowiednio urabiając religijne wierzenia, sumienie jednostek i jej filozofię. Własność prywatną sankcjonuje nie tylko kościół, nie tylko klecha zewnętrzny, ale i klecha wewnętrzny — klasowa świadomość religijna i moralna jednostki, która upiększa interes klasowy i ogranicza dociekliwość myśli.

Omawiając klasową ograniczoność reformacji L u t r a i znaczenie filozofii heglowskiej, Marks pisał: „Teraz już nie chodziło o walkę człowieka świeckiego z klechą poza nim, chodziło o walkę z własnym klechą wewnętrznym, ze swą «naturą kleszą»”<sup>20</sup>.

„Klechostwo” wewnętrzne zaatakują również Lenin: „klechostwo naukowe” wolnomyślnych liberalnych filozofów, którzy w toczącej się walce idealizmu i materializmu, kapitalizmu i socjalizmu pragną się wznieść ponad walkę realnych sił historii i wzorem jawnych klechów szukają formuł kompromisu i pojednania<sup>21</sup>.

Ze społecznej istoty człowieka wynika, że wyzwalenie się jego sił rozwojowych nie dokonuje się od wewnątrz. „Zwycięstwo nad największym Niemcem — pisał Engels o filisterstwie ciężącym na Goethem — jest najlepszym dowodem, że «od wewnątrz» zwalczyć tej nędzy w ogóle nie można”<sup>22</sup>. Klecha wewnętrzny nie został przewyżniony ani przez Renesans, ani przez rewolucję angielską XVII w. Nadwyrężył go mechanistyczny materializm, racjonalizm i indywidualistyczny humanizm Oświecenia, ale przewyścię-

<sup>19</sup> Cyt. wg H. Lefebvre'a, *Marks a idea wolności*, „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1949, s. 127.

<sup>20</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa, Wstęp*, Marks — Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 24—25.

<sup>21</sup> Por. W. I. Lenin, *Materializm a empiriokrytycyzm, Dzieła*, t. XIV, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 388.

<sup>22</sup> Por. M. Szaginian, *Goethe*, s. 230.

żył ostatecznie dopiero socjalistyczny humanizm marksizmu i rewolucja proletariatu.

W swoim rewolucyjnym okresie kapitalizm wyzwalał olbrzymie zasoby energii, przedsiębiorczości i wynalazczości ludzkiej. „Dopiero burżuazja — czytamy w *Manifeście Komunistycznym* — dowiodła, czego jest w stanie dokonać działalność ludzka... Ciągły przewrót w produkcji, bezustanne wstrząsanie wszystkimi stosunkami społecznymi, wieczna niepewność, wieczny ruch — odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich innych. Wszystkie stężałe, zaśnieżone stosunki, wraz z nieodłącznymi od nich z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami, ulegają rozkładowi, wszystkie nowopowstałe starzeją się, zanim zdążą skostnieć. Wszystko stanowe i znieruchomiałe ulatnia się, wszystkie świętości zostają sprofanowane i ludzie są zmuszeni patrzeć trzeźwym okiem na swe stanowisko życiowe, na swoje wzajemne stosunki”<sup>23</sup>.

„Żadna klasa społeczeństwa obywatelskiego — pisał Marks — nie może odegrać tej roli nie wzbudziwszy w sobie i w masach momentu entuzjazmu, momentu, w którym brata się ona i zlewa z całym społeczeństwem, miesza się z nim, odczuwana jest i uznawana za jego o g ó l n e g o p r z e d s t a w i c i e l a. W momencie tym jej roszczenia i prawa są naprawdę prawami i roszczeniami samego społeczeństwa, a ona jest istotnie głową społeczną i sercem społecznym. Tylko w imię ogólnych praw społeczeństwa poszczególne klasa może żądać dla siebie ogólnej władzy”<sup>24</sup>.

Ten tytuł do przodującej, postępowej roli burżuazja zaczęła tracić wraz ze zwycięstwem swego panowania klasowego. Z rozwojem wielkiego przemysłu rosła nowa klasa kapitalistycznego społeczeństwa — proletariatu. W tej samej mierze, w jakiej rozwijała się burżuazja, tj. kapitał, rozwijał się proletariatu, klasa nowoczesnych robotników sprowadzonych do rzędu towaru, podobnie jak inne artykuły handlu; klasa, którą rozwój kapitalizmu pomnażał liczebnie, a jednocześnie odczłowieczał. Wzrost tej klasy był wynikiem rosnącej przemocy kapitału nad człowiekiem. We własnym łonie kapitalizm rodził siłę swojej własnej zagłady i jednocześnie siłę całkowitego wyzwolenia z klasowego ucisku.

Humanistyczny sens materializmu historycznego, który ten proces rozwoju kapitalizmu zanalizował i sformułował w postaci teorii naukowej, wyraził Marks wykazując tożsamość sprawy wyzwole-

<sup>23</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Marks — Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 28—29.

<sup>24</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej prawa*, *Wstęp*, s. 28.

nia proletariatu i wyzwolenia człowieka. „Tylko przez całkowite odzyskanie człowieka — pisał Marks o klasie robotniczej — może (ona) zyskać samą siebie”<sup>25</sup>.

„Wszelkie ruchy dotychczasowe — mówią słowa *Manifestu* — były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości. Proletariat, najniższa warstwa obecnego społeczeństwa nie może się podnieść, nie może się wyprostować nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw stanowiących oficjalne społeczeństwo”<sup>26</sup>.

„...Jeśli proletariat siłą rzeczy jednoczy się w walce z burżuazją w klasę, staje się poprzez rewolucję klasą panującą i, jako klasa panująca, znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to znosi wraz z tymi stosunkami produkcji warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.

Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich”<sup>27</sup>.

Na przełomie XIX i XX stulecia z całą jaskrawością wystąpił fakt, że dawny kapitalizm się przeżył. Imperializm, najwyższa faza kapitalizmu, była jednocześnie jego fazą schyłkową. „Monopolie, oligarchia, dążenia do panowania zamiast dążeń do wolności — pisał Lenin — wycisk coraz większej liczby małych albo słabych narodów przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmuszają do charakteryzowania go jako kapitalizmu pasywnego albo gnijącego”<sup>28</sup>. „Imperializm — to przeddzień rewolucji socjalistycznej”<sup>29</sup>.

Socjalizm wszedł na stałe do klimatu, do atmosfery epoki. „Ile-kroć teraz zaczynam studiować, natrafiam na socjalizm”<sup>30</sup> — pisał Zola, pisarz, który odtwarzając prawdę odczłowieczania człowieka przez kapitalizm zbliżał się tym samym do prawdy socjalistycznego humanizmu. Do istotnej problematyki kultury socjalizm wszedł jako zagadnienie, którego pominąć nie było można nie pomijając jednocześnie realnego problemu człowieka.

<sup>25</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej prawa*, Wstęp, s. 31.

<sup>26</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Kcmunistyczny*, s. 36.

<sup>27</sup> Tamże, s. 44—45.

<sup>28</sup> W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, *Dzieła wybrane*, t. I, Wyd. Literatury w Językach Obcych, Moskwa 1948, s. 988.

<sup>29</sup> Tamże, s. 881.

<sup>30</sup> A. Wurmser, *Emile Zola, témoin de la vérité*, „Europe”, listopad — grudzień 1952, s. 52.

Liberalni idealisci i wolnomysliciele z kategorii *Renana*, upatrując w socjalizmie śmiertelne niebezpieczeństwo, drogę ratunku widzieli w dalszej imperialistycznej, kolonialnej ekspansji kapitalizmu. W „krytyce” kapitalistycznej kultury sekundować im będzie *Nietzsche* wołając: „Zwyciężył lud! — niewolnicy! gmin! trzoda!... Panowie zostali pokonani... Ostatni pański polityczny ustrój, jaki istniał w Europie w XVII i XVIII w., załamał się pod wpływem ludowych instynktów nienawiści”<sup>31</sup>.

Inni — jak *Flaubert* — szamotali się wewnątrz z realizmem prawdy mieszczańskiego społeczeństwa, nie znajdując dróg wyjścia. Inni wreszcie uciekali od realizmu dziejów ludzkich, zagłębiając się w gąszczu psychologicznych perypetii samotniczego indywidualizmu. „Najlepszym, najbardziej artystycznie i przekonawająco opracowanym bohaterem literatury europejskiej XIX wieku jest typ «niepotrzebnego człowieka»”<sup>32</sup>.

Burżuazja odwróciła się od ideałów swojej młodości: od racjonalizmu, od potęgi nauki, od postępu. Kapitalizm akceptowała jako optymalny i ostateczny stan rozwoju społecznego. Akceptując system zła, chrześcijańskie miłosierdzie burżuazji jednocześnie propagowało ideę swego *humanitaryzmu* jako plasterka na zło przez siebie akceptowane.

W tym okresie upadku i rozkładu kultury kapitalizmu był jeden tylko nurt humanizmu, który potęgę myśli ludzkiej wiązał z nową rewolucyjną siłą historii i postępu społecznego — z klasą robotniczą. Tym nurtem był marksizm.

#### HUMANIZM PROLETARIACKI – PRAWDA ŻYCIA I HISTORII CZŁOWIEKA

Kapitalizm fazy imperialistycznej, schyłkowej zaprzecza humanizmowi wszędzie, dokądkolwiek przenika, ponieważ pozbawia kulturę charakteru ogniwa pomiędzy przeszłością a przyszłością, zamieniając ją w zabawę, w luksusową konsumpcję bez historycznego sensu. Filozofię gubi w agnostycyzmie i konwencjonalizmie; literaturę i sztukę — w abstrakcyjnym estetyzmie; naukę redukuje

<sup>31</sup> Por. G. Lukacs, *Nietzsche jako prekursor estetyki faszystowskiej*, „Myśl Współczesna”, kwiecień 1947, s. 5, 6.

<sup>32</sup> M. Gorki, *Wybór artykułów publicystycznych*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1950, s. 392.

do techniki myślenia i badania. „Mieszczanin — pisał Gorki — to patologiczny wypadek, kiedy dobrze przez człowieka przyswojona technika myślenia przerywa rozwój myśli”<sup>33</sup>.

Prawda życia ludzkiego, fundamentalny rys humanizmu — prawda historii człowieka czyni humanistę marksistą. Dlatego też, tam gdzie przez sprzeczności wewnętrzne twórczego warsztatu pisarzy burżuazyjnych przedziera się głos prawdy życia i historii — słyszymy w nim echo *Manifestu Komunistycznego*.

„Zwycięstwo proletariatu jest pewne — mówił France w 1900 r. we wspomnianym odczycie o Diderocie. — Opóźnić je mogłyby nie tyle bezładne wysiłki naszych przeciwników, co niezgoda w naszym obozie i brak stanowczości w naszej metodzie działania. Zwycięstwo jest pewne, gdyż narzuca je i przygotowuje sama natura rzeczy i warunki życia. Będzie to zwycięstwo metodyczne, wyrozumane, harmonijne. Zarysowuje się już na horyzoncie świata z niewzruszoną ścisłością konstrukcji geometrycznej”<sup>34</sup>.

W tym okresie w ostatnich latach XIX w. i w pierwszych latach XX w. krystalizował się program Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, program rewolucji socjalistycznej. Były to lata intensywnej działalności rewolucyjnej Lenina i Stalina.

W pracy pt. *Anarchizm czy socjalizm*, publikowanej w latach 1905—1907, Stalin pisał: „Współczesne kryzysy przemysłowe, które śpiewają «Requiem» własności kapitalistycznej i zdecydowanie stawiają sprawę: a l b o kapitalizm, a l b o socjalizm — ...ujawniają w sposób poglądowy pasożytnictwo kapitalistów i nieuchronność zwycięstwa socjalizmu... Nie na sentymentalnych uczuciach, nie na abstrakcyjnej «sprawiedliwości», nie na miłości do proletariatu, lecz na.... podstawach naukowych opiera się socjalizm proletariacki”<sup>35</sup>.

„Albo wszelkie życie społeczne musi się rozpaść — czytamy w tej samej pracy — albo proletariat wcześniej czy później, lecz nieuchronnie, stać się musi gospodarzem produkcji współczesnej, jedynym jej właścicielem, jej właścicielem socjalistycznym”<sup>36</sup>.

Stalin przeciwstawia rewolucyjny, marksistowski socjalizm proletariacki anarchizmowi. „Kamień węgielny anarchizmu — czytamy — to j e d n o s t k a, której wyzwolenie stanowi jego zdaniem główny warunek wyzwolenia masy, kolektywu. Według anar-

<sup>33</sup> M. Gorki, *Wybór artykułów publicystycznych*, s. 107.

<sup>34</sup> A. France, *Szkice literackie*, s. 124.

<sup>35</sup> J. W. Stalin, *Anarchizm czy socjalizm, Dzieła*, t. I, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 349.

<sup>36</sup> Tamże, s. 349.

chizmu, wyzwolenie masy jest niemożliwe dopóty, dopóki nie wyzwoli się jednostka; stąd głosi on hasło: «Wszystko dla jednostki». Kamieniem węgielnym marksizmu zaś jest *m a s a*, której wyzwolenie stanowi, jego zdaniem, główny warunek wyzwolenia jednostki. Czyli według marksizmu wyzwolenie jednostki jest niemożliwe dopóty, dopóki nie wyzwoli się masa; stąd głosi on hasło: «Wszystko dla masy»<sup>37</sup>. „Wszystko dla masy” — to droga rewolucyjnej, przodującej, postępowej roli proletariatu, który wyzwalał sam siebie, wyzwala człowieka z wszelkiego klasowego ucisku, wyzwala nowe potężne siły postępu społecznego.

„Jeżeli charakter człowieka — cytuje Stalin zdanie Marksa — tworzą warunki, to trzeba stworzyć warunki godne człowieka”<sup>38</sup>. Dzieła tego dokonać mogą tylko masy pracujące — rzeczywisty twórca historii człowieka; mogą dokonać tylko pod przywództwem proletariatu. Wyzwolenie proletariatu musi być jego własnym dziełem. Lenin pisał o Marksie i Engelsie, że „zaszczepili oni klasie robotniczej świadomość klasową i samowiedzę, a marzenia zastąpili nauką”<sup>39</sup>. „Wszystko dla masy” — to znaczy cały wielki dorobek kultury ludzkiej, całą potęgę myśli ludzkiej oddać masom pracującym, do nich bowiem należy cała przyszłość człowieka. Taka jest istota, rewolucyjna istota humanizmu proletariackiego.

#### REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA — REWOLUCJA KULTURALNA

„Wielkość Lenina — mówił Stalin z powodu śmierci Lenina — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce uciemionym masom całego świata... że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących...”<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> J. W. Stalin, *Anarchizm czy socjalizm, Dzieła* t. I, s. 306.

<sup>38</sup> Tamże, s. 329. Zdanie to pochodzi ze *Świętej Rodziny*. Korzystam z przekładu francuskiego *La Sainte Famille*. Karl Marx, *Oeuvres philosophiques*. Alfred Costes, tom II, Paris 1947, s. 235. *Święta Rodzina* zawiera wiele wywodów dotyczących bezpośrednio poglądów Marksa na istotę humanizmu i jego stosunku zarówno do socjalizmu i komunizmu, jak i do burżuazyjnych kierunków filozoficznych. Czytamy tam m.in.: „Komuniści naukowcy francuscy, Dezamy, Gay i inni rozwijają, tak jak Owen, teorię materializmu jako teorię humanizmu realnego i jako podstawę logiczną komunizmu”. (Tamże, s. 236).

<sup>39</sup> W. I. Lenin, *Fryderyk Engels, Dzieła*, t. II, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1950, s. 6—7.

<sup>40</sup> J. W. Stalin, *Na zgon Lenina, Dzieła*, t. VI, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 57.

Masy pracujące, które same — swoją pracą i twórczością — stwarzają nowe, socjalistyczne społeczeństwo — to jest wielki historyczny program proletariackiej rewolucji. Pierwszy etap to dyktatura proletariatu, zagarnięcie władzy przez proletariat, „dyktatura nie jednego człowieka, lecz całego ludu”<sup>41</sup>; jest to okres walki z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem socjalizmu, walki bezlitosnej z bezlitosną w działaniu nienawiścią burżuazji do rodzącego się w trudzie państwa robotników i chłopów. Dyktatura proletariatu nie jest celem sama dla siebie. „Walczyć o szerokie pojmowane życie socjalistyczne, jako o cel główny — pisze Stalin — oto jak powinniśmy służyć proletariatu”<sup>42</sup>.

Z historycznej swojej istoty rewolucja proletariacka nie sprowadza się do politycznego przewrotu, lecz obejmuje cały proces stawania się nowego społeczeństwa. Rewolucja socjalistyczna ogarnia wszystkie dziedziny życia ludzkiego; nie tylko stosunki ekonomiczne, lecz także całą sferę kultury duchowej, świadomość człowieka. „Rewolucji Październikowej — pisał Stalin na jej dziesięciolecie — nie należy uważać jedynie za rewolucję w dziedzinie stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych. Jest to zarazem rewolucja w umysłach”<sup>43</sup>.

Dyktatura burżuazji szła w parze z jej monopolem w zakresie kultury i nauki, w zakresie umiejętności i nawyków kierowania państwem. Złamanie tego monopolu burżuazji nie dokonuje się mechanicznie. Charakteru kierowniczej siły społeczeństwa klasa robotnicza nabiera także w ten sposób, że staje się dziedzicem wielkich zdobyczy kultury i nauki. Klasa robotnicza rzeczywiście wówczas nadaje kierunek całemu dalszemu rozwojowi. Na tej drodze masy pracujące wyrabiają w sobie umiejętności i nawyki kierowania samymi sobą, swoim społeczeństwem, swoją kulturą i nauką.

„...Przez ścisłą znajomość kultury, stworzonej przez cały rozwój ludzkości — mówił Lenin do młodzieży komsomolskiej w 1920 r. — jedynie przetwarzając tę kulturę można tworzyć kulturę proletariacką...”<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> Z wypowiedzi A. Arnoulda o Komunie Paryskiej, cytowanej przez Stalina w pracy *Anarchizm czy socjalizm*, *Dzieła* t. I, s. 376.

<sup>42</sup> J. W. Stalin, *Anarchizm czy socjalizm*, s. 339.

<sup>43</sup> J. W. Stalin, *Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej*, *Dzieła* t. X „Książka i Wiedza”, Warszawa 1950, s. 246.

<sup>44</sup> W. I. Lenin, *Zadania związków młodzieży*, *Dzieła wybrane*, t. II, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 784.



„...Rozwój kulturalny klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa — mówił Stalin na XV Zjeździe WKP(b) w 1927 r. — nie tylko w sensie rozwoju elementarnej oświaty, aczkolwiek elementarna oświata stanowi podstawę wszelkiej kultury, ale przede wszystkim w sensie nabycia nawyków i umiejętności wnikania w sprawy rządzenia krajem — stanowi podstawową dźwignię usprawnienia aparatu państwowego i wszelkiego innego aparatu. Na tym polega sens i znaczenie leninowskiego hasła rewolucji kulturalnej”<sup>45</sup>.

Śledząc historyczny sens humanizmu widzieliśmy, że polegał on zawsze na ujawnianiu i uświadamianiu potęgi myśli i woli człowieka jako twórcy swojej historii, na wyzwaniu sił rozwoju i postępu społecznego. Humanizmowi w ten sposób rozumianemu kapitalizm stawiał wyraźną nieprzekraczalną granicę nienaruszalności stosunków ekonomicznych, opartych na własności prywatnej, nienaruszalności wyrosłej na tym gruncie praktyki życia, praktyki klasowego panowania burżuazji i klasowego ucisku proletariatu.

Tę granicę przełamała rewolucja socjalistyczna stwarzając warunki do tego, aby humanizm mógł się stać ideologią mas pracujących, tworzących nowe społeczeństwo, ideologią ich wiary w życie, wiary we własne siły, w potęgę myśli i woli ludzkiej, we własny rozwój, w przyszłość ludzkości.

Dzieło pracy i myśli ludzkiej, rodzącej się w tej proletariackiej rewolucji, metodycznie realizowane w wielkich budowlach socjalizmu i komunizmu usuwa w cień wszystko, czego rozumna wola człowieka dokonała dotychczas w dziejach cywilizacji w oparciu o naukowe poznanie praw przyrody i rozwoju społecznego.

Poczucie wielkości epoki socjalizmu cechujące prace Lenina i Stalina idzie w parze ze świadomością, że droga rozwoju socjalizmu, na której realizują się wielkie ideały ludzkości, to droga odkrytych przez naukę praw rozwoju społecznego. Optymizm humanizmu socjalistycznego wynika stąd, że wyraża on prawdę życia rodzącego się i rozwijającego się, a nie prawdę życia, które schodzi do grobu.

„Filozofia kosmicznego smutku — pisał Stalin do Demiana Biednego — to nie nasza filozofia. Niechaj smućą się ci, którzy wydają ostatnie tchnienie i których czas przemija. Naszą filozofię dość trafnie wyraził Amerykanin Whitman: «Jesteśmy żywi, nasza krew szkarłatna goreje ogniem niezużytych sił»”<sup>46</sup>.

„W Związku Radzieckim — pisał Gorki w 1932 r. — rośnie nowy człowiek i można już na pewno określić jego cechy. Ufa on twórczej sile rozumu. Zaufa-

<sup>45</sup> J. W. Stalin, XV Zjazd WKP(b), *Dzieła*, t. X, s. 319.

<sup>46</sup> J. W. Stalin, *List do tow. Demiana Biednego*, *Dzieła* t. VI, Moskwa 1950, wyd. ros., s. 273.

nie to utracili inteligenci europejscy wyczerpani bezowocną pracą godzenia sprzeczności klasowych. Czuje, że jest twórcą nowego świata... jest młody nie tylko biologicznie, ale i historycznie. Jest siłą, która dopiero uświadomiła sobie swoją drogę, swoją rolę w historii i dokonuje dzieła kulturalnego budownictwa z całą śmiałością właściwą młodej jeszcze niezużytej sile, kierowanej przez prostą i jasną naukę... Nowy człowiek odrzuca zoologiczny indywidualizm burżuazyjny i doskonale rozumie wysoką wartość indywidualności, silnie związanej z kolektywem, bo sam właśnie jest taką indywidualnością swobodnie czerpiącą energię i natchnienie z mas, z procesu ich pracy”<sup>47</sup>.

### KIEROWNICZA ROLA PARTII

Rewolucja socjalistyczna nie jest procesem samorzutnym, nie zorganizowanym i niekierowanym. Masy pracujące organizuje i kieruje nimi rewolucyjna partia klasy robotniczej — partia komunistyczna. Partia to czołowy oddział klasy robotniczej, oddział zorganizowany, najwyższa forma klasowej organizacji proletariatu. „Partia, pisze Stalin w pracy *O podstawach leninizmu*, musi wchłonąć w siebie wszystkie najlepsze elementy klasy robotniczej, ich doświadczenie, ich rewolucyjność, ich bezgraniczną wierność sprawie proletariatu... Zdobycie i utrzymanie dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez partii, silnej swą zwartością i żelazną dyscypliną. Lecz żelazna dyscyplina w partii jest nie do pomyślenia bez jedności woli, bez zupełnej i bezwzględnej jedności działania wszystkich członków partii”<sup>48</sup>.

„Dyktatura proletariatu — cytuje Stalin Lenina — jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska — przeciwko siłom i tradycjom starożytności. Siła przyzwyczajenia milionów i dziesiątków milionów — to siła najstraszniejsza. Nie podobna prowadzić takiej walki bez partii, żelaznej i zahartowanej w boju, bez partii cieszącej się zaufaniem wszystkiego, co jest uczciwe w danej klasie, bez partii umiejącej wyczuwać nastroje mas i wpływać na nie”<sup>49</sup>.

„Partia — pisze dalej Stalin — potrzebna jest proletariatowi p o t o, żeby zdobyć i utrzymać dyktaturę. Partia jest narzędziem dyktatury proletariatu”<sup>50</sup>.

Z roli partii jako własnego kierownictwa klasy robotniczej, odnawiającego się stale przez dopływ najlepszych elementów tej kla-

<sup>47</sup> M. Gorki, *Wybór artykułów publicystycznych*, s. 370.

<sup>48</sup> J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu*, *Dzieła* t. VI, s. 172, 182.

<sup>49</sup> Tamże, s. 182.

<sup>50</sup> Tamże, s. 182.

sy, wynika nieodzowność organicznego związku partii z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

Na pierwszej wszechzwiązkowej naradzie stachanowców w 1935 roku Stalin mówił: „Lenin uczył, że prawdziwymi kierownikami-bolszewikami mogą być tylko tacy kierownicy, którzy umieją nie tylko uczyć robotników i chłopów, ale także uczyć się od nich... W rzeczywistości miliony ludzi pracujących, robotników i chłopów pracują, żyją, walczą. Kto może wątpić o tym, że ludzie ci żyją nie na próżno, że żyjąc i walcząc ludzie ci nagromadzają olbrzymie doświadczenie praktyczne? Czy można wątpić o tym, że kierownicy lekceważący to doświadczenie nie mogą być uważani za prawdziwych kierowników? A zatem my, kierownicy partii i rządu, powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich”<sup>51</sup>.

Kiedy indziej znowu, w związku z samokrytyką, o której pisze Stalin, że „powinna być jedną z najpoważniejszych sił posuwających naprzód nasz rozwój”<sup>52</sup>, czytamy: „Chodzi o to, aby zachowując cieszących się największym autorytetem wodzów, którzy już się wysunęli, stworzyć stały i nierozzerwalny kontakt między nimi a masami. Chodzi o to, abyśmy z samokrytyki i krytyki naszych braków uczynili formę wyrażania się szerokiej opinii publicznej partii, szerokiej opinii publicznej klasy robotniczej jako żywej i czujnej kontroli moralnej, której głosowi winni się uważnie przysłuchiwać cieszący się nawet największym autorytetem wodzowie, jeśli chcą zachować zaufanie partii, zaufanie klasy robotniczej”<sup>53</sup>. „Nie trzeba chyba dowodzić – pisze Stalin – że bez tych nieuchwytnych nici moralnych, wiążących partię z masami bezpartyjnymi, partia nie mogłaby stać się decydującą siłą swej klasy”<sup>54</sup>.

„Nie znam drugiego rewolucjonisty — mówił Stalin o Leninie w 1924 r. — który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną słuszość jego instynktu klasowego, jak Lenin... Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: «uczyć się od mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenie walki mas»”<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> J. W. Stalin, *Przemówienie na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców, Zagadnienia leninizmu*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 508.

<sup>52</sup> J. W. Stalin, *O pracach kwietniowego połączonego plenum KC i CKK*, *Dzieła* t. XI, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 42.

<sup>53</sup> Tamże, s. 45.

<sup>54</sup> J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu*, *Dzieła* t. VI, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 174.

<sup>55</sup> J. W. Stalin, *O Leninie*, *Dzieła* t. VI, s. 69.

## TEORIA I PRAKTYKA SOCJALIZMU

Kierownicza rola partii nie sprowadza się do roli sztabu wojennego. Do podstaw leninizmu należy, że zarówno sama dyktatura proletariatu, jak i kierowanie budową socjalizmu opiera się na naukowej teorii rozwoju społecznego — na marksizmie-leninizmie. Naukowy socjalizm nie rodzi się samorzutnie z doświadczenia klasy robotniczej. Naukowy socjalizm, którego teorię sformułowali Marks i Engels, a w stosunku do epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej rozwinęli Lenin i Stalin, opiera się na osiągnięciach nauki<sup>56</sup>. „...Partia proletariatu — pisze Stalin — powinna się kierować w swojej działalności praktycznej... prawami rozwoju społeczeństwa i wnioskami praktycznymi, wynikającymi z tych praw... Socjalizm z marzenia o lepszej przyszłości ludzkości przekształca się w naukę”<sup>57</sup>. „...Żeby być rzeczywiście czołowym oddziałem, partia musi być uzbrojona w teorię rewolucyjną, w znajomość praw ruchu, w znajomość praw rewolucji. Bez tego nie jest ona w stanie kierować walką proletariatu, nie jest w stanie prowadzić za sobą proletariatu. Partia nie może być prawdziwą partią, jeżeli poprzestaje na rejestrowaniu tego, co przeżywa i myśli klasa robotnicza w swej masie, jeżeli wlecze się w tyle za ruchem żywiołowym, jeżeli nie umie pokonać zaśniedziałości i politycznej obojętności ruchu żywiołowego, jeżeli nie umie wznieść się ponad chwilowe interesy proletariatu, jeżeli nie umie podnosić mas do poziomu klasowych interesów proletariatu. Partia powinna przodować klasie robotniczej, powinna widzieć dalej niż klasa robotnicza, powinna prowadzić za sobą proletariat, a nie wlec się w tyle za żywiołowością”<sup>58</sup>.

Stąd wynikają pedagogiczne obowiązki partii wobec klasy robotniczej, wobec mas pracujących: przyswoić im rewolucyjną teorię społeczeństwa, naukę o prawach jego rozwoju, naukę o ich własnej rewolucyjnej roli w historii ludzkości. Uświadomienie sobie przez masy pracujące własnej rewolucyjnej roli w historii, uświadomienie idące w parze z umiejętnością praktycznego wykorzystania praw rozwoju w interesie człowieka — stanowi istotę humanizmu proletariackiego.

<sup>56</sup> W. I. Lenin, *Co robić, Dzieła wybrane* t. I, s. 195—196.

<sup>57</sup> J. W. Stalin, *Historia WKP(b)*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 130.

<sup>58</sup> J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu*, s. 172—173.

Ta proletariacka nauka humanizmu łączy nierozzerwalnie teorię z praktyką. Praktyka nie oznacza tu ciasnego praktycyzmu. „Nikt nie wyszydzał — pisze Stalin — tej choroby ciasnego praktycyzmu tak zjadliwie jak Lenin. Tępy, bezmyślny praktycyzm — oto w jaki sposób piętnował tę chorobę Lenin”<sup>59</sup>.

Praktyka socjalizmu — to praktyka, której teoria, myśl ludzka wskazuje drogę przyszłości. Teoria socjalizmu — to praktyka historii, zanalizowana, uświadomiona przez myśl ludzką, sprowadzona do prawidłowości rządzących życiem i rozwojem społeczeństwa i oddana z powrotem na użytek społeczeństwa do praktycznego kierowania jego rozwojem.

Teoria socjalizmu musi wejść w praktykę społeczeństwa socjalistycznego, w jego praktyczne umiejętności i nawyki, aby stać się kierowniczą siłą jego rozwoju. Stąd wynika znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które na praktycznym gruncie warsztatów pracy produkcyjnej wdraża masy pracujące w kierowanie sobą i swoimi warsztatami pracy dla ogólnego postępu. Sens socjalistycznego współzawodnictwa pracy nie wyczerpuje się w ilościowym wzmożeniu produkcji. Ilościowe wzmożenie produkcji to jest skutek socjalistycznego współzawodnictwa, nie jego istota. W miarę jak współzawodnictwo staje się naprawdę socjalistyczne, przekształcając psychologię robotnika ukształtowaną w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji, wzmożenie wydajności pracy następuje na skutek nowych czynników, jakie wyrabia socjalistyczny sposób produkcji. W grę wchodzi tutaj: inicjatywa mas pracujących, ich ambicje racjonalizatorskie i nowatorskie, ich zbiorowa krytyka i samokrytyka idąca w parze z pogłębianiem się znajomości socjalistycznego sposobu produkcji i praw jego rozwoju, talenty organizatorskie mas i poczucie zbiorowej odpowiedzialności, ich widzenie własnej pracy i warsztatu pracy z perspektywy jego roli w społeczeństwie i w jego rozwoju. To wszystko składa się na pojęcie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu samo wyzwala się stopniowo spod wpływu psychologii kapitalistycznego sposobu produkcji.

„W rzeczywistości — pisał Stalin w 1929 r. — współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących...

<sup>59</sup> J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu*, s. 189.

Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się o twórczą inicjatywę milionów ludzi pracy... socjalistyczne współzawodnictwo głosi: „...dogańiaj lepszych, w celu osiągnięcia ogólnego postępu”<sup>60</sup>.

W tym procesie, w którym bodźcem do pracy staje się nie sam zarobek, nie bezpośredni odbiorca, nawet nie opinia najbliższego grona towarzyszy, ale świadomość sensu pracy dla rozwoju społeczeństwa i kultury — kształtuje się psychologia komunizmu i rozwija się socjalistyczny humanizm. Ten proces jest bliski każdemu prawdziwemu uczoneму w jego pracy i twórczości; bliski jest nauce, jeżeli jej nie zdeformował kapitalizm i jeżeli skutek tego nie zgubiła ona swojej naturalnej drogi rozwoju, będącej jednocześnie drogą humanizmu i komunizmu.

Lenin, odróżniając pracę socjalistyczną od pracy w wyższej fazie nowego społeczeństwa czyli w komunizmie, pisał: „Praca komunistyczna w węższym i ściślejszym znaczeniu tego wyrazu jest to nieopłacana praca na rzecz społeczeństwa, praca dokonywana nie dla odbywania określonej powinności, nie dla otrzymania prawa na określone produkty, nie według z góry ustalonych i ogólnie uznanych norm, lecz praca dobrowolna, praca niezależna od norm, praca wykonywana bez względu na wynagrodzenie, nieuwarunkowana wynagrodzeniem praca, wynikająca z przyzwyczajenia do pracy dla dobra ogółu i oparta na świadomym stosunku (który stał się przyzwyczajeniem) do niezbędności pracy dla dobra ogółu — praca jako potrzeba zdrowego organizmu”<sup>61</sup>.

#### PODSTAWOWE PRAWO SOCJALIZMU

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”<sup>62</sup> — oto brzmienie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, sformułowanego przez Stalina w jego pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Prawo to, którego treścią jest człowiek, jego potrzeby i jego rozwój, a nie

<sup>60</sup> J. W. Stalin, *Współzawodnictwo i entuzjazm pracy mas*, *Dzieła*, t. XII, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 117—118.

<sup>61</sup> W. I. Lenin, *Od zburzenia odwiecznego układu ku tworzeniu nowego*, *Dzieła wybrane*, t. II, s. 666.

<sup>62</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1952, s. 44.

sam planowy, proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej, określa istotę socjalistycznego sposobu produkcji.

Krytykując w tej pracy poglądy Jaroszenki, Stalin pisze, że „...człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia towarzysza Jaroszenki” a „wraz ze zniknięciem człowieka jako celu produkcji socjalistycznej znikają w koncepcji tow. Jaroszenki ostatnie resztki marksizmu”<sup>63</sup>.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu wykazuje, że praca ludzka dysponująca najwyższą techniką ma w warunkach socjalistycznego sposobu produkcji obiektywne możliwości nieprzerwanego rozwijania i doskonalenia produkcji na potrzeby człowieka. Tych obiektywnych możliwości nie ma praca ludzka w ramach współczesnego kapitalizmu. Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu — zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego — nie tylko nie daje pracy i myśli ludzkiej możliwości rozwijania techniki i doskonalenia produkcji dla potrzeb człowieka, lecz przeciwnie prowadzi do wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności, do ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów, do wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków<sup>64</sup>.

*Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* — szczytowe osiągnięcie historycznego nurtu humanizmu — formułują naukowo podstawowe prawa współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, wykazując jednocześnie, że rewolucyjna droga socjalizmu to droga wielkiego dziedzictwa humanizmu, droga rozwoju nauki, naukowego poznania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa i użytkowania tej naukowej wiedzy dla pokierowania dalszym rozwojem społeczeństwa i kultury.

Prawo socjalizmu sformułowane przez Stalina to nie abstrakcyjna teoria, wydedukowana z założeń marksizmu, lecz prawo naukowe sprawdzalne i sprawdzone w praktyce socjalistycznego i komunistycznego budownictwa.

Socjalizm wyszedł ze sfery marzeń. Stał się realnym faktem, który w stopniu coraz potężniejszym, w skali coraz szerszej wpływa realnie na bieg dziejów całego świata naszej epoki. Umocniwszy się w jednym kraju, rozszerza się na inne. „Najważniejszym wynikiem drugiej wojny światowej — mówił M o ł o t o w

<sup>63</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 85.

<sup>64</sup> Tamże, s. 43.

otwierając XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — jest historyczny fakt, iż Związek Radziecki wyszedł ostatecznie ze stanu izolacji międzynarodowej...“<sup>65</sup>. „W nowych warunkach, zwłaszcza wobec rozstrzygającej roli, jaką odegrał w tej wojnie Związek Radziecki, stał się możliwy dokonany w okresie powojennym zwrot szeregu krajów z kapitalistycznej drogi rozwoju na nową drogę, na drogę utworzenia i rozwoju państw demokracji ludowej. Zapoczątkowany został przez to nowy etap w rozwoju socjalizmu międzynarodowego...“<sup>66</sup>.

„Ogólny obraz światowej sytuacji gospodarczej w chwili obecnej — mówił na XIX Zjeździe KPZR Malenkov — cechują dwie linie rozwoju. Jedna linia — to linia nieprzerwanego wzrostu pokojowej ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ekonomiki, która nie zna kryzysów i rozwija się w celu zapewnienia maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa... Druga linia — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepczą w miejscu, ekonomiki miotającej się w kleszczach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu, stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militaryzacji ekonomiki i jednostronnego rozwoju tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny, linia walki konkurencyjnej między krajami, ujarzmiania jednych krajów przez inne“<sup>67</sup>.

Pogłębianie się ogólnego kryzysu kapitalizmu to jedna strona sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej. Druga strona wyraża się w potężniejącym rozwoju socjalizmu. Obok rozpadu jednego wszechogarniającego rynku światowego, które to zjawisko uważa Stalin za „najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej“<sup>68</sup>, występuje zjawisko równoległego wzrastania drugiego rynku światowego. Obydwie wojny światowe, będące wyrazem wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu fazy imperialistycznej, przyniosły wzmocnienie i rozszerzenie socjalizmu. W wyniku pierwszej wojny światowej narodziło się pierwsze państwo socjalistyczne; w wyniku drugiej wojny światowej socjalizm rozszerzył się na szereg krajów demokracji ludowej.

Podobnie tzw. „zimna wojna“ i wojna ekonomiczna, stosowana przez imperialistyczne rządy krajów kapitalistycznych, obraca się w konsekwencji przeciwko kapitalizmowi, potęgując jego wewnętrzny kryzys ogólny. Konsoliduje się natomiast i rozwija nowy rynek — rynek krajów socjalizmu.

<sup>65</sup> „Nowe Drogi“, numer specjalny, październik 1952, s. 9.

<sup>66</sup> Tamże, s. 8.

<sup>67</sup> Tamże, s. 12.

<sup>68</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 33.



Jednocześnie, mimo wojny ekonomicznej, narzuconej krajom socjalizmu przez imperialistyczne rządy krajów kapitalistycznych, rozwój gospodarki i produkcji krajów socjalizmu służy w coraz większej mierze podniesieniu materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

Nie potrzeba przytaczać tutaj znanych liczb ilustrujących potężny rozwój produkcji przemysłowej, instytucji naukowych i kulturalnych, jak również niespotykany — jeśli idzie o ogrom skali — w dotychczasowych dziejach ludzkości proces demokratyzacji kultury; liczby te zawiera sprawozdanie Malenkowa na XIX Zjeździe Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Nie potrzeba zatrzymywać się tutaj również nad podobną linią rozwoju gospodarki i kultury naszego kraju.

Ponurej rzeczywistości i ponurej ideologii ginącego kapitalizmu, ideologii wiary w dobroczynne skutki bratobójczych wojen między narodami, świat socjalizmu przeciwstawia rzeczywistość i ideologię humanizmu proletariackiego, ideologię wiary w potęgę nauki zespolonej z potęgą pracy ludzkiej, rzeczywistość i ideologię wielkich budowli socjalizmu i komunizmu, ideologię postępu społecznego.

#### DROGA DO KOMUNIZMU — PRACA FIZYCZNA I UMYSŁOWA — PRACA I TECHNIKA

W podstawowym ekonomicznym prawie socjalizmu zawarta jest obiektywna podstawa możliwości przejścia do wyższej formy socjalizmu — do komunizmu. Ale przejście to nie realizuje się automatycznie. Komunizm powstaje przez rozumną działalność człowieka, który poznaje obiektywne prawa rozwoju społecznego i wykorzystuje je w interesach społeczeństwa.

Z trzech wstępnych warunków przejścia do komunizmu, sformułowanych w *Ekonomicznych problemach socjalizmu* — nieprzerwanego wzrostu całej produkcji z przewagą produkcji środków produkcji, przemiany własności kołchozowej we własność ogólnonarodową i przemiany cyrkulacji towarowej w system wymiany produktów oraz wszechstronnego rozwoju członków społeczeństwa socjalistycznego — zatrzymam się bliżej na tym trzecim warunku.

„Trzeba, po trzecie — formułuje Stalin ten warunek przejścia do komunizmu — osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych

i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możliwość uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu”<sup>69</sup>.

Warunek ten wiąże się z problemem przeciwieństwa i różnicy pomiędzy pracą fizyczną a pracą umysłową, jak również z problemem przeciwieństwa i różnicy między miastem a wsią. O oddzieleniu wsi od miasta Marks pisał, że jest ono „największym podziałem pracy materialnej i umysłowej”<sup>70</sup>.

„...Wrzecz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku — pisze Stalin w *Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR* — musiało również zniknąć przeciwieństwo interesów między pracą fizyczną a umysłową. Istotnie znikło ono w naszym współczesnym ustroju socjalistycznym. Obecnie pracownicy fizyczni i personel kierowniczy nie są wrogami, lecz towarzyszami, przyjaciółmi, członkami jednolitego zespołu wytwórczego, głęboko zainteresowanymi w sukcesach produkcji i w jej ulepszeniu...”<sup>71</sup>.

Ale czym innym jest problem likwidacji przeciwieństwa interesów, a czym innym problem zaniku istotnych różnic między miastem a wsią oraz między pracą fizyczną a pracą umysłową. „Tego problemu — mówi Stalin — klasycy marksizmu nie wysuwali. Jest to nowy problem, wysunięty przez praktykę naszego budownictwa socjalistycznego... Jest to dla nas w najwyższym stopniu poważny problem”<sup>72</sup>. Stalin wykazuje, że „zniesienie istotnej różnicy między pracą umysłową a fizyczną przez podniesienie poziomu kulturalno-technicznego robotników do poziomu personelu technicznego nie może nie mieć... pierwszorzędного znaczenia” i że w komunizmie „istotna różnica pomiędzy nimi w sensie rozpiętości poziomu kulturalno-technicznego bezwzględnie zniknie”<sup>73</sup>.

Nie oznacza to, oczywiście, usunięcia wszelkiej różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. „Jakaś... różnica — mówi Stalin — choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same, jak warunki pracy robotników”<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 74—75.

<sup>70</sup> K. Marks i F. Eengels, *Feuerbach*, Marks — Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846*, s. 87.

<sup>71</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 30.

<sup>72</sup> Tamże, s. 31.

<sup>73</sup> Tamże, s. 32—33.

<sup>74</sup> Tamże, s. 33.

Socjalistyczne społeczeństwo nie usuwa potrzeby fachowego autorytetu kierownika przedsiębiorstwa, polityka, uczonego, pisarza. Przeciwnie, ono ten autorytet wzmacnia i podnosi, ponieważ autorytet techniczny, fachowy łączy się z autorytetem społecznym i moralnym. Autorytet techniczny, fachowy, który w społeczeństwie kapitalistycznym należał do monopolu władzy burżuazji, w społeczeństwie socjalistycznym staje się wyrazem interesów i dążeń społecznych i moralnych całego społeczeństwa.

Technikę, z której kapitalizm uczynił narzędzie osiągania maksymalnych zysków, socjalizm wpręga w służbę materialnego i kulturalnego rozwoju społeczeństwa. Kapitalizm oderwał rozwój techniki od mas pracujących. Robotnika podporządkował maszynie. Socjalizm przywraca technikę jej rodzicowi — masom pracującym. Masy pracujące obracają ją w narzędzie rozwoju społeczeństwa i człowieka. Nowa technika, rozwijająca się w warunkach socjalistycznego sposobu produkcji, nie pomniejsza społecznej i moralnej wagi pracy człowieka, lecz ją podnosi.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa kierunek rozwoju nowego społeczeństwa. Od człowieka jednak zależy, w jakim tempie i w jakim zakresie wykorzysta to prawo dla ukształtowania warunków swego życia, posługując się nauką i przy jej pomocy rozwiązując sprzeczności, przez które dokonuje się rozwój, usuwając opory przeżytków tkwiących w świadomości, w psychice człowieka. Stąd ogromne znaczenie kulturalnego rozwoju narodu socjalistycznego, rozwoju, który potęguje jego jedność moralno-polityczną. W tej jedności zawarte są potężne psychologiczno-moralne bodźce, skłaniające jednostkę do działania w harmonii z kolektywem dla realizacji ogólnonarodowych planów rozwoju.

Zniesienie antagonistycznych klas ugruntowuje ostatecznie jedność moralno-polityczną narodu socjalistycznego. Przejście do komunizmu wiąże się z dalszymi przeobrażeniami społeczno-moralnymi.

„...Trzeba przebyć — pisze Stalin — szereg etapów przeobrażenia świadomości społeczeństwa w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, w toku których praca przekształci się w oczach społeczeństwa z samego tylko środka egzystencji w pierwszą potrzebę życiową, a własność społeczna w niewzruszoną i nieetykalną podstawę istnienia społeczeństwa.”<sup>75</sup>

<sup>75</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 72.

## NAROD SOCJALISTYCZNY

Rozwój kulturalny społeczeństwa socjalistycznego wiąże się nieodłącznie z problemem narodu. Kultura socjalistyczna nie powstaje sztucznie w laboratoriach instytutów naukowych; rozwija się ona historycznie na gruncie kultury historycznych narodów. „W k a ż d e j kulturze narodowej — pisał Lenin — są choćby nawet nierozwinięte e l e m e n t y kultury demokratycznej i socjalistycznej, ponieważ w k a ż d y m narodzie są masy pracujące i wyzyskiwane, których warunki życiowe nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną”<sup>76</sup>. Te elementy demokratycznej i socjalistycznej kultury dochodziły do głosu w historycznym nurcie humanizmu.

Jednakże w warunkach kapitalizmu „w k a ż d y m narodzie istnieje również kultura burżuazyjna (w większości ponadto czarnosecinna i klerykalna) — i to nie w postaci samych tylko «elementów», lecz w postaci kultury p a n u j ą c e j”<sup>77</sup>.

Narody ukształtowane w warunkach kapitalizmu określił Stalin jako narody burżuazyjne. Narodom burżuazyjnym przeciwstawił Stalin narody socjalistyczne, rodzące się w procesie socjalistycznej rewolucji. „O to właśnie chodzi — pisał Stalin — że likwidacja narodów burżuazyjnych oznacza nie likwidację narodów w ogóle, lecz likwidację jedynie narodów burżuazyjnych. Na gruzach dawnych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się narody nowe, socjalistyczne, o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, są bowiem wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych rozdzierających narody burżuazyjne i o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny”<sup>78</sup>.

Narody socjalistyczne tkwią korzeniami w wielkim historycznym nurcie humanizmu. Wyrastają z niego i pieczołowicie pielęgnują jego postępowe, rewolucyjne tradycje jako wspólne dziedzictwo humanizmu. Rozwój socjalistycznej kultury Związku Radzieckiego cechuje pietyzm nie tylko dla postępowych tradycji kultury rosyjskiej i kultury innych narodów radzieckich, lecz także dla wielkiego dziedzictwa humanizmu wszystkich pozostałych narodów świata.

<sup>76</sup> W. I. Lenin, *Uwagi krytyczne w kwestii narodowej*, *Dzieła* t. XX, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 9.

<sup>77</sup> Tamże, s. 9.

<sup>78</sup> J. W. Stalin, *Kwestia narodowa a leninizm*, *Dzieła* t. XI, s. 348.

Piękne prace radzieckie o wielkich postaciach Renesansu, jak *M o r o z o w a Szekspir, J e w n i n e j Rabelais*; biografie wielkich uczonych świata, jak głęboko humanistyczna biografia o *Newtonie* pióra fizyka radzieckiego *W a w i ł o w a* — to przekazywanie wielkiej kultury humanizmu masom pracującym. Myśl naukowa, odnajdująca swoją socjalistyczną ojczyznę, idzie w masy pracujące razem z wielkimi tradycjami humanizmu.

Wspomniany Wawilow, zmarły niedawno Prezydent Akademii Nauk Związku Radzieckiego, swoją popularno-naukową książkę pt. *Oko i słońce* poprzedził pięknym dwuwierszem humanisty Goethego: „gdyby oko nie było do słońca podobne, jakże byśmy mogli widzieć świat”.

Taras *Szewczenko* w *Pamiętniku* swoim opisuje głębokie wrażenie, jakie wywarło na nim spotkanie z utalentowanym chłopem-muzykantem, „pańszczyźnianym Paganinim”, który na lichych skrzypkach grał mu mazurki Szopena<sup>79</sup>. Było to w 1857 r. na statku wożańskim, którym Szewczenko wracał z zesłania. Sam Szewczenko wykupiony został z poddaństwa przez przyjaciół za 2 500 rubli. Było to sto lat temu. Wielka muzyka genialnego artysty, rozwinięta na gruncie ludowej twórczości, wraca teraz do ludu pracującego w wyzwalającym go procesie rewolucji socjalistycznej.

Wielka sztuka i literatura wraca do ludu pracującego, od którego bierze początek cała kultura ludzka. Wraca i kształtuje nie tylko jego myślenie, lecz i wyobraźnię. Wyobraźnię, której rola jest tym ważniejsza, im bardziej ku przyszłości kieruje się ludzkie działanie.

W okresie gorącej walki o bolszewicki program rewolucji socjalistycznej Lenin napisał pracę *Co robić?* (1902), poświęconą zagadnieniom kształtowania się rewolucyjnej świadomości klasy robotniczej. W pracy tej jest fragment na temat potrzeby marzenia:

„Powinniśmy marzyć! Napisałem te słowa i przeraziłem się. Wyobraziłem sobie, że siedzę na «zjeździe zjednoczeniowym», na przeciw mnie siedzą redaktorzy i współpracownicy pisma «Rabocz. Dieło». I oto wstaje tow. Martynow i groźnie zwraca się do mnie: «Pozwólcie, że spytam, czy autonomiczna redakcja ma jeszcze prawo marzyć, bez uprzedniego zapytania się komitetów partyjnych?» A za nim wstaje tow. Kriczewski i (pogłębiając filozoficznie tow. Martynowa, który dawno już pogłębił tow. Plechanowa) jeszcze groźniej mówi: «Ja idę dalej. Pytam, czy w ogóle ma prawo marzyć marksista, jeżeli nie zapomina,

<sup>79</sup> T. Szewczenko, *Pamiętnik*, „Czytelnik”, Warszawa 1952, s. 119.

że według Marksa ludzkość zawsze stawia sobie zadania możliwe do urzeczywistnienia, i że taktyka — to proces wzrostu zadań, rosnących wraz z partią?»<sup>80</sup>.

„Gdyby człowiek — odpowiada Lenin cytatem z *Pisariewa* — nie mógł od czasu do czasu wybiegać naprzód i w wyobraźni przyglądać się całkowitemu i wykończonemu obrazowi tego tworu, który dopiero zaczyna kształtować się w jego rękach — gdyby tak było, to absolutnie nie mogę wyobrazić sobie, co pobudzałoby człowieka do przedsięwzięcia i doprowadzania do końca wielkich i męczących prac w dziedzinie sztuki, nauki i życia praktycznego”<sup>81</sup>.

Rozumienie współczesnej kultury swojego narodu w jej historycznych źródłach i w jej siłach przyszłości rozwija się na wysokim poziomie uprawy myśli, uczuć i wyobraźni.

Przejmując dziedzictwo wielkiej kultury przeszłości i uczestnicząc w jej dalszym rozwoju, lud pracujący korzysta z największego prawa człowieka, które zawdzięcza rewolucji socjalistycznej — prawa do nieograniczonego udziału w tworzeniu nieśmiertelnych dzieł kultury narodowej i ogólnoludzkiej. Ten przywilej istoty ludzkiej humanizm Renesansu objawił i jego obronę oraz realizację przekazał następnym stuleciom.

Etienne D o l e t (1509—1546), uczony, drukarz, wydawca *Pantagruela* Rabelais, w następujących słowach opisuje swoją pracę nad *Komentarzami do języka łacińskiego*: „Trudno jest uwierzyć, ile cierpliwości, pracy i nieprzespanych nocy kosztowała mnie redakcja *Komentarzy*. Ile dni zabrała mi ona, ile nocy pochłonięła! Ile razy musiałem wyrzekać się posiłku i snu! Co mówię? Trzeba było się wyrzec wszelkiego wypoczynku, wszelkiej wolnej chwili, wszelkiej rozrywki, obcowania z moimi przyjaciółmi, wszelkiej uczciwej przyjemności, słowem wyrzec się wszelakiego życia. Ale miałem w perspektywie przyszłość godną szacunku, marzyłem o nieśmiertelności mego istnienia”<sup>82</sup>.

Dolet oskarżany był zarówno przez katolicką reakcję, jak i przez wodzów reformacji o epikureizm i ateizm, o lekceważenie ewangelii. Zarzucano mu, że „jedno zdanie jego tłumaczenia Platona jakoby zaprzecza chrześcijańskiej nauce o nieśmiertelności duszy”<sup>83</sup>. Stał przed sądem inkwizycji i spłonął na stosie.

Uczony drukarz Renesansu stał się rzeczywiście nieśmiertelny, ponieważ wraz z wielkim twórcą dzieł, które drukował, wraz

<sup>80</sup> W. I. Lenin, *Co robić?, Dzieła wybrane*, t. I, s. 322.

<sup>81</sup> Tamże, s. 323.

<sup>82</sup> E. M. Jewnina, *Rabelais*, „Czytelnik”, Warszawa 1950, s. 28—29.

<sup>83</sup> Tamże, s. 69.

z Rabelais wszedł na zawsze do kultury swojego narodu, a przez nią do kultury światowej.

Radziecka pisarka Jewnina w związku z wielkością dzieła Rabelais i w związku z jego niespożytą pracowitością pisze: „Pierwszym nauczycielem Rabelais’go była gorąco umiłowana ojczyzna... Umiejętność widzenia i rozumienia swojej ojczyzny jest początkiem wszelkiej prawdziwej pracy. Nie można stać się bez tego ani prawdziwym wodzem, ani artystą, ani nawet wielkim uczonym”<sup>84</sup>.

Prawo do prawdziwej pracy, związanej z umiejętnością widzenia i rozumienia swojej ojczyzny, przyniosła rewolucja masom pracującym wraz z ojczyzną, którą im przywróciła. Konstytucja Związku Radzieckiego (art. 118) wymienia prawo do pracy na czele zasadniczych praw i obowiązków obywatelskich, a obok tego — prawo do nauki. Jedno i drugie jest prawem narodu socjalistycznego, o którym znany radziecki pedagog z powodu 20 rocznicy Rewolucji Październikowej pisał: „Nauczyliśmy się być szczęśliwymi w odczuwaniu naszego kraju dlatego, że obecnie jest to kraj nasz, a nie naszego pana”<sup>85</sup>.

#### PODSTAWOWE PRAWO EKONOMICZNE SOCJALIZMU A BRATERSTWO NARODÓW

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu jest wyrazem ogólnej prawidłowości postępowego rozwoju społeczeństwa ludzkiego w dobie dzisiejszej. Stąd jego znaczenie dla stosunków między narodami. W przeciwieństwie do podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu, które w konsekwencji prowadzi do wrogich stosunków pomiędzy krajami kapitalistycznymi i powoduje stałą groźbę wojen w warunkach kapitalizmu — podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu zawiera w sobie obiektywne warunki pokojowej współpracy i braterstwa narodów. Z podstawowego prawa socjalizmu wynika, że narody potrzebują się wzajemnie w stopniu coraz większym, w miarę rozwoju ekonomicznego systemu socjalizmu. W socjalistycznym sposobie produkcji znikają antagoniistyczne sprzeczności, które pchają kraje kapitalistyczne na drogę wojenną. Socjalizm wiąże narody przez wzajemną pomoc w roz-

<sup>84</sup> E. M. Jewnina, *Rabelais*, s. 116.

<sup>85</sup> A. S. Makarenko, *Soczinienija* t. VII, Moskwa 1952, s. 36.

woju ich gospodarki narodowej, wykluczając eksploatację jednego narodu przez inny. Socjalizm wyklucza kolonialne stosunki pomiędzy narodami, charakterystyczne szczególnie dla imperialistycznej fazy kapitalizmu. W socjalizmie zawiera się ta prawda, która mówi, że „nie może być wolny naród, który uciska inne narody”.

Związek Radziecki, pierwsze państwo socjalizmu, otwiera nową erę stosunków międzynarodowych. Rewolucja socjalistyczna stworzyła także warunki dla radykalnej zmiany stosunków pomiędzy Polską a narodami ZSRR. Sianie w społeczeństwie polskim nienawiści do ZSRR, dyktowane klasowym interesem burżuazji, było z gruntu sprzeczne zarówno z interesami narodu polskiego, jak i postępową linią rozwoju społecznego. Przyjaźń Polski Ludowej i narodów Związku Radzieckiego, rozwijająca się na gruncie wspólnego dzieła socjalizmu — to jedyna droga rozwoju narodu polskiego i pomyślnej jego przyszłości.

Podpisując osobiście układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską w 1945 r. Stalin mówił:

„Stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy wzajemnej nieufności, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały obydwie nasze kraje i wzmocniały imperializm niemiecki.

...Dawni władcy Polski nie chcieli sojuszniczych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Woleli prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim. I naturalnie doиграли się... Polska została okupowana, jej niepodległość anulowana...

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że likwiduje on starą, zgubną politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską a jej wschodnim sąsiadem”<sup>86</sup>.

Coraz głębsza przyjaźń między Polską Ludową a narodami Związku Radzieckiego — to konsekwencja rewolucji socjalistycznej. „Ze zniknięciem przeciwieństwa klas wewnątrz narodu — pisał Marks w *Manifestie Komunistycznym* — znika wzajemna wrogość narodów”<sup>87</sup>. Klasa robotnicza, lud pracujący konstituujący się w socjalistyczny naród, wytyczają nowe drogi historii narodu, którego przyszłość i rozwój nie da się oderwać od wyzwolenia ludu pracującego — od wyzwolenia człowieka.

<sup>86</sup> *Wybór dokumentów w sprawie polskiej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 20—21.

<sup>87</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Marks — Engels *Dzieła wybrane* t. I, s. 42.



„Uczmy się od towarzysza Stalina — mówił Bolesław Bierut w związku ze śmiercią wielkiego wodza obozu socjalizmu i pokoju — kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił, walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie”<sup>88</sup>.

Wspólna droga krajów socjalizmu — to jest droga wielkich tradycji humanizmu kultury polskiej. „Niech rzecz pójdzie przed trybunał rozumu” — wołał Frycz Modrzewski — domagając się, aby „zaprowadzić dla wszystkich żyjących w tej Rzeczypospolitej prawo równe, nie zaś prawo niewolnicze dla niższych stanów”<sup>89</sup>.

W parę wieków później z tych samych tradycji wyrosły demokracje Edwarda Dembowskiego — kieruje się już bezpośrednio przeciw własności prywatnej i zawiera w sobie elementy stanowiska antykapitalistycznego. „Wolność tam być tylko może, gdzie nie ma własności — pisał Dembowski w 1843 r. — ...wolność ludu opiera się na zniszczeniu własności, albowiem po jej zniszczeniu przemoc żadna rozwijania się ludowego tamować nie będzie”<sup>90</sup>.

„Wszelki systemat — pisał Mickiewicz w «Trybunie Ludów» w 1849 r. pod adresem utopijnych socjalistów — będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemiężcy, ofiary i katy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem? Chcecie, żeby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, gdy oni oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?”<sup>91</sup>.

„Nie rozumowaniem — pisał dalej Mickiewicz — nie ukazywaniem przyjętych bezpośrednich korzyści będzie można nawrócić adwokatów i bankierów-milionerów”<sup>92</sup>. „Demokracja dochodzi do tej fazy, w której koniecznie musi się stać wojującą. To właśnie odróżniać będzie przyszłych demokratów od tych, którzy dotychczas pracowali tylko jako teoretycy i ludzie przeczenia. Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać”<sup>93</sup>.

<sup>88</sup> „Nowe Drogi”, 1953, nr 3 (45), s. 34.

<sup>89</sup> Cyt. wg E. Lipiński, *Poglądy społeczno-ekonomiczne Frycza Modrzewskiego*, „Ekonomista” 1952, IV kwartał, s. 66.

<sup>90</sup> „Tygodnik Literacki” z 12.VI.1843 r., s. 188—189.

<sup>91</sup> A. Mickiewicz, „Trybuna Ludów”, Biblioteka Narodowa, s. 215.

<sup>92</sup> Tamże, s. 227—228.

<sup>93</sup> Tamże, s. 298.

## PRAWO SOCJALIZMU A RÓŻNE DZIEDZINY NAUKI

*W nawiązaniu do wygłoszonych referatów w dalszym ciągu sesji zabierali głos członkowie Akademii Nauk i profesorowie wyższych uczelni: dr Stanisław Skowron, profesor biologii Akademii Medycznej w Krakowie; dr Stanisław Arnold, profesor historii gospodarczo-społecznej Uniwersytetu Warszawskiego; dr Edward Lipiński, profesor ekonomii politycznej Uniwersytetu Warszawskiego i historii myśli ekonomicznej w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie; dr Leonard Sosnowski, profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego; dr Edward Światopełk-Czetwertyński, dziekan Wydziału Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej; dr Bogdan Suchodolski, profesor pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego i kierownik Zakładu Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, oraz dr Kazimierz Wyka, profesor historii literatury Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

*Ostatni zabrał głos Prezes Akademii prof. dr Jan Dembowski zamykając sesję.*

### BIOLOGIA

Przejawem walki ideologicznej, walki która toczyła się i toczy w zakresie nauk biologicznych, jest stosunek jej przedstawicieli do praw przyrody. Gdy z jednej strony materialści odkrywali obiektywne prawa przyrody, idealści różnych odcieni i kierunków propagowali takie czy inne „prawa”, będące wyrazem ich subiektywnych zapatrywań i poglądów.

W XIX wieku, w dobie rozkwitu nauk przyrodniczych, zostały odkryte wielkie, realnie istniejące prawa przyrody, a między nimi prawo *Darwina* o rozwoju przyrody żywej. Jednakże ustrój społeczny, w którym żył Darwin, musiał z konieczności doprowadzić do wtłaczania prawa rozwoju w ramy wyznaczone powszechnym w tym czasie sposobem myślenia. Nad twórczością naukową Darwina zaciążył sposób myślenia i działania kapitalistycznego społeczeństwa, przeżywającego podówczas okres swojego bujnego rozkwitu.

Mówiąc o tym, nie mam jedynie na myśli malluzjańskich naleciałości w darwinizmie. Zagadnienie to zostało już wielokrotnie i obszernie omówione.

Najistotniejszym — jak sądzę — był fakt, że Darwin, nie doceniając w pełni roli bezpośredniego oddziaływania środowiska w ewolucyjnej zmienności, nie mógł w sposób jednoznaczny i nie nasuwający żadnych wątpliwości określić roli doboru naturalnego. Było to przynajmniej częściowo powodem, że następcy jego ograniczali twórcze a zarazem eliminacyjne działanie doboru wyłącznie do znaczenia eliminacyjnego. Dobór naturalny stał się dla nich sitem, które miało

odrzucać wszystko to, co nie mogło wyjść zwycięsko z konkurencyjnego współzawodnictwa, z walki o byt. Wydźwignięcie doboru naturalnego do roli czynnika nadrzędnego przy równocześnie niedostatecznym uwzględnianiu znaczenia środowiska było powodem znanej wypowiedzi Engelsa z 1875 r. w liście skierowanym do Ławrowa: „Całkowicie godzę się z teorią rozwoju w nauce Darwina, jednakże darwinowski sposób dowodzenia, tj. walkę o byt i dobór naturalny, uważam tylko za pierwsze, chwilowe i niedoskonałe określenie dopiero co odkrytego faktu”.

Rozpatrywanie roli doboru w procesie rozwoju świata organicznego — bez włączenia do niego zarówno zmienności i dziedziczności, jak i przeżywania najlepiej przystosowanych form — było powodem, że nie można było podać pełnej analizy zjawiska zmienności i powiązać go ze zmianami samego środowiska.

Dopiero w biologii materialistycznej i przy zastosowaniu metody dialektycznej można było posunąć dalej zagadnienie zmienności i odkryć naczelne prawo przyrody, mianowicie prawo jedności organizmu i środowiska. W odkryciu tego obiektywnego prawa i jego sformułowaniu współdziałali w równym stopniu, choć pracując na pozór w odległych od siebie dziedzinach, Mieczurin i Pawłow. Jak należy pojmować to prawo jedności organizmu i środowiska? Pojawienie się pierwszych form życia na naszym globie poprzedzała bardzo duża, trwająca setki milionów lat ewolucja związków chemicznych. Z pewnych układów wysokocząsteczkowych, a także i związków niskocząsteczkowych, rozwinęła się — w drodze dalszej ewolucji — pierwsza żywa substancja, którą moglibyśmy nazwać żywą prasu substancją, posiadającą już w zawiązku zasadnicze właściwości życia, a więc przede wszystkim swoistą przemianę materii.

Ta pierwsza żywa substancja wyodrębniła się od swojego otoczenia, którego poprzednio była integralną częścią, a ten jej pierwotny związek z otoczeniem utrzymuje się w każdym organizmie dzięki tej podstawowej właściwości życia, jaką jest przemiana materii. Zmiany organizmu są spowodowane zmianami środowiska, pod których wpływem zmienia się metabolizm żywego ustroju. O ile zmiana metabolizmu obejmuje także i te części ustroju, które dają początek nowemu pokoleniu, następuje dziedziczne utrwalenie się zmienności, wywołanej działaniem środowiska. Jeżeli równocześnie pamiętamy o tym, że zmiany organizmu pod wpływem zmian środowiskowych nie są ani dowolne, ani przypadkowe, to wówczas stanie się zrozumiałe określenie dziedziczności jako nagromadzenia warunków zewnętrznych, przyswojonych w historycznym procesie rozwoju. Określenie to jest niczym innym, jak właśnie wyrazem prawa jedności organizmu i środowiska. Te same w zasadzie myśli, które wypowiada współczesna genetyka mieczurinowska, znajdujemy także i w nauce Pawłowa. Teoria bowiem działalności odruchowej i układów sygnalizacyjnych mówi właśnie o związkach istniejących pomiędzy organizmem a środowiskiem. System nerwowy, który w biegu ewolucyjnego rozwoju świata zwierzęcego staje się coraz sprawniej działającym instrumentem, dzięki któremu wytwarzają się odruchy warunkowe niezbędne dla organizmu zwierzęcego, zapewnia ten nierozzerwalny związek pomiędzy organizmem a otoczeniem.

Biologia materialistyczna — w oparciu o to podstawowe prawo jedności organizmu i środowiska — wykazuje jednocześnie, dlaczego dziedziczność jest i musi być w zasadzie konserwatywna. Przejawem konserwatyzmu dziedziczności jest między innymi aktywny stosunek każdego organizmu do swojego oto-

czenia, wybór z niego tych elementów, które odpowiadają naturze, czyli dziedziczności organizmu. Organizm, tworząc jedność ze swym środowiskiem, zachowuje mimo to swą odrębność i aktywnie oddziałuje na swe środowisko. Mówiąc o jedności organizmu i środowiska pojmujemy tę jedność dialektycznie, tzn. widzimy i przeciwieństwa będące siłą napędową każdego rozwoju, a więc i rozwoju świata organicznego. Biologia współczesna, wyrosła z prac Miczurina i Pawłowa, rozpatruje jedność organizmu i środowiska, jego proces rozwoju, proces zmian i dlatego nie ma w niej rozbieżności pomiędzy jednością organizmu i środowiska a zasadą rozwoju.

Na przykładzie tego prawa przyrody o jedności organizmu i środowiska znajdujemy pełne potwierdzenie owych głębokich prawd, o których mówił Stalin w swej ostatniej pracy. Istnienie praw obiektywnych, ich poznawalność i możliwość ich praktycznego wykorzystania przez człowieka możemy zobrazować na przykładzie omawianego prawa przyrody. Wykrycie tego prawa zawdzięczamy eksperymentom, wielokrotnie potwierdzonym w praktyce. Zarówno praktyka agrobiologiczna, jak i medyczna dostarczają już dzisiaj przebogatego materiału, który jest wyrazem słuszności tez Miczurina i Pawłowa. Wykrycie wielkiego prawa przyrody otwiera nowe perspektywy dla poszukiwań teoretycznych i praktycznych, a marksistowskie rozumienie nauki przeciwdziała zdogmatyzowaniu chwilowych hipotez i upraszczaniu zjawisk przyrodniczych.

Wielkie współczesne osiągnięcia biologii radzieckiej zarówno w zakresie teorii, jak i praktyki zawdzięczamy oparciu badań o prawdziwie naukowy, przyrodniczy światopogląd, który jedynie może doprowadzić do poznania obiektywnych praw przyrody i należytego ich wykorzystania dla celów człowieka.

Dla wspaniałego rozwoju nauki radzieckiej, którego jesteśmy świadkami, decydujące znaczenie miały prace Józefa Stalina. Józef Stalin dzięki swym głębokim uogólnieniom teoretycznym wzbogacił wszystkie gałęzie nauki; z jego też inicjatywy odbyły się dyskusje naukowe poświęcone filozofii, biologii, fizjologii i medycynie oraz językoznawstwu. Dzięki Stalinowi coraz potężniej przejawiało się zastosowanie i rozpowszechnienie twórczej krytyki i samokrytyki oraz walka z wulgaryzacją marksizmu, z doktrynerstwem i talmudyzmem. Nauczono się wykorzystywać w pełni zdobycze wiedzy, nagromadzone w historycznym procesie rozwoju nauki, wykrywać dawne błędy i uwalniać naukę z wszelkich idealistycznych i metafizycznych naleciałości. Temu wpływowi prac Józefa Stalina zawdzięczamy, że i w biologii nastąpił głęboki przewrót, że nauka ta stała się w Związku Radzieckim w pełni materialistyczna i dialektyczna. To zaś warunkuje jej obecne i przyszłe osiągnięcia.

Rozwój dialektyki marksistowskiej — jak podkreślił rektor Modzelewski — nie zezwala na przekształcenie się jej w dogmat, w coś skostniałego. Jest ona jednak w dostatecznym stopniu definitywna, aby odgrodzić się stanowczo od wszelkich kierunków idealistyczno-subiektywistycznych.

Jakże odmiennie przedstawia się obecnie sytuacja w kapitalistycznych krajach Zachodu! Zarzuca się tam materialistyczne pojmowanie praw przyrody, zamiast praw obiektywnych pojawiają się subiektywne zapatrywania, które błędnie nazywa się prawami. Dzięki temu doprowadzono do zahamowania rozwoju prawdziwej nauki, spychając ją do szeregu ślepych uliczek, z których jedynym wyjściem jest już otwarty idealizm.

Analizując rozwój współczesnej myśli biologicznej w krajach zachodnich, zauważymy, że zamiast prawidłowości w przebiegu zjawisk przyrodniczych dostrzega się tam tylko chaos i wszechwładny przypadek.

Powstanie życia na ziemi nie było według tych koncepcji koniecznym wynikiem chemicznej, a w końcu biologicznej ewolucji, odbywającej się w odpowiednich warunkach, lecz ślepyim przypadkiem. Przez przypadkowe połączenie różnych związków chemicznych miała powstać makromolekuła genu ze wszystkimi jej zadziwiającymi właściwościami, w które ją wyposażyla genetyka formalna. Cały dalszy rozwój życia, zawdzięczającego swe powstanie przypadkowi, miał też polegać na przypadkowych zmianach mutacyjnych. Rozwój rodowy filogenetyczny, jak i rozwój osobniczy, ontogenetyczny, ma się odbywać autonomicznie. Organizm rozwija się i przekształca w całkowitej jak gdyby niezależności od swojego środowiska. Środowisko jest tylko dostarczycielem bodźców, pokarmu, pozostaje czymś w zasadzie dodatkowym, drugorzędnym. Nie mogąc zaprzeczyć zmian organizmu, wywołanych działaniem czynników otoczenia, wyodrębniono sztucznie w organizmie hipotetyczną część dziedziczną, która ma ochraniać całe ciało osobnika. Jak widzimy więc, odrzucanie obiektywnego prawa przyrody doprowadziło nie tylko do zerwania naturalnej więzi między organizmem a środowiskiem, ale równocześnie jeszcze spowodowało wyodrębnienie w organizmie osobnej części, substancji dziedzicznej, całkowicie jakoby niezależnej od reszty organizmu. Czym zaś jest w oczach formalnych genetyków owa substancja dziedziczna? Jest ona konglomeratem przypadkowo zespolonych razem genów, które z równą łatwością, z jaką się zespały, rozdzielają się w dojrzewających komórkach płciowych. Nie potrzeba zaznaczać, że tak jak przypadek ma rządzić łączeniem się komórek rozrodczych, tak samo ma on rządzić nadal przy rozdziale genów w czasie dojrzewania elementów rozrodczych. Innymi słowami, dziedzictwo osobnika jest tylko przypadkiem i dlatego Müller porównywał wyposażenie geniczne osobnika z przypadkowym rozdziałem kart w grze.

Subiektywizm w analizie zjawisk dziedziczności i rozwoju musiał doprowadzić do sformułowania subiektywnych „praw”, w które tak obfituje genetyka formalna. Mówi się więc o prawie stałości liczby chromosomów, o prawie przypadkowego łączenia się gamet, o prawie rozdziału alleli, wprowadza się pojęcie równowagi genów itd. Nade wszystko jednak dominuje naczelna zasada: niedziedziczenia cech nabytych. Gdyby ją bowiem przyjęto, to wówczas już w inny sposób musiano by pojmować związek istniejący pomiędzy organizmem i jego otoczeniem, to wówczas prawo jedności organizmu i środowiska stałoby się koniecznością i musiano by odrzucić cały — zbudowany z takim wysiłkiem — gmach genetyki formalnej. Pisze o tym wyraźnie w swej ostatniej książce znany biolog francuski Cuenot, który z uporem walczył do końca swoich dni z genetyką miczurinowską.

Ten sam obraz, co w genetyce formalnej, odnajdujemy także i w poglądach uczonych Zachodu badających wyższe czynności nerwowe. Odrzucając z nauki zasadę Pawłowa — jedności organizmu i środowiska — zwrócono się w stronę koncepcji o spontanicznej działalności ośrodków mózgowych, o podświadomości, o przeciwstawianiu psychiki wyższym czynnościom nerwowym. Wystarczy znów wziąć do ręki ostatnią książkę Sherringtona pt. *Człowiek o swej naturze*, aby znaleźć pełne potwierdzenie faktu coraz wyraźniejszego ześlizgiwania się

nauki zachodniej na pozycje nie mające nic wspólnego ze światopoglądem przyrodniczym. Sherrington porównuje w swej książce poglądy współczesnego biologa Zachodu z poglądami lekarza-filozofa Fernela z XVI w. Okazuje się, że czasami poglądy biologa Zachodu i Fernela nie bardzo różnią się między sobą. Według Sherringtona nie ma żadnej istotnej różnicy między przyrodą martwą a żywą. Za przykładem Whiteheada pod pojęciem organizmu możemy rozumieć i atom, i skupienie drobin, i żywe ustroje. Zastanawiając się nad ewolucją Sherrington odmawia możliwości powstawania w niej czegoś nowego. Dla niego to nowe jest tylko innym ułożeniem, rekonstrukcją, nową kombinacją części, które już poprzednio istniały. Ewolucja nie może stworzyć nic rzeczywiście nowego. W jaki więc sposób ewolucja mózgu mogła stworzyć ducha? Istnieje przecież rozwój zarodkowy i śmierć. Aby uniknąć przyjęcia powstawania ducha z nicości u zarodka i powrotu jego w nicłość w chwili śmierci, Sherrington przyjmuje zagadkowe przekształcenie energetyczne. Podobnych przypadków, zaczerpniętych z naukowej literatury zachodniej, moglibyśmy przytoczyć daleko więcej. Nawet i te kierunki badań, które odgryzają się jakoby od wszelkich jałowych spekulacji i stoją wytrwale na pozycjach mechanizmu, stoją przed nierozwiązalnymi zagadkami. I nie może być inaczej, gdyż badacze ci nie dostrzegają jakościowej różnicy między substancją żywą a martwą. Ignorując istnienie praw biologicznych, nie biorąc pod uwagę aspektu historycznego, nie mogą nawet przy zastosowaniu coraz subtelniejszych metod badawczych poznać istoty procesu życiowego. Rozpatrywanie organizmu wyłącznie pod kątem widzenia fizyki i chemii prowadzi zawsze do uproszczonego i fałszywego obrazu życia. Nikt z nas nie neguje bynajmniej, że i nauka zachodnia ma wielkie osiągnięcia, osiągnięcia te jednak i zdobycze zostały uzyskane właśnie dzięki temu, że odrzucano czasowo owe subiektywne prawa, że wyzwalano się ze wszystkich obciążeń nauki burżuazyjnej i kierowano się światopoglądem przyrodniczym.

Zdobycze te osiągnięto nie dzięki fałszywym założeniom, tak powszechnym w dzisiejszej nauce zachodniej lecz mimo nich. Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu nauka polska przyswoiła sobie wielkie idee przewodnie nauki ustroju socjalistycznego. Zazwyczaj częściej się mówi o pozytywnych niż negatywnych stronach zagadnienia i dlatego częściej słyszymy o przebudowie polskiej nauki i świadomym jej oparciu się o materializm i dialektykę. Niemniej jednak są u nas jeszcze dzisiaj naukowe ośrodki, i to ośrodki poważne, w których zarówno tematyka, jak i interpretacja zdobytych przez nie — tak ważnych skądinąd — faktów naukowych odbiega bardzo i od współczesnej problematyki, i od współczesnej interpretacji. Nie dostrzegamy w tych ośrodkach poważniejszych prób zerwania z formalizmem w nauce, przeciwnie — często nawet uporczywe trwanie na dawnych pozycjach. Badacze ci nie zdają sobie sprawy z tego, że właśnie ich stanowisko tchnie dogmatyzmem, który okazuje się szkodliwy dla rozwoju nauki i który zawsze zostaje w końcu przełamany. Z drugiej strony spotykamy się z dość częstymi próbami zbytniego upraszczania dialektyki przy równoczesnym zachowaniu pewnych rysów dawnego myślenia, obracającego się w kręgach metafizyki.

Mimo woli przypomina się tu jedno zdanie Engelsa, który pisząc o przewrocie, jaki wywołała teoria Darwina, zaznacza, że „przyrodników”, którzy nauczyli się myśleć dialektycznie, można do dziś dnia policzyć na palcach, przeto bezgra-

niczny zamęt, panujący obecnie w teoretycznym przyrodoznawstwie, wprowadzający w rozpacz zarówno nauczycieli, jak i uczniów, zarówno autorów, jak i czytelników, daje się wytłumaczyć jako skutek konfliktu między odkrytymi rezultatami a tradycyjnym sposobem myślenia. Oczywiście, nie jest u nas aż tak źle. Nie da się jednak zaprzeczyć, że istnieje pewna analogia. Metafizyczne poglądy genetyki formalnej były u nas rozpowszechnione, przeniknęły do tak różnych dziedzin wiedzy, że muszą się zdarzać dość częste konflikty i prawidłowemu stosowaniu dialektyki stoją na przeszkodzie dawne nawyki. Nakłada to na nas tym większe obowiązki pozbycia się resztek dawnego, metafizycznego sposobu myślenia. Przepojenie całej naszej nauki nowymi myślami doprowadzić musi do zaniku ostatnich bastionów, zespolonych ideowo z przeżytym ustrojem społecznym.

Stanisław Skowron

## HISTORIA

Praca Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest dalszym twórczym wzbogaceniem i rozwinięciem nauki marksistowsko-leninowskiej, w którą Stalin uzbraja ideowo partię, naród radziecki i wszystkie kraje budującego się socjalizmu do walki o zwycięstwo.

Praca zawiera dalsze rozwinięcie marksistowsko-leninowskiej nauki o prawach rozwoju społecznego, daje wyczerpujące określenie tych praw, rozwija i rozszerza założenia wytknięte w poprzedniej genialnej pracy pt. *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, opublikowanej w 1950 roku. Analizując zagadnienia językoznawstwa Stalin dał wiele niezmiernie cennych wskazań, szczególnie ważnych dla badań historycznych, a zwłaszcza wyczerpujące określenie bazy i nadbudowy, przy czym wydobyl i wyświetlił dialektykę wzajemnego stosunku tych zjawisk.

W swej nowej pracy J. Stalin daje wszechstronną analizę istoty i roli praw naukowych jako odbicia obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ponadto Stalin rozwinął i uzupełnił naukę o bazie i nadbudowie, w szczególności przez głęboką analizę charakteru bazy oraz wzajemnej zależności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcyjnymi, przez genialne sformułowanie podstawowych praw współczesnego kapitalizmu i socjalizmu. Praca o ekonomicznych problemach socjalizmu mówi o obiektywnym charakterze praw nauki, zwłaszcza praw ekonomii politycznej. Prawa nauki są odbiciem obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi w zakresie zarówno praw przyrody, jak i praw rozwoju ekonomicznego, jak w ogóle w zakresie praw historycznych.

Dlatego też walka o charakter praw historycznych, walka o uznanie prawidłowości rozwoju społecznego jest walką materializmu historycznego z idealizmem.

Stalin w swej pracy wskazuje na znaczenie badań nad bazą, nad całokształtem stosunków produkcji, co — nie zmniejszając w niczym znaczenia badań nad wzajemnym stosunkiem bazy i nadbudowy — stawia nowe zadania przed historykami. Jednocześnie w tej pracy wyraźnie zarysowuje się rola i znaczenie

zagadnień teoretycznych dla badań historycznych. Wnioski, jakie historyk może wyciągnąć z teoretycznych sformułowań tej pracy, np. z podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa socjalizmu, wskazują, jak dalece ważna jest dla historyka teoria, m.in. nauka ekonomii politycznej. O niedocenianiu tej sprawy świadczy fakt, że nasi młodzi historycy, opuszczający jeszcze w ubiegłym roku uniwersytety według starych przepisów magisterskich, w ogóle nie byli obowiązani do jakichkolwiek studiów ekonomicznych.

\*

W swej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* Stalin rozwija i pogłębia podstawowe problemy ekonomii politycznej, dając analizę wzajemnej zależności między stosunkami produkcyjnymi a siłami wytwórczymi, tj. związku między bazą a siłami wytwórczymi.

W szczególności pragnę tu wymienić poważne zagadnienie, mianowicie zagadnienie koniecznej zgodności stosunków produkcyjnych z charakterem sił wytwórczych.

W pracy *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* Stalin dał następującą definicję bazy: „Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju”<sup>1</sup>. Jednocześnie wskazał, że baza jest zależna od sił wytwórczych i zmienia się w związku z ich rozwojem. W nowym swym dziele Stalin daje dalsze rozwinięcie wysuniętych przedtem założeń mówiąc: „...każda formacja społeczna, również i społeczeństwo socjalistyczne, ma swoją bazę ekonomiczną, na którą składa się całokształt stosunków produkcji między ludźmi”<sup>2</sup>. Wynika stąd, że baza jest całokształtem stosunków produkcji. Na pytanie, jak należy rozumieć całokształt stosunków produkcji, znajdujemy odpowiedź w dalszej części pracy. Mianowicie, analizując przedmiot ekonomii politycznej, Stalin stwierdza, że przedmiotem jej są „stosunki produkcji, stosunki ekonomiczne między ludźmi”<sup>3</sup>. I dalej Stalin otwiera jak gdyby nawias dla pojęcia całokształtu stosunków produkcji. Bowiem do stosunków produkcji należą:

- „a) formy własności środków produkcji;
- b) wypływająca stąd sytuacja różnych grup socjalnych w produkcji oraz ich stosunki wzajemne, czyli, jak mówi Marks, «wymiana między sobą swej działalności»;
- c) zależne od nich całkowicie formy podziału produktów”<sup>4</sup>.

Jak widać z tej definicji, u podstaw stosunków produkcji leżą formy własności środków produkcji i dopiero z nich wypływa sytuacja różnych grup społecznych w produkcji oraz ich wzajemne stosunki, a z kolei zależą od nich całkowicie formy podziału produktów. To sformułowanie ma niezmiernie ważne znaczenie dla ustawienia problemu badania bazy w procesie historycznym, dla analizowania zmian, jakim one ulegają w związku z rozwojem sił wytwórczych.

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, „Książka i Wiedza” 1950, s. 5.

<sup>2</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, „Książka i Wiedza” 1952, s. 70.

<sup>3</sup> Tamże, s. 79.

<sup>4</sup> Tamże, s. 79—80.



Z tymi założeniami wiąże się problem zmian w rozwoju społecznym. W swej pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym* Stalin stwierdza, że „...siły wytwórcze... są najbardziej ruchliwym i rewolucyjnym czynnikiem produkcji”<sup>5</sup>. Podkreśla to jeszcze raz w swej nowej pracy<sup>6</sup>. Najpierw zmieniają się siły wytwórcze, a potem — w zależności od ich zmian — odpowiednio do nich zmieniają się stosunki produkcji.

Te podstawowe czynniki rozwoju omawia także praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, wysuwając zagadnienie wyzyskania praw nauki w interesie społeczeństwa. Wykorzystanie praw nauki w interesie społeczeństwa nie jest tylko cechą okresu socjalizmu i komunizmu, w pewnym stopniu jest także cechą innych formacji, m. in. okresu kapitalizmu.

„W epoce rewolucji burżuazyjnej — mówi Stalin — na przykład we Francji, burżuazja wykorzystała przeciwko feudalizmowi znane prawo o koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła feudalne stosunki produkcji, stworzyła nowe, burżuazyjne stosunki produkcji i doprowadziła te stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych, które wyrosły w łonie ustroju feudalnego. Burżuazja uczyniła to nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była w tym żywotnie zainteresowana. Feudałowie stawiali temu opór nie wskutek swej tępoty, lecz dlatego, że byli żywotnie zainteresowani w tym, by przeszkodzić w realizacji tego prawa”<sup>7</sup>.

W ten sposób, podkreślając twórcze wyzyskiwanie praw nauki w okresie obalania feudalizmu i kapitalizmu. Stalin dodaje zarazem, że „...wykorzystanie praw ekonomicznych ma w warunkach społeczeństwa klasowego zawsze i wszędzie podłoże klasowe, przy czym chorążym wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa zawsze i wszędzie jest klasa przodująca, gdy natomiast klasy kończące swój żywot stawiają temu opór”<sup>8</sup>.

Jakie wynikają stąd wnioski dla naszych badań historycznych? Ograniczę się do jednego zagadnienia, do problemu periodyzacji dziejów Polski, w szczególności przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. W naszych badaniach nad tworzeniem się kapitalizmu w Polsce, w szczególności w badaniach nad dziejami Oświecenia w XVIII wieku, zazwyczaj mówimy o tworzeniu się układu kapitalistycznego w tym okresie i jego dalszym rozwoju w XIX wieku aż do 1864 r., kiedy mówimy o powstaniu formacji kapitalistycznej. W związku z tym powstaje dość ważne zagadnienie, jak należy rozumieć pojęcie układu kapitalistycznego i jak je stosować w naszych badaniach. Czym jest układ kapitalistyczny?

Jak wiadomo, problem ten był wysunięty w dyskusjach, jakie w latach 1950—1951 toczyły się wśród historyków radzieckich na temat periodyzacji historii ZSRR. Oceniając tę dyskusję w „Bolszewiku”<sup>9</sup>, L. Maksymow poddał krytyce pogląd jednego z uczestników dyskusji, prof. N. M. Drużynina,<sup>10</sup>

<sup>5</sup> J. W. Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym*, „Książka i Wiedza”, 1949, s. 31.

<sup>6</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 56.

<sup>7</sup> Tamże, s. 53—54.

<sup>8</sup> Tamże, s. 55.

<sup>9</sup> „Bolszewik” nr 13, 1952, s. 67.

<sup>10</sup> „Woprosy Istorii” nr 1, 1951, s. 67 oraz Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg” nr 3, 1951, s. 177.

że tworzący się w warunkach społeczeństwa feudalnego układ kapitalistyczny stanowi już w tym czasie „dojrzałą sumę nowych sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych”, jak i to, że na tej podstawie można mówić o okresie „ukształtowanego układu”. L. Maksymow przypomina słowa Stalina, że w łonie społeczeństwa feudalnego wyrastają i dojrzewają mniej lub bardziej gotowe formy układu kapitalistycznego. Jedność nowych sił wytwórczych i odpowiadających im stosunków produkcyjnych powstaje dopiero w wyniku likwidacji starej bazy, zamiany starego ustroju ekonomicznego na nowy.

W pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* Stalin wyraźnie podkreśla — jak to już wyżej cytowaliśmy — że „...w epoce rewolucji burżuazyjnej, na przykład we Francji, burżuazja... obaliła feudalne stosunki produkcji, stworzyła nowe, burżuazyjne stosunki produkcji i doprowadziła te stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych, które wyrosły w łonie ustroju feudalnego”<sup>11</sup>. Podobnie w innym miejscu Stalin mówi o epoce po rewolucji burżuazyjnej: „...burżuazja zburzyła feudalne stosunki produkcji i ustanowiła burżuazyjne stosunki produkcji...”<sup>12</sup>. Wynika stąd, że nie można mówić o istnieniu jedności rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych w okresie rozkładu feudalizmu i tworzenia się kapitalizmu i że wobec tego w tym czasie układ nie jest „dojrzałą” sumą nowych sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych.

W ramach antagonistycznych formacji ekonomiczno-społecznych — obok układu typowego dla danej formacji, reprezentującego stosunki produkcji, które odpowiadają interesom klasy panującej i obok przeżytków dawniejszej formacji — pojawiają się zalążki nowej formacji, wyrasta stopniowo nowy układ. Proces wyrastania nowego układu trwa przez dłuższy lub krótszy okres czasu, odbywa się on jednak pewnymi etapami. Pisał o nich Stalin w swojej pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym*<sup>13</sup>, ustalając trzy etapy rozwoju.

Pierwszy etap: „Aż do pewnego czasu rozwój sił wytwórczych i zmiany w dziedzinie stosunków produkcji odbywają się żywiołowo, niezależnie od woli ludzi. Trwa to jednak tylko do określonego momentu, do chwili gdy nowopowstałe i rozwijające się siły wytwórcze zdołają należycie dojrzeć”. I tu zaczyna się etap drugi: „Kiedy zaś nowe siły wytwórcze już dojrzały, wtedy istniejące stosunki produkcji i ich przedstawiciele — klasy panujące, stają się tą «nieprzewycięzoną» zaporą, którą można usunąć z drogi jedynie przy pomocy świadomej działalności nowych klas, w drodze zastosowania przez te klasy przemocy, w drodze rewolucji. Tutaj ujawnia się najdobitniej *d o n i o s ł a* rola nowych idei społecznych, nowych instytucji politycznych, nowej władzy politycznej, powołanych do zniesienia przemocą dawnych stosunków produkcji. Na gruncie konfliktu między nowymi siłami wytwórczymi a dawnymi stosunkami produkcji, na gruncie nowych potrzeb ekonomicznych społeczeństwa powstają nowe idee społeczne, nowe idee organizują i mobilizują masy, masy zespalają się w nową armię polityczną, tworzą nową władzę rewolucyjną i używają jej dla zniesienia sił starego ładu w dziedzinie stosunków produkcji i dla ugruntowania nowego ładu”. Następuje etap trzeci i ostatni: „Żywiołowy proces rozwoju ustępuje

<sup>11</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 53—54.

<sup>12</sup> Tamże, s. 56.

<sup>13</sup> J. W. Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym*, s. 43—44.

miejsca świadomej działalności ludzi, rozwój pokojowy — dokonywanemu przemocą przewrotowi, ewolucja — rewolucji”.

Z powyższych rozważań wynika pewien wniosek dla naszych badań nad w. XVIII w Polsce. Chodzi mianowicie o to, na jakim etapie kształtowania się układu kapitalistycznego znajdowała się Polska okresu Oświecenia, tj. w drugiej połowie w. XVIII. Czy mamy tutaj do czynienia dopiero z żywiołowym rozwojem sił wytwórczych i zmian w stosunkach produkcji czy też jest to etap, w którym stare stosunki produkcji i ich przedstawiciele stają się „nieprzewycięzoną” zaporą dla rozwoju nowych stosunków, kiedy istnieje konflikt między nowymi siłami wytwórczymi i starymi stosunkami produkcji?

W myśl podanej wyżej definicji bazy nie trudno stwierdzić, że ów konflikt musiał narastać w ramach trzech problemów: form własności środków produkcji, sytuacji różnych grup społecznych w produkcji oraz ich wzajemnego stosunku, wreszcie form podziału produktów. Najważniejszy jest problem pierwszy — formy własności środków produkcji. Czy ten problem znalazł wyjaśnienie w pracach historyków polskich, poświęconych epoce Oświecenia? Przejrzałem jeszcze raz duży tom „Przeglądu Historycznego”<sup>14</sup> z r. 1951, zawierający materiały konferencji kołłątajowskiej i związane z nim artykuły szeregu historyków, i nie znalazłem w nim postawionego zagadnienia: czy i jakie były przejawy konfliktu między rozwojem sił wytwórczych a dotychczasowymi stosunkami produkcji (a to się wyraża przecież w sferze nie abstrakcji, lecz w stosunkach między ludźmi, w walce klasowej) w zakresie form własności środków produkcji, choć sam problem — rzecz jasna — pojawił się między wierszami i na marginesie tych wypowiedzi<sup>15</sup>. Więcej może materiałów dano w zakresie innego zagadnienia: stosunków ludzkich w procesie produkcji, tj. konkretnie — problemu poddaństwa chłopów.

W związku z tymi zagadnieniami pragnę zaznaczyć, że badania nad zmianami w rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych w okresie rozkładu feudalizmu muszą obejmować w równej mierze zagadnienia rolnicze, jak i przemysłowe, handlowe itd. Pod tym względem badania historyków polskich były na pewno wszechstronne, ale nie objęły wszystkich problemów. Tak więc np. w bardzo nieznacznym stopniu badania dotychczasowe brały pod uwagę problem rozwarstwienia wsi pod wpływem rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej i w związku z tym — rolę czynszowania wsi. Moment ten wysunął w swej przygotowanej do druku rozprawie pt. *Rozkład feudalizmu i powstawanie kapitalizmu na ziemiach polskich w II połowie XVIII wieku w świetle teorii marksizmu-leninizmu* — J. Topolski, ale nie miał on jeszcze możliwości, aby szerzej to zagadnienie oświetlić. Zwracał na nie uwagę, ale go nie rozwinął W. Kula w swym referacie na zjeździe kołłątajowskim<sup>16</sup>, podobnie jak i prof. N. Gąsiorowska w artykule: *Układ sił i stosunków wytwórczych w epoce Oświecenia polskiego*<sup>17</sup>. Tymczasem badania te mają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia procesu kształtowania się układu kapitalistycznego, dla wyjaśnienia

<sup>14</sup> „Przegląd Historyczny”, t. XLII, 1951.

<sup>15</sup> Z punktu widzenia zagadnień dotyczących nadbudowy prawnej zajęli się tym: Z. Radwański i J. Wąsicki *Najważniejsze zmiany w polskim prawie cywilnym w okresie Oświecenia*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. IV, s. 37.

<sup>16</sup> „Przegląd Historyczny”, t. XLII, 1951, s. 52 i n.

<sup>17</sup> Tamże, s. 375 i n.

procesu pierwotnej akumulacji kapitału w Polsce. Chodzi o to, aby nie mieszać gospodarki towarowo-pieniężnej z gospodarką kapitalistyczną.

Stalin pisze: „Produkcja towarowa jest starsza od produkcji kapitalistycznej... Istniała ona w ustroju feudalnym i obsługiwała go, a mimo że przygotowywała niektóre warunki dla produkcji kapitalistycznej, jednakże nie doprowadziła do kapitalizmu”<sup>18</sup> oraz stwierdza, że „...produkcja kapitalistyczna jest najwyższą formą produkcji towarowej. Produkcja towarowa doprowadza do kapitalizmu tylko w tym wypadku, jeśli istnieje prywatna własność środków produkcji, jeśli siła robocza występuje na rynku jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji, jeśli zatem istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. Produkcja kapitalistyczna zaczyna się tam, gdzie środki produkcji są skupione w prywatnych rękach, robotnicy zaś, pozbawieni środków produkcji, zmuszeni są sprzedawać swoją siłę roboczą jako towar. Bez tego nie ma produkcji kapitalistycznej”<sup>19</sup>.

A zatem chodzi tu o stwierdzenie, w którym Stalin podkreśla wagę dawniejszych wypowiedzi Lenina o istnieniu gospodarki kapitalistycznej tam, gdzie występuje na rynku siła robocza jako towar<sup>20</sup>, przy czym jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji przemysłowej, jeśli istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. W tym przypadku w zakresie historii Polski mamy właśnie do czynienia z nowym postulatem programowym, mianowicie ze zbadaniem, jak przedstawia się sprawa istnienia na rynku siły roboczej jako towaru, skąd się ta siła brała i w jakim stopniu była już przez kapitalistów wyzyskiwana. Problem ten, wiążący się z procesem akumulacji pierwotnej, czyli z wywłaszczeniem bezpośredniego producenta z jego środków produkcji, ma szczególniejsze dla nas znaczenie i wiąże się z omawianym już parokrotnie w naszej literaturze historycznej problemem tzw. „ludzi luźnych” (praca N. Assorodobraj i inne). Społeczna rola „ludzi luźnych”, ich udział w kształtującej się produkcji kapitalistycznej nie są dotychczas jeszcze należycie wyjaśnione może dlatego, że grupa ta traktowana była jako coś jednolitego.

Wydaje się, że jest to zasadniczy moment, którego uwypuklenie jest celem powyżej przedstawionych rozważań. „Ludzie luźni” to przeważnie zbiegowie, którzy z różnych powodów uciekli od swych panów i dlatego stanowili element „nielegalny”, ścigany przez władze szlacheckiej Polski, oraz dawni chłopci, którzy wskutek zmian w formach gospodarki wiejskiej (najczęściej wskutek czynszowania obejmującego nie zawsze wszystkich dotychczasowych poddanych) byli wywłaszczani ze swych środków produkcji. Czy byli oni już w tym czasie „towarem” na rynku? Zdaje się, że nie. Podlegali oni tym samym formom wychwytywania do pracy przymusowej, co i inne kategorie „luźnych”.

Z powyższym problemem wiąże się i dalszy: w jakim stopniu czynszowanie wsi wpłynęło na wytwarzanie się na wsi form dzierżawy kapitalistycznej — zgodnie ze stwierdzeniem Marksa<sup>21</sup>, że czynsz pieniężny prowadzi nieuchronnie do przekształcenia ziemi w wolną własność chłopską albo do formy właściwej

<sup>18</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 18.

<sup>19</sup> Tamże, s. 17—19.

<sup>20</sup> W. I. Lenin, *Dzieła*, t. I, „Książka i Wiedza” 1949, s. 89.

<sup>21</sup> K. Marx, *Das Kapital*, t. III, s. 47.

kapitalistycznemu sposobowi produkcji, do renty płaconej przez kapitalistycznego dzierżawcę.

Ten problem nabiera szczególniejszego znaczenia w świetle krótkiej wypowiedzi Stalina w nowej jego pracy, że „przymus pozaekonomiczny odgrywał rolę w dziele umocnienia ekonomicznej władzy obszarników — feudałów, jednakże nie on był podstawą feudalizmu, lecz feudalna własność ziemi”<sup>22</sup>. W tym świetle wypowiedzi polskich fizjokratów w. XVIII, przywódców obozu postępu, że własność ziemi ma pozostać w rękach szlachty (lub nawet mieszczan) z tym zastrzeżeniem, że osadzony na niej chłop (nawet osobiście wolny) ma dawać pańszczyznę, daniny lub czynsze — można traktować jako pojęcia własności nie kapitalistycznej<sup>23</sup>, lecz chyba wyraźnie feudalnej.

Nie mnożę tu zagadnień, które należałoby poddać analizie w świetle wypowiedzi Stalina. W dalszym ciągu należy rozpatrzyć zagadnienie manufaktur (zwłaszcza kupieckich), a przede wszystkim — problem rynku narodowego, jego wytwarzania się w drugiej połowie w. XVIII w związku z rozwojem kapitalistycznych sił wytwórczych jako podstawowej przesłanki dla wytwarzania się burżuazyjnego narodu polskiego.

Jak wspominaliśmy wyżej, Stalin podkreśla rolę oporu, jaki stawiają realizacji praw ekonomicznych kończące swój żywot siły społeczeństwa. Jest to zagadnienie bardzo ważne i podnoszę je tu dlatego, że w badaniach historycznych zwracamy główną uwagę (i słusznie) na zagadnienie walki klasowej, walki klas uciskanych i uciemnionych z formami wyzysku i z klasami panującymi, natomiast w o wiele mniejszym stopniu analizujemy zagadnienia, jaką rolę spełniał w ciągu naszych dziejów opór klas kończących swój żywot w realizacji praw ekonomicznych, a zwłaszcza w realizacji prawa o koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych.

Podkreśliłem ten problem już wyżej, gdy mówiłem o wyrażaniu się oporu kończących swój żywot klas społecznych w sferze ideologicznej w krajach kapitalistycznych a także i u nas w okresie międzywojennym. Ale powinniśmy ten problem zanalizować w całości dziejów Polski, a przynajmniej w okresie rozkładającego się feudalizmu i tworzącego się kapitalizmu, a następnie w okresie rozkładającego się kapitalizmu. Wchodzić tu więc mogą w grę częściowo już zagadnienia w. XVI, ale przede wszystkim w. XVIII — XX.

Rozkład feudalizmu i tworzenie się kapitalizmu to długi u nas okres, trwający od połowy w. XVIII do r. 1864. Konflikt między nowymi siłami wytwórczymi a starymi stosunkami produkcji wyraża się przede wszystkim w zakresie form własności środków produkcji i wypływającej stąd sytuacji różnych grup społecznych w produkcji, czyli w zakresie feudalnej własności ziemskiej i poddaństwa chłopów. Opór ginących klas występuje tu bardzo wcześnie, choćby w takich faktach, jak odrzucanie przez szlachtę wszelkich drobnych nawet prób zmian w sytuacji prawnej chłopów (kodeks Zamoyskiego). Bardzo jaskrawo ta sprawa występuje w działalności targowiczów, którzy odrzucili tak ograniczone w swym społecznym zakresie postanowienia konstytucji majowej, zalecając dziedzicom, „ażeby włościanów przy dawniejszej powinności utrzymywać starali się i buntowników przykładnie od takowych zamiarów wstrzymywali, nie dopuszczając

<sup>22</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 46.

<sup>23</sup> Por. A. Korta, *Hugo Kołłątaj*, „Przeł. Hist.”, t. XLII, s. 17.

szerzenia się tej rokoszy". Ta dążność do utrzymania swych dotychczasowych przywilejów klasowych prowadzi już bezpośrednio feudalów na drogę zdrady narodowej, interes klasowy nie dopuszcza myśli o zmianie sytuacji chłopów i wciągnięciu go do walki o utrzymanie niepodległości, natomiast wiąże feudalów z państwami zaborczymi.

Silniej jeszcze to zagadnienie występuje w w. XIX, kiedy konflikt między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji pogłębia się wskutek rozwoju produkcji kapitalistycznej. Skasowanie poddaństwa osobistego chłopów w początkach XIX w. znajduje u szlachty oddźwięk w postaci jeszcze silniejszego oporu przeciw ograniczeniom pańszczyzny, przeciw tzw. „uwłaszczeniu” chłopów. Mamy z tym do czynienia — z różnym tylko stopniem nasilenia — i w zaborze pruskim, i w austriackim, i w Kongresówce; a we wszystkich częściach Polski wiąże się ten opór z hamowaniem walki narodowo-wyzwoleńczej przez wysuwanie na plan pierwszy własnych interesów klasowych, a tym samym z wchodzeniem na tory antynarodowej polityki, z wchodzeniem na drogę zdrady narodowej. W specyficznych warunkach „pruskiej drogi” ku kapitalizmowi opór klas ginących stwarza w gruncie rzeczy tę właśnie drogę, opóźniając przejście do kapitalizmu i nie dając możliwości zlikwidowania w całej pełni pozostałości feudalizmu. Spuścizna feudalizmu pozostanie dalej w Polsce burżuazyjno-obszarniczej dwudziestolecia międzywojennego i zginie dopiero wraz z kapitalizmem, wraz z klasą obszarniczą i kapitalistyczną w roku 1944 — roku powstania Polski Ludowej.

\*

W powyższych rozważaniach starałem się zwrócić uwagę na niektóre tylko problemy natury metodycznej, wiążące się z pracą Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Pomiąłem wiele zagadnień, które wymagają bliższych, bardziej szczegółowych rozważań i uzupełnień. Do takich należy przede wszystkim zagadnienie przeciwieństwa między miastem a wsią w warunkach kapitalizmu, które Stalin wysunął w związku z likwidacją tego przeciwieństwa w ustroju socjalistycznym. Należą tu zagadnienia związane z epoką kapitalizmu, w szczególności problem roli burżuazji jako klasy przodującej w okresie rozkładu feudalizmu i jej reakcyjnego charakteru w okresie późniejszego rozwoju kapitalizmu, m. in. i w zakresie rozwoju sił wytwórczych. Dalej — niezmiernie ważne problemy okresu imperializmu, w szczególności związane z nauką Stalina o ogólnym kryzysie światowego systemu kapitalistycznego jako kryzysie „obejmującym zarówno ekonomikę, jak i politykę”<sup>24</sup>, nakazujące rozszerzenie naszych badań nad okresem międzywojennym; podobnie problem „podporządkowania aparatu państwowego monopolom” (nie zaś ich „zrastania się” z aparatem państwowym), wreszcie analiza podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu, wysuwają konkretnie postulat badania dziejów Polski okresu międzywojennego.

Raz jeszcze trzeba podkreślić, że praca Stalina otwiera przed nami szerokie możliwości dla pogłębienia badań historycznych pod względem metodologicz-

<sup>24</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 62.

nym, dla uzyskania nowego potężnego oręża w walce ideologicznej. Wskazania Stalina dotyczące przejścia do komunizmu, podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu pozwalają na należyte podejście do oceny przeszłości, na wzbogacenie problematyki badań historycznych i stanowią jednocześnie potężny czynnik mobilizujący masy społeczeństwa do walki o budowę socjalizmu.

Stanisław Arnold

## FIZYKA

Praca Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* odkrywająca prawa rozwoju społeczeństwa w okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu ma ogromne znaczenie dla zagadnienia rozwoju nauki i jej roli w społeczeństwie socjalistycznym. Pragnę podzielić się uwagami, jakie nasuwają się przyrodnikowi, przedstawicielowi fizyki, w związku z referatem rektora Modzelewskiego.

Fizyka jest podstawą rozwoju techniki. Wszystkie prawie gałęzie wiedzy technicznej, począwszy od statyki budowlanej, poprzez aero- i hydrodynamikę, elektrotechnikę i radiotechnikę, aż po zastosowanie energii atomowej powstały jako rozwinięcia działów fizyki i stanowią po dziś dzień fizykę techniczną w szerokim rozumieniu tego terminu. Oddziaływanie jednak techniki i fizyki jest wzajemne, fizyka powstała w wyniku praktycznej działalności człowieka i tylko na bazie rozwijającej się techniki możliwy jest jej stały rozwój. Technika stawia przed fizyką wciąż nowe problemy i zarazem dostarcza narzędzi dla ich rozwiązania.

Jako podstawowa nauka o przyrodzie fizyka pozostaje w ścisłym związku z filozofią. Związek ten utrzymuje się poprzez cały rozwój historyczny filozofii i fizyki.

W zakresie fizyki zachodzi nieustanne oddziaływanie teorii i praktyki, uwiadaczające się w powiązaniu z jednej strony z filozofią, a z drugiej — z techniką. Od tego oddziaływania zależy cały rozwój naszej nauki.

Praca Stalina, stanowiąca nowy etap w myśli marksistowskiej i filozofii materialistycznej, wnosi ogromnie ważne momenty. Ekonomiczne prawo socjalizmu odkryte przez Stalina: „...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stałe rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”<sup>1</sup> — wyznacza fizyce czołową rolę w realizacji podstawowych zadań społeczeństwa socjalistycznego.

W myśl prawa Stalina technika nie może stanąć w rozwoju, zatrzymać się na osiągniętym w pewnej chwili poziomie. Przeciwnie, Stalin mówi o nieprzerwanym doskonaleniu produkcji na bazie najwyższej techniki. A techniką jutra jest fizyka dnia dzisiejszego. Postęp techniczny — możliwy tylko w oparciu o fizykę — staje się zarazem bodźcem jej rozwoju.

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 44.

Jak przedstawia się pod tym względem sytuacja w świecie kapitalistycznym? Odpowiedź znajdujemy znowu w pracy Stalina. Cytuję: „Wszystkim znane są z historii i praktyki kapitalizmu fakty demonstrujące burzliwy rozwój techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako chorążowie przodującej techniki, jako rewolucjoniści w dziedzinie rozwoju techniki produkcji. Ale znane są również fakty innego rodzaju, demonstrujące zahamowanie rozwoju techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako reakcjoniści w dziedzinie rozwoju nowej techniki i przechodzą nierzadko do pracy ręcznej.

Czym wytłumaczyć tę rażącą sprzeczność? Można ją wytłumaczyć tylko podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu, tj. koniecznością uzyskania maksymalnych zysków. Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków”<sup>2</sup>. I również „...zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej...”<sup>3</sup>.

Sformułowania powyższe dają nam klucz do zrozumienia sytuacji w ustroju kapitalistycznym takiej nauki jak fizyka, niezbędnej dla zapewnienia postępu technicznego. W tych krajach i w tych okresach, gdy kapitał jest zainteresowany w postępie technicznym — a w okresie imperializmu chodzi tu przede wszystkim o technikę wojenną — stwarza się warunki dla rozwoju fizyki; przeznaczają się ogromne sumy na badania naukowe, uzyskuje się ważne rezultaty. Klasycznym dziś przykładem są Stany Zjednoczone, gdzie najważniejsze badania naukowe z dziedziny fizyki są prowadzone prawie wyłącznie z bezpośrednich lub pośrednich dotacji z budżetu wojkowego.

Jak wygląda sytuacja tam, gdzie kapitał nie jest zainteresowany w postępie technicznym, wiemy z doświadczenia fizyki polskiej okresu międzywojennego, nad której rozwojem zaciążył półkolonialny charakter naszego życia gospodarczego i jego uzależnienie od międzynarodowego kapitału. Są to fakty powszechnie znane, które znalazły swój wyraz w referatach I Kongresu Nauki Polskiej.

W najpomyślniejszych jednak warunkach, gdy kapitał jest zainteresowany w postępie technicznym, rozwój fizyki jest podporządkowany prawu najwyższego zysku, a co za tym idzie ideologii burżuazyjnej i związanej z nią filozofii. Znajduje tu wyraz niezmiernie charakterystyczna dla ustroju kapitalistycznego sprzeczność. Fizyka powinna się rozwijać dla zapewnienia potrzebnego na danym etapie postępu technicznego, ale powinna być zarazem „zneutralizowana” filozoficznie, to znaczy ostrze jej wyników, posiadających znaczenie filozoficzne, ma być stepione na tyle, aby nie zagrażało panującej ideologii, przede wszystkim — fideizmowi.

Uczeni burżuazyjni zajmują w tej sytuacji jedno z dwóch stanowisk: albo stoją na stanowisku jawnej obrony reakcyjnej ideologii, albo podejmują próbę odcięcia nauki od filozofii, próbę negowania znaczenia filozoficznego wyników

<sup>2</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 44.

<sup>3</sup> Tamże, s. 43.



naukowych, zajęcia stanowiska agnostycznego. Pierwszą drogę — należy to przyznać — obiera nieznaczna tylko mniejszość przyrodników; jednak i drugie stanowisko prowadzi w konsekwencji — poprzez wszelkie formy pozytywizmu i subiektywizmu, poprzez negowanie obiektywnego charakteru nie tylko już praw naukowych, ale i samych procesów przyrody — do kapitulacji przed fideizmem i irracjonalizmem.

Reakcyjną, idealistyczną treść takiej postawy filozoficznej zdemaskował już L e n i n w swym wielkim dziele *Materializm a empiriokrytycyzm*, poświęconym w dużej części walce z idealizmem w fizyce. Lenin pisał swe dzieło przed blisko pół wiekiem, gdy fizyka wkraczała dopiero w świat zjawisk atomowych, gdy najbardziej abstrakcyjne, najbardziej odległe od potocznego doświadczenia teorie fizyczne: teoria względności i teoria kwantów dopiero powstawały. Szybki, burzliwy rozwój fizyki w ciągu ostatniego półwiecza, poznanie nowych, nieoczekiwanych własności materii, nowych obszarów wiedzy stanowiło pole do ciągłego odradzania się w nowych postaciach, lecz w dawnej treści idealizmu w fizyce. Neopozytywizm i neomachizm wszelkich odcieni, występujący pod nazwą czy to empiryzmu logicznego, czy operacjonizmu, usiłuje stale zaprzeczać obiektywności praw przyrody, obiektywności świata materialnego i jego poznawalności.

Nie zamierzam tutaj przeprowadzać dyskusji nad filozoficznymi zagadnieniami współczesnej fizyki. Pragnę przytoczyć tylko kilka opinii najwybitniejszych zachodnich fizyków i filozofów przyrodoznawstwa w zasadniczej sprawie pojmowania przez uczonego przedmiotu jego badań i zadań jego nauki.

Zacznijmy od E i n s t e i n a: „Pojęcia i systemy pojęć mają dla nas znaczenie w tej mierze, w jakiej ułatwiają wygląd w kompleksy naszych przeżyć, innego znaczenia nie mają”.

N. B o h r, głowa szkoły kopenhaskiej, jeden z twórców teorii atomu, formułuje w następujący sposób niemniej idealistyczne stanowisko: „Opis naszej działalności myślowej wymaga przeciwstawienia obiektywnie danej treści i poznającego podmiotu, podczas gdy z drugiej strony nie może być przeprowadzony żaden wyraźny rozdział przedmiotu i podmiotu, gdyż oba te pojęcia należą do świata myśli.” „Fizyczna wielkość jest przede wszystkim rezultatem pomiarów i wyliczeń — jest rzeczą sfabrykowaną, wytworzoną przez nasze operacje”, uzupełnia E d d i n g t o n.

A oto jak pojmuje zadanie fizyki teoretycznej P. D i r a c, jeden z twórców mechaniki kwantowej: „Jedyny cel fizyki teoretycznej polega na obliczeniu wyników, które mogą być porównane z doświadczeniem i nie ma potrzeby podania zadowalającego opisu całego przebiegu zjawiska”. „Ze wzrostem wiedzy pretensje przyrodników do «zrozumienia świata» stają się coraz mniejsze” — dodaje H e i s e n b e r g. Pozostałoby tylko uzupełnić te cytaty kantowskim: „Rozum dyktuje prawa przyrodzie”, lub machowskim: „Fizyczna przyczynowość nie ma, jest tylko przyczynowość logiczna”, a harmonia pozostaje niezakłócona.

Jak wiadomo M a c h odmawiał w nauce prawa obywatelstwa atomom i cząsteczkom jako niedostępnym „bezpośredniemu dostrzeganiu”. Dziś, po półwiekowym rozwoju fizyki atomowej, trudno zajmować takie stanowisko; trzeba się liczyć z realnościami chociażby... broni atomowej. Zobaczymy, jak sobie radzą neomachiści.

„Właściwa fizyczna realność dotyczy tylko całokształtu rezultatów eksperymentalnych. Atom jest to szkielet dla klasyfikacji faktów doświadczalnych” — stwierdza P. J o r d a n w dziele *Physics of 20th Century*. Jeszcze dobitniej wyraża tę samą myśl Ph. F r a n k w *Foundations of Physics*: „Elektron jest to zbiór wielkości fizycznych, wprowadzonych przez nas dla ustanowienia zasad, z których możemy wywieść logicznie wskazania strzałki przyrzędu mierniczego”.

Oto jest neopozytywistyczne rozwiązanie sprzeczności narzuconej nauce przez kapitalizm: żądania postępowej techniki i reakcyjnej filozofii. Wynikiem jest kastracja nauki, sprowadzenie roli fizyki do powiązania wskazań strzałek przyrządów pomiarowych.

Stanowisko marksizmu jeszcze raz z całą jasnością zostało na nowo sformułowane przez Stalina: „Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno, czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględnić w swych działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub tworzyć nowych praw nauki”<sup>4</sup>.

Poznać obiektywne prawa przyrody, obrócić je na użytek całego społeczeństwa — oto zadanie przyrodnika w ustroju socjalistycznym, zadanie wskazane przez Stalina w ostatniej jego pracy.

Leonard Sosnowski

## GOSPODARKA WODNA

W swym pięknym i ciekawym referacie prof. C h a ł a s i ń s k i przypomniał nam podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu i kapitalizmu, odkryte i sformułowane przez Stalina, oraz omówił szereg zagadnień dotyczących stosunków ludzkich, ujmując te zagadnienia z punktu widzenia humanisty. Między innymi prof. Chałasiński podkreślił, że w twórczości G o e t h e g o wysuwa się jako istotny rys — wiara w życie, wydobyta z rozumnego stosunku człowieka do przyrody, z praktyki realizującej rozumną wolę człowieka z pracy ludzkiej. Jest to przykład słusznego ujęcia stosunków ludzkich przez humanistów.

Dla podkreślenia, że prawa ekonomiczne i słusne poglądy humanistów nie są fikcją, ale wypływają i znajdują potwierdzenie w rozwoju życia gospodarczego, warto przypomnieć, jak rozpoczął się rozwój gospodarki wodnej w Związku Radzieckim.

Wiemy, że Rosja carska pod względem rozwoju gospodarki wodnej, a więc i pod względem wykorzystania energii wodnej, była krajem wybitnie zaniedbanym. Już w pierwszych miesiącach po Rewolucji Październikowej, bo w początkach 1918 r., Lenin rzuca hasło elektryfikacji kraju i zostaje podjęte opracowanie słynnego planu „GOELRO”, który w poważnym stopniu uwzględniał energię wodną. W związku z hasłami wysuniętymi przez Lenina natychmiast przystąpiono do budowy elektrowni wodnej na rzece Wołchow.

<sup>4</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 6.

Świadoma wola ludzka sprawiła, że jeszcze w ogniu walki domowej, w pierwszych, najtrudniejszych chwilach po osiągnięciu władzy przez masy pracujące, rozpoczynają się prace nad zaniedbaną przedtem dziedziną gospodarki wodnej. Prace te rozwijają się coraz bardziej, powstaje szereg dużych obiektów, jak: Dnieproges, kanał im. Moskwy, kanał Białomorski i wiele innych, wreszcie dochodzi do gigantycznych budowli stalinowskich pięciolatek, do znanych prac nad przeobrażeniem przyrody. Rozwój gospodarki wodnej w Związku Radzieckim stanowi wymowny przykład, jakie mogą być osiągnięcia przy rozumnym stosunku człowieka do przyrody.

Zamiast rabunkowej eksploatacji dóbr kulturalnych, zamiast wyjąławiania gruntów i dewastacji lasów — przekształcanie pustyń w żyzne okolice; zamiast klęsk powodzi — wykorzystanie energii wodnej w elektrowniach i nawadnianie gruntów. Ten rozwój nie przypadkowo zbiega się ze zmianą warunków politycznych, z przejściem od ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego, ponieważ w warunkach kapitalistycznych nawet wysiłek woli wielu jednostek nie mógł doprowadzić do takiego rozwoju. Chodzi o to, że gdy działa prawo zapewniania maksymalnego zysku kapitalistycznego, mogą powstawać co najwyżej pewne fragmenty gospodarki wodnej, pewne budowle, które przynoszą najbardziej bezpośrednie zyski, ale wiemy, że racjonalna gospodarka wodna musi ujmować zagadnienia kompleksowo. Równocześnie muszą być rozwiązywane zagadnienia energii wodnej, zaopatrzenia rolnictwa w wodę, tworzenie dróg wodnych, walka z powodzią, zasilanie w wodę przemysłu, miast i osiedli, a przy tym należy zachować troskę o piękno krajobrazu, tworzyć miejsca wypoczynku, sportu itp. Rozwój tego wszystkiego możliwy jest tylko wtedy, gdy działa podstawowe prawo socjalizmu: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa...”<sup>1</sup>

Mówiąc o woli człowieka nie mamy na myśli jedynie woli oderwanych jednostek, lecz wspólną wolę i wspólny wysiłek społeczeństwa. Słuszne są słowa G o r k i e g o: „Główny nurt nowej historii skierowuje się przeciwko indywidualizmowi, w kierunku przebudowy życia na kolektywnych, socjalistycznych podstawach. To nie jest wymysł bolszewików, to logiczny wynik rozwoju kultury ogólnoludzkiej”<sup>2</sup>.

Takie przedsięwzięcia, o jakich była mowa, nie mogą być dziełem jednostki ani niewielkiej grupy jednostek. Jednostki mogą rzucić myśl, mogą dać inicjatywę, ale opracowanie tej myśli w szczegółach, a tym bardziej wykonanie musi być kolektywne. Występować musi skoncentrowana wola zespołów w kierunku osiągnięcia zamierzonych planów. Wielkie budowle komunizmu powstają przy zjednoczonym wysiłku całego społeczeństwa. Biorą w tym udział geolodzy, biolodzy, matematycy, agrotechnicy, geodeci, hydrotechnicy, mechanicy, elektrycy, biorą w tym udział uczeni, inżynierowie, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani, rolnicy itd. Pracują w terenie, w laboratoriach, w gabinetach, na placach budowy, w fabrykach rozrzuconych po całym kraju, w kopalniach i w kołchozach, ale jeżeli tych ludzi jednoczy wspólna myśl, wspólna wola osiągnięcia zamierzonego celu — to niezależnie od tego, że pracują w różnych miejscach, że są to ludzie różnych specjalności i o różnym poziomie wykształ-

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 44.

<sup>2</sup> M. Gorki, *Wybór artykułów publicystycznych*, „Książka i Wiedza”, 1950, s. 102.

cenia, tworzą jednak zgrany kolektyw, gdyż łączy ich wspólna myśl — wspólna idea.

Następuje to, na co zwrócił uwagę prof. Chałasiński jako na naczelny motyw w pracach Stalina: wyzwolenie twórczej siły mas pracujących, ich podnoszenie techniczne, naukowe do roli świadomych twórców socjalizmu.

Warto zaznaczyć, że przy zgranej współpracy kierowników, konstruktorów i wykonawców, ludzi o różnym wykształceniu i umiejętnościach, wykorzystane zostają wzajemnie ich wiadomości. Dobrze jest, jeżeli inżynier-konstruktor uczy się od robotników sposobu wykonywania pracy, korzysta z ich doświadczenia, z ich uwag odnośnie do konstrukcji, a z drugiej strony dzieli się z robotnikami swoimi wiadomościami teoretycznymi, koryguje niektóre błędne, a często naiwne poglądy robotników na takie czy inne zjawiska przyrodnicze, pomaga im do rozwinięcia pomysłów racjonalizatorskich, słowem — gdy ludzie ci przyjaźnie współpracują ze sobą w atmosferze wzajemnego zaufania i sympatii. Przykłady korzyści tak zgranej współpracy widzimy dokoła siebie na każdym kroku. Bez takiej współpracy nie mielibyśmy np. znanych osiągnięć w pracach murarskich, którymi polscy robotnicy dzielą się z robotnikami innych krajów demokracji ludowej.

Na przykładzie zaniedbania gospodarki wodnej u nas przed wojną widzimy dobitnie, jak słuszny jest zwrot w sformułowanym przez Stalina podstawowym prawie kapitalizmu o ujarzmieniu i systematycznym ograbianiu innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych. Gospodarka w Polsce w okresie międzywojennym była pod przemożnym wpływem kapitału obcego. Nic dziwnego, że nie było funduszy na większe inwestycje wodne, które przynoszą bezsprzecznie duże korzyści gospodarcze, ale nie koniecznie w postaci bezpośrednich zysków, ponadto wymagają dużych nakładów inwestycyjnych, przyczyniających się do ogólnego wzrostu mienia narodowego, nie amortyzujących się jednak w ciągu kilku lat. Kapitalistów, którzy dążyli do uzyskania szybkiego i bezpośredniego zysku, nie interesowały tego rodzaju inwestycje. W okresie gdy osławiony koncern Harrimana ubiegał się o koncesję na elektryfikację dużej polaci Polski, ówczesne Ministerstwo Robót Publicznych starało się narzucić mu wykorzystanie choć niewielkiej ilości energii wodnej. Od tego warunku Harriman bronił się wszelkimi siłami, a przynajmniej dążył do ograniczenia inwestycji wodnych do budowy jedynie siłowni w Rożnowie i za wszelką cenę chciał uniknąć budowy Czchowa. Trzeba przy tym podkreślić, że siłownia w Rożnowie, jako tzw. szczytowa, pracuje zaledwie kilka godzin na dobę i z technicznego oraz gospodarczego punktu widzenia musi być nierozzerwalnie związana z położonym poniżej zbiornikiem w Czchowie, wyrównującym dobowe wahania odpływów. W przeciwnym przypadku w ciągu kilkunastu godzin na dobę w Dunajcu poniżej Rożnowa nie byłoby wody, co jest dla gospodarki ogólnej nie do przyjęcia; obojętne to było jednak z punktu widzenia osobistych zysków Harrimana.

Bliska więź między humanistami a życiem gospodarczym i techniką powinna się wyrażać nie tylko tym, że słuszne poglądy i wypowiedzi humanistów znajdują potwierdzenie w życiu gospodarczym i że humaniści czerpią swe idee właśnie z otaczającego ich życia. Warto podkreślić, że humaniści powinni czynnie i bezpośrednio wprząc się do twórczej pracy w życiu gospodarczym, gdyż oni to właśnie mają w swym ręku potężne narzędzie oddziaływania na psychikę ludzka. Psychika człowieka musi być ukształtowana tak, aby umiał on pracować

dla budowy coraz to lepszego jutra społeczeństwa, aby potrafił dostosować się do zmieniających się warunków bytowania i w pełni wykorzystywać je dla podniesienia swego rozwoju kulturalnego.

Kształtując psychikę ludzką przez literaturę, poezję i sztukę, humaniści stają się współtwórcami życia gospodarczego, bo tak jak technolodzy kształtują własności materiałów martwych, humaniści kształtują jeden z najważniejszych czynników rozwoju życia gospodarczego — człowieka.

*Edward Światpełk-Czelwertyński*

## PEDAGOGIKA

W historycznym rozwoju humanizmu rewolucja socjalistyczna stanowi zasadniczą cezurę, od której rozpoczyna się nowa jakość postawy określonej starą nazwą humanizmu. Tę nową jakość widać szczególnie wyraźnie w zakresie wychowania. W tej właśnie dziedzinie będę się starał ukazać najistotniejsze cechy humanizmu socjalistycznego.

Humanizm socjalistyczny wymaga takiej organizacji wychowania, by zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności. Wiekowa walka klas uciskanych o dostęp do szkoły i oświaty przynosiła cząstkowe zwycięstwa, wydzierając powoli monopol wykształcenia z rąk klas posiadających. W warunkach kapitalizmu walka ta nie mogła przynieść zwycięstwa ostatecznego, podstawą tego zwycięstwa stał się dopiero socjalizm, likwidujący zasadnicze przeszkody w upowszechnieniu oświaty i kultury. Polityka oświatowa socjalizmu musi utrzymywać i rozbudowywać to upowszechnienie stwarzając w ten sposób jeden z trzech zasadniczych warunków przejścia do komunizmu.

Humanizm, który miał zawsze dotychczas charakter elitarny, staje się w ten sposób programem kształcenia powszechnego, i to takiego kształcenia, które powinno zapewniać wszechstronny rozwój zdolności każdego członka społeczeństwa. Likwidujemy ostatecznie dualizm szkolny, polegający na tym, iż jednym zapewniano najniższe, elementarne wykształcenie, a innym — nielicznym i wybranym — przyznawano przywilej wykształcenia wyższego, które z kolei zapewniało im wyjątkowe, uprzywilejowane stanowisko w zawodzie i społeczeństwie. Likwidujemy również różnorodne pseudopostępowe teorie o konieczności wczesnego rozpoznawania tzw. zdolności wrodzonych i szczególnej opieki nad grupą dzieci rzekomo szczególnie zdolnych. Teorie te były narzędziem selekcji dzieci i młodzieży, przeprowadzanej ze stanowiska interesów klas posiadających, i przyczyniały się do obniżenia poziomu wykształcenia powszechnego.

Humanizm socjalistyczny formułuje — po raz pierwszy w dziejach — śmiały program wykształcenia rzeczywiście powszechnego, wykształcenia, które byłoby jednakże dostępne dla wszystkich członków społeczeństwa. Problem zdolności ukazuje się w tym świetle jako zagadnienie rozwoju sił ludzkich w toku pracy i działalności społecznej, a nie jako pewnego rodzaju naturalne, dziedziczne wyposażenie, które by miało być fatalistycznym czynnikiem różnicowania wartości poszczególnych jednostek. Opieka nad zdolnymi nie tylko nie przeciwstawia się więc trosce o wykształcenie mas, ale jest jej koniecznym dopełnieniem,

następstwem nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego całego społeczeństwa.

Drugim zasadniczym elementem programu wykształcenia, formułowanego przez humanizm socjalistyczny, jest jego treść politechniczna. Trzeba wprowadzić — pisze Stalin — „...powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu”<sup>1</sup>. Humanizm wiązał się dotychczas z antyczną tradycją i czynił z niej zasadniczą treść wykształcenia. Rozmijając się coraz bardziej z potrzebami nowoczesnego życia formułował program kształcenia „pięknej osobowości”, która miała stać z dala od realnego świata pracy i która korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska społecznego miała pielegnować swe prywatne upodobania.

Humanizm socjalistyczny, mając na uwadze wszystkich członków społeczeństwa, troszczy się przede wszystkim o to, co stanowi powszednią treść życia ludzkiego a zarazem najwyższy miernik jego wartości — o pracę. Wychowanie człowieka dla pracy nie jest jednak wcale podporządkowywaniem go przypadkowym okolicznościom i warunkom pracy. Wbrew burżuazyjnej polityce oświatowej, która pragnęła ukształtować masy na niewolników pracy w warunkach kapitalizmu, socjalistyczna polityka oświatowa zmierza w kierunku rozerwania więzów przykuwających człowieka „...na całe życie do jakiegoś jednego zawodu”<sup>2</sup>, zmierza do zapewnienia wszystkim członkom społeczeństwa rzeczywiście swobodnego wyboru zawodu. Swoboda tego wyboru może być realnie zagwarantowana tylko dzięki wprowadzeniu powszechnego obowiązku nauczania politechnicznego.

Wykształcenie politechniczne, którego zasady sformułował już Marks domagając się, aby wiązać nauczanie z pracą produkcyjną, staje się w warunkach socjalizmu zmierzającego do komunizmu zasadniczym elementem wykształcenia, dzięki któremu każdy z członków społeczeństwa uzyskuje znajomość naukowych podstaw produkcji, staje się przez to jej świadomym organizatorem i uczestnikiem, uzyskuje możliwość rozszerzania i przekształcania posiadanych kwalifikacji zawodowych, podejmowania twórczego wysiłku racjonalizatorskiego i nowatorskiego.

Politechniczna treść humanizmu socjalistycznego sprawia, iż nie tylko nie przeciwstawia się on realnemu życiu człowieka jako specyficzna i uduchowiona „ozdoba”, ale stanowi bardzo istotne pogłębienie stosunku człowieka do jego codziennych obowiązków, do jego pracy zawodowej i stanowi równocześnie jeden z czynników przekształcania się pracy w „pierwszą potrzebę życiową” człowieka.

Trzecim elementem programu wykształcenia formułowanego przez humanizm socjalistyczny jest jego zasadniczy cel wychowawczy, który powinien osiągać. Cel ten określa Stalin stwierdzając, iż członkowie społeczeństwa powinni mieć możliwość „uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 75.

<sup>2</sup> Tamże, s. 75.

<sup>3</sup> Tamże, s. 75.

Wyznaczenie tego celu przeciwstawia z całą ostrością humanizm socjalistyczny różnorodnym odmianom humanizmu burżuazyjnego, którego cechą charakterystyczną było albo kierowanie uwagi na tzw. wartości kultury, albo też na osobiste przeżycia i upodobania jednostki. Humanizm socjalistyczny wskazuje zupełnie inny cel wykształcenia. Celem tym jest udział jednostki w życiu społecznym, i to udział w pełni świadomy i aktywny, udział mający charakter celowego i odpowiedzialnego działania przyspieszającego proces rozwoju społecznego.

Przeciwstawiając się wszelkiej dowolności w organizowaniu działania społecznego, socjalizm przeciwstawia się równocześnie fatalizmowi, który niweczy potrzebę i wartość takiego działania. Ukazując obiektywne i niezależne od ludzkiej woli prawa rozwoju społecznego, ukazuje równocześnie zadania i sposoby skutecznego działania. Wykształcenie członków społeczeństwa powinno uświadomić im zarówno obiektywizm praw, jak i doniosłość ich własnej działalności.

Prawdziwy, twórczy humanizm przejawia się w tym właśnie, w jakiej mierze ludzie potrafią tworzyć coraz doskonalsze warunki swego życia zbiorowego.

Z tego względu w skład programu wykształcenia wejść musi wiedza ogólna o prawach rozwoju społecznego, jaką daje marksizm, wejść musi konkretne zrozumienie sytuacji międzynarodowej i wynikających z niej zadań politycznych, wejść musi głębokie przejęcie się budownictwem socjalistycznym we własnym kraju, powołującym wszystkich do aktywnego udziału. Na tej linii walki o przyszłość socjalistycznego świata, o stwarzanie warunków przechodzenia do komunizmu znajdują się istotne zadania wychowawcze naszego pokolenia.

W tych trzech aspektach — w aspekcie powszechnego zasięgu wykształcenia zdolności, w aspekcie politechnicznej treści wykształcenia i w aspekcie społeczno-politycznych celów wychowania — zawierają się najistotniejsze elementy, humanizmu socjalistycznego w wychowaniu.

Program ten nie jest dowolnym wymysłem teoretyków wychowania. Wyrasta on z podstawowego prawa socjalizmu, głoszącego „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”. W granicach działania tego prawa znajduje się również i proces wychowania młodego pokolenia. Polityka oświatowa i wychowawcza dać może pozytywne wyniki tylko wówczas, gdy opierać się będzie na tym właśnie prawie. Będzie ona wtedy owocnie współdziałała w procesie dalszego rozwoju społeczeństwa, w jego drodze do komunizmu.

Będzie ona wówczas realizowała jeden z tych trzech zasadniczych warunków przejścia do komunizmu, które wymienił Stalin w swej rozprawie. Powiedział on mianowicie: „ażeby przygotować rzeczywiste, a nie deklaratywne przejście do komunizmu... trzeba, po trzecie, osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możliwość uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie wskutek istniejącego podziału pracy do jakiegoś jednego zawodu”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 73—75.

Program ten, wyznaczający istotną treść humanizmu socjalistycznego w wychowaniu, wyrastając z podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, może i powinien być realizowany w toku postępów osiągniętych w budownictwie socjalistycznym. Jest on tych postępów zarówno skutkiem, jak i dalszym ich czynnikiem. Stalin wskazuje wyraźnie, iż to „poważne podniesienie poziomu kulturalnego członków społeczeństwa” nie byłoby możliwe „bez poważnych zmian w obecnej sytuacji pracy”<sup>5</sup>, bez skrócenia dnia roboczego, bez jeszcze wydawniejszego podniesienia dobrobytu mas pracujących. Działalność wychowawcza zostaje w ten sposób powiązana jak najściślej z procesem budownictwa socjalistycznego, także i w zakresie etapów, przez które musi ono przechodzić urzeczywistniając program humanizmu socjalistycznego.

W *Ekonomicznych problemach socjalizmu* pedagogika odnajduje więc nie tylko konkretne cele wykształcenia i jego zasadniczą treść; ale odnajduje również prawa, w których granicach powinna organizować działalność oświatową i wychowawczą oraz etapy i metody realizacji socjalistycznego humanizmu.

Bogdan Suchodolski

#### NAUKI EKONOMICZNE

Pojęcie prawa, jak i poznanie charakteru praw, ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju ekonomii politycznej.

Dążąc do związania nauki z praktyką należy unikać praktycyzmu, według którego badania ekonomiczne mają się stać tylko środkiem pomocniczym dla kierownictwa zakładów przy wykrywaniu utajonych rezerw, przyśpieszaniu szybkości obiegu środków obrotowych itp. Na podłożu tego rodzaju „związku nauki z praktyką” nigdy nie może się rozwinąć nauka ekonomii, nauka o prawach gospodarczych. Bez badania konkretnych zjawisk nie ma nauki, ale samo badanie konkretnych zjawisk bez należytego uogólnienia nie jest nauką.

Niezbędne staje się pogłębienie i rozszerzenie historycznego zasięgu odkrycia naukowego Józefa Stalina — pojęcia p r a w a p o d s t a w o w e g o, prawa regulującego funkcjonowanie każdej formacji. Każda formacja ma tylko jedno prawo podstawowe, ale to prawo podlega pewnym modyfikacjom w miarę zmian zachodzących w samej formacji. Prawo podstawowe kapitalizmu jest to prawo wartości dodatkowej, ale ta wartość dodatkowa może być realizowana jako zysk przeciętny albo jako zysk maksymalny. Opierając się na definicji Stalina, należy sformułować specyficzne aspekty prawa podstawowego kapitalizmu epoki pierwotnej akumulacji oraz feudalizmu w jego dwóch stadiach rozwoju — gospodarki przeważnie naturalnej i gospodarki przeważnie pieniężnej. Ustalenie prawa podstawowego dla tych formacji ma decydujące znaczenie dla historii gospodarczej i historii myśli ekonomicznej.

Niezwykle doniosłe są uwagi Stalina o rozwoju k a t e g o r i i e k o n o m i c z n y c h. Dotychczas jednakże np. nie mamy jeszcze precyzyjnej definicji kategorii ekonomicznych. Pogłębione badanie kategorii ekono-

<sup>5</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 75.



micznych ma ogromne znaczenie nie tylko dla teorii ekonomii lecz również dla właściwego zrozumienia historii. Tylko rozumiejąc rolę i funkcję kategorii możemy np. zrozumieć fakt dalszego trwania kategorii feudalnej w rozpoczynającej się formacji kapitalistycznej. Historyczne zbadanie kategorii produkcji, pracy produkcyjnej, procentu itp. umożliwi nieporównanie głębsze niż dotychczas zrozumienie poszczególnych formacji. Dotyczy to zresztą nie tylko przeszłości, ale i tworzącej się teraźniejszości.

Rozwinięcie uwag Stalina o kategoriach ekonomicznych, pochodzących z formacji minionych, które co do formy zewnętrznej trwają nadal w formacjach wyższych, umożliwi zrozumienie np. takich faktów, jak pozostawanie kategorii „średniowiecznych“ w myśli ekonomicznej wczesnego kapitalizmu. W świetle nauki Stalina możemy zrozumieć, dlaczego w filozoficznej i społecznej myśli epoki Odrodzenia tkwi tak wiele sformułowań i „kategorij“ średniowiecza. Jeśli chodzi o kategorie i wyobrażenia ekonomiczne, zastanówmy się, jaki był sens historyczny posługiwania się kategoriami dawnymi w nowych stosunkach produkcji. Wiemy np., że jeszcze w XVI i XVII wieku w myśli ekonomicznej niepodzielnie panują średniowieczne wyobrażenia o lichwie, monopolach, nieprodukcyjności pieniądza, niesłuszności zysku kupieckiego, sprawiedliwej cenie itp. Zmienia się jedynie metoda ujęcia: argumenty religijno-moralne ustępują miejsca argumentom ekonomicznym. W wyobrażenia średniowieczne są uwikłani: K o p e r n i k i F r y c z M o d r z e w s k i, G r e s h a m, M a l y n e s, M i s s e l d e n, L a f f e m a s itd. Dlaczego tak było?

Średniowieczne feudalne wyobrażenia ekonomiczne i kategorie myślenia ekonomicznego wyrastały z feudalnych stosunków produkcji, spełniając wobec tych stosunków określone funkcje. Wyrosły one z potrzeby ich ochrony i umocnienia. Nikły rozwój sił wytwórczych uzasadniał pojęcie ceny sprawiedliwej, podobnie jak uzasadniała je konieczność obrony feudalnego konsumenta przed zachłannością kupca albo rozporządzającego monopolistyczną pozycją majstra cechowego. Monopol średniowieczny wyrastał z niedorozwoju sił wytwórczych, był wynikiem słabej produkcji.

Kiedy stosunki produkcji zaczynają się zmieniać, kiedy w łonie feudalizmu zaczynają powstawać i rozszerzać się kapitalistyczne stosunki produkcji, ujawniają one w sposób brutalny swoją siłę rozkładową, niszczącą dawne więzi i zależności. Monopol jako narzędzie pierwotnej akumulacji spełnia w sposób okrutny swą historyczną misję akumulacji kapitału, rujnując i pauperyzując masy ludności. Monopol wczesnokapitalistyczny był czynnikiem wzrostu sił wytwórczych, był bowiem środkiem koncentracji kapitału, bez monopolu nie był możliwy rozwój nowych, kapitalistycznych przedsiębiorstw. Ale obrona przed skutkami monopolu, brutalnie wyzyskującymi swą przewagę, stała się koniecznym postulatem obrony „całości społeczeństwa“.

Inny przykład konieczności obrony przed skutkami postępu to tzw. „ogradzanie“. Kiedy pierwotna akumulacja tworzyła wielkie hodowlane gospodarstwa rolne w Anglii w XVI w., spełniała historyczną misję rozwoju sił wytwórczych, niszcząc zarazem masy ludu wiejskiego, skazując je na nędzę i bezdomność. Proces „ogradzania“ był niewątpliwie przejawem postępu sił wytwórczych, ale również „postępową“ funkcję spełniał protest przeciw skutkom ogradzania, o ile mobilizował do walki o nowe i wyższe formy ustrojowe.

W walce z rujnującymi skutkami postępu ekonomicznego posługiwano się kategoriami myślenia przejętymi z poprzedniej, umierającej formacji, podobnie zresztą, jak tymi dawnymi kategoriami posługiwano się w walce o nową treść.

Interesujące jest, że przyjmowanie kategorii myślenia pochodzących z dawnych epok dla wyrażania nowych treści historycznych stanowi pewnego rodzaju prawidłowość historyczną. „Ludzie — mówi Marks — sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane. Tradycja wszystkich zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących. I właśnie wówczas, gdy wydają się być zajęci tym, by dokonać przewrotu w sobie samych i w tym, co ich otacza, aby stworzyć coś, czego nigdy jeszcze nie było, w takich właśnie epokach kryzysu rewolucyjnego przywołują oni trwożliwie na pomoc duchy przeszłości, zapożyczają od nich imiona, hasła bojowe i szaty, ażeby w tym uświęconym przez wieki przebraniu i w tym zapożyczonym języku odegrać nowy akt historii świata. Tak Luter przywdziewał maskę apostoła Pawła, rewolucja lat 1789 — 1814 drapowała się kolejno w togę republiki rzymskiej i cesarstwa rzymskiego, a rewolucja 1848 r. nie umiała się zdobyć na nic lepszego, jak na parodiowanie już to roku 1789, już to tradycji rewolucyjnych lat 1793 — 1795. Tak początkujący, który nauczył się nowego języka, tłumaczy go sobie ustawicznie na język ojczysty; lecz ducha nowego języka przyswoi on sobie dopiero wówczas i wówczas dopiero władać nim będzie swobodnie, gdy potrafi się nim posługiwać nie szukając pomocy w mowie ojczystej, gdy kształtując myśli w języku nowym zapomina o niej“<sup>1</sup>. „...Cromwell i lud angielski — pisze dalej Marks — zapożyczyli ze Starego Testamentu język, namiętności i iluzje dla swojej burżuazyjnej rewolucji. Kiedy prawdziwy cel został osiągnięty, kiedy społeczeństwo angielskie przeobrażone zostało na modłę burżuazyjną, Locke wyparł Habakuka“.

„Wskrzeszanie zmarłych miało tedy na celu nadanie świetności nowym wiekom, ...wywyższanie w wyobraźni danego zadania, ... odnalezienie na nowo ducha rewolucji...“<sup>2</sup>. Poprzednie rewolucje potrzebowały reminiscencji historycznych, aby mieć się co do swojej własnej treści. Jednak nowa rewolucja — jak mówi Marks — „...umarłym pozostawić musi grzebanie umarłych, by dotrzeć do swej własnej treści...“<sup>3</sup>, nie będzie więc wymagała maski starych, przebrzmiałych epok historycznych.

Edward Lipiński

#### PRAWA NAUKI — IDENTYCZNE DLA WSZYSTKICH JEJ DZIEDZIN

Wśród wielkiego bogactwa zagadnień, jakie zawiera i z wyjątkową jasnością formuluje ostatnia praca Józefa S t a l i n a *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, pragnęłbym mówić o dwóch zagadnieniach, nie poruszonych w poprzednich głosach dyskusyjnych. Pierwsze z nich mieści się bezpośrednio

<sup>1</sup> K. Marks, *18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte*, „Książka“, Warszawa 1949, s. 14—15.

<sup>2</sup> Tamże, s. 17.

<sup>3</sup> Tamże, s. 19.

w tekście wspomnianej pracy. Chodzi o kwestię praw naukowych, o jednolitość tych praw w całym zakresie wiedzy, a przy tym o ich specyficzne cechy w naukach o przyrodzie i w naukach o społeczeństwie, tak jak przedstawiają się one w ujęciu stalinowskim i w jego konsekwencjach.

Druga kwestia wybiega poza tekst ostatniej pracy Stalina — niesposób wszakże zapomnieć o niej właśnie dzisiaj, właśnie po tych tragicznych dniach marca, które wstrząsnęły całą postępową ludzkością, dniami choroby i zgonu Józefa Stalina. Chodzić będzie o postać Józefa Stalina, oczywiście o niektóre tylko, ale jakże mocno uderzające właściwości tej postaci jako wielkiego twórcy historii, jako wielkiego twórcy nowego etapu w rozwoju materializmu dialektycznego i historycznego, jako pisarza wreszcie, formułującego myśli swoje w sposób, który jego styl pisarski pozwala natychmiast rozpoznać na tle innych klasyków marksizmu. W sformułowaniu wspomnianego problemu praw nauki również widnieją te właściwości.

Zagadnienie praw nauki stanowiło na przedmarksowskim etapie rozwoju nauki — przedmarksowskim nawet podówczas, jeżeli się on pokrywał w czasie z działalnością Marksa i Engelsa, a nawet był późniejszy — zagadnienie praw naukowych na tym etapie rozwoju stanowiło bodaj najbardziej węzłowe pytanie, pytanie, na które żadna — poza materializmem dialektycznym — metodologia nauki nie udzieliła wystarczającej odpowiedzi.

Istniejące odpowiedzi poszły w dwóch zasadniczych kierunkach. Z jednej strony wspaniały rozkwit nauk przyrodniczych, sprawdzalność — na materiale faktów — praw ustalanych w tym zakresie, postęp techniczny, będący rezultatem tej sprawdzalności, albo jak to miało miejsce głównie u Comte'a, prowadził do całkowitego zanegowania tego faktu, że nauki społeczne są także naukami, albo też, jak to miało miejsce głównie u Spencera kuśił do rozciągnięcia praw przyrody na całość nauki, do przekreślenia specyficznych cech nauk społecznych w imię jednolitego charakteru praw naukowych, w imię podciągnięcia tych cech pod kategorię wyłącznie analogii lub faktów przyrodniczych. Wszelkie pozytywistyczne metodologie nauki dają się — z grubsza i bardzo sumarycznie postępując — zmieścić na tej linii. Z drugiej zaś strony — realna trudność tego przyporządkowania oraz idealistyczne opóźnienie w tłumaczeniu procesów historycznych występujące w naukach społecznych kuśił do innego rozwiązania — do uznania, mianowicie, nauk społecznych jako całkowicie odrębnych i całkowicie wydzielonych z zakresu praw rządzących naukami o przyrodzie, jako nie dających się opisać i sproblematyzować naukowo, lecz co najwyżej intuicyjnie zrozumieć i ocenić. Wszelkie antypozytywistyczne, idiograficzne metodologie nauki dają się — też, oczywiście z grubsza i sumarycznie — zmieścić na tej drugiej linii. Prowadziły one w swoich konsekwencjach do subiektywistycznej dowolności uczonego, zaprzeczały możliwości prawidłowego poznania procesu historycznego i zjawisk społecznych, zaprzeczenie takie leżało bowiem w interesie burżuazji jako dysponenta nauki w ustroju kapitalistycznym — przesłaniało bowiem rzeczywisty wygląd procesu historycznego, zmierzający do nieuchronnej klęski tej klasy społecznej.

Próg dzielący rzekomo poznanie i opis naukowy w naukach o przyrodzie od poznania i opisu naukowego w naukach o społeczeństwie pozostawał w tych warunkach nie przekroczony i rzekomo — nie do przekroczenia.

Tymczasem próg ten został już dawno przekroczony przez myśl marksowską. Na trzy dziesiątki lat przed napisaniem przez Lenina fundamentalnego w tej mierze dzieła *Materializm i empiriokrytycyzm*, z podobnym co Lenin zamiarem ukazania jednolitości praw dialektycznych w pełnym zakresie wiedzy ludzkiej, E n g e l s pisze *Anty-Dühringa*, mówiąc w przedmowie do II wydania: „...po-przez zamęt niezliczonych przemian torują sobie w przyrodzie drogę te same dialektyczne prawa ruchu, które także w historii rządzą pozorną przypadkowością wydarzeń; te same prawa, które stanowiąc nic przewodnią również w historii rozwoju myślenia ludzkiego, stopniowo dochodzą do świadomości myślących ludzi”<sup>1</sup>.

Jak to centralne zagadnienie metodologii nauki stawia Stalin w *Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR*? Odpowiadając teoretykom, którzy mniemali, że socjalistyczna przebudowa ekonomiki i klasowego układu znosi wszelkie obiektywne prawa nauki, że pozwala je dowolnie ustanawiać i skreślać, Stalin pisze: „Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno, czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie ekonomicznych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględnić w swoich działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub tworzyć nowych praw nauki”<sup>2</sup>.

Prawa nauki w ujęciu stalinowskim są identyczne w swojej istocie dla wszystkich dziedzin wiedzy. Są identyczne w tym sensie, że zarówno w zakresie praw przyrody, jak praw rozwoju ekonomicznego odzwierciedlają one obiektywną rzeczywistość i są przez to obiektywne. Jedność materializmu dialektycznego jako metody wyjaśnienia wszelkich zjawisk — zarówno zjawisk przyrody, jak rozwoju społecznego — realizuje się w ujęciu Stalina na płaszczyźnie dotyczącej praw naukowych, jedności tych praw w odniesieniu tak do przyrody, jak i do procesu historycznego.

Stalin pisze: „...tak samo jak w przyrodoznawstwie, prawa rozwoju ekonomicznego są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”<sup>3</sup>.

Z takiego postawienia spraw nauki jako identycznych dla całego zakresu badań naukowych nie wynika w ujęciu Stalina tożsamość problemów w naukach o przyrodzie i w naukach społecznych. Wprost przeciwnie. Stalin z całą ostrością problematykę tę rozdziela. Nawiązując wyraźnie do twierdzeń na temat bazy i nadbudowy podanych w poprzedniej pracy Stalina „*Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*”, Stalin ukazuje na przykładzie nauk ekonomicznych, przykładzie, który na całość nauk społecznych może być uogólniony, że nauki te, stano-

<sup>1</sup> Engels, *Anty-Dühring*, „Książka i Wiedza”, 1949, s. 13.

<sup>2</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 6.

<sup>3</sup> Tamże, s. 7—8.

więc bezpośrednią składową nadbudowy ideologicznej, służąc przeto interesom określonych klas, wchodzą w kontakt o wiele bardziej bezpośredni, w wielu przypadkach znacznie gwałtowniejszy, z praktyką społeczną aniżeli nauki o przyrodzie. Istnieje w naukach o przyrodzie łączność teorii i praktyki, ów kamień fundamentalny myślenia dialektycznego. Tę łączność nie trudno dostrzec, każdy wskaże jej przykłady.

Ale w naukach społecznych istnieje także podobna łączność. Oto jak ustalają ją słowa Stalina: „Jedną z cech szczególnych ekonomii politycznej polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom. Jednakże prawa te nie ulegają zniesieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych”<sup>4</sup>. „W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił”<sup>5</sup>.

Z tej właśnie przyczyny nauki społeczne w licznych okolicznościach wchodzą w kontakt o wiele bardziej bezpośredni, o wiele gwałtowniejszy z praktyką społeczną aniżeli nauki o przyrodzie. Dzieje się to podówczas, kiedy nauki społeczne, stając się jednym z elementów nadbudowy, uczestniczą wprost w walce klasowej.

Czy oznacza to jednak, że tylko prawa dotyczące rozwoju społecznego wchodziły w skład nadbudowy poszczególnych klas, natomiast prawa dotyczące przyrody nigdy do nadbudowy nie wchodziły? Innymi słowy powtarzając pytanie: czy oznacza to, że prawa dotyczące rozwoju społecznego, same z siebie, niejako z natury swojej, w odróżnieniu od natury praw przyrodoznawstwa posiadają, żeby tak powiedzieć, większy ładunek ideologiczny? Czy też nabywają one tego ładunku ideologicznego przez to, że weszły w skład nadbudowy, że służyły określonym interesom klasowym, szczególnie w momentach walki nowych klas i formacji społecznych z klasami i formacjami ustępującymi? Nie ulega bowiem wątpliwości, że zawartość ideologiczna praw naukowych zawsze w nich istniejąca w podobnych momentach staje się szczególnie nośna, szczególnie widoczna.

Oczywiste jest, że w konsekwencjach stalinowskiego ujęcia leży druga z wymienionych odpowiedzi. Wejść przecież mogą w skład nadbudowy — i obserwujemy w podobnych momentach historycznych, że istotnie wchodzi — także i prawa dotyczące przyrody. Biologia współczesna — przypominam słowa prof. Skowrona — jest na to jednym z uderzających dowodów. Trzeba odwołać się do innych ujęć Stalina, do znanego ustępu z pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym*, ustępu na temat czynnej społecznie roli nowych idei i nowych teorii naukowych, ażeby na tej podstawie dojść do wniosku — potwierdzonego przez cały rozwój wiedzy ludzkiej — że każda teoria naukowa, również z dziedziny przyrodoznawstwa, nabyć może swoistej nośności ideologicznej, skoro

<sup>4</sup> J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, s. 8.

<sup>5</sup> Tamże, s. 10.

tylko spełnia warunki idei mieszczących się w nadbudowie i siużących nadbudowie.

Więc i w tym względzie w ujęciu stalinowskim nie ma przepaści między wiedzą o przyrodzie a wiedzą o społeczeństwie. Każda dziedzina nauki, jeżeli tylko wchodzi w kontakt z praktyką społeczną, wzmacnia posiadany ładunek ideologiczny. Pod tym względem uogólnienia podawane przez Stalina dają olbrzymie możliwości dla konkretnych badań z zakresu historii każdej wielkiej idei naukowej. W uogólnieniach tych zachowana zostaje równocześnie cała różnica problemów, wyodrębniająca zakres nauk społecznych od zakresu nauk o przyrodzie.

\*

Charakteryzując w przemówieniu *O Leninie* styl myśli leninowskiej, Stalin powiedział: „Tylko Lenin umiał o najbardziej zawikłanych sprawach pisać tak prosto i jasno, tak zwięźle i śmiało, gdy każde zdanie nie mówi, lecz po prostu strzela”<sup>6</sup>. Tylko Stalin o najtrudniejszych zagadnieniach potrafił pisać podobnie. Mówiąc o leninowskiej sile logicznej argumentacji Stalin dodawał: „Niezwykła siła przekonywania, prostota i jasność argumentacji, zwięzła i dla wszystkich zrozumiała zdania, brak pozy, brak zawrotnych gestów i błyskotliwych zdań, obliczonych na efekt — wszystko to korzystnie wyróżniało przemówienie Lenina”<sup>7</sup>. Wszystko to wyróżnia również dzieła Stalina, wszystko to stanowi uderzającą właściwość jego postaci jako wodza mas i myśliciela. Dlatego zapewne po zgonie Józefa Stalina jedno z określeń częściej od innych powtarzało się wśród prób wskazania, na czym polega wielkość Stalina. Wielki Nauczyciel — oto wspomniane określenie.

O tej właściwości postaci Stalina, o wielkim nauczycielu mas pracujących, o wielkim nauczycielu narodów Związku Radzieckiego, o nauczycielu wskazującym ludowi polskiemu drogi rewolucyjnego zwycięstwa, podtrzymującym go na tych drogach radą, troską, pomocą swoją — niechaj będzie wolno powiedzieć. Bo kiedy w dzień pogrzebu Józefa Stalina na Placu Czerwonym w Moskwie z dźwiękami marsza szopenowskiego łączył się łoskot salw artyleryjskich, huczenie dzwonów kremlowskich i werbel oddziałów Armii Radzieckiej przechodzących w żałobnej defiladzie — czuliśmy wszyscy, że wraz z wielkim twórcą pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów odchodzi wielki i mądry nauczyciel całej postępowej ludzkości, który słowem prostym i oczywistym z pozorów, ale dalekosiężnym i przenikliwym, w orli zaiste sposób uczył i wskazywał, gdzie naprawdę znajdujemy się na danym etapie historii, ku czemu naprawdę zmierzamy. Kiedy czytamy literaturę radziecką, kiedy obserwujemy stosunek ludzi radzieckich i prostych ludzi całego świata do osoby Stalina, uderza ludzkie i dogłębne zaufanie właśnie do przewodnika wskazującego drogę i uczącego, co trzeba czynić, by na nią wkroczyć.

Genialna prostota, genialna oczywistość, całkowita dostępność sformułowań stalinowskich, dostępność nawet w kwestiach najbardziej skomplikowanych, stanowiła i stanowi fundament tego ludzkiego, dogłębnego zaufania. Jeżeli wołno

<sup>6</sup> J. W. Stalin, *O Leninie*, „Książka i Wiedza”, 1949, s. 18.

<sup>7</sup> Tamże, s. 20.

użyć tego sformułowania — w tej prostocie i oczywistości wypowiada się istotna, rdzenna ludowość Józefa Stalina tak, jak on ją pojmował i stawiał za wzór, ludowość jako nieustanny związek z masami, jako ta zdolność, której piękny sens ujął Stalin metaforycznie, stosując do partii bolszewickiej mit o Anteuszu. Pamiętamy ten ustęp, zamykający w formie przytoczenia *Krótki kurs historii WKP(b)*: „Tak samo jak Anteusz są oni (bolszewicy) silni tym, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwykłymi”<sup>8</sup>.

Genialna prostota i oczywistość były w wypowiedziach Stalina konsekwencją cierplivej, nieugiętej mądrości. Zwraca uwagę w tych wystąpieniach, z jakim nakładem cierplivej mądrości Stalin potrafił wyjaśnić węzłowe prawdy marksizmu-leninizmu, zwłaszcza te, które on dopiero — jak np. sformułowanie problemu narodowego — dorzucił do teoretycznej skarbnicy marksizmu-leninizmu. Oczywiście, wtedy gdy wykladał nierozumiejącym lub opóźnionym — a nie jawnym czy ukrytym wrogom, bo wówczas każde jego zdanie nie mówiło, lecz — strzelało.

Stalinowska mądrość połączyła już narody, wśród nich naród polski, które znajdują się już dzisiaj w wielkiej rodzinie narodów socjalistycznych. Historia naszej epoki to historia walki o to, by wszystkie narody świata znalazły się w tej rodzinie, jedynej, jaka zapewnia im i gwarantuje pokój i braterskie współzycie wszystkich ludów, gdy złamią one i usuną przemoc klas uciskających. Bo i w tym względzie Józef Stalin był wielkim nauczycielem. Mało który z narodów, jeszcze niedawno przynależnych do kapitalistycznego świata, doświadczył tego z taką dobitnością, jak naród polski.

„Naród polski wie — mówił Bolesław Bierut po powrocie z uroczystości żałobnych w Moskwie — że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, kierowana przez Lenina i Stalina, przyniosła mu wyzwolenie po 150 latach niewoli. Naród polski wie, że zwycięska Armia Radziecka, dowodzona przez największego stratega naszych czasów Generalissimusa Stalina, wyzwoliła go z najcięższego hitlerowskiego jarzma i po raz wtóry zabezpieczyła jego niepodległość. Naród polski wie, komu zawdzięcza zjednoczenie w państwie polskim przastarych ziem polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Masy pracujące Polski uświadamiają sobie w pełni, że wszystkie ich osiągnięcia na drodze budownictwa socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez braterskiego, przyjaznego poparcia i pomocy narodów radzieckich i ich bohaterkiej partii, bez nieustannej wielkiej troski Towarzysza Stalina — naszego najdroższego Ojca i mądrego Nauczyciela”<sup>9</sup>.

Kazimierz Wyka

#### ZAMKNIĘCIE SESJI

Koledzy i Obywatele!

Sesja Polskiej Akademii Nauk, poświęcona omówieniu ostatniej pracy Józefa Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w Związku Radzieckim, dobiega końca. Nie wyczerpała ona i z natury rzeczy nie mogła wyczerpać nad-

<sup>8</sup> J. W. Stalin, *Krótki kurs historii WKP(b)*, „Książka i Wiedza” 1949, s. 410.

<sup>9</sup> „Trybuna Ludu”, nr 71, z 12 marca 1953, rok VI.

zwyczajnego bogactwa myśli tej genialnej pracy, poruszyła jednak wiele istotnych zagadnień.

Rektor *M o d z e l e w s k i* mówił o znaczeniu naukowym pracy, która przez długie jeszcze lata będzie drogowskazem dla narodów świata, ukazującym naturalne drogi rozwoju społeczeństwa ludzkiego, zmierzającego w kierunku komunizmu. Stalin potrafił podnieść ekonomię polityczną do rzędu nauk ścisłych, umożliwiających człowiekowi przewidywanie zjawisk i procesów społecznych, którymi rządzą obiektywne prawa.

Rektor *L a n g e* wskazał, że wyniki naukowej analizy rzeczywistości obiektywnej wytyczyły linię polityki partii *L e n i n a i S t a l i n a*, a sformułowane przez Stalina podstawowe prawa ekonomiczne zarówno socjalizmu, jak kapitalizmu oraz dokonana przez niego dogłębna analiza bogatego doświadczenia rewolucyjnego Kraju Rad doprowadziła do stworzenia systemu prawdziwie naukowej ekonomii politycznej, będącego wielkim postępem w stosunku do poglądów *M a r k s a i E n g e l s a*. Dzięki Leninowi i Stalinowi nowa nauka pozwoliła na ustalenie prawidłowych kryteriów polityki ekonomicznej, uwzględniającej obiektywne konieczności, zawarte w socjalistycznych stosunkach produkcji.

Rektor *C h a ł a s i ń s k i* mówił o problemach humanizmu socjalistycznego w pracy Stalina. Humanizm tej pracy dotyczy stosunku człowieka do nauki. Nauka ekonomii politycznej występuje w niej jako potężne narzędzie panowania człowieka nad rozwojem społeczeństwa. W drodze świadomego wykorzystania obiektywnych praw społecznych człowiek potrafi ułatwić i przyspieszyć naturalny bieg zjawisk i procesów społecznych. Przez kierowanie się podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu człowiek realizuje postęp społeczny.

W dyskusji prof. *S k o w r o n* omówił zagadnienie obiektywności praw na przykładzie zależności biologicznych, wskazując na jego wypaczenie przez naukę krajów kapitalistycznych. Prof. *S o s n o w s k i* omówił to zagadnienie na przykładzie fizyki. Prof. *A r n o l d* mówił o wskazaniach wynikających z pracy Stalina dla nauki historii, a specjalnie dla zagadnienia periodyzacji historii Polski. Prof. *L i p i ń s k i* przeprowadził analizę istoty praw ekonomicznych, wskazując na ich charakter dialektyczny. Prof. *C z e t w e r t y ń s k i* mówił o budowlach komunizmu w Związku Radzieckim na przykładzie gospodarki wodnej, wskazując zarazem na ścisłą więź humanizmu z życiem gospodarczym. Prof. *S u c h o d o l s k i* podkreślił istotne cechy humanizmu socjalistycznego w zakresie wychowania. Prof. *W y k a* ukazał postać Józefa Stalina jako człowieka, podkreślając jego mądrość, genialną jasność jego myśli zrozumiałej i dostępnej dla każdego, postać Stalina jako wielkiego nauczyciela budowy socjalizmu, budowy komunizmu, budowy współzycia narodów świata.

Sesja dzisiejsza jest ważnym wydarzeniem w życiu Polskiej Akademii Nauk. Wytyczy ona prawidłowe drogi dalszego rozwoju naszej instytucji. Zgodnie ze wskazaniami wielkiego Stalina będziemy usiłowali przebudować naszą naukę, wypłenić z niej resztki dawnych tradycji, właściwych poprzednim ustrojom społecznym, zachować zaś i pielęgnować nasze tradycje postępowe i twórcze, przystosować naszą pracę badawczą do procesu świadomego budowania socja-



lizmu. Nauka jest zjawiskiem społecznym i jak każde zjawisko społeczne podlega ona prawom obiektywnym. Prawa te każą nam uprawiać naukę w służbie narodu, w służbie społeczeństwa, taka bowiem jest naturalna funkcja nauki i dlatego jedynie w tym ujęciu nauka polska ma przed sobą jasne perspektywy bujnego rozwoju.

Będziemy nadal rozwijali i rozbudowywali współpracę z przodującą nauką radziecką, będziemy korzystali z jej bogatego doświadczenia i będziemy dążyli do tego, aby uczeni naszych krajów utworzyli jedną wielką rodzinę, związaną i scementowaną jak najdalej idącą wspólnością dążeń i interesów. Razem z kolegami radzieckimi w oparciu o metodologię marksizmu, będącego odzwierciedleniem obiektywnej rzeczywistości, będziemy poszukiwali nowych dróg poznania i opanowania świata. Jeśli w krajach kapitalistycznych panuje wszechwładnie wilcze prawo maksymalnego zysku, osiąganego kosztem nędzy setek milionów ludzi pracy, to nam przyświeca głęboko humanitarny cel osiągnięcia maksimum szczęścia człowieka.

Dziękując kolegom prelegentom za włożony trud i dziękując wszystkim obecnym za uczestnictwo, zamykam sesję.

*Jan Dembowski*

JAN DEMBOWSKI

Prezes Polskiej Akademii Nauk

## PROGRAM DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ AKADEMII NAUK W ROKU 1953

Polska Akademia Nauk jest najwyższą w kraju instytucją naukową, której głównym zadaniem jest prowadzenie badań naukowych we własnych placówkach. Akademia nie jest i nie powinna być ministerstwem nauki, bowiem pociągnęłoby to za sobą wzrost zadań administracyjnych i obarczyłoby członków Akademii nadmiarem pracy organizacyjnej, odrywając ich od wykonywania ich właściwego obowiązku, jakim jest praca badawcza w ramach planu Akademii. Okres obecny jest okresem organizacji i konsolidacji; z natury rzeczy narzuca on Akademii niezupełnie właściwy styl pracy, który jest zjawiskiem przejściowym. W r. 1953 ta praca przygotowawcza zostanie już w głównych zarysach ukończona. Akademia stanie się wielkim producentem naukowym, a tym samym wpłynie na rozwój całej nauki polskiej, gdy będzie rozporządzała siecią własnych należycie wyposażonych i intensywnie czynnych placówek badawczych we wszystkich ważniejszych dziedzinach wiedzy.

Akademia musi prowadzić również pewne prace o charakterze organizacyjnym, gdyż jedynie Akademia jest powołana do rozwiązywania tych zadań, które mają dla kraju ogromne znaczenie, przede wszystkim w związku z państwowymi planami gospodarczymi i kulturalnymi. Należy tu opracowywanie planów naukowych w skali państwowej, kontrola ich wykonywania przez właściwe placówki oraz kontakt z potrzebami społeczeństwa za pośrednictwem komitetów naukowych, działających przy Akademii jako stałe organy doradcze wydziałów. Powiązanie pewnych zadań Akademii z poszczególnymi resortami tłumaczy jej obecną strukturę

organizacyjną, w której czynnik administracyjny odgrywa stosunkowo znaczną rolę.

W wykonaniu swego podstawowego zadania jako instytucji naukowo-badawczej Akademia będzie dążyła do uruchomienia własnych placówek naukowych dla ważniejszych dziedzin wiedzy, uwzględniając przede wszystkim te dziedziny, które na naszym gruncie szczególnie potrzebują solidnej podbudowy naukowej. Zadanie to instytucja nasza będzie spełniała stopniowo, licząc się z aktualnymi możliwościami i potrzebami Państwa Ludowego. Z tego względu na najbliższe lata projektuje się zorganizowanie kilku zaledwie instytutów naukowych. W tym okresie przejściowym Akademia będzie musiała wykorzystać placówki istniejące obecnie przy resortach, zwłaszcza placówki Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rolnictwa, przeprowadzając w porozumieniu z zainteresowanymi resortami pewną reorganizację, nie uszczuplającą zadań dydaktycznych resortów, a pozwalającą Akademii na rozwinięcie jej prac.

#### I. PLACÓWKI NAUKOWO-BADAWCZE

Akademia otoczy specjalną opieką swoje już istniejące placówki naukowe, organizując i kontrolując ich pracę w ramach ogólnego planu. W roku 1953, a częściowo w roku 1954, wydziały Akademii będą rozporządzały następującymi własnymi placówkami naukowymi (poniżej wymienia się zarówno placówki już istniejące, jak i te, które zostaną zorganizowane w roku 1953):

##### WYDZIAŁ I

1. Instytut Badań Literackich. Głównym zadaniem naukowym Instytutu w najbliższych latach będzie opracowanie marksistowskiego wykładu dziejów literatury polskiej od początków po czasy najnowsze w postaci zarysu podręcznika uniwersyteckiego historii literatury polskiej. Opracowanie to powinno w szerokim zakresie ukazać rewolucyjne, postępowe elementy tradycji narodowej.

Aby osiągnąć ten cel, Instytut w roku 1953, będzie kontynuował badania nad ważniejszymi problemami historii literatury, przede wszystkim nad realizmem i twórczością czołowych postaci w poszczególnych okresach.

Badania te zostaną przeprowadzone przy pomocy prac interpretacyjnych i edytorskich oraz opracowywania materiałów. Przewidują one studia w zakresie literatury staropolskiej, literatury okresów: oświecenia, romantyzmu, pozytywizmu i realizmu krytycznego; literatury końca XIX wieku, literatury współczesnej, a także prace badawcze w dziedzinie historii języka i teorii literatury. Instytut projektuje serię prac koncentrujących się dokoła następujących problemów:

- 1) walka o realizm w literaturze polskiej różnych epok;
- 2) dzieje nurtów antagonistycznych w stosunku do literatury klas rządzących w różnych epokach;
- 3) nowa interpretacja twórczości centralnych postaci naszej literatury;
- 4) przygotowanie pierwszej historii literatury w Polsce Ludowej (1944—1954).

W szczególności na najbliższe lata przewiduje się badania nad twórczością Mickiewicza, które posłużą należytemu przygotowaniu roku mickiewiczowskiego w 1955 r. Kontynuowane będą wieloletnie poszukiwania materiałowe i studia nad dziejami języka literackiego XVI wieku, nad słownikiem terminów literackich, nad bibliografią literatury polskiej, a zwłaszcza nad bibliografią czasopism XVIII, XIX i XX wieku. Zostanie zakończona praca nad wydaniem słownika bibliograficznego pisarzy polskich w objętości trzykrotnie większej aniżeli bibliografia Korbuta. Dokończona także zostanie bibliografia Estreichera.

Wszystkie te prace będą realizowane zarówno przez Instytut Badań Literackich, jak i przez katedry uniwersyteckie, których działalności Instytut koordynuje w ramach planu ogólnokrajowego.

2. I n s t y t u t H i s t o r i i. W ciągu najbliższych lat Instytut opracuje wykład marksistowskiej koncepcji historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii Śląska i Pomorza, zajmie się szeregiem kluczowych zagadnień dziejów Polski w związku z historią ZSRR i krajów demokracji ludowej, zorganizuje planową akcję publikowania źródeł, przeprowadzi prace nad atlasem historycznym Polski, bibliografią historyczną i słownikiem biograficznym.

3. I n s t y t u t H i s t o r i i K u l t u r y M a t e r i a l n e j wraz z oddziałami i stacjami archeologicznymi w różnych ośrodkach. Instytut przejmie opiekę nad rozwiniętymi już dość sze-

roko badaniami w zakresie początków państwa polskiego, a specjalnie nad zagadnieniem Grodów Czerwieńskich. W dziedzinie archeologii i etnografii Polski oraz archeologii śródziemnomorskiej Instytut przejdzie od prac wykopaliskowych i opracowywania materiałów do prac interpretacyjnych.

4. *I n s t y t u t F i l o z o f i i* jako afiliowany Instytut Uniwersytetu Warszawskiego. Program prac Instytutu przewiduje badania w zakresie materializmu dialektycznego i historycznego, teorii poznania, prawidłowości okresu przejściowego w Polsce Ludowej, historii filozofii i myśli społecznej, krytyki współczesnej filozofii burżuazyjnej, logiki, psychologii pawłowskiej, zagadnień z pogranicza psychologii i pedagogiki na tle akcji wychowawczej w Polsce Ludowej. Zadania Instytutu wiążą się z walką o świadomość tworzącego się narodu socjalistycznego i ze spopularyzowaniem naukowego poglądu na świat.

5. *I n s t y t u t E k o n o m i i*. Powołanie tego Instytutu nastąpi w roku 1953. W tym okresie praca badawcza będzie koncentrowała się wokół kilku zagadnień kompleksowych, jak: zagadnienie budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, w szczególności główne problemy realizacji planu 6-letniego i przyszłego planu 5-letniego (1955—1960), tradycja polskiej postępowej myśli ekonomicznej, historia gospodarcza Polski okresu kapitalizmu monopolistycznego oraz okresu międzywojennego, problematyka współczesnego imperializmu oraz krytyka współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej. Prace te realizowane będą w oparciu o Instytut Ekonomiki Rolnej, Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

6. *I n s t y t u t P r a w a*. Prace przygotowawcze do utworzenia tego Instytutu przewiduje się w r. 1953. Równocześnie przy Wydziale I powołany został Zakład Nauk Prawnych. Zorganizowane zespoły rozpoczną opracowywanie węzłowych zagadnień w dziedzinie prawa, jak: zagadnienia własności społecznej w Polsce Ludowej, udziału w rządzeniu państwem w Polsce Ludowej, zarysu historii państwa i prawa polskiego.

#### P l a c ó w k i p o m o c n i c z e W y d z i a ł u I

Program prac Wydziału I w r. 1953 obejmuje również 5 pomocniczych placówek naukowych działających przy Wydziale:

1. Zakład Historii Sztuki.

2. Zakład Językoznawstwa z pracownikami:  
Słownika staropolskiego,  
Atlasu gwar polskich,  
Słownika gwar polskich.
3. Pracownia Słownika Łaciny Średniowiecznej.
4. Zakład Historii Czasopiśmiennictwa w Polsce.
5. Zakład Nauk Prawnych.

Trzy pierwsze spośród wymienionych placówek organizuje się na bazie zakładów przejętych od Polskiej Akademii Umiejętności, dwie pozostałe zostały powołane przez Polską Akademię Nauk w ramach uzupełnienia sieci placówek naukowych. Ponadto od Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 5 placówek pomocniczych włączono do Instytutu Historii, po jednej do Instytutu Badań Literackich i Instytutu Historii Kultury Materialnej.

#### WYDZIAŁ II

Przy Wydziale II w r. 1953 będą czynne następujące placówki:

1. Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego. Jest to najstarszy z instytutów Polskiej Akademii Nauk (istnieje od r. 1919). Działalność Instytutu rozwija się w kilku kierunkach.

Zakład Biologii zajmuje się zagadnieniami etologii zwierząt oraz fizjologii i biologii pierwotniaków. Plan badań na r. 1953 przewiduje prace w zakresie adaptacji pierwotniaków do roztworów różnych substancji, nabywania i trwania odporności pierwotniaków na czynniki zewnętrzne w związku z dziedziczeniem cech nabytych, ochronnego wpływu skupienia pierwotniaków w związku z zagadnieniem walki wewnątrzgatunkowej, tropizmów, poszukiwań pierwocin systemu nerwowego u pierwotniaków, zastosowania zasad pawłowizmu do wymoczków, regeneracji i reorganizacji wymoczków.

Druga grupa badań Zakładu obejmuje zagadnienia plastyczności instynktu na przykładzie badań eksperymentalnych nad zachowaniem się larw owadów, pajaków i mrówek, poszukiwanie elementów pawłowizmu w całościowym zachowaniu się zwierząt wyższych.

Zakład Neurofizjologii będzie prowadził badania w zakresie normalnej fizjologii wyższych czynności nerwowych, ich zabu-

rzeń czynnościowych i organicznych, nad procesem regeneracji układu nerwowego. Przewiduje się przeniesienie badań nad fizjologią wyższych czynności nerwowych na człowieka zarówno w normie, jak w stanach chorobowych, oraz podjęcie badań w dziedzinie regulacji korowej procesów wewnętrznych i w dziedzinie podstawowych własności tkanki nerwowej.

Zakład Biochemii będzie kontynuował badania przemiany materii, ze szczególnym uwzględnieniem okresów wzrostowych i procesów rozwojowych. Ponadto Zakład specjalizuje się w zakresie doskonalenia i stosowania nowych metod mikrochemicznych z myślą o utworzeniu w przyszłości ośrodka kształcenia kadr naukowych, specjalnie w dziedzinie nowoczesnej metodyki badań biochemicznych.

Instytut posiada Stację Hydrobiologiczną na Pojezierzu Mazurskim, pełniącą rolę placówki pomocniczej i współpracującą z Instytutem Geografii w dziedzinie klimatologii i hydrografii. Po wybudowaniu nowego gmachu w Warszawie w końcu roku 1953 Instytut uruchomi dwa dalsze zakłady: Zakład Psychologii Eksperymentalnej, specjalnie poświęcony zagadnieniom pawłowowskim w psychologii człowieka, oraz Zakład Hydrobiologii.

2. Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku. Zakład będzie prowadził — na bazie swej cennej kolekcji drzew i krzewów — badania w zakresie rozmnażania generatywnego i wegetatywnego, badania biotypów krajowych drzew z uwzględnieniem ich użyteczności gospodarczej, hodowli selekcyjnej, przemian biochemicznych, otrzymywania drzew odpornych na mróz, aklimatyzacji obcych drzew i krzewów, dalszej rozbudowy istniejącej kolekcji.

3. Zakład Ekologii. Dawniej wchodził w skład Instytutu im. Nenckiego, obecnie został wyodrębniony. Specjalnością Zakładu jest badanie struktury biocenozy i badanie regulacji ilościowej, w szczególności badanie nad stosunkami biocenotycznymi na styku lasu i pola, intensyfikacją gospodarczą jezior, znaczeniem gospodarczym poregulacyjnych zbiorników przyrzecznych, intensyfikacją gospodarki stawowej, badanie nad synantropami i zespołami roślinnymi.

4. Zakład Parazytologii. W roku 1953 Zakład będzie kierował pracą zbiorową nad występowaniem w Polsce niektórych pasożytów zwierząt domowych (motylicy wątrobowej), będzie opracowywał zagadnienia zwalczania pasożytów ptactwa

domowego oraz wpływu chorób zakaźnych na faunę pasożytniczą żywicieli. Ponadto Zakład przeprowadzi przygotowanie do podjęcia dwóch zagadnień: opracowania zagadnienia pasożytów przewodu pokarmowego człowieka w Polsce oraz zagadnienia paszy jako źródła chorób inwazyjnych zwierząt domowych.

5. Instytut Zoologii. Powstaje na bazie Państwowego Muzeum Zoologicznego oraz kilku muzeów regionalnych. Głównym zadaniem Instytutu będzie prowadzenie badań w zakresie ewolucyjnie pojmowanej systematyki zwierząt, następnie zoo geografii, ornitologii (za pośrednictwem stacji ornitologicznych), prac z dziedziny muzealnictwa i popularyzacji wiedzy.

Ponadto program Wydziału II w 1953 r. przewiduje uruchomienie bądź kontynuowanie prac w zakresie następujących placówek:

6. Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, który powstaje na bazie Zakładu Mikrobiologii Akademii Medycznej we Wrocławiu.

7. Zakład Ochrony Przyrody (przejęty z Ministerstwa Szkół Wyższych).

8. Pracownia Komisji Nauk Farmaceutycznych (przejęta z Polskiej Akademii Umiejętności), która została przekształcona w Zakład Botaniki Farmaceutycznej.

9. Zakład Biologii Stawów, który powstaje na bazie trzech majątków doświadczalnych Polskiej Akademii Umiejętności.

10. Zakład Antropologii, powstający na bazie Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

11. Zakład Paleozoologii, utworzony na bazie katedry Uniwersytetu Warszawskiego i odpowiedniej placówki Muzeum Ziemi.

12. Zakład Genetyki Roślin, utworzony na bazie odpowiedniej katedry w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (Skierniewice).

13. Zakład Botaniki — na bazie Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prócz tego rozważa się uruchomienie następujących placówek:

14. Afiliowanej Katedry Biologii (Akademia Medyczna w Krakowie).



15. Z a k ł a d u B i o c h e m i i — na bazie Państwowego Zakładu Higieny.

### WYDZIAŁ III

W roku 1953 działają następujące placówki:

1. I n s t y t u t M a t e m a t y c z n y. Matematyka polska, dobrze rozbudowana w kilku dziedzinach, jak: topologia, analiza funkcjonalna, teoria mnogości, podstawy matematyki, w innych dziedzinach ma pewne zaniedbania, jakkolwiek dziedziny te mają ważne znaczenie dla rozwoju techniki i nauk przyrodniczych. Uwzględniając ten stan rzeczy, Instytut skierowuje główny swój wysiłek na przyspieszenie rozwoju podstawowych działów matematyki klasycznej, w szczególności równań różniczkowych i całkowych, rachunku wariacyjnego, geometrii różniczkowej i teorii funkcji analitycznych. Plan badań w tych działach matematyki powinien obejmować w coraz szerszym zakresie metody i zagadnienia ważne z punktu widzenia zastosowań, szczególnie do fizyki i techniki. Instytut Matematyczny dążyć będzie do wywołania żywego rozwoju rachunku prawdopodobieństwa, zwłaszcza statystyki matematycznej, z położeniem wielkiego nacisku na metody i zagadnienia w tym dziale, które mają znaczenie dla innych nauk oraz dla gospodarki narodowej. Zarówno w matematyce, jak i w jej zastosowaniach w fizyce i technice, rośnie z biegiem czasu rola metod algebraicznych. Z tego względu Instytut dążyć będzie do zapoczątkowania rozwoju algebry abstrakcyjnej i jej zastosowań, aby usunąć dotychczasowe zaniedbania tego działu matematyki w Polsce. Instytut dążyć będzie nie tylko do utrzymania na obecnym światowym poziomie uprawianych w Polsce nowoczesnych teorii matematycznych, topologii, analizy funkcjonalnej i teorii funkcji rzeczywistych, ale do dalszego ich rozwoju z tym zastrzeżeniem, że teorie te powinny być stosowane do matematyki klasycznej, a szczególnie do analizy klasycznej, w celu uzyskania w niej dalszych postępów.

Konieczne jest również rozwijanie metod rachunku graficznego i numerycznego.

2. I n s t y t u t F i z y k i. Powstaje na bazie kilku katedr fizyki różnych ośrodków z centralą w Warszawie. Instytut będzie uprawiał dziedziny fizyki dotąd zaniedbane w kraju, a mające duże znaczenie gospodarcze. W szczególności projektowane są badania

w dziedzinie fizyki ciała stałego (zjawiska fotoelektryczne i ferromagnetyczne), fizyki jądra, zwłaszcza wytwarzania izotopów promieniotwórczych, niezbędnych do pracy w innych dziedzinach nauk przyrodniczych, w dziedzinie optyki atomowo-cząsteczkowej (szczególnie luminescencji). Instytut będzie dążył do nawiązania współpracy fizyki doświadczalnej z teoretyczną.

3. Centralne Obserwatorium Astronomiczne. W roku 1953 zostanie wybrane miejsce dla Centralnego Obserwatorium, w przyszłości bazy obserwacyjnej Instytutu Astronomii Polskiej Akademii Nauk. Zostanie również dokonany wybór instrumentarium oraz zostaną ulokowane długoterminowe zamówienia przyrządów. Obserwatorium zajmie się przede wszystkim badaniami astrofizycznymi. Rozpoczęcie budowy Obserwatorium planuje się w roku bieżącym — jako Roku Kopernikowskim.

4. Astronomiczna Stacja Szerokościowa w Borowcu pod Poznaniem będzie kontynuowała badania wahań szerokości geograficznej, prowadzone obecnie w porozumieniu z Akademią Nauk ZSRR. Stacja zostanie wybudowana i wyposażona w ciągu roku 1953.

5. Zakłady Chemii powstają jako zawiązek przyszłego Instytutu Chemii. Ponieważ przemysł chemiczny ma się stać drugim pod względem produkcji przemysłem narodowym Polski, konieczne jest zorganizowanie i podjęcie prac podstawowych i perspektywicznych, związanych z potrzebami bieżącego i przyszłego narodowego planu gospodarczego. Zadaniem Zakładów Chemii będzie rozpoczęcie podstawowych prac w dziedzinach u nas mało rozbudowanych, jak: wielka synteza organiczna, oparta na węglu jako surowcu wyjściowym, kataliza, technologia polimerów, analiza techniczna, oparta na stosowaniu fizycznych i fizykochemicznych metod analitycznych, pozwalających na automatyzowanie procesów produkcyjnych.

6. Zakład Geofizyki powstaje na bazie Stacji Magnetycznej w Świdrze oraz dwóch stacji sejsmologicznych. Zakład będzie współpracował z katedrą geofizyki Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszym okresie Zakład przystąpi do intensywnego szkolenia nowych kadr. Obecnie Zakład rozbudowuje sieć swoich placówek terenowych, gromadzi i opracowuje materiał obserwacyjny.

7. Instytut Geografii powstaje na bazie odpowiedniego Instytutu Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydziału

Spraw Naukowych Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Instytut będzie prowadził kompleksowe badania geograficzne nad wykorzystaniem i przekształceniem środowiska geograficznego na terenach objętych kluczowymi inwestycjami narodowych planów gospodarczych. Tereny te na okres do końca planu 6-letniego zostały już wybrane wspólnie z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego. Ponadto plan Instytutu przewiduje wykonanie mapy morfologicznej, hydrograficznej i użytkowania ziemi, opracowanie klimatu Polski dla potrzeb gospodarczych, zwłaszcza rolnictwa, opracowanie monografii miast w celu uaktywnienia ich gospodarki, studia nad historią i metodologią geografii oraz prace dokumentacyjne i bibliograficzne w zakresie geografii.

8. **G a b i n e t M a t e m a t y c z n y** przejęty po Towarzystwie Naukowym Warszawskim został wcielony do Instytutu Matematycznego.

9. **G a b i n e t M i n e r a l o g i c z n y** przejęty po Towarzystwie Naukowym Warszawskim.

10. **I n s t y t u t G e o l o g i i i G e o f i z y k i**. Ponieważ większość naukowych badań geologicznych należy obecnie do Centralnego Urzędu Geologicznego, w okresie kilku najbliższych lat Akademia nie będzie mogła utworzyć własnej placówki naukowej o tym charakterze. Jednakże wobec niezbędności prowadzenia prac o tematyce podstawowej i perspektywicznej w tym zakresie Wydział III będzie usilnie dążył do kształcenia młodych kadr, aby za 3 lub 4 lata powołać własny Instytut Geologii i Geofizyki na bazie organizującego się obecnie Zakładu Geofizyki.

#### WYDZIAŁ IV

Rozwój nauk technicznych zależy przede wszystkim od rozwoju nauk podstawowych, jak: mechanika ciała stałego, hydro- i aeromechanika, elektronika, elektrotechnika teoretyczna, termodynamika, fizyka metali technicznych. Akademia powinna włożyć wielki wysiłek w rozwój tych dziedzin szczególnie zaniedbanych w Polsce. Obecnie Wydział IV nie jest zdolny pod względem organizacyjnym wpłynąć równomiernie na rozwój wszystkich dziedzin nauk technicznych, dlatego też poprzestanie na razie na rozbudowie zasadniczych dla gospodarki narodowej dyscyplin technicznych, w szczególności hydrotechniki, elektrotechniki, górnictwa oraz na wiązaniu nauk technicznych z aktualnymi problemami gospodarki narodo-

wej (elektryfikacja kraju, gospodarka wodna, gazyfikacja pokładów węglowych).

W roku 1953 będą czynne przy Wydziale następujące placówki:

1. Instytut Podstawowych Problemów Techniki z następującymi zakładami:

Zakład Mechaniki Ośrodków Ciągłych,

Zakład Badania Drgań,

Zakład Elektroniki,

Zakład Metali,

Zakład Elektrotechniki Teoretycznej,

Zakład Analogii i Maszyn Matematycznych (jako placówka pomocnicza),

Zakład Optyki Technicznej (1954 r.).

2. Instytut Wodny, jako centrala w zakresie budownictwa i gospodarki wodnej, z następującymi zakładami:

Zakład Gospodarki Wodnej,

Zakład Hydrauliki,

Zakład Mechaniki Gruntów i Fundamentowania,

Zakład Budownictwa Morskiego,

Zakład Budownictwa Wodnego Śródlądowego.

3. Instytut Energetyki powstanie w latach 1953—1954 z przewidywanymi zakładami:

Zakład Termoenergetyki (1953 r.),

Zakład Elektroenergetyki (1953 r.),

Zakład Podziemnego Zgazowywania Pokładów Węglowych (1954 r.),

Zakład Automatyki (1954 r.),

Zakład Wysokich Napięć (1954 r.).

4. Instytut Teorii Maszyn z przewidywanymi zakładami:

Zakład Konstrukcji Maszynowych,

Zakład Maszyn Wirnikowych,

Zakład Maszyn Tłokowych,

Zakład Maszyn Roboczych.

5. Zakład Mechaniki Górnotworu powstaje na bazie katedr górnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej. Jego zadaniem będzie wykonanie części planu badań szczególnie ważnych dla podstawowych w górnictwie nauk: mechaniki górnictwa i aerologii górnictwa.

6. S t a c j a N a u k o w o - B a d a w c z a na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki.

Rozważa się ponadto sprawę powołania placówki naukowej w dziedzinie architektury.

## II. ZEBRANIA WYDZIAŁÓW

Plany wszystkich wydziałów na rok 1953 obejmują regularne odbywanie zebrań miesięcznych. Zebrania wydziałowe nie mają sprowadzać się jedynie do zwykłego referowania wykonanych prac, lecz być ośrodkiem wnikliwej, wielostronnej i twórczej krytyki, wskazującej przede wszystkim sposoby unikania popełnianych błędów. Zaznaczają się następujące rodzaje zebrań:

1. Zebrania referatowe, na których członkowie Akademii zgłaszają wykonane prace, własne lub obce. Tekst referatów zostaje zawczasu rozesłany zainteresowanym specjalistom w celu przygotowania dyskusji.

2. Zebrania poświęcone przedyskutowaniu i krytyce działalności własnych placówek badawczych Polskiej Akademii Nauk, zwłaszcza z punktu widzenia zgodności tematów prac z planem badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej. Na zebraniach tych mogą być obecni wszyscy samodzielni pracownicy naukowci danej placówki.

3. Zebrania problemowe, poświęcone zorganizowanej dyskusji nad zagadnieniami o szerszym zasięgu, wymagające zespołowego opracowania, a związane z planem badań szczególnie ważnych.

W y d z i a ł I przewiduje w swoim planie, oprócz posiedzeń poświęconych bieżącym sprawom organizacyjno-naukowym, około 10 posiedzeń poświęconych przedyskutowaniu szczególnie ważnych zagadnień naukowych. Tematy posiedzeń ustaliło w I kwartale 1953 r. kolegium działające przy Sekretariacie Naukowym Wydziału. Na czoło wysuwają się referaty będące uogólnieniem metodologicznym prac badawczych, prowadzonych aktualnie przez członków Wydziału I, zwłaszcza zaś referaty dotyczące uogólnień metodologicznych i ideologicznych prac zespołowych, wykonywanych w ramach planów instytutów i pomocniczych placówek naukowych Wydziału.

W y d z i a ł II planuje odbycie w roku 1953 czterech zebrań problemowych o następującej tematyce:

1. Regeneracja u zwierząt ze szczególnym uwzględnieniem sprawy podniesienia zdolności regeneracyjnych złych regeneratorów.
2. Zagadnienie gospodarki wodnej roślin.
3. Zagadnienie regulacji nerwowo-hormonalnej.
4. Zagadnienie zastępczości czynności narządów z punktu widzenia rehabilitacji inwalidów.

W y d z i a ł III projektuje na rok 1953 zebrania problemowe poświęcone następującej tematyce:

1. Równania różniczkowe nieliniowe i ich zastosowanie do zagadnień technicznych.
2. Zagadnienia elektroniki ciała stałego, ważne z punktu widzenia zastosowań technicznych (wspólnie z Wydziałem IV).
3. Zagadnienie chemicznej przeróbki węgla.

W y d z i a ł IV przewiduje zorganizowanie zebrań poświęconych sprawom:

1. Aerodynamiki.
2. Elektrotechniki teoretycznej.
3. Metalurgii.
4. Termodynamiki.

Sekretariat Naukowy rozważa sprawę ogłoszenia konkursów na prace naukowe z dziedzin objętych planem badań naukowych szczególnie ważnych.

### III. KOMITETY NAUKOWE

W roku bieżącym sieć komitetów naukowych Polskiej Akademii Nauk ulegnie pewnym zmianom. Sekretariat Naukowy przeprowadzi gruntowną analizę pracy dotychczasowych komitetów, należy bowiem zaznaczyć, że w poszczególnych przypadkach zakres prac i kompetencji komitetów jest bardzo różny i wymaga pewnego uregulowania.

Na Wydziale I liczba komitetów zmniejsza się o Komitet Historii Nauki, który został wyłączony z Wydziału I i włączony do Prezydium Akademii jako międzywydziałowy. Natomiast powstaje Komisja Nauk Pedagogicznych. W roku 1953 przy Wydziale I działa osiem komitetów naukowych.

Przy Wydziale II w roku 1953 zostaną uruchomione trzy ważne komitety. Będą to: Komitet Pawłowowski, którego głównym zadaniem będzie upowszechnienie nauki Pawłowa, zwłaszcza w sferach lekarskich; Komitet Nauk Medycznych oraz Komitet Nauk Rolni-

czych, który pozwoli na okazanie naszemu rolnictwu pomocy naukowej.

Wydział III nie przewiduje potrzeby rozszerzenia istniejącej sieci komitetów naukowych. Zamierza natomiast powołać Komisję do Spraw Chemicznej Przeróbki Węgla. W skład Komisji oprócz naukowców weszliby również przedstawiciele resortów oraz zainteresowanych instytucji gospodarczych.

Przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk zostanie utworzony międzywydziałowy Komitet Upowszechniania Nauki.

#### IV. WYDAWNICTWA

Polska Akademia Nauk wydaje następujące centralne czasopisma Akademii:

1. „Nauka Polska” — kwartalnik, poświęcony zagadnieniom rozwoju nauki w Polsce, organ Prezydium Akademii.
2. „Biuletyn obcojęzyczny”, zawierający krótkie referaty zgłaszane przez członków Akademii.
3. „Sprawozdania z czynności i prac Akademii”, przedstawiające całość działalności naukowej Polskiej Akademii Nauk.

W zakresie wydawnictw program prac Akademii w 1953 r. obejmuje liczne publikacje periodyczne, seryjne i zwarte placówek Akademii.

Podana niżej lista periodyków planowanych w roku 1953 według wydziałów oraz ważniejszych wydawnictw periodycznych, zwartych, seryjnych i ciągłych nie jest wyrazem ustalonego na dalszą metę planu wydawniczego Akademii; lista ta odpowiada raczej stanowi przejściowemu, gdyż prócz wydawnictw obrazujących pracę Akademii zawiera pozycje przejęte, które ulegną pewnej reorganizacji ewentualnie komasacji.

#### WYDZIAŁ I

a) *Periodyki*: Myśl Filozoficzna, Pamiętnik Literacki, Kwartalnik Historyczny, Kwartalnik Instytutu Historii Kultury Materialnej, Kwartalnik Neofilologiczny.

b) *Wydawnictwa ciągłe*: Rocznik Sławistyczny, Studia Logica, Journal of Juristic Papyrology, Światowit, Rocznik Orientalistyczny, Czasopismo Prawno-Historyczne, Rocznik Historii Sztuki.

c) *Wydawnictwa zwarte i seryjne*: Seria studiów historyczno-literackich, Seria studiów staropolskich, Biblioteka pisarzy polskich, Archiwum do dziejów literatury polskiej, Materiały do dziejów postępowej publicystyki, Słownik staropolski, Prace Komitetu Językoznawczego, Monografie polskich cech-gwarowych, Studia pedagogiczne, Biblioteka klasyków filozofii.

(Lista powyższa zawiera tylko część wydawnictw Wydziału).

## WYDZIAŁ II

a) *Periodyki*: Folia Biologica, Ekologia Polska, Postępy Historii i Medycyny Doświadczalnej, Acta Biochemica Polonica, Postępy Medycyny, Annales Immunologiae et Therapiae Experimentalis, Chrońmy przyrodę ojczystą.

b) *Wydawnictwa ciągłe*: Acta Biologiae Experimentalis, Polskie Archiwum Hydrobiologii, Ochrona Przyrody, Annales Musei Zoologici, Fragmenta Faunistica Musei Zoologici, Acta Ornithologica, Paleontologia Polonica, Starunia, Prace Komitetu Nauk Farmaceutycznych, Archiwum Historii Medycyny, Postępy Biochemii, Prace Zakładu Dendrologii i Pomologii w Kórniku, Monografia „Apterygota świata” (tom V), Flora Tatr, Flora Polski, Atlas Flory Polskiej.

c) *Wydawnictwa zwarte i seryjne*: Wydawnictwa bibliograficzne z zakresu nauk biologicznych, Fauna słodkowodna Polski, Biblioteka klasyków nauk biologicznych, Idea ewolucji w biologii (tom II), Wypisy z ewolucjonizmu, Seria biografii biologów Polski.

## WYDZIAŁ III

a) *Periodyki*: Zastosowania Matematyki, Acta Physica Polonica, Roczniki Chemii, Chemia Stosowana, Przegląd Geograficzny, Geodezja i Kartografia, Acta Geophysica Polonica, Acta Geologica Polonica, Archiwum Mineralogiczne.

b) *Wydawnictwa ciągłe*: Fundamenta Mathematicae, Studia Mathematica, Annales Polonici Mathematici, Colloquium Mathematicum, Acta Astronomica.

c) *Wydawnictwa zwarte i seryjne*: Monografie Matematyczne, Rozprawy Matematyczne, Monumenta Poloniae Geographica et Cartographica, Prace Geograficzne, Biuletyn Geograficzny, Bibliografia Geograficzna.

## WYDZIAŁ IV

a) *Periodyki*: Archiwum Mechaniki Stosowanej, Archiwum Elektrotechniki, Archiwum Górnictwa i Hutnictwa, Archiwum Budownictwa Maszyn.

b) *Wydawnictwa ciągłe*: Kilka dzieł monograficznych wydawnictwa Komisji Dorobku Naukowego Wybitnych Uczonych Polskich.

## V. TOWARZYSTWA NAUKOWE

Ta dziedzina polskiego życia naukowego wymaga uporządkowania. W roku 1953 Akademia zajmie się określeniem kierunków działalności subwencjonowanych przez nią towarzystw ogólnych i specjalnych oraz opracowaniem ich nowych form organizacyjnych w związku z podstawową rolą towarzystw, jaką jest aktywizacja życia naukowego kraju. Zadanie to stoi przed powołaną przez Prezydium PAN Komisją Towarzystw Naukowych.

Jeżeli idzie o towarzystwa specjalne, to Akademia zamierza zapewnić w roku 1953 opiekę naukową i pomoc finansową między innymi następującym towarzystwom:

W zakresie Wydziału I: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Warszawie z 9 oddziałami terenowymi, Polskie Towarzystwo Historyczne w Warsza-



wie z 11 oddziałami terenowymi. Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Kultury Materialnej w Warszawie, Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza w Warszawie, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w Krakowie, Polskie Towarzystwo Filologiczne w Warszawie z 8 oddziałami terenowymi, Polskie Towarzystwo Orientalistyczne w Krakowie, Polskie Towarzystwo Językoznawcze w Krakowie.

W zakresie Wydziału II: Polskie Towarzystwo Anatomiczne, Polskie Towarzystwo Antropologiczne, Polskie Towarzystwo Botaniczne, Polskie Towarzystwo Fizjologiczne, Polskie Towarzystwo Mikrobiologiczne, Polskie Towarzystwo Parazytologiczne, Polskie Towarzystwo Zoologiczne, Polskie Towarzystwo Zootechniczne, Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne, Polski Związek Entomologiczny, Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. W toku jest sprawa współpracy i opieki nad towarzystwami lekarskimi.

W zakresie Wydziału III: Polskie Towarzystwo Matematyczne, Polskie Towarzystwo Fizyczne, Polskie Towarzystwo Astronomiczne, Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, Polskie Towarzystwo Chemiczne, Polskie Towarzystwo Geologiczne, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Polskie Towarzystwo Meteorologiczne i Hydrologiczne.

W zakresie Wydziału IV nie ma obecnie zorganizowanych towarzystw naukowych.

## VI. BIBLIOTEKA

Powołana przez Prezydium Komisja Biblioteczna opracowuje strukturę organizacyjną sieci bibliotecznej Akademii. Wszystkie wielkie biblioteki, znajdujące się pod zarządem Polskiej Akademii Nauk, jak Biblioteka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności, Ossolineum i Biblioteka w Kórniku są typu humanistycznego. Akademia nie rozporządza żadnym większym księgozbiorem przyrodniczo-technicznym. Tworzenie centralnej wielkiej biblioteki przyrodniczej od nowa byłoby nieosiągalne, gdyż wymagałoby zgromadzenia czasopism naukowych za okres kilkudziesięciu lat oraz budowy specjalnego gmachu, czego plan Akademii w najbliższych latach nie przewiduje. Praktyka wskazuje, że zasoby książkowe kraju w dziedzinie nauk przyrodniczych, medycznych i technicznych są bardzo poważne, literatura ta jednak jest bezplanowo rozsiana po licznych instytutach i zakładach. W tych warunkach wydaje się konieczne zorganizowanie sprawnej obsługi bibliotecznej, ułatwiającej korzystanie z dzieł naukowych. Sieć biblioteczna Polskiej Akademii Nauk oprze się na wspomnianych księgozbiórach znajdujących się już w dyspozycji Akademii oraz na bibliotekach placówek naukowych Akademii. W planie prac organizacyjnych 1953 r. na czoło wysuwa się zorganizowanie centralnego ośrodka informacji naukowej. Gro-

madzenie księgozbiorów specjalnych przyrodniczych i technicznych, jak również humanistycznych, będzie sprawą bibliotek właściwych placówek naukowych.

Program 1953 r. przewiduje ponadto organizację importu książek dla placówek Akademii oraz organizację wymiany wydawnictw.

#### VII. SZKOLENIE KADR

Wydziały Akademii roztoczą specjalną opiekę nad pracą młodych pracowników naukowych własnych placówek badawczych oraz nad 20 aspirantami, którzy w roku 1952 przystąpili do aspirantury w placówkach Polskiej Akademii Nauk. Plan studiów marksistowskich dla wszystkich aspirantów zostanie opracowany centralnie przez Instytut Filozofii, który prowadzi również kontrolę tych studiów. W roku 1953 wydziały Akademii opracują plan aspirantury krajowej i zagranicznej na rok 1953/54. Przewiduje się szkolenie około 60 nowych aspirantów krajowych oraz projektuje się wysłanie 50 osób do ZSRR i krajów demokracji ludowej w charakterze aspirantów bądź stypendystów.

Ważne znaczenie dla szkolenia kadr mają zjazdy i konferencje naukowe oraz kursy szkoleniowe, organizowane zwłaszcza przez Wydział II.

#### VIII. ZJAZDY I KONFERENCJE NAUKOWE

W roku bieżącym projektowane są następujące zjazdy naukowe: Plenarna sesja Akademii poświęcona pracy Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* (sesja ta odbyła się 17.IV.1953 r.).

Wydział I planuje zorganizowanie:

- 1) Sesji Konstytucyjnej jako ogólnokrajowej sesji naukowej prawników, poświęconej problematyce konstytucyjnej;
- 2) Zjazdu Renesansu Polskiego, w związku z rocznicami Mikołaja Kopernika i Andrzeja Frycza Modrzewskiego;
- 3) konferencji poświęconej historii Śląska.

Wydział II planuje szereg konferencji o następujących tematach:

- 1) pasożyty przewodu pokarmowego człowieka;
- 2) pasza jako źródło chorób inwazyjnych;
- 3) biochemia a baza żywienia;
- 4) metodyka badań biochemicznych w klinice;
- 5) insektycydy;
- 6) narada robocza botaników i hodowców roślin rolniczych i ogrodniczych;
- 7) konferencja młodych biologów w sprawach ewolucjonizmu.

Za pośrednictwem zainteresowanych Komitetów Wydział zajmie się wytyczeniem problemów szeregu zjazdów towarzystw naukowych.

Wydział III planuje zorganizowanie: 1) zjazdu matematyków (z udziałem gości zagranicznych); 2) zjazdu w sprawie chemii przerobu węgla; 3) konferencji w sprawie zagadnień fizyki ciał stałych; 4) drugiej teoretycznej konferencji chemików; 5) konferencji geologów i geofizyków w sprawie podłoża geologicznego w Polsce; 6) konferencji meteorologów i hydrologów poświęconej zagadnieniom powodzi; 7) konferencji w sprawie morfologii peryglacjalnej; 8) konferencji w sprawie badań geograficznych dla planowania terenowego (konferencja odbyła się w dniach 17 i 18 stycznia 1953 r.).

Wydział IV planuje zorganizowanie: 1) zjazdu w sprawie mechaniki gruntów i geologii inżynierskiej; 2) zjazdu w sprawie wysokich napięć i wysokich mocy; 3) zjazdu w sprawie konstrukcji obrabiarek i technologii mechanicznej; (w tych trzech zjazdach przewiduje się udział uczonych zagranicznych); 4) konferencji w sprawie mechaniki budowli; 5) konferencji poświęconej elektrotechnice teoretycznej; 6) konferencji w sprawie materiałów górotworu; 7) konferencji w sprawie materiałów budowlanych; 8) konferencji poświęconej turbinom parowym o wysokich parametrach.

#### IX. STOSUNKI Z ZAGRANICĄ

Przewidziana wycieczka delegacji Prezydium Polskiej Akademii Nauk do Związku Radzieckiego, zwłaszcza do Moskwy i Leningradu, w celu zapoznania się z organizacją i pracą zarówno centrali Akademii Nauk ZSRR, jak i niektórych jej instytutów, odbyła się w czerwcu. Delegacja nawiązała bliższe kontakty z kolegami radzieckimi i udzieliła informacji o niektórych osiągnięciach nauki polskiej. Istnieje możliwość uruchomienia czasopisma zawierającego referaty z różnych dziedzin wiedzy, wydawanego wspólnie z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Zostanie opracowany szczegółowy plan współpracy naukowej z krajami demokracji ludowej i z krajami kapitalistycznymi. W ramach umów kulturalnych z krajami demokracji ludowej zostanie opracowany plan bezpośredniej współpracy naukowej pomiędzy Polską Akademią Nauk a akademiami obcych krajów ze specjal-

nym uwzględnieniem wymiany uczonych, wymiany aspirantów i stypendystów, wymiany wydawnictw, wzajemnych informacji o zjazdach i konferencjach naukowych, udziału uczonych w ważniejszych zjazdach strony drugiej.

#### X. ROK KOPERNIKOWSKI

W roku 1943 upłynęło 400 lat od dnia śmierci Mikołaja Kopernika. Był to najgorszy okres okupacji hitlerowskiej i oczywiście o zorganizowaniu jakichkolwiek obchodów jubileuszowych nie można było myśleć. Jubileusz ten jest obchodzony w 410 rocznicę, a więc w roku bieżącym. W porozumieniu ze Światową Radą Pokoju rok 1953 został ogłoszony jako Rok Kopernikowski w skali międzynarodowej. Plan uroczystości krajowych przewiduje szereg imprez naukowych i popularyzacyjnych, w tej liczbie uroczystą plenarną sesję Polskiej Akademii Nauk, poświęconą wszechstronnemu omówieniu działalności Kopernika na tle epoki Odrodzenia. W sesji wezmą udział liczni uczeni zagraniczni. Zostanie wydany co najmniej I tom podstawowego dzieła Kopernika *De revolutionibus* w tłumaczeniu polskim oraz szereg jego pomniejszych pism. Zostanie jednocześnie wydany polski przekład dzieła Galileusza *Dialog o dwóch najważniejszych układach świata*.

#### XI. IMPORT PRZYRZĄDÓW Z ZAGRANICY

Powołano komisję, której zadaniem będzie szczegółowe rozważenie możliwości uproszczenia importu przyrządów naukowych dla placówek Polskiej Akademii Nauk oraz opracowanie strony technicznej tego zagadnienia.

\*

W dziedzinie planowania rok 1953 wysuwa na czoło sprawę pierwszego jednorocznego planu zbiorczego badań naukowych placówek Polskiej Akademii Nauk oraz przystąpienie do opracowania wieloletniego planu badań naukowych.

IGNACY MALECKI

## BADANIA NAUKOWE NAD PODSTAWOWYMI PROBLEMAMI TECHNIKI

### 1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PROBLEMÓW PODSTAWOWYCH

Wspaniały rozwój socjalistycznego przemysłu i budownictwa stawia technika wobec problemów, przy których rozwiązaniu nieodzowna staje się pomoc naukowca. Zagadnienia wymagające pracy badawczej powstają na każdym kroku: przy wytłaczaniu bakelitolowej pokrywki, wyrobie bibułki papierosowej czy mieszaniu betonu. To samo zagadnienie, zależnie od ujęcia, występować może bezpośrednio na stanowisku produkcyjnym, dalej jako przedmiot prac biura konstrukcyjnego czy instytutu przemysłowego, wreszcie stanowić ono będzie temat długofalowej pracy naukowo-badawczej.

Nie wszystkie jednak problemy techniki mają jednakową wagę, dlatego też dla planowej i najlepiej odpowiadającej potrzebom społeczeństwa działalności naukowej konieczne staje się systematyczne uszeregowanie tych problemów, uzyskanie należytej perspektywy na ich znaczenie. Nie wdając się w złożoną kwestię ogólnej klasyfikacji zagadnień naukowych w technice, zatrzymamy się nad pewną grupą problemów naukowych, które krótko nazwiemy *podstawowymi problemami techniki*. Chodzi tu o problemy, które — ze względu na swoje znaczenie społeczne i gospodarcze, na tkwiące w nich możliwości twórczej pracy naukowej, wreszcie ze względu na ich specjalne cechy metodologiczne — posiadają pierwszorzędą wagę i zasługują na odrębne potraktowanie.

Problemy podstawowe występują w wielu dziedzinach techniki, nie stanowiąc jakiegś oddzielnej, nie powiązanej z ogólną proble-

matyką gospodarczą grupy, trudno więc byłoby dać ich definicję merytoryczną, łatwiej natomiast będzie określić ich cechy wspólne. Postaramy się je wymienić i bliżej scharakteryzować.

a) **Z n a c z e n i e g o s p o d a r c z e.** Problem techniczny wtedy uważać możemy za podstawowy, gdy jego rozwiązanie ma duże znaczenie dla gospodarki narodowej, gdy rezultaty pracy naukowej pośrednio lub bezpośrednio przyczynić się mogą do postępu technicznego w ważnych gałęziach produkcji czy eksploatacji. Trzeba jednak podkreślić, że naukowe problemy podstawowe nie są równoznaczne z problemami szczególnie ważnymi, omówionymi przez Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk prof. Mazura w pierwszym numerze „Nauki Polskiej”. Chodziło tam — przynajmniej na odcinku techniki — o problemy szczególnie ważne na danym etapie rozwoju naszej gospodarki, przy czym znaczenie gospodarcze było momentem decydującym.

Tutaj natomiast mamy na uwadze problemy naukowe w szerokiej perspektywie rozwojowej, które często stanowią dopiero podłoże do postawienia szczególnie ważnych problemów technicznych. Tak np. studia nad zagadnieniami przepływu par i gazów stwarzają właściwą podbudowę do zagadnienia konstrukcji turbin wysokoprężnych; to samo dotyczy badań naukowych nad wysokimi napięciami w stosunku do zagadnienia budowy dalekosiężnych linii elektroenergetycznych czy teorii przepływów burzliwych dla projektowania zapór wodnych.

b) **Z n a c z e n i e n a u k o w e.** Istotną cechą problemów podstawowych są zawarte w nich na szerszą skalę możliwości nowych, oryginalnych osiągnięć naukowych, możliwości znalezienia uogólnień, będących następnie narzędziem i drogowskazem w pracy technicznej. Nie zaliczymy więc do problemów podstawowych zagadnień ważnych gospodarczo, których rozwiązanie nosi jedynie cechy adaptacji technicznej, w tym bowiem przypadku trudności polegają zazwyczaj nie na znalezieniu nowych koncepcji ogólnych, lecz na pokonaniu szeregu trudności technicznych, wymagających prowadzenia jedynie odcinkowych badań naukowych. Niemniej istnieją problemy, o których wiemy, że zostały rozwiązane za granicą, wiadomości te są jednak zbyt fragmentaryczne, a prasa fachowa krajów kapitalistycznych przynosi często dane tendencyjnie niekompletne lub wręcz błędne. Badania nad takimi problemami trzeba zatem rozpoczynać niemal od początku i można je bezspornie uznać za pełnowartościową oryginalną pracę naukową. Do takich

badani należą na przykład polskie osiągnięcia w dziedzinie budownictwa okrętowego.

Problemy podstawowe dotyczą z reguły tych dziedzin nauk technicznych, w których zaznacza się silna dynamika rozwojowa. W miarę powstawania nowych potrzeb społecznych i gospodarczych lub też nowych wynalazków rewolucjonizujących jakąś, zdawałoby się, już spekatryfikowaną gałąź techniki punkt ciężkości w badaniach nad problemami podstawowymi może zostać przesunięty. Na przykład powstałe na hali fabrycznej metody szybkościowego skrawania postawiły przed naukowcami wiele zupełnie nowych zagadnień. Trzeba się jednak zastrzec przed bezkrytycznym wyławianiem „modnych” problemów, szczególnie charakterystycznym dla nauki państw kapitalistycznych, szukającej sensacji lub zaspokojenia doraźnych celów koncernów przemysłowych.

c) S p o s ó b p r z e k a z y w a n i a o s i ą g n i ę ć n a u k o w y c h p r a k t y c e. Jednym z najważniejszych punktów powiązania teorii z praktyką jest doprowadzenie do końca pracy naukowej, wykonanie jej w takiej postaci, aby trud naukowca dał konkretne korzyści społeczeństwu, a nie spoczął w archiwum nigdy nie czytanych przyczynków naukowych. W badaniach odcinkowych, prowadzonych np. przez instytuty przemysłowe, rezultatem pracy jest zwykle projekt konstrukcyjny, prototyp urządzenia lub ustalenie technologii procesu produkcyjnego. Wyniki te mogą i powinny znaleźć natychmiastowe, bezpośrednie zastosowanie w produkcji. Inaczej przedstawia się praca nad problemami podstawowymi; tutaj rezultatem pracy jest normalnie uogólnienie naukowe lub zbadanie pewnych zależności między kierowanymi przez człowieka zjawiskami przyrody. Badanie więc problemów podstawowych przeważnie nie daje bezpośrednio udoskonaleń technicznych, lecz tworzy podstawę naukową do tych udoskonaleń, wytycza kierunek dla pracy naukowo-technicznej. Nie jest to zresztą regułą, często bowiem fragment pracy nad problemem podstawowym stanowić może wykonanie pożytecznego przyrządu, receptę na proces technologiczny czy opracowanie projektu konstrukcyjnego. Na przykład — na tle problemowych badań nad rozchodzeniem się fal ultradźwiękowych w ośrodkach niejednorodnych przygotowano w Zakładzie Badania Drgań PAN użytkowy model defektoskopu. Tego rodzaju efektowne nieraz wyniki nie mogą jednak spaczać kierunku właściwej, długofalowej pracy naukowej.

d) **R o d z a j n a r z ę d z i p r a c y.** Warunkiem uzyskania istotnych osiągnięć w pracy nad rozwiązaniem problemów podstawowych jest posiadanie odpowiednich narzędzi pracy teoretycznej i doświadczalnej. Toteż praca ta wymaga z jednej strony opanowania dużej podbudowy teoretycznej, zastosowania kompleksowych metod badawczych, ścisłej współpracy z matematykami i fizykami, z drugiej rozwinięcia dokładnych metod pomiarowych.

Chodzi tu przede wszystkim o pomiary wielkości ekstremistycznych, np. bardzo małych i bardzo dużych ciśnień, najwyższych i najmniejszych napięć elektrycznych, ultrakrótkich czasów itp., znaczna bowiem część prac doświadczalnych nad podstawowymi problemami obraca się właśnie w zakresie tych skrajnych wielkości.

e) **P o w i ą z a n i e z p r z y r o d o z n a w s t w e m.** Zagadnienia natury społecznej, ekonomicznej, organizacyjnej mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju techniki. Rozszerzenie pojęcia technicznych problemów podstawowych na związane z techniką inne dyscypliny naukowe prowadziłyby nas jednak zbyt daleko z uwagi na odrębność metod badawczych, stosowanych na przykład w naukach społecznych. Dlatego pojmować będziemy podstawowe problemy jako problemy wynikające w *t e c h n i c e* z czynnego ustosunkowania się do zjawisk przyrody, z dążenia do zużytkowania sił przyrody, dla potrzeb społeczeństwa w ustroju socjalistycznym. Stąd silne powiązanie badań nad problemami podstawowymi z naukami przyrodniczymi, z fizyką.

Nie znaczy to jednak, aby badania nad podstawowymi problemami techniki dublowały prace fizyków. Różnice polegają zarówno na merytorycznym zakresie prac, jak i na innym podejściu do zjawisk przyrody. Fizyk interesuje się przede wszystkim poznaniem istoty zjawisk, znalezieniem praw rządzących zjawiskami, technik natomiast szuka głównie sposobów wykorzystania tych zjawisk do polepszenia sprawności i jakości maszyn, konstrukcji i procesów technologicznych. Na przykład — badając w wysokiej temperaturze stopy metali fizyk szuka potwierdzenia słuszności wzorów wynikających z elektronowej teorii metali, obserwuje wpływ zanieczyszczeń dla znalezienia ogólnego prawa, mniejszą zwracając uwagę na szkodliwość lub użyteczność tych zanieczyszczeń. Technik zaś w oparciu o prace fizyka ustala kierunkowość procesów termicznych zmierzającą do otrzymania stopu o zadanych własnościach, np. lekkiego i odpornego na korozję.



## 2. SYSTEMATYKA PROBLEMÓW PODSTAWOWYCH

Chcąc wyciągnąć praktyczne wnioski dotyczące rozwoju badań nad problemami podstawowymi trzeba te problemy chociażby najogólniej określić i usystematyzować. Zadanie to przekracza ramy krótkiego artykułu i możliwości autora. Aby jednak zorientować się w całości sprawy, wystarczy naszkicować pewien podział roboczy, nie mający pretensji do wyższości nad licznymi innymi możliwościami klasyfikacji grup problemowych, i w ramach tego podziału wymienić niektóre typowe problemy podstawowe. Dla wyraźnego zarysowania problemu ograniczymy się do dziedzin wchodzących w zakres działania Wydziału Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk, pominiemy zatem zagadnienia związane z nauką o ziemi i chemią.

Wyłączymy również zagadnienia fizyki atomowej i jej zastosowań technicznych, prace z tej dziedziny nie weszły bowiem u nas w fazę szerokiego zastosowania technicznego, stanowiąc nadal niemal wyłączną domenę działalności katedr uniwersyteckich.

Najłatwiejszy byłby konwencjonalny podział zagadnień według wydziałów wyższych uczelni lub też komitetów działających w ramach Wydziału IV Polskiej Akademii Nauk, takie ujęcie nie da się jednak logicznie przeprowadzić, gdyż podział ten ma raczej charakter administracyjny i prowadzi do sztucznego rozdzielania problemów podstawowych, nie mieszczących się przeważnie w ramach jednego wydziału uczelni lub komitetu Akademii Nauk. Wydaje się prawidłowsze przyjęcie podziału wynikającego z treści fizycznej podstawowych problemów technicznych jako kierunków opanowania zjawisk przyrody dla potrzeb społeczeństwa. Przyjmiemy następujące zespoły problemów podstawowych:

- 1) problemy drgań, ruchu falowego i promieniowania;
- 2) problemy mechaniki ośrodków ciągłych;
- 3) problemy fizycznych właściwości ciał.

Kolejność uszeregowania została przyjęta przez autora zupełnie dowolnie. Podział ten zapewnia najbardziej bodaj przejrzystą klasyfikację problemów podstawowych, chociaż nie wszystkie zagadnienia dadzą się według niego zaklasyfikować bezspornie (np. niektóre zagadnienia termodynamiki i energetyki).

## 3. PROBLEMY DRGAŃ I RUCHU FALOWEGO

Pod względem różnorodności zjawisk fizycznych jest to najbogatsza dziedzina, obejmująca zagadnienia elektrotechniki, optyki, akustyki i częściowo mechaniki. Niezbędny jest więc dalszy podział problemów, który można przeprowadzić podobnie jak podział generalny na podstawie cech fizycznych badanych zjawisk. Mianowicie, zależnie od ośrodka, w którym rozchodzą się drgania, podzielimy je na drgania (fale) mechaniczne rozchodzące się w ośrodku sprężystym i drgania (fale) elektromagnetyczne. Własności przebiegów drganiowych zmieniają się zasadniczo zależnie od częstotliwości drgań, dlatego celowy będzie dalszy podział według zakresów częstotliwości. W technice największe znaczenie mają dwa zakresy częstotliwości drgań elektromagnetycznych:

a) drgania o częstotliwości do  $10^{11}$  c/s, rozchodzące się w wolnej przestrzeni lub po przewodach i służące głównie dla potrzeb telekomunikacji i elektroenergetyki,

b) promieniowanie widzialne, obejmujące zakres od  $4,3 \cdot 10^{14}$  c/s do  $7,5 \cdot 10^{14}$  c/s.

Pewne zastosowania znajdują również promieniowania w zakresie:

c) fal cieplnych i infraczerwonych (zakres od  $10^{11}$  c/s do  $4,3 \cdot 10^{14}$  c/s),

d) promieni ultrafioletowych i Roentgena (zakres od  $7,5 \cdot 10^{14}$  c/s do  $10^{20}$  c/s).

Promieniowania o wyższych częstotliwościach (gamma, kosmiczne) nie są na razie na szerszą skalę wykorzystywane dla potrzeb technicznych.

Drgania w ośrodku sprężystym podzielić można na trzy częściowo pokrywające się zakresy:

a) drgania maszyn i budowli, występujące przeważnie w zakresie od najniższych częstotliwości do 50 c/s,

b) drgania akustyczne od 16 c/s do 16000 c/s,

c) drgania ultradźwiękowe, o częstotliwościach powyżej 16000 c/s.

Przy bliższym rozpatrywaniu problemów dotyczących drgań elektromagnetycznych i mechanicznych, zawartych w wymienionych zakresach częstotliwości, przewijać się będzie równoległy podział na:

1) problemy wytwarzania drgań;

2) problemy przetwarzania i wzmacniania drgań;

3) badanie rozchodzenia się przebiegów drganiowych.

Drgania elektromagnetyczne używane w telekomunikacji. Główne zagadnienie techniczne polega tu na przekazaniu drogą drutową i bezdrutową sygnałów na odległość przy możliwie wiernym zachowaniu przebiegu tych sygnałów. Temu ogólnemu celowi podporządkowane są również prace nad problemami podstawowymi.

Można wysunąć następujące grupy problemów podstawowych:

1. Technika generacji drgań wielkiej częstotliwości (problemy te dotyczą przede wszystkim stabilizacji drgań elektrycznych, mającej zasadnicze znaczenie dla telekomunikacji).

2. Wzmacnianie sygnałów elektrycznych o specjalnym charakterze i studia nad nowymi metodami wzmacniania oraz przetwarzania jednej formy sygnałów w inną, np. impulsów świetlnych na elektryczne.

3. Pewne problemy teoretyczne i doświadczalne z zakresu badania rozchodzenia się fal elektromagnetycznych zarówno w przestrzeni, jak i po liniach telekomunikacyjnych.

Z problemów drgań elektroenergetycznych na uwagę zasługują:

4. Badania zjawisk zachodzących przy powstawaniu i rozchodzeniu się fal wysokiego napięcia.

Promieniowanie widzialne. Badania nad promieniowaniem widzialnym obejmują całą optykę i światłoteknikę. Badania naukowe z tych dziedzin są u nas słabo rozwinięte, dlatego też trudno na razie mówić o szerszym wachlarzu problemów podstawowych. Jako najbardziej aktualne należy wysunąć badania nad:

1) podniesieniem sprawności i polepszeniem barwy źródeł światła,

2) problemami optyki geometrycznej, mającymi wielkie znaczenie dla fototechniki i miernictwa.

Promieniowanie podczerwone. Ten rodzaj promieniowania znajduje coraz szersze zastosowanie w przemyśle do celów grzejnych, fotografii specjalnej itp. Badania naukowe nad promieniowaniem podczerwonym są prowadzone w stosunkowo wąskim zakresie i z tego względu trudno jest sprecyzować grupy problemów podstawowych. Główne problemy polegałyby zapewne na podniesieniu sprawności źródeł promieniowania oraz na zbadaniu

wpływu tego promieniowania na procesy technologiczne różnego rodzaju.

**Promieniowanie ultrafioletowe i Roentgena.** Ten zakres promieniowania ma stosunkowo mniejsze znaczenie dla techniki. Na uwagę zasługują problemy związane z:

- 1) badaniem przy pomocy promieni Roentgena wymiarów geometrycznych ciał stałych (defektoskopia, pomiary grubości);
- 2) badaniem struktury krystalicznej metali (mikrorentgenografia).

**Drgania maszyn i budowli.** W związku z powiększeniem wydajności maszyn produkcyjnych i szybkości pojazdów mechanicznych, zagadnienie zwalczania drgań mechanicznych ustrojów budowlanych i maszynowych nabiera coraz większego znaczenia. Wprowadzenie odpowiednich układów i elementów tłumiących drgania ma ogromne znaczenie praktyczne, gdyż pozwala na udoskonalenie konstrukcji urządzeń maszynowych i poprawienie warunków eksploatacji w zakładach przemysłowych. Ważne są dwa problemy:

1. Badania nad źródłami powstawania drgań mechanicznych.
2. Badania nad rozchodzeniem się drgań mechanicznych i nad sposobami ich tłumienia.

**Drgania akustyczne.** Techniczne zagadnienia akustyki i elektroakustyki sprowadzają się do uzyskania pełnego brzmienia mowy i muzyki oraz poprawienia właściwości przetworników elektroakustycznych. Stosownie do przyjętych wyżej zasad podziału można tu wymienić następujące grupy problemów podstawowych:

1. Badanie naturalnych źródeł dźwięku (mowa, muzyka, hałasy) i studia z zakresu akustyki fizjologicznej.
2. Studia nad poprawieniem jakości i sprawności przetworników elektroakustycznych, służących do nadawania, odbioru i utrwalania dźwięku.
3. Badanie nad rozchodzeniem się fal dźwiękowych w powietrzu i w ciałach stałych. Badania te mają szczególne znaczenie dla akustyki wnętrza i walki z hałasem.

**Drgania ultradźwiękowe.** Ultradźwięki znajdują coraz szersze zastosowanie w przemyśle, eksploatacji, komunikacji i medycynie. Badania naukowe idą w kierunku opanowania techniki wytwarzania ultradźwięków i pogłębiania wiadomości o ich fizycz-

nym działaniu. Odpowiednio wysuwają się następujące problemy podstawowe:

1. Powiększenie mocy i sprawności magnetostrykcyjnych i piezoelektrycznych źródeł ultradźwięków.

2. Badanie rozchodzenia się ultradźwięków, zwłaszcza w ośrodkach niejednorodnych, co ma zasadnicze znaczenie dla defektoskopii ultradźwiękowej, sondażu dna morskiego itp.

3. Studia nad wpływem ultradźwięku na własności fizyczne ciał i różne procesy technologiczne. Obecnie znamy już kilkadziesiąt zastosowań ultradźwięków w procesach technologicznych, metalurgii, syntezie chemicznej, garbarstwie, przemyśle spożywczym itp. Dziedzina ta ma przed sobą dużą przyszłość i może przynieść poważne korzyści gospodarce narodowej.

**Elektronika techniczna.** Odrębną grupę problemów stanowi badanie zjawisk fizycznych zachodzących w lampach elektronowych, które są nieodzownym elementem niemal wszystkich urządzeń telekomunikacyjnych i sterowniczych. Jednym z ważniejszych działów tej problematyki są zagadnienia optyki elektronowej oraz zachowania się ciał stałych w próżni. Ponieważ przy wyrobie lamp elektronowych wymagane jest otrzymanie bardzo dobrej próżni, obszerny dział zagadnień naukowych techniki próżniowej wiąże się ściśle z tą grupą problemów.

**Zagadnienia teoretyczne.** Jak zaznaczono wyżej, cechą charakterystyczną problemów podstawowych jest konieczność szerokiej podbudowy teoretycznej. Podbudowę tę tworzy się w każdej wymienionej grupie zagadnień, niemniej pewne problemy teoretyczne powtarzają się w różnych dziedzinach i mogą być traktowane wspólnie. W omawianym dziale zagadnień można wyodrębnić dwie dyscypliny teoretyczne ujmujące szereg podstawowych problemów:

1. **Ogólna teoria drgań.** Ogólne zagadnienia teorii drgań rozwinęły się ostatnio, zwłaszcza w Związku Radzieckim, w obszerny dział matematyki stosowanej, głównie w oparciu o rachunek macierzy, rachunek operatorowy i teorię równań różniczkowych. Teoria drgań wiąże poszczególne rodzaje przebiegów drganiowych, a poprzez użycie analogii elektromechanicznych i modelowania elektrycznego pozwala na przenoszenie doświadczeń z jednej dziedziny nauk technicznych do innych.

2. **Elektrotechnika teoretyczna.** Pogłębienie znajomości tej obszernej dziedziny nauki i rozwiązanie nasuwają-

cych się przy pracach doświadczalnych zagadnień z zakresu teorii pola elektromagnetycznego, teorii złożonych obwodów elektrycznych i układów nieliniowych stanowi nieodzowny warunek pomyślnego rozwoju badań nad zastosowaniem drgań elektromagnetycznych w technice.

#### 4. PROBLEMY MECHANIKI OSRODKÓW CIĄGŁYCH

Zagadnienia naukowe tego zakresu polegają na badaniu fenomenologicznym zachowania się ciał stałych, cieczy i gazów. W badaniach tych przyjmuje się zatem zależności fizyczne jako z góry dane przez doświadczenia innych dziedzin, np. nie bada się struktury fizyko-chemicznej stali i sposobów jej uszlachetniania, lecz przyjmuje się z góry, że badany układ wykonany będzie z materiałów o danych cechach mechanicznych. Podobnie jak przy zagadnieniach falowych, problemy podzielić można zależnie od ośrodka, którego dotyczą z tym, że wydzielić trzeba osobną grupę problemów mechaniki konstrukcji ze względu na ich wagę i obszerność.

**Mechanika ciał stałych.** Dział ten obejmuje poważną część mechaniki (teorię sprężystości, teorię plastyczności, reologię) i zawiera szereg zagadnień dokładnie zbadanych, stanowiących trzon mechaniki klasycznej. Istnieją jednak grupy problemów, które nie są dostatecznie opanowane, których rozwiązanie może przynieść poważne udoskonalenia techniczne. Do problemów tego typu należą:

1. Teoria sprężystości ciał o charakterystyce nieliniowej (typu geometrycznego lub fizycznego). Teoria ta pozwala na dokładniejsze obliczanie układów mechanicznych niż operująca przybliżeniami teoria klasyczna.

2. Teoria ciał anizotropowych, to jest wykazujących różne właściwości w różnych kierunkach. Typowymi tego rodzaju materiałami są drzewo i żelbet, okazuje się jednak, że i stal wykazuje anizotropowość. Ujęcie matematyczne tych zjawisk pozwoli na lepsze wykorzystanie wytrzymałościowe materiałów.

3. Teoria ciał niejednorodnych, do których obok żelbetu należą różne konstrukcje warstwowe i elementy maszynowe.

4. Badania z dziedziny statyki, stateczności i dynamiki ustrojów powierzchniowych, jak: płyty, tarcze i powłoki. Zastosowanie tych ustrojów dać może duże oszczędności w budowie maszyn i budownictwie.

Wymienione zagadnienia należą do dziedziny teorii sprężystości. Obecnie zaznacza się tendencja do pogłębiania i rozwoju teorii plastyczności — nauki traktującej o trwałych odkształceniach ciał pod wpływem sił zewnętrznych oraz zjawisk objętych nową dyscypliną naukową, jaką jest reologia badająca zmiany w czasie zachodzące w ośrodku pod wpływem obciążeń. Z problemów wchodzących w zakres tych nauk wysuwają się jako najaktualniejsze:

5. Studia matematyczne z zakresu teorii plastyczności i reologii.

6. Badanie nośności granicznej ustrojów powierzchniowych.

7. Badanie wpływu zjawisk reologicznych, jak opóźnienie sprężyste i „płynięcie” materiałów na wytrzymałość układów mechanicznych.

8. Badania nad teorią ciał sypkich, które stanowią osobną grupę. Badanie zachowania się tych ciał jest mało rozwinięte, a posiada duże znaczenie praktyczne zarówno w budownictwie (np. fundamentowania na piaskach), jak i w przemyśle (np. przeładunek węgla).

**Mechanika konstrukcji.** Zagadnienia tej grupy obejmują zasady racjonalnego kształtowania zarówno konstrukcji maszynowych, jak i budowlanych. Można tu wyodrębnić następujące grupy problemów:

1. Klasyczna teoria konstrukcji i mechanizmów, której pewne fragmenty powstające w miarę rozwoju techniki nie są dostatecznie opanowane.

2. Teoria konstrukcji wstępnie sprężonych — bardzo dziś ważnych w budownictwie, a znajdujących zastosowanie również w konstrukcjach maszynowych.

3. Zagadnienia związane z mechaniką gruntów i fundamentowaniem, oparte o szczegółowe badania polskich warunków terenowych.

4. Statystyczne ujęcie współczynników bezpieczeństwa budowli i konstrukcji maszynowych jako wyniku nieantagonistycznych sprzeczności istniejących w ustroju socjalistycznym. Właściwe wyznaczenie tych współczynników ma ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż zapobiega marnotrawstwu materiałów i zapewnia bezpieczeństwo przy pracy.

**Ośrodkciekle.** Zachowanie się ośrodków ciekłych jest przedmiotem obszernej nauki, jaką jest hydrodynamika. Do

grupy aktualnych problemów podstawowych z tej dziedziny zaliczyć można:

1. Pewne zagadnienia z hydrodynamiki klasycznej, dotyczące mało znanych zagadnień teoretycznych, powstających przy przepływach bardzo szybkich i trójwymiarowych.

2. Zagadnienia filtracji mające duże znaczenie dla budowy i eksploatacji wielkich obiektów przemysłowych.

3. Teorię cieczy lepkich i jej zastosowania w smarowaniu.

4. Problemy o mniejszym zasięgu naukowym, jednak doniosłe z punktu widzenia gospodarki narodowej, jak studia nad erozją, zamulaniem i flotacją.

O s r o d k i g a z o w e. Zagadnienia aerodynamiki wiążą się głównie z lotnictwem. Wiele nasuwających się tutaj bardzo złożonych problemów ma więc charakter specjalny, z ogólniejszych kwestii, które można uznać za problemy podstawowe, wysuwają się:

1. Badanie przepływów przy szybkościach dźwiękowych i ponaddźwiękowych. Badania te są nieodzownym warunkiem kształtowania nowoczesnych samolotów.

2. Badanie zawiesin w gazach (aerosoli), które znajdują zastosowanie w szeregu procesów przemysłowych.

3. Teoria przepływu gazów z wymianą ciepła. Teoria ta daje naukowe podstawy budowy nowoczesnych silników cieplnych i jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta.

## 5. PROBLEMY FIZYKI CIAŁA STAŁEGO

Dział ten obejmuje badanie własności fizycznych ciał stałych i metod ulepszenia tych własności dla potrzeb techniki. Ta ogromna dziedzina wiąże się ściśle z chemią i dotyka fizyki atomowej, a w każdym razie drobinowej. W przeciwieństwie do poprzedniego działu, w którym posługiwano się przeważnie metodami teoretycznymi, tutaj punkt ciężkości spoczywa na badaniach doświadczalnych. Jak poprzednio, przyjęto podział zagadnień, oparty na charakterze badanego ośrodka, przy czym najłatwiej jest kierować się własnościami elektrycznymi ośrodków, rozróżniając przewodniki (metale), półprzewodniki i ciała neutralnie elektryczne.

F i z y k a m e t a l i. Zagadnienia te dotyczą badania procesów fizykochemicznych zachodzących w metalach przy podniesionej temperaturze, badania doświadczalnego własności mechanicznych metali, wreszcie badań nad ich strukturą.



Do grupy pierwszej zalicza się między innymi następujące problemy mające podstawowe znaczenie w metalurgii:

1. Badanie procesów fizykochemicznych w hutnictwie i odlewnictwie dotyczących metali w fazie stałej, ciekłej lub gazowej oraz procesów na granicy stykania się różnych faz.

2. Teoria modyfikacji stopów technicznych i specjalnych metod utwardzania stopów.

3. Studia nad uzyskaniem stopów o zadanych właściwościach termicznych, magnetycznych bądź elektrycznych.

4. Studia nad uzyskaniem stali, żeliwa i stopów metali wysokowartościowych mechanicznie i oszczędnościowych.

5. Badania nad teorią procesów obróbki plastycznej metali, mające na celu ulepszenie stosowanych dziś metod technologicznych.

6. Badania z zakresu metalurgii proszków i spieków.

Badania wytrzymałościowe metali obejmują rozległą dziedzinę prac prowadzonych w dużej mierze przez instytuty przemysłowe z uwagi na usługowy charakter tych badań. Jako problemy podstawowe, posiadające duże znaczenie dla przemysłu i wielką atrakcyjność naukową, wymienić można:

7. Badanie odkształcenia plastycznego.

8. Studia nad zjawiskami zmęczenia i pełzania metali.

9. Badanie procesów fizykochemicznych i zmian wytrzymałościowych przy spawaniu.

Problemy te stanowią podbudowę doświadczalną dla prac teoretycznych z zakresu mechaniki ośrodków ciągłych, które zostały omówione poprzednio.

Badania nad strukturą metali nie wymagają dalszego podziału. Są to problemy graniczne techniki i fizyki. Opanowanie techniki badań strukturalnych pozwala na lepsze wniknięcie w istotę procesów metalurgicznych.

**F i z y k a p ó ł p r z e w o d n i k ó w.** Półprzewodniki są materiałami, które w ostatnich latach znalazły poważne zastosowania w elektronice jako elementy znacznie doskonalsze od dotychczas stosowanych próżniowych lamp elektronowych. Dlatego mimo stosunkowo małego rozpowszechniania tych materiałów studia nad ich własnościami zaliczyć można do problemów podstawowych. Problemy te obejmują:

1. Studia nad uzyskaniem półprzewodników o pożądanym własnościach elektrycznych, termicznych, magnetycznych i mechanicznych.

2. Opracowanie metod wytwarzania półprzewodników używanych w technice.

Problemy dotyczące materiałów elektrycznie neutralnych. Grupa ta obejmuje badania izolatorów oraz materiałów o strukturze złożonej, których własności elektryczne nie mają w praktyce większego znaczenia. Jako podstawowe dla gospodarki narodowej wysuwają się prace nad procesami fizykochemicznymi i własnościami mechanicznymi betonu i jego pochodnych. Niemniej ważne są zagadnienia związane z produkcją tworzyw sztucznych, wchodzą one jednak w zakres chemii, czego tutaj nie omawiamy. Można by dalej wymienić wiele interesujących zagadnień związanych z badaniem materiałów ceramicznych, przerobów drzewnych itp., lecz należy je traktować raczej jako zagadnienia wycinkowe, a nie problemy podstawowe.

Zestawienie powyżej podanych problemów nie wyczerpuje listy problemów podstawowych (np. energetyki cieplnej), wydaje się jednak, że wystarcza ono dla zorientowania się, jak wiele jest problemów naukowych leżących u podstawy rozwoju techniki.

#### 6. WARUNKI BADAŃ NAUKOWYCH NAD PROBLEMAMI PODSTAWOWYMI

Problemy podstawowe są wprawdzie nadzwyczaj różnorodne i wiążą się ze wszystkimi niemal dziedzinami techniki, ale — jak wskazano na początku — posiadają one pewne ważne cechy wspólne.

Nie podejmując tu dyskusji na tematy organizacyjne, dotyczące rozmieszczenia badań nad podstawowymi problemami w oddzielnych jednostkach branżowych czy też ich skupienia w wielkim zespole Instytutu Podstawowych Problemów Techniki, trzeba stwierdzić, że odrębność metod pracy naukowej nad tymi problemami powoduje konieczność zapewnienia zakładom pracującym w tej dziedzinie pewnych specjalnych warunków, mianowicie:

a) **Z a c h o w a n i e c i ą g ł o ś c i p r a c b a d a w c z y c h.** Badania nad problemami podstawowymi mają, jak mówiliśmy, charakter ciągły, długofalowy, co powinno się odbić na stylu pracy placówki naukowej. Jej plany roczne i kwartalne muszą być oparte o perspektywiczny plan problemowy, a poszczególne etapy pracy naukowej muszą się wiązać w logiczną całość, co

zapewni dogłębne ujęcie zagadnień i warunki uzyskania oryginalnych osiągnięć.

b) **S t w o r z e n i e „s z k o ł y” b a d a w c z e j.** Ciągłość pracy naukowej powinna odnosić się nie tylko do formalnej tematyki planu, lecz i do rozłożenia pracy między personel naukowy. Jednym z zasadniczych warunków uzyskania pozytywnych wyników jest wychowanie wysokowykwalifikowanego personelu naukowego. W tym celu konieczne jest utrzymanie długoplanowej perspektywy i ciągłości w zatrudnieniu pracowników naukowych, a jednocześnie takie rozłożenie zadań produkcyjnych, aby każdy z nich miał dość czasu na podnoszenie swoich kwalifikacji naukowych i zapoznawanie się z bieżącą literaturą fachową. Ważne uzupełnienie codziennej, indywidualnej pracy naukowej stanowią seminaria i zebrania naukowe, które powinny wchodzić w skład zajęć obowiązujących pracowników naukowych.

c) **K w a l i f i k a c j e p e r s o n e l u n a u k o w e g o.** Przy pracach badawczych nad podstawowymi problemami techniki konieczna jest harmonijna współpraca inżynierów-naukowców, fizyków, matematyków i techników konstruktorów. W pracy nad konkretnym zagadnieniem zniknąć musi — dziś jeszcze niestety częsty — brak wspólnego języka między inżynierem a fizykiem o wykształceniu uniwersyteckim. Dlatego właściwy dobór personelu i form powiązania badań teoretycznych i doświadczalno-technicznych, powinien stanowić jedną z poważniejszych spraw organizacyjnych.

d) **W a r u n k i p r a c y.** Badania naukowe nad problemami podstawowymi wymagają z reguły lepszego wyposażenia laboratoryjnego i wyżej wykwalifikowanego personelu niż prace naukowo-techniczne, prowadzone w instytutach przemysłowych bądź laboratoriach przyfabrycznych. Jeśli bowiem badania doświadczalne doprowadzić mają do poważniejszych wyników, nieodzowne jest zazwyczaj posługiwanie się metodami pomiarowymi, dającymi maksymalną dokładność. W wielu przypadkach na placówkach naukowo-badawczych spoczywa poważne zadanie skalowania wzorców wtórnych, używanych w przemyśle bądź instytutach branżowych. W niektórych działach placówek naukowych wysokoprecyzyjna, cenna aparatura bywa słabo obciążona bezpośrednią pracą badawczą. Aby zwiększyć jej wykorzystanie, często prowadzi się współpracę z przemysłem, dla którego na danej aparaturze można wykonywać prace usługowe. Jest to jedna z pozytywnych form współ-

działania nauki z produkcją — pod warunkiem, że nie zakłóci to niczym normalnego toku prac programowych.

e) **Wykorzystanie wyników badań.** Na początku wspomniano, że badania nad podstawowymi problemami dają podłoże dla postępu technicznego, rzadko jednak i raczej przypadkowo noszą charakter osiągnięć nadających się do natychmiastowego zastosowania w produkcji. Dlatego sprawa należytego wykorzystania wyników badań jest jedną z najważniejszych. Udokumentowaniem zakończonej pracy jest zwykle artykuł w piśmie fachowym. Droga publikacji powinna być niemal bez wyjątku zachowana, aby wszyscy zainteresowani mogli się zorientować w ogólnych problemach naukowych i w korzyściach, jakie z wyników prac badawczych będą mogli osiągnąć w swojej pracy projektodawczej, eksploatacyjnej lub konstrukcyjnej.

Wydawnictwa naukowe nie wyczerpują jednak sprawy, stanowią one w pewnej mierze ofertę i bilet wizytowy naukowca. Jeśli wyniki prac badawczych mają być zastosowane w przemyśle, nieodzowna jest bliska, robocza współpraca placówki naukowej z instytucjami, które wyniki tych badań mogą i powinny wprowadzić do produkcji. Konieczny jest, oczywiście, taki kontakt na najwyższym szczeblu (Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego lub zainteresowane ministerstwa) dla powzięcia zasadniczych decyzji co do zakresu i kierunku wprowadzania nowych metod wytwórczych czy urządzeń maszynowych, lecz o powodzeniu sprawy decyduje ściśle współdziałanie naukowca z bezpośrednim konsumentem jego osiągnięć. Współpraca ta może iść różnymi drogami i trudno podać jakiś szablon. Jako najtypowsze można uznać powiązania placówki naukowej z:

1. **Instytutami naukowo-technicznymi.** Instytut przemysłowy, który sam prowadzi prace naukowe, choć nieco mniej obszerne i bardziej wycinkowe, jest najlepiej przygotowany do przyjęcia osiągnięć naukowych w formie ogólnych wytycznych czy wyników badań laboratoryjnych. Stąd instytuty takie stanowią cenne ogniwo pośrednie między placówką badawczą a przemysłem.

2. **Biurami konstrukcyjnymi i laboratoriami przyfabrycznymi.** Współpraca z tymi jednostkami daje niemniej cenne rezultaty, wymaga jednak ze strony placówki naukowej przejęcia dalszej fazy opracowywania wyników swych badań. Nie wystarczy tu zazwyczaj syntetyczna publikacja naukowa

czy też luźna konsultacja. Konieczne jest danie modelu laboratoryjnego lub szczegółowej dokumentacji technicznej. Zaletą tej formy współpracy jest ściślejsze powiązanie placówki naukowej z potrzebami produkcji, wadą — niebezpieczeństwo spaczania toku pracy naukowej przez działalność usługową.

3. *Racjonalizatorami i przodownikami pracy.* Jak wykazały doświadczenia radzieckie, bezpośredni kontakt naukowca z robotnikiem prowadzić może do nadzwyczajnych osiągnięć. Współpraca ta nie powinna ograniczać się do ciasnego poradnictwa, istotne znaczenie ma szeroka wymiana poglądów na zagadnienia naukowe i fachowe między naukowcem i robotnikiem oraz wzajemne zainteresowanie się problemami zakładu produkcyjnego bądź pracowni naukowej.

f) *Metoda pracy.* Z uwagi na długofalowość i złożoność problemów podstawowych, placówki badawcze pracujące nad ich rozwiązaniem muszą prowadzić równoległe wielostronne prace badawcze. Dlatego korzystne jest ściśle powiązanie ze sobą autonomicznych zakładów pracujących nad pokrewnymi grupami problemów oraz stworzenie wspólnych placówek obsługujących te zakłady. Placówkami tymi są z jednej strony pracownie teoretyczne, np. pracownia matematyczna, nastawiona na rozwiązywanie pojęciowe i liczbowe zagadnień powstających w trakcie postępu pracy badawczej, a z drugiej — warsztaty modelowe, mające za zadanie produkcję nietypowej aparatury i prototypów. W ten sposób droga rozwojowa prowadzi do utworzenia kompleksowego instytutu naukowo-badawczego zajmującego się podstawowymi problemami techniki poprzez półautonomiczne zakłady specjalistyczne.

W zakresie pracy naukowej nad podstawowymi problemami techniki ostatnie lata przyniosły wiele cennych osiągnięć. Niemal w każdej z omówionych grup problemowych wymienić można wartościowe prace polskich naukowców. Niemniej wysiłki te są rozproszone, często wręcz partyzanckie, a współpraca poszczególnych instytucji i powiązanie z przemysłem pozostawiają dużo do życzenia. Skoordynowanie więc prac z tej dziedziny, zapewnienie im pomyślnych warunków rozwoju i nadanie odpowiednich ram organizacyjnych przyczyni się do przyśpieszenia i pogłębienia postępu technicznego i rozwoju naszej gospodarki narodowej.



Portret Mikołaja Kopernika Marcellego Bacciarellego prawdopodobnie z r. 1782, malowany olejno na blasze miedzianej, wymiary 88,5×71 cm owal. Wraz z innymi portretami wybitnych mężów stanu i wojowników, portret Kopernika przeznaczony był dla dekoracji Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, ukończonej w 1786 r. W serii tej portret Kopernika oznaczony jest nr 4. Oprócz portretu Kopernika do serii obrazów w Sali Rycerskiej należały następujące portrety: Jana Tarnowskiego, Romana Sanguszki, Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Hozyusza, Rewery Potockiego, Krzysztofa Radziwiłła, Andrzeja Olszowskiego, Marcina Kromera i Marcina Kąckiego. Wszystkie te portrety, ocalone z Zamku Królewskiego, znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.

*Muzeum Narodowe*

*Stanisław Lorentz  
Członek korespondent PAN*

# ROK KOPERNIKA — ROK ODRODZENIA

## WIELKIE TRADYCJE NARODOWE — DZIEDZICTWO POLSKI LUDOWEJ

UROCZYSTE ZEBRANIE KOMITETÓW HONOROWYCH  
ROKU KOPERNIKOWSKIEGO I ROKU ODRODZENIA

*Na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu w grudniu ubiegłego roku, zapadła decyzja Światowej Rady Pokoju o uczczeniu w 1953 r. 410 rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika. Czterechsetna rocznica minęła w 1943 r., w czasie drugiej wojny światowej, dlatego też obchodzona była skromnie w niektórych tylko państwach. Nie było wśród nich Polski, gnębionej w tym okresie przez okupację hitlerowską.*

*23 maja br. odbyło się w b. gmachu Prezydium Rady Ministrów uroczyste wspólne posiedzenie Komitetów Honorowych: Roku Kopernikowskiego, nad którym objął protektorat Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, oraz Roku Odrodzenia, nad którym protektorat sprawuje Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Posiedzenie poświęcone było ustaleniu programu obchodów obu tych wielkich rocznic. Posiedzenie zagał Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.*

Nie byłoby zgodne z prawdą, gdybyśmy chcieli twierdzić, że nazwiska Kopernika, Frycza Modrzewskiego, Reja, Kochanowskiego i wielu im współczesnych nie przewijały się na kartach historii burżuazyjnej. Owszem, pisano o nich dużo i często... Ale pilnie baczono, by zostały te postacie wyprane z ich ideowej, postępowej treści, by przypadkiem rewolucyjny nurt ich myśli nie przebił się i nie poruszył umysłów ludzkich, nie nasunął im groźnych analogii i skojarzeń, nie natchnął równie rewolucyjną i postępową tendencją działania. Temu samemu celowi służyła inna, górująca w burżuazyjnej nauce polskiej teza o tym, że Odrodzenie polskie nie było samodzielnym przejawem polskiej myśli, lecz jedynie i wyłącznie odbiciem wtórnym osiągnięć nauki i myśli zagranicznej. Ta teoria o importowanym, kosmopolitycznym charakterze polskiego Odrodzenia miała oddziaływać paraliżująco na odwagę myślenia i działania polskiego społeczeństwa i polskiej nauki, skazując ją na bierne



wyczekiwanie i bezmyślne wpatrywanie się w to, co przyjdzie z Zachodu.

Była to zarazem próba rozprawienia się z własnym ruchem postępowym. Wsteczność polskie od reakcji katolickiej wieku XVII po prądy faszystowskie lat bezpośrednio przedwojennych podsuwało społeczeństwu polskiemu myśl, że tamte, postępowe i światoburcze prądy Odrodzenia (a zresztą prądy także wszystkich późniejszych ruchów postępowych) nie tkwią w tradycji polskiej, lecz są z ducha obcego, przywleczonego jak zaraza do Polski z zagranicy...

Na tym dopiero tle z całą jaskrawością uwydatnia się nasz stosunek do pięknych, wspaniałych, niezniszczalnych tradycji narodowych...

Wśród nas, polskich robotników i chłopów, inteligentów, pracowników naukowych, budowniczych socjalizmu i bojowników pokoju, znalazł swą ojczyznę Mickiewicz, Kopernik, Szopen... prawdziwą ich twórczość i prawdziwe ich postacie czcimy nie na odświętnych a pustych galówkach, lecz w rzetelnej pracy naukowej i w trudzie prowadzenia milionów ku wiedzy.

Wiedźmy, że dziś w zmienionych warunkach społecznych słowa i myśli — kiedyś w odległych wiekach rzucane jakby w próżnię społeczną, bez klasy społecznej, która mogłaby w pełni marzenia ludzkie i myśli najlepszych podnieść wysoko i realizować — dziś w zmienionych warunkach społecznych te słowa i myśli są i mogą być realizowane.

Bo nowe życie tworzy dziś klasa robotnicza, klasa, która wywalczając wolność dla siebie, likwidując ucisk i wyzysk klasowy, budując socjalizm, buduje tym samym wolność dla całego narodu...

Dlatego to imię Kopernika jest czczone jako sztandar walki o swobodę myśli, o rozwój nauki w służbie ludzkości, o postęp przeciw wsteczności i ograniczeniom myśli, jakie narzucają klasy społeczne, broniące beznadziejnie swoich przywilejów.

Dlatego to naród nasz czcąc wielkiego Polaka, Kopernika, przybliży równocześnie ku sobie całą epokę polskiego Odrodzenia, która go zrodziła, jego i wielkich sławnych myślicieli politycznych, reformatorów społecznych, pisarzy i poetów, wybitnych twórców polskiej myśli politycznej, wybiegających swoim znaczeniem daleko poza granice Polski, twórców polskiej kultury z epoki Odrodzenia, bojowników o sprawiedliwość, o lepsze urządzenie Polski,

o naprawę Rzeczypospolitej, o lepsze obyczaje społeczne przeciw niesprawiedliwościom i uciskowi.

Pragniemy gorąco, aby Rok Kopernikowski i Rok Odrodzenia, z takim pietyzmem obchodzony przez cały nasz naród, pobudził naszych historyków i badaczy, pisarzy i publicystów, muzyków, poetów i artystów, działaczy politycznych, nauczycieli i popularyzatorów, aby wszechstronnie a prawdziwie, oczyszczając od ograniczeń i wypaczeń, ukazali całemu narodowi polskiemu bogactwo, bujność i dynamikę wyzwalającej się myśli tego okresu, rodzącej się nauki i sztuki, aby ukazali szereg nieprzemijających wartości wówczas stworzonych, a także egoizm stanowy, wstecznicstwo wsparte o kosmopolitycznych możnowładców kościelnych, feudalno-klerykalne wstecznicstwo, które dławilo — jak umiało — polskie Odrodzenie i doprowadziło Rzeczpospolitą do upadku.

Odczuwamy wówczas jeszcze pełniej, jak głęboki, wielostronnie potwierdzony przez historię, szczególnie mocno wyrażony w polskim Odrodzeniu jest nurt, którego kontynuacją i rozwinięciem jest to, co dziś buduje nasz naród, odrabiając swoim budownictwem wielowiekowe zacofanie, w które wpędzili nas magnaci i reakcja kościelna, to zacofanie, z którym jakże śmiało walczyli ludzie dalekiego w czasie, a bliskiego nam w treści polskiego Odrodzenia.

Jakże mocno odczuwamy także dziś to, że w odrodzonej i zjednoczonej Polsce uroczystości kopernikowskie rozciągają się poprzez Warszawę od Torunia, w którym urodził się Kopernik, i Krakowa, w którym się kształcił, po Warmię, której bronił przed Zakonem Krzyżackim.

Odczuwamy jeszcze pełniej sens naszej walki o pokój, gdy zrozumimy, że to, co było kiedyś pragnieniem Frycza Modrzewskiego: „a iżby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokój najwięcej ile być może ze wszystkimi ludźmi postronnymi ma być zachowany... staranie wszelkim sposobem ma być uczynione, aby wojna była oddaloną”, to dziś — w zmienionych warunkach społecznych stworzonych przez zwycięstwa klasy robotniczej, zwycięstwa obozu socjalizmu w wielkim ruchu narodów ku pokojowi i postępowi — to marzenie może być i jest naszymi rękami, naszą walką realizowane.

Odczuwamy sens walki, jaką toczył np. Frycz Modrzewski o równouprawnienie wobec prawa chłopą i szlachcica, przeciw krzywdzie chłopskiej, przeciw samolubnym rządóm szlachty, przeciw takiemu wymiarowi sprawiedliwości, który uzależniał wymiar od przyna-

leżności stanowej, jak walczył Modrzewski z istniejącym wówczas w Polsce prawem, które porównywał do pajęczyny, w której bezradnie szamocą się ludzie biedni, a którą rozrywają bogacze. Jak pisał nawet, że ciężej powinni być karani ci, którzy dopuszczają się krzywdy wobec ubogich, aniżeli ci, którzy skrzywdzili człowieka możnego.

Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym, że tak jak na radykalny na owe czasy program Frycza Modrzewskiego wpływało to, co Frycz Modrzewski widział w Polsce feudalnej i co wiedział o bezmiernej krzywdzie najszerszych mas, tak i z kolei wspaniałe i śmiałe myśli Frycza Modrzewskiego zapładniały wszystko, co szlachetne w narodzie, co czułe na krzywdę ludzką, do łączenia się ze zrywami wolnościowymi szerokich mas.

Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym, że nasza epoka, epoka realizacji sprawiedliwości społecznej, nosi w sobie zarówno dziedzictwo bogatych myśli reformatorów społecznych owego okresu, jak i dziedzictwo wszystkich walk wyzwoleniczych ludzi uciskanych?

Dlatego to Polska Ludowa z pietyzmem przejmuje cenną spuściznę postępowych walk i wyzwoleniczych dążeń polskiego Odrodzenia.

Piękna i cenna jest nasza spuścizna, nasze dziedzictwo. Najpiękniejsze jest jednak to, iż dziś z dumą możemy powiedzieć, że budując ustrój sprawiedliwości społecznej — budując socjalizm — realizujemy w ustokrotnionej skali to, o co przez wieki walczyły spętane masy i najszlachetniejsi w narodzie.

\*

*Podaliśmy fragmenty przemówienia Wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Tekst przemówienia ogłoszony został w prasie całego kraju.*

JAN DEMBOWSKI

Prezes Polskiej Akademii Nauk

## ZWYCIĘSTWO PRAWDY

*Przemówienie wygłoszone w czasie uroczystości składania wieńców pod pomnikiem Mikołaja Kopernika przed Pałacem Staszica w dniu 24 maja 1953 r.*

Dzisiejsza uroczystość uczczenia pamięci wielkiego syna narodu polskiego ma dwojakie znaczenie. Zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju bieżący rok 1953 został uznany za Rok Kopernikowski w skali międzynarodowej. Na całym świecie odbywają się uroczystości ku czci Mikołaja Kopernika, którego rewolucyjna nauka stała się źródłem największego przewrotu, jaki zna historia myśli ludzkiej. Dzieło Kopernika niezmiernie rozszerzyło nasz horyzont duchowy, wskazało nauce wielkie i wspaniałe perspektywy. Na tle odkryć Kopernika rozwinęła się nadzwyczajnie astronomia, uległ zasadniczej zmianie cały nasz pogląd na świat. Dzieło Kopernika uczy nas pewnej skromności, ukazując, jak niezmiernie drobną cząstkę wszechświata stanowi nasza Ziemia. Nasz układ planetarny wraz ze Słońcem jest składnikiem Drogi Mlecznej, złożonej z wielu miliardów innych słońc, z których każde może mieć swoich satelitów nie mniejszych od Ziemi.

Już obecnie przez potężne teleskopy współczesne możemy dostrzec setki tysięcy innych galaktyk o podobnych rozmiarach jak Droga Mleczna, a ich rzeczywista pełna liczba nie da się nawet w przybliżeniu określić. Ten obraz wszechświata podnosi zarazem naszą dumę i poczucie naszej godności, gdy pomyślimy, że człowiekowi dane jest przeniknąć tak zawrotne horyzonty. Ma to olbrzymie znaczenie moralne. Wbrew knowaniom podżegaczy wojennych narody demokracji ludowej wszystkie swoje siły oddają sprawie pokojowego budownictwa, budowie ustroju sprawiedliwości

społecznej, który zapewni człowiekowi maksimum szczęścia osobistego, stworzy atmosferę wieczystej przyjaznej współpracy między narodami świata, stworzy atmosferę powszechnego pokoju. Dlatego właśnie tak drogie są nam tradycje kulturalne ludzkości i dlatego czcimy pamięć wielkich ludzi, których prace przyczyniły się wybitnie do rozwoju i postępu swobodnej myśli ludzkiej.

Ale uroczystość nasza ma jeszcze inny aspekt. W osobie Mikołaja Kopernika czcimy pamięć wielkiego Polaka, czołowego przedstawiciela starej postępowej kultury polskiej. Przypomnijmy sobie rok 1491. W roku tym dawna stolica Polski, Kraków, posiadała sławny stary uniwersytet, który podówczas liczył sobie 127 lat istnienia. I w roku tym — a więc 7 lat przed odkryciem Ameryki przez Kolumba — wstąpił na Uniwersytet Krakowski młodzieniec imieniem Mikołaj Kopernik. Jego życie, praca i zdobycze nie były czymś przypadkowym, nie były bynajmniej odosobnionym i niespodziewanym rozbłyskiem geniuszu. Kopernik był czołowym przedstawicielem wielkiej i wspaniałej epoki Odrodzenia. Zdławione wielowiekowym uciskiem ustroju feudalnego narody świata zaczęły buntować się przeciwko narzuconemu autorytetowi, który przy użyciu najokrutniejszych środków tłumił wszelką wolną myśl. Wyzwalając się stopniowo z mroków i barbarzyństwa Średniowiecza narody zwróciły się do pięknej kultury antycznej, rozbudowując ją szeroko, wnosząc do niej elementy rozwoju i postępu. Proces ten ogarnął wspaniałą falą całą Europę. W okresie tym żyli i działali tacy mężowie, jak: Petrarca, Leonardo da Vinci, Giordano Bruno, Galileusz, Erazm z Rotterdamu, Melanchton. Fala Renesansu ogarnęła także Polskę, która może chlubić się wybitnymi i postępowymi postaciami, jak: Kochanowski, Rej, Frycz Modrzewski, Ostroróg. W tej właśnie atmosferze Odrodzenia wzrósł Kopernik, największy z wielkich, genialny przedstawiciel swojej epoki.

Wiemy wszyscy, jakie były losy nauki Kopernika. Jego dzieło *O obrotach ciał niebieskich* znalazło się na indeksie. Giordano Bruno został spalony na stosie za szerzenie idei kopernikańskich. Galileusz a groźbą tortury zmuszono do wyrzeczenia się poglądów. Walka między postępem a obrońcami i ideologami ustroju wygodnego dla możnych tego świata trwała wieki całe. W pięknych słowach pisze o tym T i m i r i a z i e w:

„Kto odnosi ostateczne zwycięstwo w wielkim sporze między nauką a autorytetem, którego świadkiem był XVII wiek? Po czyjej stronie była siła? Czy po stronie potężnego papieża, czy też zgrzybiałego starca Galileusza? Z potęgi pa-

pieży pozostał zaledwie cień, a ziemia wciąż się obraca. O wszędzie przenikającej inkwizycji, władczą ręką zakreślającej koło, poza które nie śmiała wejść myśl ludzka, o tej inkwizycji pozostało tylko wspomnienie, a palec Galileusza, przechowywany jak relikwia w jego florentyńskiej trybunie, nadal wskazuje nauce drogę naprzód, wciąż naprzód, od zwycięstwa do zwycięstwa. Któż zwyciężył i kiedy nastąpił moment zwycięstwa? Czy wtedy, gdy schorowany, niedołężny starzec «z obrzydzeniem wyrzekł się i przeklął» idee, którym poświęcił swoje życie? Czy wówczas, kiedy papież Urban VIII nie pozwolił prochów jego pogrzebać pod stropami kościoła Santa Croce? Czy gdy Aleksander VII już po śmierci uczonego męża w bulli «*Speculatores*» jeszcze raz potwierdził postanowienie Indeksu i świętej inkwizycji? A może też być, że dopiero wtedy, gdy już w naszych oczach w r. 1877 następny papież Leon XIII pouczał w orędziu wiernych o wielkich zasługach Galileusza — ten bowiem w swoich pracach wznosił się do prawd, o których mówi pismo święte? Tak jest w walce idei, zwycięstwo zawsze pozostaje po stronie siły, tej siły, która nie zna w świecie równej sobie — siły prawdy”<sup>1</sup>.

Ma swoją głęboką wymowę fakt, że uroczystość nasza odbywa się w stolicy Polski, u stóp pomnika wielkiego Polaka i w obliczu czcigodnych murów Pałacu Staszica, dawnej siedziby Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obecnie siedziby najwyższej instytucji naukowej kraju — Polskiej Akademii Nauk. Nauka polska będzie usiłowała nie uronić nic z wielkiej spuścizny po Koperniku, będzie wytrwale dążyła do poznania prawdy naukowej, tej prawdy, która służy narodowi, a tym samym służy wielkiej sprawie przyjaźni i braterstwa wszystkich narodów świata.

<sup>1</sup> K. Timiriaziew, *Karol Darwin i jego nauka*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1952, s. 309.

GALILEO GALILEI

## Z »DIALOGU O DWU NAJWAŻNIEJSZYCH UKŁADACH ŚWIATA« \*

### PRZEDMOWA

Bez wątpienia jeszcze w latach swych wstępnych studiów zetknął się Galileusz z teorią heliocentryczną. Jakkolwiek teoria ta — zwana zwykle „pitagorejską” — nielicznych miała wówczas zwolenników we Włoszech, to jednak nawet odrzucające ją podręczniki nie mogły zbyć jej młiczeniem. Do poglądów Kopernika zbliżył się młody uczoney prawdopodobnie już w krótkim okresie działalności na katedrze matematyki w Pizie (1589—1592). Przyczyniły się do tego pisma zawziętego przeciwnika „perypatetyków”, jakim był wybitny fizyk Jan Baptysta Benedetti. Ale dopiero w roku 1597 wyraźnie opowiada się Galileusz za Kopernikiem, najpierw w liście do przyjaciela Jakuba Mazzoniego, a następnie w podziękowaniu zwróconym do Keplera, który mu przysłał swe dzieło, pełne uznania dla prostoty i harmonii układu heliocentrycznego. W oficjalnym jednak nauczaniu, jako wieloletni wykładowca uniwersytetu padewskiego, nadal głosił Galileusz obowiązujące poglądy tradycyjne, czego dowodem był wydany dopiero po jego śmierci, a przeznaczony dla studentów zwięzły kurs astronomii sferycznej. Była to ostrożność zrozumiała u człowieka, który jako wynalazca i uczoney zdobył najwyższe uznanie władz weneckich i bał się narazić swe stanowisko zbyt pochopnym wystąpieniem, prócz tego zaś miał w oczach los Giordana Bruno, na którym dopiero co położyła rękę inkwizycja. Lecz w grę wchodziły i mniej koniunkturalne względy. Galileusz zdawał sobie wtedy sprawę, że nie rozporządza jeszcze dostatecznymi dowodami, przemawiającymi na korzyść Kopernika, i — jak świadczy właśnie jego list do Keplera — nie ustawał w wysiłkach, by zebrać przekonujące argumenty w obronie teorii, za której zwolennika uważał się „od wielu już lat”. Stopniowo argumentów tych dostarczały mu zarówno wyniki nowych badań w dziedzinie mechaniki, jak i odkrycia astronomiczne.

Przez czas niemały narastał więc materiał obserwacji i przemyśleń, z którego wyłonić się miał *Dialog c dwu najważniejszych układach świata*, mnożyły się

\* Urywki wybrał i przedmową opatrzył prof. dr Mieczysław Brahmer. Wybrane fragmenty pochodzą z pierwszego polskiego przekładu *Dialogu*, mającego się ukazać nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Przekład dokonany został przez Edwarda Ligockiego przy współudziale Krystyny Giustiniani-Kępińskiej pod redakcją Felicjana Kępińskiego i Mieczysława Brahmera (Przyp. Red.).

krótsze rozprawy — przybierające nieraz formę listu — w którym Galileusz starał się określić swój stosunek do zagadnień, stających się ośrodkiem coraz szerszej dyskusji naukowej. Wreszcie kilka lat pracował nad redakcją obszernego dzieła, dążył do najwłaściwszego oddania swych poglądów na przekór narzuconym mu ograniczeniom, doskonalił sugestywną — o ile sam przedmiot na to pozwalał — formę literacką

Ale w latach tych wzrastał także niepokój, wzmagało się rozdrażnienie władz kościelnych, świadomych coraz lepiej tego, że żadnym wybiegom nie uda się pogodzić stwierdzeń nowej nauki z tekstem ksiąg biblijnych. Oficjalne potępienie poglądów „pitagorejskich” (1616) zbiega się z pierwszym wystąpieniem inkwizycji przeciwko Galileuszowi. Zamyka się ten prolog stanowczym ostrzeżeniem, udzielonym florenckiemu badaczowi przez kardynała Bellarmina. Teoria heliocentryczna może być brana pod uwagę nie jako prawda naukowa, ale wyłącznie jako hipoteza pomocna przy matematycznych obliczeniach ruchu planet.

Takiego stanu rzeczy nie mógł lekceważyć Galileusz. Porzucając pierwotny zamiar wystąpienia z łacińskim traktatem *De systemate seu constitutione universi*, postanawia zasadniczą rozprawę między zwolennikami obu głównych koncepcji wszechświata przenieść na grunt włoskiego dialogu. W ten sposób zyskuje pewność, że wywody jego z łatwością znajdą oddźwięk poza wąskim kręgiem specjalistów, a jednocześnie — dzięki przemyślnie obranej formie literackiej — nie musi występować we własnym imieniu i o wiele łatwiej zachować zdoła pozorną równowagę w dyskusji, nie przechylając się zbyt wyraźnie na stronę poglądów, które uważa za słuszne, ale którym przyznać może tylko wartość usługowej hipotezy.

W początkach roku 1630 ukończone zostało dzieło, którego oczekiwano z napięciem wzrastającym coraz bardziej w toku poprzednich, jak gdyby wstępnych polemik. Okazało się wówczas, że mimo całej przezorności ogłoszenie go nastęrczy nie małe kłopoty. Podejrzliwi cenzorzy duchowni poddawali tekst drobiazgowej kontroli i odwekali decyzję, lękając się wzięcia na siebie odpowiedzialności. Rozgłosowi naukowemu autora i poparciu wielkiego księcia Toskanii przeciwstawiały się intrygi zawistnych, ataki oponentów, zmienne humory papieża. Udzielono wreszcie zezwolenia, autor jednak musiał poczynić ustępstwa. Kompromisem w podrzędnych szczegółach okupił możliwość ukazania zasadniczego zrębu nowej nauki, w sposób jedynie realny, nie pozostawiający wątpliwości dla nikogo spośród tych wszystkich, co przywykli już odczytywać pełny sens zdań niedopowiedzianych. Dodał więc narzuconą mu przedmowę, cały ustęp — ponoć z podniety samego papieża — wprowadził do zakończenia, zmienił tytuł roztrząsań i złagodził stanowczość niektórych wyrażen. W lutym 1632 r. książka znalazła się w obiegu. Lecz mimo tak znacznej ostrożności i ustępstw, mimo otrzymanej aprobaty nie uniknął Galileusz przesładowań. Wyczerpany i chory, musiał na wezwanie inkwizycji wyruszyć zimą do Rzymu. Osadzony w więzieniu Świętego Oficjum, oskarżony został o przekroczenie wyraźnego zakazu i obronę potępionej teorii Kopernika. Wreszcie, gdy udreżonemu śledztwem zagrożono torturą, musiał przyznać, że pod wpływem werwy polemicznej dał widoczną przewagę argumentom na korzyść tezy Kopernika, jakkolwiek porzucił ją od chwili ogłoszenia dekretu z 1616 roku. Skazany na dożywotnie więzienie, dnia 22 czerwca 1633 r. w dominikańskim klasz-



torze S. Maria sopra Minerva publicznie, w stroju pokutnym, musiał się wyrzec prawd, które utrwalił. Władze Św. Officjum uległy naciskowi opinii i zgodziły się, by cierpiący i upokorzony starzec osiadł w Toskanii, ale nie spuszczały go z oczu, ograniczając jak najbardziej; jego związki ze światem zewnętrznym nawet i wtedy, gdy utracił wzrok, nie gubiąc w swym kalectwie wątku czujnej ciągle myśli naukowej. „A jednak się porusza!” — legenda o wyczulonym słuchu nie darmo przypisała mu te słowa, nie poświadczone żadnym protokołem.

Jest więc dzieło Galileusza szczególnie wymownym aktem oskarżenia w wielkim i długotrwałym procesie, w którym szło o wolność tylekroć gnębio-nej myśli badawczej. Krytyczne oko dzisiejszego, naukowo zaprawionego czytelnika dostrzeże w nim obok głównego, odkrywczego nurtu także omyłki w szczegółach, a nawet poważniejsze błędy; dość wskazać sprawę przypliwów i odpływów morskich, w których Galileusz uporczywie chciał widzieć potwierdzenie ruchu kuli ziemskiej. Zwyczajny los walczących o prawdę — obok zwycięstw nie pozbawiony również chwil słabości i niepowodzeń. Dokładne wytyczenie etapów drogi zawartej w tych kartach jest oczywiście rzeczą badań specjalnych. Lecz ta węższa rola historyczna *Dialogu* nie uzasadniałaby dostatecznie przekładu obszernego dzieła, z którym nieliczni znawcy zagadnienia zapoznać się mogą w oryginale. Klasyczna księga ma jednak inną jeszcze dla nas wartość, nieobojętną i dla każdego humanisty pragnącego uchwycić główne szlaki rozwojowe kultury nowożytnej.

Jest ona najpierw — i w roku bieżącym nabiera to szczególnej wymowy — entuzjastycznym głosem podziwu dla geniuszu Kopernika, którego trud podejmuje i wyjaśnia. Odsłania wielkość polskiego poprzednika — mimo narzuconych autorowi więzów — i te słowa najwyższego uznania, wypowiedziane przez uczonego równej mu miary, są dla toruńskiego odkrywcy holdem i uściskiem ręki iście niezastąpionym.

Prócz tego jednak — i przede wszystkim — *Dialog* pozostaje jednym z najświetniejszych przykładów prozy naukowej i bojowej zarazem. Jest jednym z punktów zwrotnych w walnej rozprawie z tłumiącymi myśl nowoczesną przytykami słownej scholastyki, z duszną atmosferą dogmatyzmu, z uzależnianiem naukowego poznania od metafizycznych założeń. Pokazuje, jak mimo wzmagającego się ucisku, w latach skrępowania i poddania zakazom twórczego rozmachu, nowa nauka nie traci związków z trwałymi zdobyczami wyklętej przeszłości, ale nawiązując do niej pomnaża bogactwo doświadczeń, osiąga ścisłość praw właściwą matematyce i daje podstawy również nowej technice, wyrosłej z kultury Renesansu i zdolnej głęboko przeobrazić warunki życia ludzkiego.

Czytając Galileusza stajemy się też świadkami rzeczy doprawdy niezwyklej: niczym na sportowej arenie śledzić możemy bieg genialnej myśli, oglądamy z bliska, jak od obserwacji faktów powszednich, które jednak uchodzą zwykły uwadze przeciętnego widza, od otaczającej nas rzeczywistości wznosi się śmiało i pewnie ku interpretacji zjawisk zachodzących w bezmiernych przestrzeniach wszechświata, podziwiamy olśniewającą prostotę i szlachetną wytworność powstającej na naszych oczach konstrukcji. Tak odbłask zwierciadeł na chropawej ścianie muru prowadzi Galileusza do wniosków o źródle księżycowego światła i układzie powierzchni ziemskiego satelity.

A mówi o tym nie tylko wielki uczony, lecz i pisarz znakomity. Pisarz dramatyczny, zdolny oddać napięcie i wysiłek walki ze wszystkim, co staje na dro-

dze zwycięskiemu poznaniu świata. Pozostawił Galileusz nieukończony scenariusz komedii, oparty na konwencjonalnej intrydze, z wyzyskaniem tak nadużywanych w Renesansie przebieerek. Nie pomnoży on sławy autora, dowodzi jednak, że podobnie jak inni wybitni przedstawiciele Odrodzenia włoskiego — Machiavelli czy Bruno — i on również skłonny był konflikty ówczesne wypowiadać językiem teatru. W obszernej księdze nie uniknął wprawdzie dłużyzn, nieodłącznych zapewne od samego przedmiotu rozważań, ale pierwszy gotów był z nich sobie dworować z uśmiechem. Bo też w epoce, która szczególnie upodobała sobie formę dialogu, znajdując w nim odbicie własnych, wielorakich sprzeczności, jest Galileusz artystą niepoślednim w oddaniu zmiennego falowania rozmowy i zwinnych obrotów intelektualnej szermierki, jest nade wszystko mistrzem ironii i szyderstwa, którymi obezwładnia przeciwników.

Dialog renesansowy, nacechowany realizmem, oddaje głos zazwyczaj znanym postaciom współczesnym pośród autentycznej scenerii, która była tłem jakichś wydarzeń ich życia. I Galileusz pozostał wierny tej tradycji. Na cztery dni rozłożone rozmowy *Dialogu* toczą się w Wenecji, nad Kanałem Wielkim w Pałacu Sagreda. Filip *S a l v i a t i*, młody Florentyńczyk, w którego usta kładzie Galileusz swe własne poglądy, związany był serdecznym afektem ze swoim mistrzem i gościł go często w willi delle Selve, wstawionej odkryciami wielkiego astronoma. Jan Franciszek *S a g r e d o*, potomek patrycjuszowskiej rodziny weneckiej, był również uczniem Galileusza w Padwie, a później konsulem adriatyckiej rzeczypospolitej na wschodzie. Okazuje się on w *Dialogu* człowiekiem o rozległej kulturze umysłowej, chociaż nie mającym poważniejszego przygotowania w dziedzinie matematyki i nie obeznanym bliżej z najnowszymi odkryciami. W dyskusji reprezentuje głos zdrowego rozsądku, wrażliwego na sprzeczności arystotelizmu, i myśl wytrawną, oporną wobec niepopartych dowodem przypuszczeń. Obaj młodzi przyjaciele nie żyli już w chwili pojawienia się *Dialogu*. *S i m p l i c i o* najprawdopodobniej nie ukrywa rysów żadnej postaci rzeczywistej. Podszepty złośliwych intrygantów przypisywały Galileuszowi chęć przedstawienia w nim papieża *U r b a n a* VIII. Dziedzicząc imię znanego komentatora Arystotelesa z VI w. n. e., które dla niego jest też imieniem mówiącego, jak w starożytności, poczcwić ten przesiąkł na wskroś tradycyjną filozofią scholastyczną i pełen czci dla bezapelacyjnego autorytetu jej greckiego patriarchy usiłuje wytrwale bronić straconych pozycji.

Przytoczone fragmenty *Dialogu* mogą dać miarę entuzjastycznego stosunku wielkiego Włocha do Kopernika, a zarazem są niezapomnianym epizodem walki o naukę prawdziwie nowożytną.

Mieczysław Brahmer

Uniwersytet Warszawski  
Zakład Filologii Rymańskiej

## I. DWA ŚWIATY — DWIE METODY

S a g r e d o: Z wielkim zadziwieniem, lecz powiem, że i nie bez wewnętrznego buntu mego umysłu słyszę, iż tym ciałom naturalnym, z których składa się wszechświat, jako cechy wspaniałości i doskonałości przypisuje się nieprzemijalność, niezmienność, nie-naruszalność itd. — i w przeciwieństwie do nich uważa się za wielką niedoskonałość cechy zmienności, powstawalności, naruszalności itd. Ja osobiście uważam Ziemię za wspaniałą i godną zachwyty właśnie z powodu tylu i tak różnych przemian, przeobrażeń, powstawań, bez przerwy na niej zachodzących. Jeśliby ona, nie podlegając żadnym przeobrażeniom, była cała jednym rozległym, piaszczystym pustkowiem czy kulą z jaspisu, czy też gdyby w czasie potopu zamarzyły pokrywające ją wody, a ona stała się olbrzymim złodowaciałym globem, na którym nic by się nie rodziło, nic nie przeobrażało i nie zmieniało, to uważałbym ją za cielsko bezużyteczne dla świata, zupełnie bezwładne, jednym słowem zbyteczne, jakby nie istniejące w przyrodzie — a wówczas różnica byłaby tu dla mnie taka sama, jaka istnieje między zwierzęciem żywym a martwym. To samo powiedziałbym o Księżycu, o Jowiszu i o wszystkich innych globach świata. Im bardziej zagłębiam się w niedorzeczność rozpowszechnionych pojęć, tym bardziej stają się one dla mnie lekkomyślne i nierozumne. Czyż można sobie wyobrazić większą głupotę, aniżeli nazywanie rzadkich kamieni, srebra i złota kosztownościami, a ziemi i błota marnościami? I jakże tym ludziom nie przychodzi na myśl, że jeśliby ziemia należała do takich rzadkości, jak klejnoty i najcenniejsze metale, to nie znalazłby się książę, który by nie poświęcił chętnie worka diamentów i rubinów oraz czterech wozów złota, by mieć przynajmniej garść ziemi, wystarczającą do posadzenia w małym wazoniku jaśminu czy zasiania pomarańczy chińskiej, iżby przyglądać się, jak wschodzi, rośnie, okrywa się pięknymi liśćmi, pachnącymi kwiatami, wdzięcznymi

owocami. Wynika z tego, że brak i obfitość podnoszą bądź też obniżają wartość przedmiotów w oczach spolszczonego, które nazwie wspólnym diament dla jego podobieństwa do czystej wody, ale nawet na dziesięć beczek wody nie zechce go zamienić. Ci, którzy tak egzaltują się niezniszczalnością, niezmiennością itd., dochodzą — jak sądzę — do wypowiedzania podobnych twierdzeń jedynie dlatego, że w obawie przed śmiercią pragną przetrwać jak najdłużej. Nie biorą przy tym pod uwagę, że jeśli ludzie mieli być nieśmiertelni, to nie przypadłoby im w udziale przyjście na świat. Tacy ludzie zasługiwali na zmierzenie się wzrokiem z głową Meduzy, która przeobraziłaby ich w posągi z jaspisu czy diamentu, by stali się doskonalszymi, niż są.

**S a l v a t i:** Podobna metamorfoza mogłaby jednak mieć dla nich pewien pożytek — sądzę bowiem, że lepiej jest wcale nie rozumować aniżeli rozumować na opak.

**S i m p l i c i o:** Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Ziemia jest znacznie doskonalsza będąc taką, jaką jest w istocie, a więc przeobrażającą się, zmienną itd., niż gdyby była masą z kamienia, choćby nawet jednym wielkim diamentem, najbardziej twardym i niezmiennym.

\*

**S i m p l i c i o:** Przyznaję, że przez całą dzisiejszą noc przetrwałem w myślach rozmowy wczorajsze — i że doprawdy widzę w nich wiele pięknych, nowych i śmiałych pomysłów. Mimo to czuję się bardziej związany powagą tylu wielkich pisarzy, a w szczególności... Już kręcicie głową, signor Sagredo, i uśmiechacie się, jakbym powiedział coś niebywałego.

**S a g r e d o:** Uśmiecham się tylko — ale wiercie mi, że powstrzymuję się ze wszystkich sił, by nie wybuchnąć ogromnym śmiechem, przypomnieliście mi bowiem przedziwny wypadek, który zdarzył się w mojej obecności parę lat temu w towarzystwie kilku godnych przyjaciół, których nazwiska mógłbym wam przytoczyć.

**S a l v a t i:** Byłoby bardzo dobrze, gdybyście nam to opowiedzieli, aby signor Simplicio nie trwał może w przeświadczeniu, że jest powodem waszej wesołości.

**S a g r e d o:** Bardzo chętnie. Byłem pewnego dnia w domu wielce szanowanego w Wenecji lekarza. Jedni odwiedzali go ze

względu na własne swoje studia, a inni przez ciekawość, by zobaczyć sekcję przeprowadzaną ręką tego równie uczonego, jak sumiennego i zręcznego anatoma. Tego dnia właśnie zdarzyło się, że poszukiwał on miejsca, skąd biorą początek nerwy, na temat których toczy się sławny spór między lekarzami - galenistami i perypatetykami. Anatom pokazał, jak wielki pęk nerwów, wychodząc z mózgu i idąc przez potylicę, kieruje się w dół wzdłuż stosu pacierzowego i rozgałęzia się na całe ciało, tak że jedno tylko włókno, cieniutkie jak nić, dochodzi do serca. Zwracając się następnie do pewnego szlachcica, którego znał jako filozofa-perypatetyka i gwoli którego ze szczególną dokładnością odsłonił i zademonstrował to wszystko, zapytał go, czy mu to wystarczy i czy nabrał pewności, że nerwy biorą początek w mózgu, a nie w sercu, na co ów filozof po krótkim namyśle odpowiedział: „Pokazaliście mi to wszystko w sposób tak jasny i dotykalny, że gdyby tekst Arystotelesa, według którego nerwy powstają w sercu, nie był z tym sprzeczny, to musiałbym siłą rzeczy uznać wasze twierdzenie za prawdę”.

S i m p l i c i o: Panowie, chciałbym, byście zdali sobie sprawę, że spór o to, gdzie biorą początek nerwy, wcale nie jest do tego stopnia dojrzały i rozstrzygnięty, jakby ktoś mógł sobie wyobrazić.

S a g r e d o: I nigdy nie osiągnie pewności, dopóki istnieją podobni oponenci. To jednak, co mówicie, nie zmniejsza wcale cudactwa odpowiedzi perypatetyka, który tak oczywistemu doświadczeniu nie przeciwstawił innych doświadczeń czy argumentów Arystotelesa, lecz tylko jego autorytet i wyłącznie: *Ipse dixit...*

S i m p l i c i o: Zastanawiam się nad tym i częściowo dochodzę do przekonania, że nie brak na świecie bardzo dziwacznych umysłów, jednakowoż niedorzeczność ich nie powinna rzucać cienia na Arystotelesa, o którym — jak mi się wydaje — mówicie chwilami ze zbyt małym szacunkiem. Już sama jego dawność i wielkie imię, które sobie zdobył w sądach tylu znakomitych ludzi, powinny by wystarczyć, by wśród wszystkich uczonych cieszył się należnym mu poważaniem.

S a l v i a t i: Nie na tym rzecz polega, signor Simplicio. To tylko niektórzy z jego zbyt niedołącznych zwolenników przyczyniają się — a raczej przyczynialiby się — do pomniejszania dla niego szacunku, gdybyśmy mieli przyjąć poklaskiem wszystkie ich pochopne wywody. Powiedzcie mi, proszę, czy jesteście rzeczywiście do tego stopnia naiwni, aby nie rozumieć, że gdyby Arystoteles był obecny na wykładzie owego doktora, co chciał go uczynić wyna-

lającą teleskopu, to obruszyłyby się bardziej na niego aniżeli na tych, którzy wysmiewali się z doktora i z jego komentarzy? Czyż macie jakąś wątpliwość, że gdyby Arystoteles poznał nowe zjawiska odkryte na niebie, to zmieniłyby zdanie i wprowadził poprawki w swych pismach, by zbliżyć się bardziej do doktryn popartych doświadczeniem, odpychając od siebie ubożuchne umysły, które zbyt niedołąźnie starają się podtrzymywać każde jego powiedzenie? Nie rozumieją oni, że gdyby Arystoteles był naprawdę takim, jakim go sobie wyobrażają, musiałyby mieć mózg nieuka, umysł uparciucha, a duszę barbarzyńcy i tyrana, narzucającego swą wolę, musiałyby wszystkich innych uważać za nierozumne owce i domagać się oddawania pierwszeństwa jego orzeczeniom przed świadectwem zmysłów, doświadczeniami i wymową samej przyrody. To właśnie zwolennicy Arystotelesa nadali mu ten autorytet, a nie on sam uzurpował i przywłaszczył go sobie. A że znacznie łatwiej osłaniać się cudzą tarczą, niż iść do walki z odkrytym obliczem — więc obawiają się i nie wąż się odejść od niego choćby o jeden krok — i zamiast zgodzić się na pewne zmiany w niebie Arystotelesa, usiłują przeczyć beczelnie temu, co widzą na niebie rzeczywiście.

**S a g r e d o:** Ludzie tacy przypominają mi owego rzeźbiarza, który z wielkiej bryły marmuru wykuł posąg, nie pamiętam już Herkulesa czy Jowisza Gromowładnego, i tchnieniem swego talentu nadał mu tyle życia i wewnętrznej siły, że wywoływał on przerażenie u każdego z patrzących, aż wreszcie sam twórca zaczął się lękać swej rzeźby, aczkolwiek jej uduchowanie i żywość były dziełem jego rąk własnych. Strach ten doszedł wreszcie do tego stopnia, że nie ośmielał się nawet zbliżyć do posągu z dłutem i młotkiem.

**S a l v i a t i:** Dziwiłem się już nieraz, jak to być może, że ci nieustępliwi obrońcy każdego słowa, wypowiedzianego przez Arystotelesa, nie zdają sobie sprawy z wielkiego uszczerbku, który przynoszą jego chwale i wiarogodności, i nie dostrzegają, jak dalece, chcąc podnieść jego autorytet, pomniejszają go. Widzę, że są zażarci w pragnieniu podtrzymywania tych jego założeń, o których ja wprost namacalnie stwierdzam, iż są zupełnie błędne. Gdy chcę mnie przekonać, że takie właśnie zachowanie się przystoi prawdziwemu filozofowi i że tak właśnie postępowałby sam Arystoteles — czuję, jak we mnie zmniejsza się ogromnie przeświadczenie, że filozofował on słusznie i w innych dziedzinach, dla mnie mniej dostępnych. Gdybym widział, że ustępują i że zmieniają zdanie w obliczu oczywistych prawd, to wierzyłbym, że w sądach, przy których

uparcie trwają, dowody ich mogą być słuszne nawet wówczas, gdy ich nie rozumiem ani o nich nie słyszałem.

**S a g r e d o:** Albo też kiedy ich powaga i autorytet Arystotelesa wydałyby się im nazbyt zachwiane przez przyznanie się do nieznamości tego czy innego wywodu, czyż nie lepiej byłoby odszukać je między tekstami jego pism i zestawzić ze sobą według metody wskazanej przez signora Simplicio? Bo przecież jeśli w dziełach Arystotelesa zawarta jest wszelka wiedza, to wszystko w nich można odnaleźć.

**S a l v i a t i:** Signor Sagredo, nie lekceważcie takiej przezorności, którą jakbyście mi zalecali dla żartu. Niedawno pewien filozof, cieszący się wielkim uznaniem, napisał księgę o duszy, w której to księdze starając się wyłożyć pogląd Arystotelesa na temat, czy dusza jest nieśmiertelna czy nie, przytaczał wiele tekstów pomijając jednak ustępy cytowane przez Aleksandra (gdyż według nich Arystoteles nie poruszał tego zagadnienia i nie zajmował się żadnymi sprawami z nim związanymi), ale za to przytoczył inne wypowiedzi, odnalezione przez siebie w różnych ukrytych miejscach, które nadawały im sens niebezpieczny. Gdy go uprzedzono, że mógłby mieć trudności z otrzymaniem *imprimatur*, odpisał swemu przyjacielowi, żeby nie wstrzymywał starań o uzyskanie zezwolenia, jeżeli bowiem napotka tylko tę jedną przeszkodę, to nie będzie mu trudno przekształcić doktrynę Arystotelesa i na podstawie innych wywodów i innych tekstów podtrzymać punkt widzenia przeciwny, równie dobrze odpowiadający intencji Arystotelesa.

**S a g r e d o:** O, to jest dopiero uczony, który może mi być wzorem, który nie chce być przez Arystotelesa zwodzony, ale sam pragnie wodzić go za nos i każe mu rozumować na swój sposób. Widzicie, jak ważna jest umiejętność korzystania z odpowiedniej chwili...

Jakaż to niesłychana niczemność tych służalczych mózgów! Bez wahania stawać się niewolnikiem, przyjmować cudze poglądy za niezłomne prawa, zobowiązywać się do ogłaszania się za przekonanych i podbitych argumentami tak uderzającymi i nie pozostawiającymi wątpliwości, że sami nie mogą się połapać, czy odnoszą się one do tego przedmiotu, czy służą do uzasadnienia tego właśnie mniemania. Ale mówmy o największym szaleństwie. Pomędzy nimi samymi istnieją jeszcze wątpliwości, czy ten sam autor zajmował w danej sprawie stanowisko pozytywne czy też negatywne. Czy nie równa się to przyjmowaniu za wyrocznie drewnia-

nego bożka, bieganiu do niego po wróżby, drzeniu przed nim ze strachu, uwielbianiu i ubóstwianiu go?

**S i m p l i c i o:** Ale jeśliby się porzuciło Arystotelesa, to któż miałby być przewodnikiem w naukach filozoficznych? Wymieńcie jakiegoś autora!

**S a l v i a t i:** Przewodnik jest niezbędny jedynie w krajach nieznanymi i dzikimi, a na terenach otwartych i równych tylko ślepi go potrzebują. Kto jest taki, niech pozostanie raczej w domu, kto jednak rozporządza oczyma ciała i oczyma ducha, winien się posługiwać nimi jako drogowskazem. Wcale przez to nie chcę powiedzieć, że nie należy liczyć się z Arystotelesem, wprost przeciwnie, pochwalam zwracanie się do niego i pilne badanie jego pism. Potępiam jedynie poddawanie się jego władzy do tego stopnia, by podpisywać się ślepo pod wszystkim, co on powiedział, i uważać to za nakaz nienaruszalny z pominięciem wszelkich innych racji. Jest to nadużycie, które pociąga za sobą inne daleko idące następstwo, a mianowicie to, że badacz przestaje usiłować zrozumieć, w czym leży siła jego wywodów. Czyż może być coś bardziej hańbiącego, jak gdy podczas dysput publicznych, przy omawianiu zagadnień podlegających doświadczeniu, ktoś z boku wyrывa się z cytatem tekstu, często nawet napisanego w zupełnie innym zamiarze — byleby tylko zamknąć usta przeciwnikowi? Gdy mimo wszystko chce się nadal posługiwać w naukach tą metodą, to lepiej już porzucić miano filozofa i nazwać się historykiem czy też doktorem nauk pamięciowych, gdyż nie przystoi tym, którzy nigdy nie filozofują, uzurpowanie sobie zaszczytnego tytułu filozofa...

## II. ŚLADEM KOPERNIKA

**S a g r e d o:** Pragnąłbym wam opowiedzieć, co mi się przydarzyło wkrótce potem, gdy doszły do mnie słuchy o owych teoriach. Gdy byłem bardzo młodym chłopcem, zaledwie po ukończeniu kursu filozofii, którą później zaniedbałem z powodu zajęcia się innymi sprawami — zdarzyło się, że pewien przybysz z północy, pochodzący z Roztoki (nazwisko jego brzmiało bodaj Chrystian Wursteiscius — a był on zwolennikiem Kopernika)<sup>1</sup>, zjawił się w naszych

<sup>1</sup> Chrystian Wursteisen (Urstitius, Allasideros), ur. w r. 1544 w Bazylei (a nie w Roztoce) i zmarły tamże jako pisarz miejski (1588), historyk i astronom, raczej popularyzator niż badacz samodzielny, w gorących słowach wyrażał swój podziw dla Kopernika (Przyp. wyd.).



stronach i miał na te tematy dwa czy też trzy wykłady w pewnej akademii przy licznych słuchaczy, spowodowanym bardziej, jak mi się wydaje, nowością przedmiotu aniżeli czymś innym. Nie poszedłem tam, mając mocne przeświadczenie, że tego rodzaju poglądy mogą być jedynie zdecydowanym szaleństwem. Gdy później stawiałem pytania tym, którzy tam byli, wszyscy pokpiwali sobie z tego, co usłyszeli, z wyjątkiem jednego, który mi powiedział, że w sprawie tej nie ma w ogóle nic zasługującego na wyśmianie. Był to ktoś uważany przeze mnie za człowieka bardzo inteligentnego i ostrożnego w sądach, toteż zacząłem żałować, że nie byłem obecny na tych wykładach. Odtąd, spotykając zwolenników myśli Kopernika, począłem się dopytywać, czy zawsze podzielali jego przekonania. Jednak wśród wielu, których wypytywałem, nie spotkałem ani jednego, który by się nie przyznał, że przez długi czas miał wręcz przeciwne zdanie, ale zmienił je zupełnie, zniewolony siłą przekonujących argumentów. Badając kolejno każdego, by zdać sobie sprawę, w jakim stopniu posiadają oni znajomość stanowiska strony przeciwnej, stwierdziłem, że wszyscy mają jej argumenty w pogotowiu, toteż nie mogło być mowy o tym, by oddali się nowej teorii przez nieświadomość, przez próżność czy też, jak się to powiada, by uchodzić za pięknoduchów. Odwrotnie, wśród wszystkich wypytywanych przeze mnie perypatetyków i zwolenników Ptolemeusza (a przez ciekawość nagabywałem ich wielu), jak dalece zapoznali się z księgą Kopernika, znalazłem bardzo mało takich, którzy księgę tę zaledwie widzieli, ale żadnego, który by ją, zdaniem moim, zrozumiał. Interesowałem się również, czy wśród zwolenników doktryny perypatetyków są tacy, którzy uprzednio hołdowali tamtym teoriom — i podobnie nie znalazłem nikogo. Wnioskuje więc, że wśród tych, którzy idą w ślad za Kopernikiem, nie ma nikogo, kto by przedtem nie był przeciwnego zdania i kto by nie był doskonale poinformowany o założeniach Arystotelesa i Ptolemeusza — i że, na odwrót, nie ma nikogo wśród zwolenników Ptolemeusza i Arystotelesa, kto przedtem był wyznawcą Kopernika i porzucił go, by skłonić się ku Arystotelesowi. Biorąc pod uwagę to wszystko zacząłem dochodzić do przeświadczenia, że ktoś, kto opuszcza przekonania wessane z mlekiem i przyjęte przez mnóstwo ludzi, by dojść do innych, podzielanych przez bardzo niewielu, odrzucanych przez wszystkie szkoły i wydających się wręcz olbrzymim paradoksem, musi być przez nie pozyskany, żeby nie powie-

dzieć — zmuszony — bardziej decydującymi względami. Dlatego też z ogromną ciekawością starałem się, jak się to mówi, dotrzeć do samego dna tej sprawy i uważam za bardzo pomyślną dla mnie okoliczność spotkanie was obu, od których bez żadnego trudu usłyszeć mogę wszystko, co zostało już powiedziane, a prawdopodobnie i wszystko, co powiedziane być może w tej materii, mając głębokie przeświadczenie, że siła waszych rozumowań uwolni mnie od zwątpień i doprowadzi do zdobycia pewności.

S i m p l i c i o: Oby przeświadczenia wasze i nadzieje nie poniosły klęski i obyście ostatecznie nie znaleźli się w jeszcze większych rozterkach niż przedtem!

S a g r e d o: Jestem pewien, że nie może się to zdarzyć żadną miarą.

S i m p l i c i o: Dlaczegożby nie? Ja sam dostarczam doskonałego dowodu, że im dalej idzie się naprzód, tym bardziej wzrasta zakłopotanie.

S a g r e d o: To, co mówicie, jest wskazówką, że pewne racje, które dotąd w oczach waszych wyglądały na przekonujące i które utrzymywały w was pewność, iż wasze poglądy zawierają prawdę, zaczynają w umyśle waszym zmieniać swe oblicze i doprowadzają po cichu, powoli — jeśli nie do przejścia, to przynajmniej do skłaniania się ku poglądom przeciwnym. Natomiast ja, który jestem i byłem dotąd obojętny, mam wielką nadzieję, że uda mi się osiągnąć uspokojenie i pewność. Nawet wy sami nie odmówicie mi tego, jeśli zechcecie posłuchać, co umacnia we mnie to oczekiwanie.

S i m p l i c i o: Wysłucham was chętnie i byłoby mi niemniej miło dojść do tego samego wyniku.

S a g r e d o: Bądźcie więc łaskawi odpowiedzieć mi na moje pytania. Przede wszystkim powiedzcie mi, signor Simplicio — zagadnienie, które pragniemy rozwiązać, nie sprowadza się może do następującego: czy wierzyć, z Arystotelesem i Ptolemeuszem, że tylko Ziemia stoi nieruchomo w środku wszechświata, a wszystkie ciała niebieskie są w ruchu, czy też przyjąć, że nieruchoma jest sfera gwiazd ze Słońcem w środku, a Ziemia znajduje się poza tym środkiem i że jej właściwością są te ruchy, które wydają się nam ruchami Słońca i gwiazd stałych?

S i m p l i c i o: To są właśnie sprawy, nad rozwiązaniem których debatujemy.

S a g r e d o: Czy te dwa wnioski nie są tego rodzaju, że siłą rzeczy, jeżeli jeden z nich jest prawdziwy, to drugi musi być błędny?

S i m p l i c i o: Istotnie. Mamy tu do czynienia z dylematem, którego jedna część musi być prawdziwa, a druga błędna, gdyż między ruchem a spoczynkiem, które są między sobą sprzeczne, nie istnieje nic trzeciego, by móc powiedzieć: „Ziemia się nie porusza i nie stoi nieruchomo; Słońce i gwiazdy ani nie poruszają się, ani są nieruchome”.

S a g r e d o: Czym są w przyrodzie Ziemia, Słońce i gwiazdy? Rzeczami drobnymi czy też znacznymi?

S i m p l i c i o: Są to ciała najważniejsze, najszlachetniejsze, stanowiące części składowe wszechświata, olbrzymie i nadzwyczajnej doniosłości.

S a g r e d o: A ruch i spoczynek — jakie są to zjawiska przyrody?

S i m p l i c i o: Tak bardzo wielkie i zasadnicze, że sama przyroda określa się właśnie przez nie.

S a g r e d o: W ten sposób ruch wieczny i bezruch zupełny to dwie ogromnie ważne cechy przyrody, wyraźnie jak najbardziej od siebie odmienne, zwłaszcza kiedy są one udziałem najglówniejszych ciał wszechświata — a więc wynikiem ich być muszą bardzo różniące się między sobą zjawiska.

S i m p l i c i o: Jest tak z całą pewnością.

S a g r e d o: Odpowiedzcie mi więc na inne pytanie. Czy sądzicie, że w dialektyce, retoryce, fizyce, metafizyce, matematyce i wreszcie w całym zasięgu nauki istnieją argumenty, które by mogły przekonująco dowieść nie tylko rzeczy prawdziwych, ale i błędnych?

S i m p l i c i o: Nie, signore. Przeciwnie, uważam za ustalone i jestem tego pewien, że na potwierdzenie prawdziwego i niezbędnego wniosku istnieje w przyrodzie nie jeden, lecz wiele nieodpartych dowodów, toteż krążąc dookoła tego wniosku można rozważać tysiące i tysiące przykładów, bez wikłania się w sprzeczności. Im bardziej jakiś sofista pragnąłby skłócić te konkluzje, tym wyraźniej wystąpiłaby zawsze ich słuszność. Na odwrót zaś, podając za prawdziwe założenie błędne i skłaniając do jego przyjęcia, nie da się wysunąć nic innego prócz zwodniczych wniosków, sofizmów, paralogizmów, dwuznaczników i próżnej gadaniny bez związku, obfitującej w niezgodne i sprzeczne twierdzenia.

S a g r e d o: Zatem — jeśli ruch wieczny i wieczny spoczynek są przejawami tak bardzo zasadniczymi w przyrodzie i tak różnymi, że mogą z nich wynikać tylko zupełnie różne skutki, zwłaszcza w odniesieniu do Słońca i Ziemi, tych tak wielkich i znakomitych ciał wszechświata — jeśli ponad to jest niemożliwe, by jedno z dwóch sprzecznych założeń nie było prawdą, a drugie fałszem; gdy dla uzasadnienia błędnego twierdzenia nie da się podać nic innego prócz kręactwa, podczas gdy prawdziwość potwierdza się wszelkiego rodzaju przekonującymi i oczywistymi dowodami — to jakżeż chcecie, by ten z was, kto podejmie się podtrzymania twierdzenia prawdziwego, nie miał mnie przekonać? Musiałbym przecież mieć słaby umysł, spaczony sąd, tępotę myśli i rozsądku, musiałbym okazać się ślepym w rozumowaniu, gdybym nie zdołał rozróżnić światła od ciemności, drogich kamieni od żużli i prawdy od fałszu.

S i m p l i c i o: Mówię wam, jak mówiłem już innym razem, że największym mistrzem w nauczaniu, jak rozpoznawać sofizmaty, paralogizmy i inne oszukańcze chwytły, jest Arystoteles, który na tym polu nigdy nie mógł podlegać błędom.

S a g r e d o: Wciąż wojujecie tym Arystotelesem, który nie może już zabrać głosu. Ja zaś powiadam wam, że gdyby Arystoteles był tutaj, to albo zostałby przez nas przekonany, albo obaliłyby nasze wywody i przekonałyby nas lepszymi...

\*

S a l v i a t i: Mamy już więc, signor Simplicio, ciała wszechświata umieszczone w porządku odpowiadającym układowi Kopernika...

Skoro jest prawdą, że wszystkie planety — Merkury, Wenus, Mars, Jowisz i Saturn — poruszają się naokoło Słońca jako wspólnego ich środka, to bardziej uzasadnione wydaje się przypisywanie bezruchu właśnie Słońcu niż Ziemi, podobnie jak słuszniej jest przyjąć, że raczej środek owych sfer ruchomych znajduje się w bezruchu, niż jakiegokolwiek inne miejsce, od tego środka odległe. A więc Ziemi, znajdującej się pośrodku ruchomych ciał — a mianowicie między Wenus a Marsem, z których pierwsze odbywa swój ruch obiegowy w ciągu dziewięciu miesięcy, a drugie w ciągu dwu lat — byłoby bardziej stosowne przypisać ruch obiegowy w ciągu jednego roku, natomiast Słońce zostawić w spoczynku. Jeśliby tak być miało, to z konieczności dochodzi się do wniosku,

że i ruch dzienny przynależny jest Ziemi, ponieważ jeżeliby Słońce stało nieruchomo, a Ziemia nie miała ruchu obrotowego dookoła siebie i obdarzona była jedynie ruchem rocznym naokoło Słońca, to rok nasz nie byłby niczym innym aniżeli jednym dniem i jedną nocą, to znaczy że mielibyśmy sześć miesięcy dnia i sześć miesięcy nocy. Widzicie więc, jak zżęcznie uwolniło się wszechświat od tak bardzo raptownego ruchu 24-godzinnego i jak tym sposobem stałe gwiazdy — których jest tak wiele i wszystkie podobne są do naszego Słońca — zaznają wieczystego spokoju. Widzicie również, z jaką łatwością w tym pobieżnie wykonanym rysunku odnajduje się wyjaśnienie wspaniałych zjawisk świata ciał niebieskich.

**S a g r e d o:** Dostrzegam to doskonale. Ale podobnie jak wy z prostoty takiego układu wnioskujecie o wielkim jego prawdopodobieństwie, tak inni, być może, w przeciwstawieniu do was mogliby wyprowadzić przeciwne wnioski, ponieważ nie bez uzasadnienia mogliby powątpiewać o jego słuszności, jako że starodawna koncepcja pitagorejczyków, tak dobrze godząca się ze zjawiskami, miała następnie w ciągu tysiąca lat niezwykle mało zwolenników, a nawet przez samego Arystotelesa była odrzucana i również po wystąpieniu Kopernika ciągle jeszcze podlega temu samemu losowi.

**S a l v i a t i:** Gdybyście, signor Sagredo, choć raz się spotkali z faktem — czego ja wiele, wiele razy doświadczałem — że wietrutne głupstwa wystarczają, by w uporze i zamykaniu się przed prawdą utrzymywać pospółstwo, nie chcące udzielić ani posłuchu, ani tym bardziej uznania nowym poglądom, to sądzę, że znacznie mniej by was dziwiła tak nikła liczba zwolenników tego poglądu. W małym poszanowaniu, zdaniem moim, winno się mieć umysły, dla których — jeśli idzie o potwierdzenie i nieustępliwe trzymanie się myśli o bezruchu Ziemi — najbardziej przekonywającym dowodem jest to, że dziś rano nie będą jedli śniadania w Konstantynopolu, ani dziś wieczorem nie zasiądą do wieczerzy w Japonii, i którzy są przekonani, że Ziemia, jako nadzwyczaj ciężka, nie może wspiąć się ponad Słońce, a później na złamanie karku zwalić się w dół. Tacy — a liczba ich jest nieskończona — nie zasługują na to, by się z nimi liczyć ani też brać pod uwagę ich głupstwa i dążyć do pozyskania sobie ludzi, w których mianie określony jest tylko gatunek, z pominięciem wszelkich cech jednostki — by dzielić się z nimi najbardziej subtelnymi i głębokimi myślami. A dalej, jakichże korzyści możecie spodziewać się po wszystkich dowo-

dach, dostarczonych przez cały świat, w mózgach tak bardzo tępych, że nie wystarczają sobie same do zrozumienia bezmiarów swych niedorzeczności? Ale przedmiotem mojego zdumienia, signor Sagredo, jest co innego: wy się dziwicie, że tak mało jest zwolenników poglądu pitagorejczyków, ja zaś jestem zdumiony, że mimo wszystko znalazł się ktoś, kto przejął tę teorię i stał się jej zwolennikiem, toteż w nieopisany zachwyt wprawia mnie wzniosłość umysłów, które poglądy te przyjęły i uznały za prawdę, przewyżniając świadectwo własnych zmysłów bystrością rozumu... Prawda, że wywody przeciw dziennemu ruchowi Ziemi, już przez was zbadane, mają, jak to widzieliśmy, mamiące pozory słuszności, a to, że ptolemejscy, arystotelesowcy i tylu ich zwolenników uznało je za najzupełniej przekonywające, stało się głównym argumentem ich ważności; ale i doświadczenia, które wyraźnie przemawiają przeciwko rocznemu ruchowi, są pozornie tak sprzeczne z tą teorią, że (powtarzam to raz jeszcze) nie mogę znaleźć słów, by wyrazić cały mój zachwyt — jak Arystarch i Kopernik mogli się byli zdobyć na zadanie przez rozum takiego gwałtu zmysłom, że pod jego nakazem ustąpić musiała ufność w pozorną wymowę otrzymanywanych wrażeń...

S a g r e d o: Jak widzimy, nie brak ludzi nadzwyczaj biegłych w zwykłej filozofii i innych naukach, którzy jednakowoż z powodu ograniczonych wiadomości z astronomii i matematyki czy też innych umiejętności, doskonalących umysł w rozpoznawaniu prawdy, dają się przekonywać bardzo zwodniczymi dowodzeniami: dlatego też wydaje mi się, że zasługuje na współczucie los biednego Kopernika, nie miał on bowiem żadnej pewności, czy sprawa oceny jego doktryn nie znajdzie się przypadkiem w ręku takich osób, które nie będą w stanie zrozumieć jego nadzwyczaj wnikliwych, a tym samym i bardzo trudnych do zgłębienia dowodów, a może nawet z góry nikłymi pozorami będą przekonane o ich błędności i ogłoszą je za nieprawdziwe i mylne. Dlatego też jeżeli ludzie tacy nie są w stanie zgłębić tych bardzo skomplikowanych rozważań, wskazane jest sprawić, aby zrozumieli nicość przeciwnych poglądów, co wpłynąć powinno na pewne umiarkowanie ich sądów i złagodzić potępienie doktryny, którą obecnie uważają za błędną...

...Mikołaju Koperniku, o jakżebyś się radował, widząc, że tak oczywiste doświadczenia potwierdzają słuszność tej części twego układu!

S a l v i a t i: Tak, ale o ileż mniejsza byłaby chwała wspaniałej przenikliwości umysłu jego u ludzi, którzy pojęli jego naukę! Widzi się przecież, jak już podkreśliłem, że kierując się przesłankami rozumu, obstawał on niezmiennie przy swym twierdzeniu, któremu doświadczenia zmysłów kłam zadawały — toteż nie przestają się zdumiewać, iż bez wytchnienia oświadczał zawsze, że Wenus krąży naokoło Słońca, że bywa od nas przeszło sześć razy dalej w jednym wypadku niż w innym, a jednak ukazuje się zawsze jako sama sobie równa, gdy powinna by się ukazywać czterdzieści razy większa...

### III. POCHWAŁA UMYSŁU LUDZKIEGO

S i m p l i c i o: Należycie więc do tych, którzy skłaniają się do nauki o magnetyzmie, głoszonej przez Wiliama Gilberta?<sup>2</sup>

S a l v i a t i: Oczywiście, należą do nich, a sądzę, że stanowisko moje podzielają ci wszyscy, którzy uważnie przeczytali jego księgę i sprawdzili jego doświadczenia; nie tracę nadziei, że i wy — podobnie jak to było ze mną — zainteresujecie się tą sprawą, jeśli ożywia was równa mojej ciekawość poznania i przekonanie, że nieskończenie wiele rzeczy znajduje się w przyrodzie poza zasięgiem świadomości ludzkiej, a wyzwolicie się wówczas z niewolniczego uznania dla tego czy innego autora dzieł traktujących o przyrodzie, rozluźnicie pęta waszego rozumu, złagodzicie upór i brak uległości waszych zmysłów, by nie przeszkadzały wam życzliwie nadstawiać ucha, gdy odzywają się głosy, które wcześniej do was nie doszły. A jednak (niech mi wolno będzie użyć tego słowa) małoduszność pospolitych umysłów doszła już do tego, że nie tylko na ślepo przynoszą w darze, a nawet w postaci haraczu, ufność we wszystko, co kiedykolwiek napisali autorzy, wskazywani im przez nauczycieli w okresie ich pierwszego dzieciństwa, lecz nawet odmawiają wysłuchania — nie mówiąc zbadania — tego, co jest nowym zagadnieniem czy nowym poglądem, jakkolwiek nie tylko nie został on obalony, ale nawet nie był zbadany ani wzięty pod uwagę przez autorów, którym zawierzyli...

Wypowiadam najwyższe uznanie — lecz i zazdrozczę temu pisarzowi, że wpadł na tak zdumiewający pomysł o rzeczy, nad którą mozoliło się tyle znakomitych umysłów, a jednak nikt jej nie

<sup>2</sup> Idzie o głośne swego czasu dzieło Wiliama Gilberta z Colchester pt. *De magnete magneticisque corporibus* (1600) [Przyp. wyd.].

dostrzegł; wydaje mi się godne najwyższej pochwały przeprowadzenie przez niego licznych nowych i dokładnych badań, na pogrzebie tylu zakłamanych i nędznych autorów, którzy piszą nie tylko o tym, co wiedzą, lecz i o wszystkim, co zasłyszeli od pospolitych głupców, nie siląc się na sprawdzenie słuszności swych opowieści drogą doświadczeń chyba tylko dlatego, by nie zmniejszyć objętości swych książek... Nie wątpię, że z biegiem czasu ta nowa nauka stanie się doskonalsza dzięki nowym obserwacjom, a zwłaszcza po wprowadzeniu dokładnych i niezbędnych metod badawczych. Nie powinno to pomniejszyć chwały pierwszego odkrywcy tych zjawisk. Nie mniej szanuję, przeciwnie, raczej więcej podziwiam pierwszego wynalazcę liry (aczkolwiek sądzić należy, że instrument ten był nader prymitywnie wykonany i bardziej szorstki w tonie) niż stu innych artystów, którzy w następnych stuleciach doprowadzili tę umiejętność do wielkiej doskonałości; sądzę też, że bardzo słusznie starożytni zaliczyli w poczet bogów pierwszych wynalazców sztuk szlachetnych, gdyż ciągle widzimy, że przeciętne umysły ludzkie wykazują tak mało zainteresowania i do tego stopnia stronią od spraw niecodziennych i wzniosłych, że gdy je widzą czy słyszą we wspinałym ujęciu mistrzów, to nie wzruszają ich one i nie skłaniają do zapoznania się z nimi. Pomyślcie tylko, czy mózgi tego pokroju byłyby kiedykolwiek skłonne do zaprzątania się pytaniami, jak powstaje lutnia bądź też jak wynaleziona została muzyka i że mogło się do tego przyczynić brzęczenie wyschniętych ściągien żółwia czy uderzenia czterech młoteczków? W dążeniu do wielkich odkryć czerpać podniecie z najmniejszych początków a także przeczuwać, że elementarne, dziecinne pozory mogą w sobie ukrywać cudowne sztuki, nie jest udziałem tuzinkowych umysłów — są to idee i myśli nadludzkich duchów...

\*

S a g r e d o: Wiele już razy w głębi ducha rozmyślałem o tym samym, o czym wy obecnie mówicie: jak wielka jest przenikliwość ludzkiego umysłu. I przebiegając w myśli tyle wspinałych pomysłów ludzkich zarówno w sztuce, jak w literaturze, a później zastanawiając się nad własną wiedzą, tak bardzo niewystarczającą, aby móc odkryć coś nowego, a nawet by pojąć to, co już zostało odkryte — gubię się w osłupieniu i nękany rozpaczą uważam się niemal za nieszczęśliwego. Gdy patrzę na któryś z najwspaniał-



szych posągów, powiadam sam do siebie: „A kiedyż ty zdołasz odłupać z marmuru, co zbyteczne, i dobyć z niego wspaniałą postać, którą ukrywa? I kiedy wydoskonalisz się w mieszaniu farb, rozkładaniu na płótnie czy na ścianie różnych kolorów i przedstawieniu tym sposobem wszystkich dostrzegalnych przedmiotów, jak to czynili Michał Anioł, Rafael czy Tycjan”? Gdy widzę, jak ludzie zdobyli umiejętność układania interwałów muzycznych, zasady i prawa pozwalające stosować je z przedziwną rozkoszą dla ucha, to czyż mógłbym kiedy powściągnąć swe zdumienie? A cóż mówić dopiero o tylu rozmaitych instrumentach? I czyż czytanie znakomitych poetów nie napełnia podziwem tych, którzy uważnie wnikają w pomysły twórcze i ich interpretacje? A cóż powiedzieć o architekturze? Co o sztuce żeglarskiej? Ale czyż ponad wszystkimi zdumiewającymi odkryciami nie góruje wzniosłość umysłu tego, który odkrył sposób przekazywania najbardziej tajemnych myśli własnych komukolwiek innemu, pomimo największego oddalenia w przestrzeni i w czasie? Czyż nie jest godne podziwu móc rozmawiać z tymi, którzy są w Indiach, rozmawiać z tymi, którzy jeszcze się nie narodzili i na ten świat przyjdą dopiero za tysiąc czy dziesięć tysięcy lat? I to z jaką łatwością! Różnymi zestawieniami dwudziestu znaczków na papierze. Niechże to będzie przypieczeniem wszystkich zachwycających wynalazków ludzkich i zakończeniem naszych rozważań.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk]

## PIERWSZE POLSKIE WYDANIE KOPERNIKA „O OBROTACH CIAŁ NIEBIESKICH”

Z DZIEJÓW RUCHU UMYSŁOWEGO WARSZAWY W POŁOWIE XIX W.

*Sarmaticus Astronomus*, jak określił K o p e r n i k a jego współczesny antagonistą Filip M e l a n c h t o n <sup>1</sup>, to jedna z najznakomitszych postaci Odrodzenia, od których datuje się nowoczesna epoka nauki i myślenia naukowego. Urodzony w Toruniu w 1473 r., Kopernik odbywał studia na Uniwersytecie Krakowskim (1491 — 1495), w okresie kiedy Kraków był jednym ze świetnych ośrodków humanizmu w Europie. Już wtedy w rozległych studiach w zakresie kultury antycznej zetknął się z pitagorejskimi poglądami o ruchomości ziemi. Z krakowskim okresem jego studiów wiąże się też jego nieufność i niewiara w prawdziwość Ptolemeuszowego mechanizmu świata <sup>2</sup>, co stanie się punktem wyjścia dla pracowitych dociekań w okresie pobytu w Bolonii i w Rzymie (1496 — 1500) oraz w Padwie i w Ferrarze (1501 — 1504).

Zainteresowania i studia Kopernika były bardzo szerokie. Nie ograniczały się do dziedziny astronomii, lecz obejmowały różne dziedziny przyrodoznawstwa i kultury. We Włoszech uzupełnia i pogłębia rozległą znajomość kultury klasycznej, którą w okresie

---

<sup>1</sup> „*Sarmaticus Astronomus qui movet terram et ligit Solem*” zdanie to jest wyjęte z listu Filipa Melanchtona do Burcarda Mithobiusa z 16 października 1541 r. W liście tym Melanchton zwalcza poglądy Kopernika. List ten znajduje się w dziełach Melanchtona wydanych przez K. G. Bretschneidera w *Corpus Reformatorum* (1834—1860), t. IV, s. 679.

<sup>2</sup> L. A. Birkenmajer, *Kopernik jako humanista*, „Przegląd Współczesny”, rok II, tom V, Kraków 1923.

krakowskim czerpał z pisarzy rzymskich. W Ferrarze, gdzie odbywał studia lekarskie, uczył się jednocześnie języka greckiego. W 1509 roku, drukiem u Jana Hallera w Krakowie, wyszły *Listy obyczajowe, sielskie i erotyczne* późnego autora greckiego Teofilakta Simokatty, przełożone przez Kopernika na łacinę z oryginału greckiego.

W związku z zagadnieniami polityki monetarnej, które absorbowwały króla Zygmunta I, Kopernik już w 1519 r. napisał pierwszy swój memoriał w tej sprawie. Brał czynny udział w naradach nad monetą. W latach następnych powstał łaciński memoriał Kopernika o monecie.

Główne dzieło Kopernika *De revolutionibus Orbium Coelestium* ukazało się dopiero w 1543 r. Egzemplarz dzieła wręczono umiarkującemu Kopernikowi. Norymberski wydawca Osjander, który pragnąc uchronić dzieło przed naganą, bezskutecznie nalegał na Kopernika, aby poglądy swe przedstawił w postaci hipotezy, a nie naukowego odkrycia, zataił przed autorem fakt pomieszczenia przez siebie przedmowy nieznanego autorowi, nie akceptowanej przez niego. Keplera określił tę przedmowę jako *stultissima praeformatio*.

Odkrycia Kopernika doszły do szerszej wiadomości jeszcze przed ogłoszeniem *De revolutionibus*. Ogłosił je bezimiennie niemiecki matematyk Jerzy Joachim Rhetyk w pracy *Narratio prima*, wydrukowanej w Gdańsku w 1540 r. Rhetyk, zainteresowany nowatorskimi poglądami Kopernika, przybył do niego do Warmii i spędził u niego parę lat (1539 — 1541) jako jego gość i uczeń. „*Narratio prima* była pisana już po kilku tygodniach pobytu Rhetyka w Warmii, a dziś mamy dowody, iż to pisemko — z *Impresum* gdańskim 1540 r. — już na początku tego roku po Niemczech się rozeszło. Entuzjastyczne dla «Mistrza», pełne ustępów drażniących ciekawość, musiało ono wzbudzić sensację — nie tylko u astronomów”<sup>3</sup>.

Podane informacje potrzebne są dla orientacji, jakie dzieła Kopernika i kiedy drukowane były w Polsce. Jak widzieliśmy, *Listy Teofilakta Simokatty*, wyraz rozległości studiów i zainteresowań humanistycznych Kopernika, pierwsza w ogóle publikacja Kopernika, drukowane były w Krakowie; *Narratio prima* Rhetyka,

<sup>3</sup> L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, cz. I, Kraków 1900, s. 587.

pierwsza publikowana relacja o systemie Kopernika, drukowana była w Gdańsku <sup>4</sup>. Jak zobaczymy, również w Polsce po raz pierwszy drukowana była *Rozprawa o pieniądzu* Kopernika oraz czwarte łacińskie <sup>5</sup> wydanie *De revolutionibus*.

Rozprawa Kopernika o pieniądzu *Monetae cudende ratio* po raz pierwszy ogłoszona została wraz z przekładem polskim Feliksa B e n t k o w s k i e g o w „Pamiętniku Warszawskim” w 1816 r.

We wstępie do tej publikacji tłumacz wyjaśnia, że druk oparty został na urzędowej kopii, którą na żądanie W. L i n d e g o, członka Komisji Oświecenia i rektora liceum warszawskiego, sporządzono w Archiwum w Królewcu ze znajdującego się tam rękopisu Kopernika. W załatwieniu sprawy odpisu Linde korzystał z pośrednictwa W. Seweryna V a t e r a, profesora teologii Uniwersytetu Królewskiego (członka-korespondenta Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk), znanego z prac o języku i rzeczach polskich <sup>6</sup>.

Pierwszy przekład polski *De revolutionibus* ukazuje się znacznie później, bo w 1854 r., wraz z innymi pracami Kopernika, pt. *N. Copernici Opera — Dzieła Kopernika*. Wydawnictwo to, które zbliża się do swego stuletniego jubileuszu, zasługuje na uwagę. Wielki tom in 4-o liczy stron 642+XL+VII i zawiera następujące prace Kopernika: *O obrotach ciał niebieskich*, *O bokach i kątach trójkątów tak płaskich i kulistych*, *Sposób urządzenia monety*, Teofilakta Scholastyka Simokatty — *Listy obyczajowe, sielskie i erotyczne*, *Siedem gwiazd* (utwór poetycki), niektóre listy Kopernika i innych oraz dwie prace J. J. Rhetyka: *Opowiadanie pierwsze* i *Nowe efemerydy, czyli wykład położenia dziennego gwiazd na rok 1551*. Wszystkie wymienione prace drukowane są jednocześnie w oryginale łacińskim i w przekładzie polskim.

Wymienione wydanie *De revolutionibus* jest z kolei czwarte. Pierwsze trzy w oryginale łacińskim ukazały się kolejno w 1543 (Norymberga), w 1566 (Bazylea), w 1617 (Amsterdam). Zasługuje ono na uwagę również dlatego, że jest to wydanie, w którym oprócz wspomnianej już poprzednio, oszukańczej przedmowy Osjandra wydrukowano po raz pierwszy oryginalną przedmowę Kopernika, za-

<sup>4</sup> Przedtem zwięzły zarys heliocentrycznego mechanizmu świata przedstawił Kopernik w piśmie, dla którego przyjęła się nazwa *Commentariolus*. Piśmko to, które wcześniej krążyło w odpisach, powstało (wg L. A. Birkenmajera) przed 1509 r.

<sup>5</sup> Piąte wydanie wyszło w Toruniu w 1873 r.

<sup>6</sup> „Pamiętnik Warszawski”, t. 5/1816, s. 381—423.

czerpniętą z rękopisu dzieła Kopernika, znajdującego się w Pradze<sup>7</sup>. W tym charakterze jest ono znane w nauce całego świata.

Prof. Aleksander Birkenmajer zwraca (w rozmowie) uwagę na to, że warszawski przekład *De revolutionibus* na język polski jest w ogóle pierwszym tłumaczeniem tego dzieła Kopernika na język nowożytny. Dopiero w ćwierć wieku po nim nastąpił przekład na język niemiecki, a jeszcze znacznie później ukazały się częściowe przekłady na język francuski i na język angielski.

W oryginalnej przedmowie Kopernika podkreślony jest odkrywczy naukowo charakter tego dzieła; Osjander nadaje wywodom Kopernika charakter nie obowiązującej hipotezy rachunkowej. Porównajmy te dwie przedmowy.

Osjander rekomendując dzieło jako hipotezę, której prawdziwości udowodnić w ogóle nie można, pisze: „Nie masz koniecznej potrzeby, aby owe założenia były prawdziwe, owszem, mogą one nawet być najmniej do prawdy podobne, byleby tylko zgodność rachunku z postrzeżeniami wskazywały... przyczyn nierówności biegów pozornych ta umiejętność zapewne podać nie może. Jeśli zaś co wymyślnego przyjmie, a zaiste przyjmuje niemało, nie dlatego przecie to czyni, żeby kogoś mogła przekonać, iż tak a nie inaczej być powinno, ale jedynie aby rachunkowi zupełnie zadość uczynić... Niechaj zaś nikt pod względem teorii coś pewnego od astronomii nie spodziewa się...”

Wbrew temu przedmowa Kopernika przedstawia dzieło jako relację o nowych odkryciach naukowych, które zaprzeczają prawdziwości dawnych teorii. W przedmowie Kopernika czytamy: „Choć Kłaudyusz Ptolemeusz, astronom aleksandryjski, dziwną biegłością i pilnością nad innymi wyższy, z więcej niż czterechsetletnich postrzeżeń całą tę naukę prawie wyczerpnął, iż zdawało się już nic zostawać, czego by nie dotknął, widzimy jednak bardzo wiele zjawisk niezgodnych z tym, które podług jego teorii następować powinny, a to z powodu niektórych biegów później odkrytych, a jemu jeszcze nieznanym”.

Redaktorem warszawskiego wydania dzieł Kopernika i ich tłumaczem był ówczesny dyrektor obserwatorium astronomicznego w Warszawie Jan Baranowski, późniejszy profesor Szkoły

---

<sup>7</sup> L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, cz. I, s. 641—642, podaje interesujące informacje o tym, w jaki sposób wydawcy wpadli na trop praskiego autografu *De revolutionibus*.

Główniej. Życiorys Mikołaja Kopernika, poprzedzający jego dzieła, napisał Julian B a r t o s z e w i c z. Publikacja wyszła z Drukarni Stanisława Strąbskiego, tej samej, w której w 1854 r. drukowała się „Biblioteka Warszawska”.

\*

Warszawskie wydanie Kopernika zasługuje na przypomnienie z innych jeszcze względów. Jego datą jest rok 1854, należący do ciężkiego okresu kultury polskiej. Były to czasy Paskiewicza. W roku 1854 nie było w Warszawie ani jednej wyższej szkoły, a jedynym czasopiśmie ogólnonaukowym, poświęconym „naukom, sztuce i przemysłowi”, była „Biblioteka Warszawska”.

Nie było ogólnonarodowych instytucji naukowych, które byłyby podstawą działalności uczonych i rozwoju nauki. Pomyślnie rozwijające się Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które pół wieku przedtem rozpoczęło swą owocną działalność, skończyło się z upadkiem powstania listopadowego.

Życie naukowe Warszawy toczyło się w towarzyskim kręgu prywatnych domów i kilku „salonów”. Nieliczni ofiarni pracownicy pióra i „prywatni” uczeni skazani byli w swej działalności na zależność od salonowego mecenatu.

W związku z tym charakterystyczna jest dedykacja, która widnieje na warszawskim wydaniu dzieł Kopernika, pomieszczona zaraz po tytule *De revolutionibus*, wydrukowana wielkimi czerwonymi literami na całą stronę: „Magdalenie z Żółtowskich Łuszczewskiej za pierwszą myśl i starania w wydaniu dzieła *O obrotach ciał niebieskich* nieśmiertelnego rodaka Mikołaja Kopernika w dowód wdzięczności dzieło to poświęcają — Wydawcy A.K. — J.B.”. Skimborowicz pisze, że dedykację „wytłoczono głoskami k a r m a z y n o w y m i” (podkr. moje).

„Biblioteka Warszawska”, omawiając to wydanie Kopernika, pisze: „Pierwsze poparcie tej myśli należy się JW. Magdalenie z Żółtowskich Łuszczewskiej, damie, która już skądinąd tyle prawa nabyła do szacunku i miłości u kochających nauki rodaków, a dla postępu światła w kraju i sławy jego stąd, życzliwych”<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> „Biblioteka Warszawska”, t. I, 1855, s. 562. Warto zwrócić uwagę na to, że jest tu mowa o „pierwszym poparciu tej myśli...”, a nie o „pierwszej myśli” (wydania dzieł Kopernika) jak w dedykacji.

Salon pani Łuszczewskiej<sup>9</sup>, która sama pisywała wiersze i tłumaczyła *Rozmyślenia św. Teresy*, znany jest w historii życia umysłowego ówczesnej Warszawy nie tylko z głośnych „improwizacji” Deotymy, córki pani Magdaleny. W tym salonie miała swoje oparcie „Biblioteka Warszawska”. Zbierano się w nim na poniedziałkowe zebrania, na których wyrobownicy pióra zabawiali swoimi produkcjami arystokratyczną śmietankę Warszawy. Mówiono tu mianowicie o językowej francusko-polską.

*Moje wspomnienia* Pauliny Wilkońskiej, która wraz z mężem Augustem Wilkońskim, autorem *Ramot i ramotek*, uczestniczyła w tych zebraniach, dobrze odtwarzają charakter tych wieczorów. „Schodzono się zwykle dopiero koło godziny dziesiątej, a wielu przyjaciół i później... Tualety pań były piękne; mężczyźni w tradycyjnych frakach i jasnych rękawiczkach... Służba rozносиła herbatę i ciasta; dalej chłodzące napoje, a wreszcie wino i zakąski...”. Bywały tam „najpiękniejsze, bo z różnych stron kraju polskiego przybyłe dziewice...”<sup>10</sup>.

We *Wspomnieniach* Wilkońskiej podane są interesujące okoliczności, w jakich wdzięczność pracowników pióra za udział w tych wykwiutnych zebraniach spowodowała wydanie dzieł Kopernika.

„W r. 1847 chcieli uczeni Warszawy — czytamy w *Moich wspomnieniach* — dać obiad na jej cześć i w tym celu udała się do niej deputacja, złożona z członków «Biblioteki Warszawskiej», na której czele był J. D. Minasowicz, radca stanu, poeta, tłumacz Szyl-lera. Ale podziękowała za ten zaszczyt w nader skromnych wyrazach, prosząc zarazem, by fundusz ten raczej użytym został na wydanie dzieł Kopernika. Uszanowano wysoce tę jej odpowiedź i wskazówkę”<sup>11</sup>.

W ten sposób z inicjatywy urzędnika dziękczynnego obiadu za towarzyską gościnność powstało to wydanie dzieł Kopernika — jako podarek wdzięczności uczonych dla damy prowadzącej salon, słynnej piękności Warszawy (portretował ją wiedeński malarz J. Ch. Lampi, syn), tłumaczki modlitewnych *Rozmyślań św. Teresy*.

W dwadzieścia lat później z powodu śmierci Łuszczewskiej (1869) Hipolit Skimborowicz, dawny redaktor „Przeglądu Na-

<sup>9</sup> Wacław Łuszczewski, syn b. ministra spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego, mąż Magdaleny, był radcą Towarzystwa Kredytowego i carsko-rosyjskim kamerjunkerem.

<sup>10</sup> Paulina Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, cz. I, Warszawa 1907, s. 38 i 57.

<sup>11</sup> Tamże, s. 31—32.

ukowego”, bywający na poniedziałkowych wieczorach u pani Łuszczewskiej, napisze o inicjatywie podarku dla pani Niny (tak nazywano panią Magdalenę), że to „W a r s z a w a (podkreślenie moje) zapragnęła okazać po raz pierwszy prawdziwą wdzięczność”<sup>12</sup>. Przewodniczący delegacji, członek senatu, M i n a s o w i c z wygłosił do niej „mowę z serca wprost płynącą”. A pani Nina odpowiedziała: „Szkoda uczuć przyjaźnych i grosza zbiorowego na tak czcze poświęcać uciechy, bo pieniądz publiczny, a zwłaszcza ogółu myślicieli i literatów, na literackie lub wielką myśl wyrażające powinien iść dzieła. Stosowniej by więc było użyć dobrych chęci na wydanie pism ziomka naszego Kopernika, których dotąd w języku ojczystym nie mamy”.

Przemawiając kwieciste w imieniu „czcicieli” pani Łuszczewskiej i wyrażając ich wdzięczność dla domu państwa Łuszczewskich, „przyjaciół inteligencji polskiej”, radca Minasowicz mówił o historycznej roli kobiety, która „drobnym paluszkim” prostowała drogi ludzkie. „I dlatego cześć kobietom, które jak Ty! Pani! rozumieją, czują i działają!”.

„Pozwolisz Pani, że w dowodzie szacunku, jaki w nas wzbudziłaś, pod wezwaniem Twojego imienia i za Twoją wskazówką, oddamy cześć tej myśli, która tyle ma u ciebie znaczenia; — połączonymi siły wszystkich, których mamy zaszczyt przedstawiać, zajmiemy się, aby przekład polski pism M. Kopernika uczynił je przystępnymi każdemu jego ziomkowi, aby rzeczono w czasie: — I to także winniśmy kobiecie, — była nią: Nina Łuszczewska.“

Wzruszenie, jakie wtedy zapanowało w salonie, udzieliło się również córce pani Niny, Jolancie (siostrze Deotymy), która w uniesieniu improwizowała pod adresem matki:

„O jak serce się rozplywa!  
Ta, co pierwsza zapragnęła  
Rozsiać w swej mowie te dzieła,  
Matką moją się nazywa!

Ujrzym wkrótce myśl Twą w czynie,  
Praca znawców ją rozwinie.

<sup>12</sup> Dr H. Sk(imborowicz), *Magdalena (Nina) z Żółtowskich Łuszczewska i jej salon*, Warszawa 1869. Za tą pracą (s. 9—10) podają szczegółowe okoliczności, w jakich doszło do podjęcia prac nad wydaniem dzieł Kopernika.

Przemówienie Minasowicza, list pani Łuszczewskiej do Minasowicza oraz wiersz Jolanty znajdują się w dodatkach do egzemplarza *Dzieł* Kopernika, znajdującego się w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dawnej Polskiej Akademii Umiejętności). Egzemplarz ten, ofiarowany PAU przez Wojciecha Baranowskiego, brata Jana, około 1879 r., zawiera kilkusetstronicowy dodatek uzupełniających materiałów rękopiśmiennych Jana Baranowskiego, dotyczących Kopernika.



Wola stała, sztandar czynów  
 Okryje wieńcem wawrzynów.  
 Myśl tak wielką, co w zdobyczy  
 Wdzięczność wieków odziedziczy!..."

W podziękowaniu za podniosły i wzruszający wieczór Pani Łuszczewska pisała potem do Minasowicza: „A czyż to nie Wam, natchnieni poeci, wyobraźciele sztuk pięknych, nauk nadobnych, należą się najdelikatniejsze oddźwięki, najokrzęglejsze intonacje tego ogólnego hymnu, co z serc do dusz przepływając, wiecznym, a więc boskim brzmi psalmem?... Jak nie mam znowu odpowiedzieć głosem wdzięczności, skoro głos ten jest tylko dalszym owej harmonii przedłużeniem?“<sup>13</sup>.

Podniosła „pietystyczno-katolicka“<sup>14</sup> (jak to określił Edward Dembowski) atmosfera towarzyszyła okolicznościom, w których warszawski salon roztoczył swój „duchowy“ patronat nad polskim wydaniem Kopernika. Mówię o „duchowym“ patronacie, gdyż materialnych środków realizacji wykwiłtne towarzystwo tego salonu nie zapewniło, a do sprawy rzeczywistych źródeł inicjatywy wydania dzieł Kopernika powrócę. Oczywiście, patronat ten miał mimo wszystko istotne znaczenie praktyczne, gdyż w ówczesnych społeczno-politycznych warunkach Warszawy realizacja przedsięwzięcia na tak wielką skalę potrzebowała uznania ze strony władzy i oficjalnych autorytetów.

W salonie pani Łuszczewskiej spotykali się przedstawiciele panujących w kraju sfer przemysłowych i bankierskich, największych interesów o bezpośrednich koneksjach z dworem cesarskim, z Rotzyldami i dworem namiestnika Paskiewicza. W tych sferach salon ten był autorytetem w kulturalnych sprawach kraju.

Bywał w tym salonie Tomasz Pomian hrabia Ł u b i e ń s k i, bohater spod Somosierry, dyrektor spółki bankierskiej „Bracia Łubieńscy i Sp.“, oraz syn jego Leon. Tomasz był synem Feliksa, dygnitarza z czasów Księstwa Warszawskiego, a bratem Henryka, dyrektora Banku Polskiego. Tytuł hrabiowski uzyskał Feliks od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z okazji jego koronacji. Spółka: Steinkeller, Bracia Łubieńscy i Sp. rozpoczęła budowę drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Tomasz Wenworth Łubieński, syn Henryka (a bratanek Tomasza Pomiana), w pracy o swoim ojcu Henryku (*Henryk Łubieński i jego bracia*, Kraków 1886) pisze, że Henryk Łubieński

<sup>13</sup> Dr H. Sk(imborowicz), *Magdalena (Nina) z Żółtowskich Łuszczewska i jej salon*. Warszawa 1869, s. 10. Ten typ uroczystości był bardzo charakterystyczny dla epoki ówczesnej. Tomasz Łubieński wspomina o imieninowej uroczystości ku czci Leona Łubieńskiego, podczas której wygłaszali wiersze: Szabrański, A. Tyszyński, Wojciech Potocki, Leon Potocki i improwizacje: Balicki i Majewski. (Patrz Roger hr. Łubieński, *General Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. II, Warszawa 1899, s. 300).

<sup>14</sup> Określenia tego użył Dembowski w stosunku do *Pielgrzymy Ziemięckiej*, w którym Łuszczewska drukowała swój przekład *Rozmyślań św. Teresy*.

utrzymywał „codzienne stosunki... z namiestnikiem“ (143). „Miał (on) — czytamy — stanowisko towarzyskie, pozwalające mu przychodzić wieczorami do salonu Księżnej Paskiewiczowej“ (142). W tym środowisku Łuszczewska uchodziła za jedną z czołowych postaci życia kulturalnego stolicy.

W liście z Warszawy do ojca do Guzowa Tomasz Pomian Łubiński pisał 5 marca 1841: „Leon jest jednym z redaktorów «Biblioteki Polskiej» (chyba Warszawskiej — przyp. mój), tym sposobem stał się niejako środkiem społeczeństwa literackiego, które wsparte stosunkami z wyższą klasą społeczeństwa, samo na tym zyska i wiele osób dotąd próżnujących zachęci do pisania. Leon, Cieszkowski, Pani Łuszczewska największą w tym rolę grają“<sup>15</sup>.

W związku z takim charakterem salonu Łuszczewskiej uderzające jest, że realizacji wydania dzieł Kopernika nie zapewniono środków finansowych, że opierało się ono na ofiarności „ogółu myślicieli i literatów“, a przede wszystkim jednej osoby — Jana Baranowskiego, redaktora, tłumacza i wydawcy w jednej osobie.

Siedem lat upłynęło do wydania dzieł Kopernika; doprowadził je do pomyślnego końca Baranowski ze s k ł a d e k, a że „pieniądze — pisze Skimborowicz — przez powszechność dane nie wystarczyły na kilkunastotysięczny<sup>16</sup> nakład tego pomnikowego wydawnictwa, oprócz więc bezinteresownej pracy swej (Baranowski) pokrył jeszcze część znaczną wydatków drukarskich...“<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Roger hr. Łubiński, *Generał Tomasz Pomian hrabia Łubiński*, t. II, Warszawa 1899, s. 299.

<sup>16</sup> Wyraz „kilkunastotysięczny“ dotyczy kosztów a nie ilości egzemplarzy nakładu.

<sup>17</sup> Dr H. Skimborowicz, *O Mikołaju Koperniku*, Warszawa 1873, s. 25. Pod dedykacją dla Łuszczewskiej jako wydawcy figurują: A. K. i J. B. Para inicjałów J. B. oznacza Jana Baranowskiego. Osoba ukrywająca się pod inicjałami A. K. długo pozostawała tajemnicą. Odkrył ją Kazimierz Bartoszewicz na podstawie pamiętnika swego ojca Juliana. Inicjały A. K. oznaczają Adolfa Kurtza. Johann-Georg Kurtz, dziadek Adolfa, jest podpisany jako starszy cechu garbarskiego pod „Prośbą od konfraterniów i cechów miasta Starej Warszawy do Najjaśniejszej konfederacji obojga narodów“ o respektowanie prawa miasta do „wolnej elekcji urzędników miejskich“. (Wł. Smoleński, *Mieszkaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, 1917, s. 357. Patrz także Stanisław Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Warszawie i okolicach*, t. III, Warszawa 1935, s. 35. Adolf Kurtz wraz z bratem Aleksandrem występuje wielokrotnie w *Historii Towarzystwa Rolniczego* (Warszawa 1904, tomów 2) Władysława Grabskiego. O Aleksandrze Kurtzu czytamy z powodu jego śmierci w „Bibliotece Warszawskiej“ 1876, tom II, s. 647, że „w końcu roku 1840 należał do ułożenia programu «Biblioteki Warszawskiej»; na jego głównie wnioszek jako dział główny przyjęto przemysł krajowy i od tej chwili stał się tego organu najczynniejszym współpracownikiem“.

Kazimierz Bartoszewicz, syn Juliana, w artykule *O zapomnianym pomniku warszawskim Kopernika* („Rzeczpospolita“ nr 72 i 73, r. 1923) pisze, że Kurtz wziął na siebie główny ciężar finansowy wydania dzieł Kopernika. Według Bartoszewicza składka na obiad dla pani Łuszczewskiej przyniosła zaledwie 2000 złp. Bartoszewicz pisze, że Kurtz w ogóle finansował salon Łuszczewskich, których stan majątkowy nie pozwalał na utrzymywanie salonu na tak wysokiej stopie. Artykuł zawiera wiele innych interesujących informacji, m. in. i o Baranowskim.

Z innych źródeł wiadomo, że poważnego finansowego poparcia dla wydania dzieł Kopernika dostarczył Adolf Kurtz, „starannie przed powszechnością ukrywający swoje nazwisko”, jak pisze Szulc w pracy *Życie Mikołaja Kopernika* (s. 100 i s. VIII), którą również sfinansował Adolf Kurtz. Adolf Kurtz, wnuk warszawskiego garbarza, a syn fabrykanta skór, występuje wraz z bratem Aleksandrem wśród organizatorów Towarzystwa Rolniczego. Osoba Adolfa Kurtza, finansującego różne przedsięwzięcia wydawnicze ówczesnej Warszawy, działająca w cieniu rodowej arystokracji uległa zapomnieniu. Życiorysu Adolfa Kurtza nie podają ani encyklopedie, ani inne publikacje poświęcone zasłużonemu Polakom XIX wieku.

Dominik Szulc pisze, że „przedsięwzięcie (było) obliczone na 30 000 złotych nakładu”<sup>18</sup>. Czym była ta kwota w stosunku do hojności arystokracji na inne cele? Niech wystarczy kilka przykładów. Tomasz Łubieński w liście do ojca (1841) pisze: „Nie mamy słów wdzięczności dla szlachetnego czynu Pani Małachowskiej (Klementyna z Sanguszków 1-o voto Ostrowska, 2-o voto Małachowska), która darowała na pięcioro dzieci Henryka 1 300 000 złp, które pozostawiła była na Lubartowie, a dwakroć sto tysięcy składa na budowę kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie”<sup>19</sup>. Pani Julia Pusłowska (Xawerowa z domu Lubecka) — złożyła 10 000 złp na fundusz utrzymania księdza przy ochronce dla biednych dzieci<sup>20</sup>. Na 10 000 złp oblicza również Łubieński czysty dochód z balu w „Resursie Kupieckiej”.

Przytoczyłem szczegóły okoliczności, w jakich podjęta została realizacja polskiego wydania dzieł Kopernika, aby zilustrować, pod jakim „duchowym” i społecznym patronatem pracowali nieliczni uczeni Warszawy tamtego okresu, który, zwłaszcza po upadku ruchów rewolucyjnych 1848 roku, był w Warszawie jak w całej Europie okresem reakcji. Miarę intelektualnego życia Warszawy pod patronatem ówczesnego „salonu” uzyskuje się porównując ten okres z okresem polskiego Oświecenia, który wydał pierwszą polską naukową rozprawę o Koperniku pióra Jana Śniadeckiego.

<sup>18</sup> Dominik Szulc, *Życie Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1855, s. 100.

<sup>19</sup> Roger hr. Łubieński, op. cit., t. II, s. 301—302.

<sup>20</sup> Tamże, s. 338. Na koszty wydania dzieł Kopernika w stosunku do innych wydatków w epoce ówczesnej rzucić może światło jeszcze następująca informacja z Łubieńskiego: Pensja roczna prezesa Towarzystwa Ogniewego wynosiła 10 000 złp, a całkowite roczne uposażenie radcy stanu, który oprócz prezesostwa Tow. Ogniewego miał jeszcze pieczęć nad więzieniami i szpitalami, wynosiło 35 000 złp (Łubieński, op. cit. II, s. 335).

\*

Pod względem naukowym warszawskie wydanie dzieł Kopernika opierało się na jedynej wówczas naukowej pracy polskiej o Koperniku, jaką była rozprawa *O Koperniku* Jana Ś n i a d e c k i e g o. Przypominając fakt, że pierwszy egzemplarz wydrukowanego dzieła *De revolutionibus* Kopernik otrzymał już na łożu śmierci, tłumacz otwiera swoją przedmowę słowami Jana Śniadeckiego: „Był to wschód nieśmiertelności przy zgonie gasnącego człowieka”.

Wspomniana rozprawa Jana Śniadeckiego zasługuje tu na przypomnienie. Wyprzedzając o pół wieku warszawskie wydanie Kopernika, nie powstała z inicjatywy „damy” prowadzącej „dom otwarty”. W 1801 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie ogłosiło konkurs na pracę o Koperniku, która by wykazywała, „jak wiele mu winne były nauki matematyczne, mianowicie astronomia, w wieku, w którym żył — z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał i jak wiele mu są winne w czasie terażniejszym”.

Do konkursu tego przywiązywano bardzo duże narodowe znaczenie. C z a c k i, który w związku z tym konkursem zachęca Śniadeckiego do napisania rozprawy *O Koperniku*, pisał do niego: „Godny jest naród uczyć się ważnych rzeczy... Daj nam Kopernika, jakim był, a nie takim, jakim go cudzoziemcy malują”<sup>21</sup>. Rozprawa była tłumaczona przez autora (1803) na język francuski<sup>22</sup>. Po angielsku ukazała się w 1823 r., po włosku w 1830. W celu rozpowszechnienia jej za granicą Towarzystwo Przyjaciół Nauk powzięło uchwałę o przełożeniu jej na łacinę. W tej sprawie S t a s z i c w 1816 r. zwrócił się do Śniadeckiego z wezwaniem, aby sam dokonał przekładu<sup>23</sup>.

Jan Śniadecki, wygłaszając swoją rozprawę o Koperniku na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie 16 listopada 1802 r., mówił: „...Kiedy człowiek, chodząc tak długo po siódmach złudzenia i pozoru, nie mógł żadnego zrobić znacznego kroku do prawdy, wyszedł z łona Narodu Polskiego Mikołaj Kopernik, który stargał zasłonę błędu i omamienia, naprowadził rozum ludzki na drogę prawdy, wytłumaczył rzetelny układ świata i rzucił pierwsze fundamenta i zarody tych wielkich prawd

<sup>21</sup> Michał Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. II (Dodatki), Wilno 1865, s. 171.

<sup>22</sup> Przekład własny na język francuski był spowodowany przez zły przekład francuski Tęgoborskiego (1802).

<sup>23</sup> Michał Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. II (Dodatki), s. 418—419.

i wynalazków, które dziś Astronomię postawiły w rzędzie najdoskonalszej z nauk fizycznych umiejętności, a rozum ludzki okryły rozległą chwałą i zaszczytem. Zatrzymajmy uwagę nad tą sławną epoką w dziejach nauk i przypatrzmy się, jak rozum ludzki, odebrawszy nad brzegiem Wisły wielki zwrot i kierunek do prawdy, zaczął się po reszcie Europy szczęśliwie prostować i odradzać w swoich działaniach”<sup>24</sup>.

Jan Baranowski, redaktor i tłumacz wydania dzieł Kopernika z 1854 roku, nie przypadkowo nawiązuje do rozprawy Jana Śniadeckiego. Życiorys Kopernika, pióra Juliana Bartoszewicza, zamieszczony w tym wydaniu, poświęcony jest głównie polskości Kopernika. Sprawa polskości Kopernika wystąpiła nie po raz pierwszy w prasie i publikacjach warszawskich tego okresu. Ze zrozumiałych powodów na niej koncentrowały się zainteresowania ówczesne.

Gdy w Monachium w 1842 roku w spisie sławnych Niemców wymieniono Kopernika, „Przegląd Naukowy” (wrzesień 1842) umieścił humorystyczny artykuł wyśmiewający tę opinię. W artykule *Mikołaj Kopernik-Polak* redakcja „Przeglądu” (piórem H. Skimborowicza)<sup>25</sup> przypomina, że „najpierw z pism polskich” upomniała się o polskość Kopernika.

„Biblioteka Warszawska” w 1842 roku zamieściła pracę Adriana Krzyżanowskiego, byłego profesora Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, pt. *O rodzinach społecznych i zażytych w Krakowie z Kopernikami*.

Trzechsetlecie śmierci Kopernika (1843) nie przeszło w Warszawie bez echa. „Kurier Warszawski” (1843, nr 18) zamieścił artykuł Ignacego Loyoli Rychepta pt. *Trzecie stulecie sławy Mikołaja Kopernika*. W lutym tegoż roku do dzienników warszawskich dołączona została broszura wspomnianego już Adriana Krzyżanowskiego, której ideą przewodnią była polskość Kopernika.

Adrian Krzyżanowski jest również autorem pracy pt. *Mikołaja Kopernika założyciela dzisiejszej astronomii w 300 lat od jego*

<sup>24</sup> Jan Śniadecki, *O Koperniku*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. II, Warszawa 1803, s. 87—88.

<sup>25</sup> H. Skimborowicz, *Mikołaj Kopernik — Polak*, „Przegląd Naukowy” 1843, t. II, s. 37. Patrz także Skimborowicz *Copernicus and his native land* i wszystkie inne wiadomości o Koperniku w ostatnich trzech latach, „Przegląd Naukowy”, t. II, 1845, s. 367 i n. Patrz także Feliks Kucharzewski *O astronomii w Polsce. Materiały do dziejów tej nauki w naszym kraju*. „Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu”, t. II, Paryż 1872, s. 123—228.

skonu i objawienia jego układu spomnienie jubileuszowe (Warszawa 1844). Praca ta została przedrukowana w „Kalendarzu Niezabitowskiego” (1844) oraz w „Przyjacielu Ludu” (1844) wychodzącym w Lesznie. Ta praca Krzyżanowskiego weszła w skład jego wielkiej publikacji pt. *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843.* (Warszawa 1844). Publikacja ta, licząca powyżej 900 stron, wydrukowana została w 400 egzemplarzach (cena 36 złp<sup>26</sup>).

O Adrianie Krzyżanowskim warto tutaj również przypomnieć, że był domowym nauczycielem Edwarda Dembowskiego.

Dominik Szulc w przedmowie do swoich *Pism*, wydanych w 1854 r., pisze, że „w roku 1842 na zebraniu dziejowo-piśmienniczym, na którym obecni także byli zasłużeni historycy: Ignacy Rychter i Adryan Krzyżanowski... rozbierano okoliczności życia Kopernika...”<sup>27</sup>.

Dyskusja, jaka się tam toczyła, stała się bodźcem dla Szulca do napisania pracy pt. *O Tarnowie Mazowieckim*, w której autor usiłuje dowieść, że Tarnowo to była pierwotna nazwa Torunia. Praca była wydrukowana w 1843 r., w trzechsetną rocznicę śmierci Kopernika.

Podsumujmy to wszystko wraz z warszawskim wydaniem dzieł Kopernika, a otrzymamy obraz, który się nie mieści w dotychczasowych podręcznikowych konwencjach, obowiązujących w zakresie historii kultury polskiej tamtego okresu. W żadnej dzielnicy Polski 300-lecia Kopernika nie uczczono w takiej skali. Jakkolwiek krytycznie pod względem wymagań naukowych i filologicznych (Baranowski nie był filologiem) oceniałoby się warszawskie wydanie dzieł Kopernika, to niewątpliwie było to wydawnictwo pom-

<sup>26</sup> Patrz „Biblioteka Warszawska” 1844, *Kronika bibliograficzna*, t. III, z. 1, s. 228—229. Życie Adriana Krzyżanowskiego daje Julian Bartoszewicz w artykule *Adrian Krzyżanowski. Materiał do dziejów literatury polskiej* („Dziennik Warszawski” 1855, nr nr 57—67). Życiorys jest b. interesujący nie tylko ze względu na osobę Krzyżanowskiego, lecz także ze względu na warunki, w jakich kształtowała się droga naukowa pracowników naukowych Warszawy, na których opierało się życie naukowe Warszawy połowy ub. stulecia.

<sup>27</sup> Dominik Szulc, *Pisma*, Warszawa 1854, początek przedmowy, strona bez numeracji. Tomasz Łubieński w liście do ojca z 1844 r. wspomina o tym, że syn jego Leon zamierzał skupić w jednym związku historyków: Maciejowskiego, Richtera, Balińskiego, Rzysszczewskiego. (Roger hr. Łubieński, op. cit. II, 396). Leon Łubieński był również w stałym kontakcie z Janem Baranowskim w związku ze współpracą Baranowskiego w „Bibliotece Warszawskiej”. (Tamże, s. 403).

nikowe, znane w nauce całego świata i figurujące również w encyklopediach różnych krajów (np. wielki Brockhaus, Larousse i inne) jako wydanie czwarte z rzędu po trzecim, amsterdamskim, z r. 1617. Wydanie to, jak informuje Szulc, rozesłane zostało „w upominku najświetniejszym uniwersytetom europejskim”. W tę informację Dominika Szulca nie mamy powodu wątpić. Salon Łuszczewskich z pewnością tego dopilnował. Według Szulca dedykacja dla Łuszczewskiej dodana była do 70 egzemplarzy i z tych właśnie dedykowanych egzemplarzy robiono zagraniczne upominki.

„Cisza grobu... Z wojskiem wywędrowało z kraju wszystko postępowe, zdrowe, silne, kwiaf inteligencji, dziennikarze, uczeni, adwokaci; a ci, co wyjechali dawniej, już nie wracali... zostawali w Warszawie albo chorzy... albo obojętni narodowo...” Tak scharakteryzował ten okres Aleksander Brückner w *Dziejach kultury polskiej*<sup>28</sup>. Zgodnie z tym o różnych przejawach życia kulturalnego tego okresu pisze Brückner, ale cisza grobowa otacza to wydanie dzieł Kopernika, o którym nie ma wzmianki.

Nie idzie tu o szczegóły, lecz o zasadniczą koncepcję dziejów kultury i myśli polskiej, koncepcję, która ciążyła na historiografii polskiej XIX w. Dwa momenty były dla tej koncepcji istotne: pogląd, że dzieje narodu kształtowały się na emigracji i — kosmopolityzm. Kiedy się czyta Brücknera, który jest pod tym względem typowy, to odnosi się wrażenie, że po powstaniu listopadowym n a r ó d polski przeniósł się za granicę. Jeżeli z tego narodu jeszcze coś pozostało po powstaniu listopadowym, to znikło do reszty w konsekwencji powstania styczniowego; „grobową ciszę r. 1832 — pisze Brückner — zastąpiła cmentarna r. 1864”<sup>29</sup>. A potem nagle wybuchł — pozytywizm.

Wróćmy jednakże do sprawy wydania dzieł Kopernika. Na tle przedstawionego już oddźwięku, jaki w Warszawie wywołała trzechsetna rocznica śmierci Kopernika, nasuwa się następujące pytanie: czy w związku z tym nie było inicjatywy wydania dzieł Kopernika? Czy dopiero uroczą pani Nina wpadła na ten wiekopomny pomysł? Odpowiedź na te pytania mamy zupełnie jasną. Inicjatywa wydania wyszła nie z salonu, lecz z kół naukowych, które na zebraniach „dziejowo-piśmienniczych” rozbrajały „okoliczności ży-

<sup>28</sup> Aleksander Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. IV, Warszawa 1946, s. 444.

<sup>29</sup> Tamże, s. 455.

cia Kopernika”. Odpowiedź znajdujemy w „Bibliotece Warszawskiej”, tak blisko związanej z domem Łuszczewskich.

W zeszycie drugim „Biblioteki Warszawskiej” z 1843 r. (s. 317—351) Jan Baranowski opublikował artykuł pt. *Treść sprawozdania uczonego Arago o przedrukowaniu dzieł Laplasa przełożonego Izbie Deputowanych Franc. w dn. 16 maja 1842 r.* Dominik Franciszek Arago (1786—1853) był znanym francuskim astronomem, fizykiem i działaczem politycznym, członkiem i sekretarzem paryskiej Akademii Nauk i dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego w Paryżu.

Baranowski, streściwszy obszernie rzecz Arago, w której Kopernik jest traktowany na równi z Keplerem i Newtonem, zamyka artykuł następującymi uwagami własnymi: „Gdy Włosi z Galileuszem, Niemcy z Keplerem, Anglicy z Newtonem, Francuzi z Laplasem chlubnie występują, dla ziomka naszego Mikołaja Kopernika ta nadto chwala pozostaje, że tym wszystkim przewodniczy i poczet najużyteczniejszych wynalazków rozpoczyna” (s. 351). Powołując się na przedruk dzieła Laplace’a i cześć, jaką oddają mu Francuzi, Baranowski zachęca „ż e b y ś m y po wystawieniu już spiżowego pomnika dla niego (Kopernika) w Warszawie pomyśleli o przedrukowaniu dzieł z przekładem polskim i objaśnieniami (podkr. moje), jakich postęp w astronomii w przeciągu trzystu lat uczyniony wymaga. Trzysta właśnie lat w roku bieżącym upływa, w którym Mikołaj Kopernik, rodak nasz, ostatni raz cieszył się oglądaniem egzemplarza wydrukowanego dzieła swojego, w którym, co inni metafizycznym sposobem rozbierali, on rachunkiem pierwszy dowiódł i w rzeczywistości na pożytek towarzystwa ludzkiego zmienił” (s. 351)<sup>30</sup>.

Inicjatywa nie została zrealizowana. Trzeba było składki na dziękczynny obiad dla pani Niny; trzeba było humorystycznych

<sup>30</sup> Warto również przypomnieć, że Baranowski przełożył na język polski dzieło Aleksandra Humboldta *Kosmos czyli rys fizycznego opisu świata*, które ukazało się w Warszawie w 1849 r. (2 tomy). Tom I oryginału niemieckiego ukazał się w 1845 r. „Przegląd Naukowy” w 1847 r. podał zyciorys Humboldta, wiadomość o ukazaniu się jego dzieła i wyjątek ze wstępu. Styczeńowy numer (1—2) „Przeglądu Naukowego” z 1848 r. otwiera artykuł o drugim tomie *Kosmosu* Humboldta. Jednocześnie podana jest zapowiedź ukazania się pierwszego tomu przekładu polskiego. W 1848 r. „Przegląd Naukowy” podał w kilku numerach przekład tej części *Kosmosu*, która dotyczy roli Kopernika. Jednocześnie Baranowski wytyka Humboldtowi uważanie Kopernika za Niemca i przypomina, że Humboldt brał udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika Kopernika przed Pałacem Staszica, a w przemówieniu, jakie wtedy wygłosił, mówił o Koperniku jako o Polaku.



w swej podniosłości przemówień i improwizacji, aby s a l o n po czterech latach nadał bieg tej inicjatywie. Być może salon Łuszczewskich, zjednany dla sprawy wielkością splendoru, jaki zdobywał dla siebie w postaci wiekopomnej dedykacji, odegrał pozytywną rolę w uśpieniu czujności dworu namiestnika.

\*

W historii pierwszego polskiego wydania dzieł Kopernika, oprócz Jana Baranowskiego, na uwagę zasługuje inna interesująca postać wspomnianego już Dominika Szulca. Nie wspomina o nim ani Piotr C h m i e l o w s k i w swojej historii literatury, ani Aleksander Brückner. Zasługuje on na uwagę nie tylko ze względu na to, że jest związany z pierwszym wydaniem dzieł Kopernika, lecz także ze względu na to, że jest doskonałą ilustracją tej kategorii proletariatu intelektualistów, który w tamtym ciężkim okresie stanowił główne oparcie dla życia naukowego Warszawy (jakkolwiek został zapomniany), wiążąc życie intelektualne okresu pa-skiewiczowskiego z żywotnym, bujnym i postępowym nurtem epoki Oświecenia. Ten proletariat to przeważnie nauczyciele nielicznych gimnazjów Królestwa i g u w e r n e r z y w magnackich domach.

Dominik Szulc, ur. 1797 r. w powiecie mińskim, studiował na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie zwrócił na siebie uwagę G r o d d e c k a i Jana Śniadeckiego; tam też zbliżył się z Janem Śniadeckim. W 1819 r. debiutował w „Tygodniku Wileńskim” polskim przekładem *Rozmów satyrycznych* L u k i a n a. Starania Grodecka o wysłanie go na studia zagraniczne nie powiodły się i Szulc za granicą nie studiował. Był nauczycielem wymowy i logiki w gimnazjum w Białymstoku, potem w Lublinie. W okresie gdy nie miał zajęcia w kraju, starał się o lektorat polski na Uniwersytecie w Kijowie. W 1838 r., będąc nauczycielem w Lublinie, odmówił przyjęcia proponowanego mu wtedy stanowiska lektora języka polskiego na Uniwersytecie św. Włodzimierza (w Kijowie). W 1840 r. został nauczycielem gimnazjum w Warszawie, gdzie mieszkał do śmierci (1860 r.). W 1838 r. powołany został na członka korespondenta Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a w 1846 r. — na członka Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego Rosyjskiego. Szulc zmarł w biedzie. Redakcja „Biblioteki Warszawskiej” (1861, t. I, s. 44) podała do wiadomości, że przyjmuje składki na pomnik dla niego na cmentarzu Powązkowskim.

Szulc nie tylko bywał w salonie Łuszczewskich, lecz był tam „wdomowiony”, jak pisze Wilkońska<sup>31</sup>; był on domowym nauczycielem córek Łuszczewskich, Jolanty i Deotymy. Biografią, a w szczególności polsnością Kopernika zajmował się, jak wiemy, co najmniej od 1842 r. i w pracach nad wydaniem dzieł Kopernika powierzono mu napisanie jego biografii dla tego wydania. Nie wiadomo, jakie okoliczności spowodowały, że wydanie to wyszło bez biografii Kopernika jego pióra. Może spóźnił się z tą pracą. Pracę tę przygotował jednak i wydrukował ją w 1855 r. pt. *Życie Mikołaja Kopernika*. Może wchodziły w grę inne okoliczności. We wspomnianej pracy Szulca o Koperniku czytamy następujące wyjaśnienie: „Napisanie życia (Kopernika) oddane było Dominikowi Szulcowi, który gdy pomimo wszelkich badań w Warszawie i na miejscu nie mógł rozwikłać splątanych nici toruńskich, wydawcy zatyłm zniewoleni byli zaprosić do tej pracy profesora Juliana Bartoszewicza, znanego z zajmującego pióra, biegłości i długiego doświadczenia w zawodzie historycznym, a szczególnie w biografiach”<sup>32</sup>.

Salon i dom Łuszczewskich ocierał się, jak widzimy, o intelektualistów, którzy od lat zajmowali się Kopernikiem<sup>33</sup>. W tej chwili nie o to jednak idzie. Dominik Szulc w zainteresowaniach dla Kopernika reprezentuje moment istotny dla życia umysłowego Warszawy tamtej epoki, moment, na który należy zwrócić uwagę. Kopernik nie interesował go jako wielka postać wyrwana z dziejów, lecz jako etap i przejaw umysłowego postępu ludzkości, w szczególności zaś umysłowego rozwoju Polski i jej miejsca w dziejach powszechnych. Zainteresowanie dla Kopernika wiązało się z żywymi jeszcze tradycjami polskiego Oświecenia.

W „Przeglądzie Naukowym” (r. 1846, nr 1) ukazał się artykuł Szulca pt. *Rozwój zasad umysłu polskiego w piśmiennictwie*. Przeczytajmy początek tej rozprawy:

<sup>31</sup> Wilkońska, op. cit., s. 34. Życiorys Dominika Szulca dał Marian Massonius w *Albumie zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wydanym staraniem i nakładem Marii Chełmońskiej, pod kierunkiem Komitetu Redakcyjnego, z przedmową Stanisława Krzezińskiego, t. II, Warszawa 1903, s. 49–52. Nie podpisaną biografią Szulca dał przedtem „Tygodnik Ilustrowany” 12 stycznia 1861 r., t. III, nr 68.

<sup>32</sup> Dominik Szulc, *Życie Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1855, s. 101.

<sup>33</sup> Warto tutaj również wspomnieć o tym, że Deotyma, córka Niny Łuszczewskiej, jest autorką dłuższego poetyckiego utworu o Koperniku, który w poezji polskiej na temat Kopernika podobno się wyróżnia.

„Bezasadne i wsteczne jest twierdzenie tych, co w przedostatnim okresie, oprócz przekładów i polemiki jałowej przeciwko filozofii niemieckiej, nic więcej w rzeczy dotyczącej ogólnego stanowiska nauk i umysłu nie widzą. Wprawdzie u nas nie zmieniały się corocznie systemy jak gdzie indziej, ale też nauka nie była wystawiona na próżne gadaniny, w jednym kole a b s o l u t u, f o r m y, s k o ń c z o n o ść i n i e s k o ń c z o n o ść i z a w s z e się obracające, z zachowaniem całej pleśni scholastycznej. Filozofia polska w tej epoce bardziej jeszcze niż w wieku szesnastym okazuje się swobodną, żywą, czynną, rzucającą strumień promieni na wszelkie konary wiedzy, a w swym zastosowaniu rokującą stanowcze zwycięstwo prawdy nad przesądem. Wnet po odnowie nauk dostrzec można, że Staszic i Strojnowski pochwycili nić zerwaną Jana Zamojskiego i Jarosza Moskorzewskiego, ludzi, którzy zdolni są zająć wysokie miejsce w gronie Mistrzów dzisiejszych nowego przeznaczenia ludzkości”<sup>34</sup>.

„...Najważniejszą — czytamy dalej — uprzedzającą stan powszechnej wiadomości przyniósł dla umiejętności korzyść Jędrzej Śniadecki, który w *Teorii jestestw organicznych*, części pierwszej, zajrzał do ostatniej głębi istoty myśli i zapewnił nadal s w o b o d n y rozwój pojętności nie krępowanej już podaniami, wcześniej ułożonymi widokami ani czarodziejskim kołem, w którym wiecznie obracać się musiała jak u ludów wschodnich. Ten twórczy pomysł, zniewalający podziwienie światłych cudzoziemców, był dziwną rzeczą zmianą, zawczesnym dla miejsca swojego druku przy Nowolipiu, gdzie chwasty egzotyczne, rozpostarte obok najpiękniejszej rośliny krajowej, wszystkie dla siebie soki zabrały...”

„...Początek wieku terażniejszego — pisze Szulc — prowadził młodzież niektórych części kraju do uczelni zagranicznych, w których metoda naukowa i natchnienia umysłowe nic wspólnego nie miały z rzeczami swojskimi. W Królewcu wykładał filozofię Doktor Teologii Kant, wielce strwożony jasnością systemu Huma i zatopiony w formach wiecznych pojęć miejsca, czasu i ogólników przygotowanych”<sup>35</sup>.

Pamiętamy rozprawę Jana Śniadeckiego *O Metafizyce*, zaczynającą się od słów: „Metafizyka w pewnym znaczeniu jest nauką ważną dla małej liczby głów już gruntownie uczonych i obdarzo-

<sup>34</sup> „Przegląd Naukowy”, nr 1, 1846, s. 1—2.

<sup>35</sup> Tamże, s. 3.

nych siłą rozległego rzeczy ogarnienia: ale najniebezpieczniejszą dla kraju zaczynającego się porządnie uczyć”<sup>36</sup>. A dalej czytamy „odjąć rozumowi naukę doświadczenia albo podać ją pod wątpliwość jako empiryzm jest to zburzyć wszystkie fundamenta rozsądku. Widzieliśmy tego okropne skutki, przez lat dwadzieścia pięć dręczące Europę, do których prowadziła Metafizyka zgubiwszy baczność na doświadczenie narodów i wieków. Kto jeszcze uważa byt rzeczy i świadectwo zmysłów jako pozory, ten wszystko podaje w niepewność: a gdzie nie masz prawdy ani pewności, tam nie masz ani obowiązków ani cnoty”<sup>37</sup>.

Nawiązując do tej rozprawy Jana Śniadeckiego *O Metafizyce* Szulc pisał: „Wiedział o tym dobrze Śniadecki, że każda nauka ma swoją filozofię, to jest wyższe stanowisko, ale poczytywał za niedorzeczność wyroki tych, którzy żadnej gruntownie nie poznawszy, o najgłębszych pomysłach rozprawiali, mając pod ręką na wszystko formuły gotowe”<sup>38</sup>.

Na innym miejscu Szulc pisał: „Ani miłość ziemi rodzinnej, ani zachowanie należytego stosunku jednostkowego do całości społecznej, ani przywiązanie do języka ojczystego nie stanowi jeszcze wyższego obywatelstwa; rozwinięcie dopiero zupełne w sobie istoty społeczności narodowej, wzmocnienie jej myślą postępową, wyłonioną z głębi umiejętności i doświadczenia; przeniesienie duszy w czyn tworzy dopiero prawdziwą cnotę obywatelską. Postępowość przeszłości jest historią, której najwyższy szczebel, ostateczny rozwój, pozwalający siłom fizycznym i umysłowym możliwego wydoskonalenia, jest właściwym usposobieniem obywatelskim”<sup>39</sup>. „Uczeni polscy — pisze dalej Szulc — w okresie Odrodzenia stanowili Kongres oświaty europejskiej, a instytutowi Rakowskiemu żaden europejski nie wyrównał”<sup>40</sup>.

W takich historycznych powiązaniach, na tle epoki polskiego Odrodzenia i Oświecenia, Szulc traktuje Kopernika jako ogniwo postępu umysłowego. Pracę swoją *O źródle wiedzy tegoczesnej*

<sup>36</sup> Jan Śniadecki, *Pisma rozmaite*, t. II, Wilno 1818, s. 333.

<sup>37</sup> Tamże, s. 360—361.

<sup>38</sup> Dominik Szulc, „Przegląd Naukowy”, nr 1, 1846, s. 6.

<sup>39</sup> Dominik Szulc, *Stanowisko historii polskiej*, Warszawa 1862, s. 5. Broszura ta, wydana po śmierci Szulca przez Adolfa Chmielińskiego, ciekawa jest ponadto ze względu na okoliczności (związane z warunkami pracy naukowej w tamtej epoce), które ją spowodowały. Nie była ona przeznaczona do druku, lecz napisana jako instrukcja „dla panny Anieli Michałowskiej, jako podstawa w jej kształceniu się historycznym”.

<sup>40</sup> Tamże, s. 32.

zamyka Szulc następującym zdaniem: „Przewodnikami więc dla świata w odświeżeniu tajemnic przyrody martwej i ludzkiej są Kopernik i Jędrzej Śniadecki; pomocnikami wszyscy Uczni”<sup>41</sup>.

Czy można wątpić, że wydanie dzieł Kopernika było wyrazem żywotności wielkiej tradycji polskiego Odrodzenia i Oświecenia wśród proletariatu intelektualnego, na którym opierał się ruch umysłowy ówczesnej Warszawy? Tego nie zauważyli, rzecz zadziwiająca, historycy literatury i kultury polskiej. Nie zauważyli, ponieważ patrzyli na tę kulturę przez pryzmat salonowych improwizacji Deotymy lub wpływów Hegla i Kanta, przeocząc fakt wydania dzieł Kopernika w 1854 r. A kiedy nawet zauważyli to wydanie Kopernika, jak np. Chlebowski, to z tego powodu nie szukali głębszego nurtu życia intelektualnego, który był z jednej strony przysłonięty przez salonowe autorytety literackie stolicy, a z drugiej przez konwencję, według której po upadku powstania listopadowego „naród” wyemigrował w całości za granicę i już nie powrócił, a w kraju pozostała po nim „cisza grobowa”.

Szulca zauważył Henryk Struwe (zapewne przy pomocy biografii Szulca pióra Massoniusa) i w *Historii logiki jako teorii poznania w Polsce* nazywa go „pierwszym pozytywistą polskim”<sup>42</sup>. Znowu jednakże, pod wpływem konwencji traktowania ruchów umysłowych w Polsce z punktu widzenia wpływów Zachodu, Struwe pisze o nim tylko tyle, że jakkolwiek pozytywista, to o Comcie „dla niewiadomej przyczyny wcale nie wspomina”<sup>43</sup> i „szerszego atoli wpływu na rozwój pozytywizmu u nas nie wywierał”<sup>44</sup>.

\*

Nie idzie tutaj o samego Szulca. Sprawę pozytywizmu zostawiam również na boku. Można o nim powiedzieć, że wciąż jeszcze stan badań w tej dziedzinie nie wyszedł ze sfery metafizyki, o której mówił Śniadecki, że niczego gruntownie nie poznawszy ma na wszystko gotowe formuły.

<sup>41</sup> Dominik Szulc, *O źródle wiedzy tegoczesnej*, Warszawa 1851, s. 85.

<sup>42</sup> H. Struwe, *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, Warszawa 1911, s. 139.

<sup>43</sup> Tamże, s. 424.

<sup>44</sup> Tamże, s. 424.

Na tym miejscu idzie o inną sprawę. Przedstawiona historia wydania dzieł Kopernika wykazuje niewątpliwie, że w badaniach nad historią kultury polskiej tamtej epoki trzeba się uwolnić od sugestii idących z pamiętników ówczesnej towarzyskiej elity Warszawy. Salony odgrywały przemożną rolę, ale w tych salonach element prawdziwie naukowy stanowili ukryci w cieniu g u w e r n e r z y, jak Krzyżanowski i Szulc.

Czy Szulc był związany z jakimś szerszym ukrytym ruchem?

Dzieje tamtej epoki historii Polski nie dają łatwych możliwości dla badań. Nie łatwo jest odszukać wszystkie powiązania społeczne piszących autorów, a czasem trudno jest wpaść na jakiegokolwiek. W *Moich wspomnieniach* Wilkońskiej jest o Dominiku Szulcu jedno interesujące zdanie: „Przyszedł nazajutrz — i przyniósł mi streszczony wykład systemu i teorii S. Simona — Fourriera i Owena”<sup>45</sup>. Od tej strony nic więcej o Szulcu nie wiemy. Do najściślejszego grona współpracowników „Przeglądu Naukowego”, z okresu kiedy Edward Dembowski nadawał mu kierunek, zapewne nie należał.

Najważniejsze prace Szulca dotyczą jednak tych właśnie zagadnień nauki i kultury narodowej, które Dembowski stawiał w „Przeglądzie Naukowym”. Różnił się w poglądach filozoficznych od Edwarda Dembowskiego, ale na gruncie poglądów wyniesionych z wileńskiej szkoły Śniadeckich szukał w *Rozwoju zasad umysłu polskiego w piśmiennictwie* i w innych pracach odpowiedzi na to samo pytanie, jakie na gruncie filozofii heglowskiej stawiał Dembowski w *Myślach o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu* i gdzie indziej.

„Jakie stanowisko w świecie umysłowym zajmujemy? Jakiemy się do niego wzbili? Jakie są żywioły naszego umysłowego żywota? Jak je dalej rozwijać należy?” — tymi pytaniami rozpoczyna Dembowski w „Przeglądzie Naukowym”<sup>46</sup> artykuł pt. *Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*.

Dembowski, systematyzując i analizując przejawy życia intelektualnego, wymieniał następujące kierunki w uprawianiu dziejów: „Naprzód wyższe pojęcia dziejowe; po wtóre obrabianie całkowite dziejów krajowych;

<sup>45</sup> P. Wilkońska, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 41.

<sup>46</sup> Edward Dembowski, *Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*, „Przegląd Naukowy”, t. I, 1843, s. 15 i n.

po trzecie prace do wzniesienia d z i e j ó w k r a j ó w j a k o s ł o w i a ń s k i c h" <sup>47</sup>.

Akcentując rolę samorodnej krajowej twórczości, wyrastającej z „istoty narodu” <sup>48</sup>, „Przegląd Naukowy” występował jednocześnie przeciwko degradacji pisarzy do roli „inwentarza” salonów.

Przeciwko salonom skierowany był artykuł J. B. Dziekońskiego, drukowany w „Przeglądzie Naukowym” (1843). J. B. Dziekoński, przywódca literackiej „cyganerii” i lekarz z wykształcenia (bywający u Łuszczewskich), współpracował w tym czasie blisko z Edwardem Dembowskim w „Przeglądzie Naukowym”. Jakkolwiek nie dorównywał mu w radykalizmie poglądów społecznych i w ich konsekwencji. Dziekoński, przypominając dawne salony francuskie, w których literat dostawał nie tylko obiady, lecz także „parę łokci aksamitu na spodnie, aby mógł z wszelką przyzwoitością przedstawić się w m e n a ż e r i i (salonu)” <sup>49</sup>, pisze:

„Niedawno czytaliśmy ponętny obraz salonów pani Récamier przez Edwarda Gans skreślony, w tłumaczeniu umieszczony w Bibliotece Warszawskiej. Inne to wprawdzie są czasy, i salony mogą być trochę odmienne, a zresztą nie ma się czego obawiać: salony na kształt pani Récamier zbyt są odległe, a wszelkie naśladowania, albo raczej parodie podobnych zabaw niedługo się utrzymują u nas, bo za kilka lat takie po nich zostanie wspomnienie jak po prelekcjach Osińskiego” <sup>50</sup>.

W okresie, o którym mowa, nie było warunków dla emancypacji intelektualistów spod patronatu salonu. Przeciwnie, po ruchach 1848 roku sytuacja proletariatu intelektualistów jeszcze się pogorszyła. Autorytety salonowe ciążyły przemożnie na życiu umysłowym. Była już mowa o społecznym charakterze tych autorytetów.

Można zawierzyć Rogerowi hr. Łubieńskiemu, gdy pisze, że Tomasz Pomian hr. Łubieński „w stosunkach towarzyskich i społecznych pierwszorzędne w stolicy i w kraju zajął stanowisko,

<sup>47</sup> E. Dembowski, *Myśl o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*, s. 58.

<sup>48</sup> Edward Dembowski, *Twórczość jako żywioł samorodnej naszej polskiej filozofii*, „Przegląd Naukowy” t. I, 1843, s. 309 i n.

<sup>49</sup> Józef Bogdan Dziekoński, *Gawęda o literaturze i niektórych innych rzeczach*, „Przegląd Naukowy” t. II, 1843, s. 226. Patrz także Waleria Marrené-Morzkowska, *Cyganerya Warszawska*, Warszawa 1905, s. 17 oraz 28 i n.

<sup>50</sup> Tamże, s. 227. Warto tutaj przytoczyć pobłażliwie tolerancyjny stosunek Tomasza hr. Łubieńskiego do otwartych salonów warszawskich: „Byłem dnia wczorajszego wieczorem u Państwa Przeddzieckich (Alexandrostwa), gdzie byli zgromadzeni wszyscy przyjaciele wyłącznie ruchu literackiego i naukowego, którego mój syn Leon jest jednym z głównych ogniwów. Zajęcie i natura ich umysłów daje ich społeczeństwu daleko więcej życia, jak go znaleźć można w innych zgromadzeniach, choć może co do tonu i, jak to mówią, manierów, może byłoby im dużo do zarzucenia, jednak wyznaję, że z ukontentowaniem ten tak różnorodny zbiór ludu w przyzwoitym salonie widziałem”. (Roger hr. Łubieński, *General Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. II, Warszawa 1899, s. 402).

dzierzył w nich dyktatorską władzę wraz z swoim synem Leonem”<sup>51</sup>.

Tomasz hr. Łubieński, skoligacony szeroko z możnowładczymi rodami, utrzymując stosunki z dworem i namiestnikiem, trzeźwy i roztropny, potępiał królewskie ambicje Czartoryskiego i dążenia polityczne emigracji, był z w o l e n n i k i e m u m i a r k o w a n y c h r e f o r m, ale niepokoił się bardzo pogłoskami o rzekomym ukazie carskim znoszącym całkowicie pańszczyznę. „Czy to rozsądnie — pisał do ojca w 1846 r. — w momencie, kiedy komunistyczne myśli górę biorą”<sup>52</sup>.

Ideologię „Biblioteki Warszawskiej” Tomasz Łubieński zamknął w następujących słowach dotyczących syna Leona, redaktora „Biblioteki”.

„Zrobił się jednym z głównych stróżów popędu naukowego i literackiego naszego kraju, i co zwłaszcza odznacza jego światło i roztropność, to jest, że walcząc z tą ciągłą dążnością, którą mają nasi współrodacy, oglądania się zawsze w tył, na dawne położenie i stosunki naszego kraju, zwraca ich do położenia, w jakim się teraz znajdujemy, ażeby z niego wychodząc, nadawać popęd światłu i zdolnościom, taki, któryby zachowując istotne zalety naszych współziomków, w n i c z y m n i e o b r a ż a ł t e r a z r z ą d e m k i e r u j ą c y c h (podkr. moje), a przez to zabezpieczył i ciągłą możliwość podobnego działania”<sup>53</sup>.

Hrabia Tomasz i pod względem pobożności odpowiadał warunkom dyktatora ówczesnego życia towarzyskiego. Warto przytoczyć jego bilans zamknięcia roku, o jakim pisze do ojca:

„Dziś tedy — czytamy — dzień ostatni roku 1847. Wracam z kościoła, gdzie byłem tak szczęśliwy przystąpić do Stołu Pańskiego. Zastałem, wróciwszy, całą rodzinę zgromadzoną u mnie na śniadanie. Za rok ten tyle dzięków Panu Bogu składać powinniśmy, że nam pozwolił przebyć go tak szczęśliwie. W ogólności albowiem ludzie się skarżą i użalają na dolegliwości i nieszczęścia momentalne, pomijając tylekrotne łaski i dobrodziejstwa Boskie, które zawsze w większej ilości Bóg na nas zsyła, ale my zwykle na dobre nie patrzymy, tylko się zaślepiamy boleścią albo przeciwnościami momentalnymi. Dopiero jak się oglądamy na przeszłość, poznajemy nasz błąd i nie możemy nie przyznać nieustannej łaski Opatrzności,

<sup>51</sup> Roger hr. Łubieński, *Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. II, s. 529.

<sup>52</sup> Tamże, s. 484.

<sup>53</sup> Tamże, s. 395.



która nad nami czuwa, nie wyłącznie w prawdzie, jak to nam nasza miłość własna do życzenia wskazuje, ale w tym ogólnym porządku rzeczy, którego my ujrzyć nawet nie możemy. W tym to sposobie, winszując sobie nowego roku, ze zupełną spokojnością i nadzieją rozpoczynać go możemy”<sup>54</sup>.

Błogostanu moralnego tego „pozytywisty” nie zakłócają wydarzenia 1846 i 1848 r. Bóg czuwa nad wszystkim! W liście do ojca z 8 lutego 1848 r. Łubieński podaje dwie ważne wiadomości: o głośnym wystawieniu *Fausta* w salonie pani Łuszczewskiej i o tym, że Polacy uwięzieni w Berlinie mają zapewnioną opiekę duchowną. Zestawienie obydwóch wiadomości w jednej płaszczyźnie jak gdyby kroniki towarzyskiej zasługuje na to, aby je przytoczyć w całości.

„Wczorajszego dnia wieczór odegrano u Pani Niny Łuszczewskiej *Fausta*, przetłumaczonego wierszem polskim przez Pana Wolskiego, z muzyką ks. Antoniego Radziwiłła. Może być wiersz piękny i dobrze literalnie tłumaczony, ale ten sposób, jak powiadają, jędrny i dobitny używania po sobie idących monosylab niedobrze brzmi. Ale młodzież jest innego zdania, więc pewno my starzy się mylimy, bośmy do czego innego przyzwyczajeni. Deklamowali te wiersze przy akompaniującej muzyce Pan Wolski i Morzkowski, a arie oddzielne śpiewała z wielkim talentem młoda Pani Kurtz. Chóry były śpiewane przez Panią Suffczyńską, Pannę Skibicką i Panny Łuszczewskie i z dziesięciu mężczyzn. Tak wielki był tłok spektatorów, że zaledwie się można było pomieścić i wielkie było gorąco. Dopiero po 12 wróciłem do domu. Adelka pisze nam z Berlina, że Arcybiskup Poznański X. Przyłuski przysłał do Berlina X. Wojciechowskiego, bardzo zacnego i nabożnego spowiednika dla uwięzionych Polaków, którzy nad podziw są z niego kontenci”<sup>55</sup>.

Ten rodzaj salonu panował nad intelektualnym życiem ówczesnej Warszawy. Cień tego salonu zasłonił historykom głębszy nurt umysłowego życia oraz żyjące tradycje Polskiego Oświecenia i spowodował również zapomnienie pomnikowego wydania dzieł Kopernika.

Polska Akademia Nauk  
Zakład Historii Czasopiśmiennictwa  
w Polsce

<sup>54</sup> R. hr. Łubieński, *General Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. II, s. 519.

<sup>55</sup> Tamże, s. 525.

## UCHWAŁA KOMITETU HONOROWEGO ROKU KOPERNIKOWSKIEGO

W roku 1943 upłynęło 400 lat od śmierci Mikołaja Kopernika. Przed dziesięcią laty naród polski nie mógł uczcić pamięci swego wielkiego syna, obchodzi więc uroczystość rok 1953 jako Rok Kopernikowski.

Celem obchodu jest pogłębienie i upowszechnienie wśród najszerszych mas wiedzy o życiu i dziele wszechstronnego geniusza epoki Odrodzenia, wielkiego astronoma, którego odkrycie otworzyło nową epokę w dziejach nauki i myśli ludzkiej, patrioty, który dowiódł swej miłości Ojczyzny jako dowódca oblężonego przez Krzyżaków Olsztyna, a w czasie pokoju — twórczą działalnością społecznogospodarczą.

Zgodnie z Uchwałą Światowej Rady Pokoju uroczystości Roku Kopernikowskiego obejmą wszystkie kraje. Pozwoli to w pełni ukazać światowe znaczenie odkryć Kopernika, ich rolę w rozwoju postępowej myśli i w walce z siłami wstecznościwa o postęp ludzkości i pokój.

Komitet Honorowy Roku Kopernikowskiego pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, pod przewodnictwem Marszałka Sejmu — Prezesa Polskiej Akademii Nauk Jana Dembowskiego podejmuje inicjatywę w celu realizacji:

- 1) Sesji Naukowej Polskiej Akademii Nauk, poświęconej wszechstronnemu omówieniu znaczenia odkryć Kopernika; dorobek Sesji zostanie wydany drukiem;
- 2) Ogólnopolskiej Wystawy Mikołaja Kopernika w Krakowie i wystaw w Toruniu, Wrocławiu i Olsztynie;
- 3) rekonstrukcji domu zabytkowego, przeznaczonego na Muzeum Kopernikowskie w Toruniu oraz wieży Kopernikowskiej we Fromborku;
- 4) wydania dzieł Mikołaja Kopernika i prac naukowych o Koperniku pod kierownictwem Polskiej Akademii Nauk;
- 5) przyznania nagród młodym pracownikom naukowym za najwybitniejsze prace kandydackie w zakresie astronomii, matematyki, fizyki, geofizyki i ekonomii;
- 6) wydania materiałów popularno-naukowych dla kraju i zagranicy oraz akcji popularyzacji przy pomocy prasy, radia i filmu;
- 7) zorganizowania obchodu we wsi Koperniki w woj. opolskim, skąd wywodzili się przodkowie Mikołaja Kopernika.

Komitet Obchodu Roku Kopernikowskiego podejmuje inicjatywę społeczeństwa miasta Stalingrodu w celu: rozpoczęcia w roku 1953, a zakończenia w roku 1954 budowy ludowego obserwatorium astronomicznego — planetarium

im. Kopernika w Stalinogrodzie; rozpoczęcia w roku 1954, a zakończenia w roku 1955 budowy ludowego obserwatorium astronomicznego im. Kopernika w Warszawie.

Komitet Honorowy Roku Kopernikowskiego wzywa instytucje naukowe, szkoły, organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe do współpracy nad upowszechnieniem i pogłębieniem znajomości życia i dzieła Kopernika wśród najszerszych mas narodu polskiego.

Komitet Obchodu Roku Kopernikowskiego przesyła pozdrowienie Światowej Radzie Pokoju i wszystkim bojownikom o pokój, wolność i postęp na świecie, którzy wraz z naszym narodem z dzieła Kopernika, z dzieł wielkich bojowników o postęp w przeszłości — Rabelais, Czu Juan, Jose Marti — czerpią siły do walki o pokój i pomyślność wszystkich prostych ludzi.

### Komitet Honorowy Roku Kopernikowskiego

Przewodniczący — J. Dembowski — Prezes Polskiej Akademii Nauk.  
 Członkowie: prof. dr T. Banachiewicz — członek tytularny PAN, prof. dr K. Bassalik — członek tytularny PAN, prof. dr A. Birkenmajer — prof. U. J., prof. dr K. Borsuk — członek korespondent PAN, M. Dąbrowska — literat, prof. dr W. Dziewulski — członek tytularny PAN, S. Ignar — wiceprezes NKW ZSL, prof. dr L. Infeld — członek rzeczywisty PAN, prof. dr R. Ingarden — prof. Uniw. Wrocławskiego, prof. dr W. Iwanowska — prof. Uniw. im. M. Kopernika, J. Iwaszkiewicz — przewodn. PKOP, W. Jakubowska — reżyser filmowy, W. Kłosiwicz — przewodn. CRZZ, L. Kruczkowski — przewodn. Zw. Literatów Polskich, inż. W. Kucharski — prezes Pol. Tow. Miłośników Astronomii, prof. dr S. Kulczyński — członek rzeczywisty PAN, prof. dr K. Kuratowski — członek rzeczywisty PAN, prof. M. Lęgowski — poeta mazurski, A. Maliszewski — dramaturg, prof. dr T. Marchlewski — członek rzeczywisty PAN, prof. dr S. Mazur — członek rzeczywisty PAN, prof. dr Z. Młynarski — prezes TWP, Z. Modzelewski — członek Rady Państwa, rektor IKKN, członek rzeczywisty PAN, L. H. Morstin — literat, E. Ochab — sekretarz KC PZPR, prof. dr S. Petrusiewicz — członek korespondent PAN, prof. dr S. Piętkowski — członek rzeczywisty PAN, A. Rapacki — Minister Szkolnictwa Wyższego, prof. dr E. Rybka — z-ca przew. Międzynarodowej Unii Astronomicznej, prof. dr. A. Schaff — członek korespondent PAN, L. Schiller — reżyser, prof. dr W. Sierpiński — członek rzeczywisty PAN, J. Starzyński — członek korespondent PAN, prof. dr W. Szajer — członek rzeczywisty PAN, prof. dr J. Witkowski — prof. Uniw. Poznańskiego, prof. dr M. Śmiałowski — członek korespondent PAN, prof. dr W. Zonn — prof. U. W., prezes Tow. Astronomicznego.

## UCHWAŁA KOMITETU HONOROWEGO ROKU ODRODZENIA

Naród polski dumny jest ze swych postępowych tradycji i nawiązuje do nich w budowaniu nowego życia. Dzięki historycznemu zwrotowi w swych dziejach — wyzwoleniu społecznemu i narodowemu rozwija on w nowych warunkach swe najlepsze tradycje czerpiąc z nich natchnienie w pracy i walce o rozkwit Polski Socjalistycznej, która urzeczywistni najszlachetniejsze marzenia i dążenia najlepszych synów narodu.

Szczególnie cenne są osiągnięcia kultury polskiej w epoce Odrodzenia, która wydała Mikołaja Kopernika, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Wspaniały jej dorobek, niedostatecznie dotychczas zbadany i oceniony, powinien uzyskać należne znaczenie w rozwoju kultury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rok 1953 — rok Odrodzenia Polskiego — pogłębi naukową znajomość epoki, ukaże nasz wkład do kultury ogólnoludzkiej i udział w walce o postęp, zaznamy najszerszy ogół społeczeństwa ze zdobyczami kulturalnymi tej epoki i umocni więź narodu budującego socjalizm — z wiekowymi tradycjami postępu, jak również z przodującymi obecnie w świecie siłami postępu i socjalistycznego budownictwa.

Program obchodu Roku Odrodzenia podejmuje inicjatywę w celu realizacji następujących zadań:

1) zorganizowania w październiku br. Sesji Naukowej Odrodzenia Polskiego Polskiej Akademii Nauk, której celem będzie opracowanie materiałów naukowej syntezy epoki oraz opublikowanie dorobku naukowego Sesji, osiągniętego w wyniku skupienia pracy badawczej uczonych polskich na tej epoce;

2) pełnego krytycznego wydania pod opieką Polskiej Akademii Nauk dzieł Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którego większość prac po raz pierwszy dopiero w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie opublikowana w kraju, a jego znaczenie historyczne przez naukę polską właściwie ocenione;

3) krytycznych wydań dzieł innych pisarzy Odrodzenia;

4) zorganizowania w Muzeum Narodowym w Warszawie ogólnokrajowej wystawy Odrodzenia Polskiego; ukaże ona zdobycze kultury polskiej tej epoki w zakresie piśmiennictwa, nauki i sztuki;

5) szerokiego zaznajomienia społeczeństwa z trwałymi wartościami kulturalnymi tej epoki przy pomocy:

— popularnych wydań dzieł pisarzy oraz prac popularno-naukowych, nasświetlających epokę Odrodzenia i ilustrujących sztukę Odrodzenia,

— szerokiej akcji odczytowej,  
 — wystawienia na scenach polskich sztuk związanych tematycznie z epoką Odrodzenia,  
 — udostępnienie szeroko muzyki renesansowej, której liczne a nieznane dotąd zabytki świadczą o bogatych tradycjach muzyki polskiej, sięgających XV wieku;

6) zorganizowania obchodów dla uczczenia wybitnych przedstawicieli epoki Odrodzenia Polskiego: Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Ostroroga, Jana Łaskiego, Klemensa Janickiego, Biernata z Lublina i innych twórców epoki Odrodzenia — w miejscowościach związanych z ich życiem i działalnością;

7) zorganizowania dla zespołów szkolnych i świetlicowych konkursu inscenizacji, związanych z epoką Odrodzenia.

Komitet wzywa wszystkie placówki naukowo-badawcze, uczelnie wyższe, szkoły, organizacje oświatowe i masowe organizacje społeczne oraz prasę, radio i film do czynnego udziału w rozpowszechnianiu wśród najszerszych mas narodu polskiego i pogłębianiu znajomości dorobku bujnej epoki Odrodzenia Polskiego.

### Komitet Honorowy Roku Odrodzenia Polskiego

Przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia Polskiego — Józef C y r a n k i e w i c z — Wiceprezes Rady Ministrów. Członkowie: prof. dr K. A j d u k i e w i c z — członek rzeczywisty PAN, prof. dr S. A r n o l d — członek korespondent PAN, J. B e r m a n — członek Biura Politycznego KC PZPR, K. B r a n d y s — literat, W. B r o n i e w s k i — poeta, prof. dr K. B u d z y k — prof. U. W., prof. dr J. B y s t r o Ń — członek tytularny PAN, prof. dr J. C h a ł a s i ń s k i — członek rzeczywisty PAN, prof. dr J. D ą b r o w s k i — członek rzeczywisty PAN, prof. dr F. F i e d l e r — członek rzeczywisty PAN, prof. dr S. H e r b s t — prof. U. W., W. J a r o s i ń s k i — Minister Oświaty, M. J a s t r u n — literat, prof. dr J. K l e i n e r — członek rzeczywisty PAN, prof. dr Z. K l e m e n s i e w i c z — prof. U. W., prof. dr K. K o r a n y i — prof. U. W., prof. dr T. K o t a r b i ń s k i — członek rzeczywisty PAN, prof. dr E. K u r o c z k o — prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, prof. dr K. K u r y l u k — prezes Centralnego Urzędu Wydawniczego, prof. dr T. L e h r-S p ł a w i ń s k i — prof. U. J., prof. dr B. L e ś n o d o r s k i — prof. U. W., prof. dr E. L i p i ń s k i — członek tytularny PAN, prof. dr S. L o r e n t z — członek korespondent PAN, prof. dr T. M a n t e u f f e l — dyrektor Instytutu Historii PAN, prof. dr Z. M ł y n a r s k i — dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego, prof. dr K. N i t s c h — członek rzeczywisty PAN, E. O s m a ń c z y k — publicysta, poseł na Sejm, prof. dr R. P o l l a k — prof. Uniw. Poznańskiego, J. P u t r a m e n t — literat, prof. dr T. S i n k o — członek tytularny PAN, W. S o k o r s k i — Minister Kultury i Sztuki, prof. dr B. S u c h o d o l s k i — członek korespondent PAN, J. T u w i m — poeta, J. W i l c z e k — Wiceminister Kultury i Sztuki, K. W i t a s z e w s k i — Wiceminister Obrony Narodowej, A. W a ż y k — literat, prof. dr K. W y k a — członek korespondent PAN, prof. dr S. Ż ó ł k i e w s k i — członek korespondent PAN.

## Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO SESJI NAUKOWEJ POLSKIEJ AKADEMII NAUK POŚWIĘCONEJ KOPERNIKOWI

### Z e b r a n i a W y d z i a ł ó w

Dnia 20 kwietnia 1953 r. odbyło się rozszerzone zebranie Wydziału III (nauki matematyczno-fizyczne, chemiczne i geologo-geograficzne). W przeciwieństwie do zebrań dotychczasowych, które miały charakter ściśle informacyjny i ograniczały się do omówienia stanu prac bieżących w poszczególnych dyscyplinach naukowych, zebranie rozszerzone było jednocześnie pierwszym zebraniem Wydziału III o charakterze problemowym. Referat problemowy pt. *Teoria Kopernika a zagadnienie grawitacji w fizyce współczesnej* wygłosił członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk prof. dr Leopold I n f e l d.

Referat powyższy miał charakter rozwinięcia kilku myśli przewodnich, związanych z zagadnieniem wpływu Kopernika na naszą naukę, a dotyczących przede wszystkim problemu grawitacji. Prelegent stwierdził, że podobnie jak każda nauka powstaje w walce z przesądami i fałszywymi ideami, tak i nauka okresu Odrodzenia stoczyła bój z błędami przekazanymi przez naukę starożytną. Z błędów takich, w pewnym sensie ze sobą związanych, prof. Infeld wymienił trzy, mianowicie:

1) Ziemia jest centrum wszechświata, a Słońce i planety krążą wokół Ziemi (teoria Ptolemeusza).

2) Idealny ruch jest ruchem po kole, a planety i gwiazdy poruszają się tym doskonałym ruchem po kole lub też ruchem, który składa się z różnych ruchów po kole.

3) Prędkość, a nie przyspieszenie, związana jest z siłą i im większa siła działa na ciało, tym prędzej się ono porusza.

Najtrudniejszy i najważniejszy krok uczynił właśnie Kopernik, obalając błąd pierwszy przez przyjęcie układu heliocentrycznego, jako podstawy do wyjaśnienia ruchów ciał niebieskich w naszym układzie planetarnym.

Z drugiego błędu wyprowadził świat K e p l e r ustalając swoje słynne trzy prawa, stwierdzające przede wszystkim, że planety krążą nie po kołach, ale po elipsach.

Pokonanie trzeciego przesądu jest wielkim dziełem G a l i l e u s z a i N e w t o n a, dzięki którym rozumiano, że pojęcie siły jest związane z pojęciem przyspieszenia, że ruchem wszystkich planet rządzi prawo powszechnego ciążenia.

W dalszym ciągu referent omówił stosunek teorii Newtona, a częściowo także i Galileusza, zarówno do praw Keplera, jak i do odkrycia Kopernika,

stwierdzając, że wielkość tego odkrycia z punktu widzenia dynamiki newtonowskiej polega na tym, iż układ Kopernika związany ze Słońcem jest w większym stopniu układem inercyjnym niż układ Ptolemeusza związany z Ziemią. Należy zaś pamiętać, że układ inercyjny, w swej idealnej formie nie istniejący we wszechświecie, jest to taki układ, do którego odnoszą się prawa Newtona. Wspomniawszy o podłożu społecznym, na jakim odbywały się walki z błędami i przesądami naukowymi, prelegent przeszedł do zastosowania teorii względności do pojęcia grawitacji, to jest do ostatniego etapu rozwoju tego zagadnienia. Stwierdzając, że każda z teorii ma swą strukturę matematyczną, która nabiera treści fizycznej wtedy, gdy symbole matematyczne połączymy z obiektywną rzeczywistością, prof. Infeld podkreślił, że struktura matematyczna teorii newtonowskiej zawiera pojęcie układu odniesienia, podczas gdy struktura matematyczna teorii względności nie wyróżniła żadnego układu (a więc tak układu ptolemeuszowskiego, jak i heliocentrycznego).

Kiedy chcemy odnieść matematyczną stronę teorii do rzeczywistości w zagadnieniu opisu ruchu planet, musimy użyć układu Kopernika zarówno w przypadku teorii newtonowskiej, jak i w przypadku teorii względności. Różnica polega na tym, że w przypadku teorii względności układ Kopernika jest związany wprost ze Słońcem, a w teorii newtonowskiej jest to układ bardziej inercyjny niż układ związany z Ziemią.

Prof. Infeld zakończył swój referat stwierdzeniem, iż Kopernik był nie tylko największym, ale i najszcześniejszym z astronomów, bo naukę o wszechświecie można tylko raz rozpocząć i oń to właśnie uczynił.

Wydział III PAN  
Referat Wydawnictw

Zofia Skubała

\*

W dniu 29 maja 1953 r. odbyło się posiedzenie plenarne członków Wydziału I (nauki społeczne) Polskiej Akademii Nauk. Referat pt. *Nauka o pieniądzu* Mikołaja Kopernika wygłosił prof. dr Edward Lipiński, członek tytularny Polskiej Akademii Nauk. Podajemy fragment referatu:

„Krótki traktat Kopernika o bicu monety — mówił prof. Lipiński — jest na owe czasy zdumiewającym osiągnięciem intelektualnym. Kopernik ani nie nawiązuje do żyjących jeszcze tradycji koncepcji kanonistycznej, ani nie wyklada doktryny romanistów, ani nie wychodzi z cytataw arystotelesowskich. Nie występuje ani przez chwilę jako komentator lub glossator obcych myśli, lecz rozpoczyna od ogólnego twierdzenia dotyczącego losów narodów; cztery są największe klęski, wskutek których kraje upadać zwykły: niezgoda, śmiertelność, nieplodność ziemi i spalenie monety. A potem przystępuje wprost do definicji funkcji monety, przy czym i tutaj nie opiera się na cytatach, na autorytetach, ale na uogólnieniu zaobserwowanych faktów. Choć w definicji Kopernika odczuwa się dziedzictwo i ciągłość myśli od Arystotelesa poprzez scholastykę itd., to jednak precyzja myślenia Kopernika i lapidarność jego sformułowań wyrastają raczej z obserwacji oraz uogólnień znanych mu z praktyki faktów niż z ksiąg uczonych doktorów.

Kopernik ustala funkcję pieniądza jako pośrednika wymiany, miernika wartości, zna również jego funkcje jako środka płatniczego, środka przechowy-

wania wartości i — pieniądza światowego. Aby te funkcje spełniać, pieniądz musi sam być wartością, musi być bity ze złota lub srebra. Szacunek monety, jej siła nabywcza, zależy całkowicie od zawartości srebra lub złota. Ceny towarów są proporcjonalne do zawartości kruszcu w monecie. Dobry pieniądz jest podstawą dobrobytu kraju, zły — prowadzi do upadku handlu i produkcji. Kraje o dobrym pieniądzu mają obfitość dóbr, wielu wyborowych rzemieślników, ludność jest pracowita, kwitną nauki i dzieła sztuki.

Taki jest zupełnie «nowożytny» ideał społeczeństwa u Kopernika. Kopernik radykalnie zrywa z feudalnym ujęciem pieniądza jako źródła dochodów skarbowych dla państwa.

W obiegu powinny znajdować się tylko monety dobre, jeżeli bowiem obiegają dobre i złe, dobre uciekają, wypierane przez monety gorsze. Lepsze monety są wtedy przetapiane i uciekają za granicę. Kopernik formułuje w sposób klasyczny prawidłowość znaną w ekonomii pod nazwą «prawa Greshama».

Redakcja „Nauki Polskiej”

Kazimierz Orthwein

#### Nowe wydania dzieł Kopernika

Przygotowywane nowe, naukowe wydanie pism Mikołaja Kopernika obejmie przede wszystkim główne jego dzieło *De Revolutionibus Orbium Coelestium*, tj. *O obrotach sfer niebieskich*. Będzie to z kolei siódme wydanie łacińskie, a drugie polskie (nie licząc wyjątków w *Wyborze pism w przekładzie polskim*, opracowanym przez L. A. Birkenmajera w serii Biblioteki Narodowej). Ze względu na niedoskonałość wydań poprzednich (z których ostatnie wyszło w Monachium w r. 1949) wydanie obecne poda tekst łaciński, krytycznie ustalony przez prof. Ryszarda Ganssińca na podstawie autografu Kopernika oraz na podstawie pierwszego wydania (z r. 1543). Nowego przekładu na język polski dokonało kolegium tłumaczy, w którego skład weszło czterech filologów krakowskich: dr Mieczysław Brożek, dr Rudolf Niemiec, dr Karol Stach i dr Stefan Oświecimski przy współudziale prof. Stanisława Skiminy. Obszerny komentarz, pióra prof. Aleksandra Birkenmajera, wyjaśni trudniejsze ustępy dzieła i uprzyścipleni jego treść dzisiejszemu czytelnikowi.

Oprócz *De Revolutionibus* wydana zostanie drobna lecz historycznie niezmiernie ważna praca Kopernika pt. *Nicclai Copernici De hypothesis motuum coelestium a se constitutis Commentariolus*, tj. *Krótka rozprawa Mikołaja Kopernika o założeniach przyjętych przez niego celem wyjaśnienia ruchów ciał niebieskich*. Było to zwięzłe przedstawienie heliocentrycznego mechanizmu świata. Zarys ten, napisany około r. 1510, został później przez Kopernika w wielu szczegółach zmieniony.

Ze względu na swój tymczasowy charakter *Commentariolus* krążył jedynie w nielicznych odpisach i do wydania go drukiem doszło dopiero w drugiej połowie XIX w. Pierwszy (skrótowy) i dotychczas jedyny przekład polski tego utworu dał L. A. Birkenmajer w wyżej wspomnianym *Wyborze pism* Mikołaja Kopernika, pt. *Zarys nowego mechanizmu świata*.

*Commentariolus* ukaże się po raz pierwszy w wydaniu naprawdę krytycznym oraz z pełnym tłumaczeniem polskim pióra dra Mieczysława Brożka. Wydaniem



kieruje prof. Ryszard Gansiniec, który jest także autorem przedmowy, mającej wprowadzić w należyte zrozumienie tekstu. Komentarz merytoryczny opracowuje prof. Aleksander Birkenmajer.

W przygotowaniu jest również wydanie pism ekonomicznych Kopernika. Wielostronność zainteresowań Kopernika uwidoczniła się m. in. w jego traktatach dotyczących poprawy systemu monetarnego. Pogorszenie się monety polskiej za Zygmunta Starego wskutek wielkiej ilości falsyfikatów wypuszczanych przez królewską mennicę Wielkiego Mistrza stało się przedmiotem debaty na sejmiku stanów pruskich w Grudziądzu w r. 1519. Kopernik wystąpił tam jako delegat kapituły warmińskiej, biorąc żywy udział w debacie i przedstawiając łaciński memoriał *De moneta*, który stał się następnie podstawą narad w kwestii monetarnej. Owocem tego są późniejsze, na przestrzeni lat 1519—1526 przez Kopernika pisane traktaty o monecie. Wydał je po raz pierwszy F. B e n t k o w s k i w oryginale i w przekładzie polskim, pt. *Rozprawa o urządzeniu monety*, w „Pamiętniku Warszawskim” w r. 1816. Krytyczne wydanie tekstu dwujęzycznego opracował J. D m o c h o w s k i, pt. *Mikołaja Kopernika Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne*, Warszawa 1924. Na tej edycji, ale przy ponownym uwzględnieniu wszystkich rękopisów, opiera się obecne wydanie. Opracowaniem redakcyjnym kieruje prof. Ryszard Gansiniec, autorem zaś przedmowy objaśniającej jest prof. Edward Lipiński. Tekst dwujęzyczny zaopatrzone zostanie w przypisy filologiczne i merytoryczne. Wydanie obecne wznowi pozycję interesującą nie tylko ze względu na różnorodność zainteresowań Kopernika, ale i ze względu na istotne znaczenie jego utworów w historii myśli ekonomicznej, nie tylko polskiej ale i wszechświatowej.

Najwcześniejszym drukowanym utworem Kopernika jest jego łacińskie tłumaczenie greckich *Listów* Teofilakta Simokatty, historyka bizantyjskiego z VII w. Przekładu tego dokonał Kopernik prawdopodobnie jeszcze podczas pobytu w Padwie, w latach 1501—1504, pod wpływem obcowania z włoskimi hellenistami; *Listy* tłumaczył nie tyle ze względu na ich treść, ile dla wprawy w greczyźnie. Wydane one zostały w Krakowie w r. 1509 i przedrukowane m. in. w wydaniu zbiorowym dzieł, Warszawa 1854. Wydanie krakowskie jest wielką rzadkością bibliograficzną; w całej Polsce istnieje tylko jeden egzemplarz kompletny i dwa zdefektowane.

Wartość naukowa *Listów* jest niewielka, stanowią one jednak niewątpliwie ważki przyczynek do charakterystyki filologicznych zainteresowań Kopernika i są jeszcze jednym ciekawym dowodem wielostronności genialnego uczonego.

Obecne wydanie *Listów* będzie czwartym z kolei, a drugim zawierającym całkowite polskie tłumaczenie (kilka listów, jedynie jako próbkę całości, dał L. A. Birkenmajer w wyżej wymienionym *Wyborze pism*). Będzie to wydanie krytyczne, zawierające teksty: grecki, łaciński i polski. Przekładu polskiego z greki dokona Jan P a r a n d o w s k i. Przedmowę i komentarz opracowuje prof. R. Gansiniec.

Wydany będzie również utwór, mający z Kopernikiem bardzo ścisłą łączność, a którego autorem jest Jerzy Joachim R h e t i c u s, profesor matematyki w Wittenberdze. Rheticus pierwszy ogłosił odkrycie układu heliocentrycznego przez Kopernika, wydając w porozumieniu z nim krótkie streszczenie teorii pt. *De libris D. Nicolai Copernici Narratio prima* (Gdańsk 1540). Niezbyt obszerne to dziełko było rozesełane współczesnym uczonym i natychmiast przedrukowane w Bazylei.

(1541). Jest ono ważne także z tego względu, że Rheticus, jako jedyny bezpośredni uczeń Kopernika, podaje różne szczegóły o jego życiu, zaczerpnięte niewątpliwie z jego opowiadań.

Dziełko Rheticusa było również drukowane przy niektórych wydaniach *De Revolutionibus*. Obecnie ukaże się oddzielnie w tekście łacińskim i polskim. Autorem tekstu polskiego jest dr Mieczysław Brożek. Nad przedmową i komentarzem pracują prof. Ryszard Gansiniec i prof. Aleksander Birkenmajer.

Na warsztacie znajduje się również pierwszy polski przekład *Dialogów Galileusza* o dwóch astronomicznych systemach: Ptolemeusza i Kopernika. Dialogi te, mające wielkie znaczenie jako dokument rozwoju nowoczesnej, empirycznej myśli naukowej w dobie Odrodzenia, są również hołdem złożonym nauce Kopernika przez jednego z najznakomitszych zwolenników i kontynuatorów jego nauki.

Obecne wydanie *Dialogów*, pierwsze w Polsce, zostało dokonane na podstawie krytycznego tekstu włoskiego, w tłumaczeniu Edwarda Ligockiego przy współudziale Krystyny Giustiniani-Kępińskiej, pod redakcją prof. Mieczysława Brahmiera i prof. Felicjana Kępińskiego. Tekst został opatrzonej przedmową i objaśnieniami.

Wszystkie te publikacje jubileuszowe, pozostające pod zwierzchnim patronatem Egzekutywy Roku Kopernikowskiego, a pod szczególną opieką Polskiej Akademii Nauk, wyjdą nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, które dokłada wszelkich starań, ażeby im zapewnić piękną i dostojną szatę typograficzną, godną zarówno genialnej postaci Mikołaja Kopernika, jak i bogatej tradycji polskich nad nią badań, które za rok mogą również obchodzić swój własny, stuletni jubileusz, nawiązujący do daty ukazania się wydania warszawskiego z r. 1854.

Wanda Humięcka

Polska Akademia Nauk  
Biblioteka

## Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO SESJI ODRODZENIA

### I. NAUKOWE PRZYGOTOWANIE SESJI

Wśród przedsięwzięć naukowych o charakterze zbiorowym i o szerokim zasięgu ideologicznym dwa pozostają w ścisłym związku z działalnością Polskiej Akademii Nauk i wybijają się w roku 1953 na plan pierwszy. Są to Rok Kopernika i Rok Odrodzenia Polskiego.

W artykule niniejszym będzie mowa jedynie o tej części Roku Odrodzenia Polskiego, której organizacja i wykonanie pod względem naukowym przypadły w udziale (z wyjątkiem pewnych referatów Sekcji Historii Nauki) Wydziałowi I Polskiej Akademii Nauk, a w szczególności Podkomisji Sesji Naukowej Odrodzenia PAN, powołanej w ramach tego Wydziału.

Wydaje się słuszne przypomnienie ogólnych celów naukowych i ideologicznych obydwóch obchodów, rozmiaru zadań postawionych przed naukowcami wciągniętymi do prac Roku Odrodzenia Polskiego i znaczenia kompleksowych, rzadko dotąd spotykanych w naukach społecznych zająć problemów podjętych do opracowania w ramach przygotowań do Roku Odrodzenia.

Prace Podkomisji Sesji Naukowej Odrodzenia prowadzone są w następujących Sekcjach: Sekcji Historii pod kierunkiem prof. S. Arnolda, Sekcji Historii Nauki pod kierunkiem prof. B. Suchodolskiego, Sekcji Historii Literatury pod kierunkiem prof. J. Ziomeka, Sekcji Historii Sztuki pod kierunkiem prof. J. Starzyńskiego oraz Sekcji Językoznawczej pod kierunkiem prof. Z. Klemensiewiczza i dr M. R. Mayenowej<sup>1</sup>.

Podział na sekcje odpowiada tym dyscyplinom, które — jak historia — ustalić muszą wiążące dla dalszych dziedzin zagadnienia bazy, sił produkcyjnych, rozwoju społeczno-gospodarczego i walki klasowej, oraz tym dyscyplinom — jak historia nauki, literatura i sztuka — które opracować muszą poszczególne ideologie Polskiego Odrodzenia. Te dyscypliny pracują przede wszystkim w oparciu o klasyczne analizy Englesa ze *Wstępu do «Dialektyki przyrody»* i *Wojny chłopskiej w Niemczech*. Warto wskazać przykład tego oparcia dopiero w dalszym ciągu dyskusji przygotowawczych ustawiony w spo-

---

<sup>1</sup> Pracą Podkomisji Sesji Odrodzenia kieruje Komitet pod przewodnictwem Sekretarza Wydziału I PAN w następującym składzie: prof. dr S. Arnold, prof. dr J. Bardach, prof. dr K. Budzyk, wiceminister W. Billig, prof. dr J. Chałasiński, prof. dr S. Herbst, prof. dr Z. Klemensiewicz, prof. dr H. Koneczna, prof. dr K. Koranyi, prof. dr B. Leśnodorski, prof. dr S. Lorentz, prof. dr E. Lipiński, dr M. R. Mayenowa, prof. dr Z. Modzelewski, prof. dr J. Starzyński, prof. dr B. Suchodolski, prof. dr J. Ziomek, mgr J. Rużyło-Pawłowska (sekretarz).

sób właściwy. W początkowym okresie tych dyskusji istniała nadmierna skłonność do akcentowania walki klasowej: feudalowie — chłopstwo jako centralnego problemu epoki, przy niedostatecznym uwzględnieniu roli miast. Dokładne oparcie się o wskazania Engelsa rolę tę, rolę mieszczaństwa i rzemiosła, najbardziej decydującą dla postępowego charakteru Odrodzenia także i w Polsce, pozwoliło w prawidłowy sposób wydobyć i wyakcentować.

W innej sytuacji znajduje się Sekcja Językoznawcza. Metodologiczna podstawa jej pracy zawiera się w przełomowej pracy Józefa Stalina *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, a także w tych dziełach Stalina, które formułują marksistowską naukę o narodzie, szczególnie proces powstawania narodów burżuazyjnych. Praca tej Sesji wiąże się przeto — najogólniej mówiąc — z pytaniami dotyczącymi tego, czy były jakieś przesłanki istnienia podobnego narodu w XVI w., z pytaniami, jaką rolę w procesie powstawania ówczesnego społeczeństwa polskiego odgrywał język, o ile spajał to społeczeństwo i kształtował w nim świadomość odrębności itd.

Dwa są cele pracy wszystkich wymienionych wyżej sekcji. Pierwszy, główny — to zorganizowanie (październik br. w Warszawie) 5 — 6-dniowej Sesji Naukowej, drugi — zaktywizowanie szerokiego wachlarza specjalistów i uruchomienie liczne go, bo do stu osób sięgającego, zespołu referentów i dyskutantów — bez precedensu w dotychczasowej praktyce badawczej w naszym kraju. Ten drugi cel i metodologicznie, i dla samego rozwoju naszej wiedzy o Odrodzeniu jest najbardziej istotny.

Wszystkie sekcje przystąpiły do intensywnej pracy dopiero w marcu br., kiedy został ściśle ustalony terminarz prac i kiedy stan przygotowań organizacyjnych był na tyle dojrzały, że można było przystąpić do synchronizowania prac między sekcjami. Każda sekcja zaprojektowała plan badań w zakresie swojej specjalności, dążąc do podjęcia najbardziej centralnych zagadnień epoki. Autorzy zaprojektowanych w ten sposób referatów przedstawiali najpierw swoje tezy do dyskusji w węższym gronie specjalistów, następnie pierwsze redakcje referatów lub rozszerzone tezy przedstawiali do dyskusji w zespole wszystkich członków danej sekcji, wreszcie — na zebraniach plenarnych przedstawiciele wszystkich sekcji.

Stwierdzić należy, że mimo obciążenia uczestników przygotowań wieloma innymi pracami — dotrzymane zostały wszystkie terminy, w porę dostarczone wszystkie referaty i tezy. Świadczy to, że w ciągu owych przygotowań wytworzył się zespół o dużej świadomości wspólnego zadania i rzadko spotykanej dyscyplinie organizacyjnej.

W ten sposób na Sesję Naukową Odrodzenia przygotowuje się 44 referaty. Na początek lipca br. przewiduje się ukończenie pierwszego etapu prac, które mają doprowadzić do ustalenia zarysu syntezy Polskiego Odrodzenia, przedyskutowanego i uzgodnionego przez wszystkie dyscypliny historyczne reprezentowane w sekcjach.

Dla ilustracji biegu prac — oto plan pracy Podkomisji Sesji Odrodzenia w dniach 15 maja — 15 czerwca br.

Dnia 15 i 16 maja Sekcja Historii i Literatury dyskutuje nad referatem zespołowym o poezji polskiej okresu Odrodzenia i referatem prof. J. Krzyżanowskiego o prozie polskiej tego okresu; dnia 29 maja br. rozszerzony ze-

spół poezji polsko-lacińskiej dyskutuje nad pierwszą redakcją swego referatu; dnia 31 maja br. rozszerzony zespół poezji o dramacie i teatrze renesansowym dyskutuje nad pierwszą redakcją swego referatu przy współudziale przedstawicieli Instytutu Badań Literackich i Państwowego Instytutu Sztuki.

Dnia 21 maja br. zespół nauk przyrodniczych Sekcji Historii Nauki dyskutuje swoje referaty: o Mikołaju Koperniku i jego znaczeniu dla nauki (prof. R. S. Ingarden), o rozwoju materializmu w medycynie XVI w. (dr St. Szpilczyński) oraz o udziale Polaków w rozwoju geografii XVI w. (prof. B. Olszewicz); dyskusja odbywa się we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym przy współudziale przedstawicieli tamtejszego środowiska naukowego.

Dnia 3 czerwca br. Sekcja Historii przeprowadza dyskusję nad szerokimi tezami i częściowo nad pierwszymi redakcjami wszystkich swoich referatów, a więc: *Podłoże społeczno-gospodarcze Polskiego Odrodzenia* (prof. S. Arnold), *Miasta i mieszczaństwo w epoce Renesansu* (prof. S. Herbst), *Rzemiosło polskie epoki Odrodzenia* (prof. M. Małowist), *Walka klasowa chłopów polskiego w XV i XVI w.* (prof. S. Szczotka) itd. Konferencja odbyła się w Stalinogrodzie łącznie ze Zjazdem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Dnia 8 i 9 czerwca br. odbyła się dyskusja plenarna nad referatami Sekcji Historii Sztuki. 10 i 11 czerwca Sekcja Historii Literatury zebrała się dla łącznego przedyskutowania wszystkich swoich referatów. Cały ten cykl przygotowawczy zamyka odbywające się w Krakowie, w dniach 29—30 czerwca spotkanie Sekcji Językoznawczej z Sekcją Historii Literatury, którego przedmiotem głównym jest dyskusja nad referatami pierwszej z wymienionych sekcji.

Tak szeroko zaplanowana i realizowana zespołowość pracy powinna zapewnić wielostronność badań procesu rozwojowego kultury Polskiego Odrodzenia, a jednocześnie powinna dać bogate odkrycia materiałowe. Już dziś wiemy np. o tym, że podczas gdy dotychczasowa nauka знаła zaledwie kilka polskich nazwisk wykształconych lekarzy z XVI w., faktyczna ich liczba sięgała około 200. Prace nad referatem o muzyce renesansowej doprowadziły do odkrycia związków polskiej muzyki świeckiej tego okresu z muzyką ludową i do ogromnego pomnożenia stanu zabytków tej muzyki, który pozwala mówić o naszych tradycjach muzycznych sięgających XV w. Oczywiście trudno już dziś przewidzieć, jaki będzie ogólny bilans tych odkryć, niemniej jednak warto podkreślić, że prace badawcze, poprzedzające Sesję Naukową Odrodzenia, i na tym odcinku spełnią na pewno bardzo ważną rolę.

Przedstawiony wyżej schemat toku prac poszczególnych sekcji w praktyce stosowany jest przez wszystkie sekcje, ale nie w sposób szablonowy. Dla przykładu — oto jak przebiega praca Sekcji Historii. Zjazd w Toruniu dnia 7 i 8 marca br. był właściwie konferencją Sekcji Historii, która w obecności przedstawicieli innych sekcji obradowała nad tezami swego podstawowego referatu (*Podłoże społeczno-gospodarcze Polskiego Odrodzenia* — prof. S. Arnold). Dyskusja w Toruniu wykazała, że nie może być mowy o jednolitym procesie rozwojowym Polskiego Odrodzenia i że rozwarstwianie się społeczne wsi polskiej w ciągu XV i w początkach XVI w. było zjawiskiem leżącym u podstaw ożywienia ruchu umysłowego tego okresu i wzrostu miast. Stojąc jednak na stanowisku, że głównym konfliktem epoki była walka klasowa feudała i chłopów, poświęcono zbyt wiele uwagi zagadnieniu tworzenia się folwarku pańszczyźnia-

nego, przeceniając jego znaczenie dla formowania się nadbudowy. Plenarna międzysekcyjna dyskusja Sekcji Historii Nauki nad referatem prof. Barycza *O rozwoju nauki w okresie Odrodzenia* (Nieborów 26 i 27 kwietnia br.) skierowała uwagę historyków na znaczenie rozwoju miast i na wzrost sił produkcyjnych rzemiosła. Dyskusja ta — prócz wielostronnych korzyści dla prac innych sekcji — bardzo pomogła historykom w wyjaśnieniu podstawowych zagadnień bazy społeczno-gospodarczej Odrodzenia Polskiego przez wykazanie konkretnych związków i oddziaływań procesów rozwojowych nadbudowy na kształtowanie się bazy.

Konferencja Historyków we własnym gronie w Stalinogrodzie (3 czerwca br.) zajęła się szczegółową dokumentacją tezy o roli i znaczeniu miast i produkcji rzemieślniczej dla rozkwitu życia kulturalnego w dobie Odrodzenia. Wyniki jej były jeszcze dwukrotnie konfrontowane z ideologiami nadbudowy na plenarnych obradach historyków sztuki i historyków literatury.

Na przykładzie sposobu pracy Sekcji Historii widoczne jest, że wspólne dyskusje, oparte na konkretnym materiale z zakresu jednej dyscypliny, wzbogacają i zapładniają prace innych dyscyplin historycznych, służą pełniejszemu powiązaniu każdej z nich z całością procesu rozwojowego epoki.

Wspomniana wyżej dyskusja plenarna w Nieborowie jest ilustracją wielostronności korzyści wynikających z wymiany zdań w badaniach nad epoką Odrodzenia w Polsce. Wystarczy wspomnieć o zagadnieniu rodzimości procesów kulturalnych, zachodzących w Polsce XV i XVI w. Początkowo w pracach niektórych sekcji ujawniała się tendencja do zbyt ostrego przeciwstawiania się nauce burżuazyjnej głoszącej, że największe wartości Polskiego Odrodzenia zostały importowane z zagranicy. Tendencja ta w wyniku dyskusji nieborowskiej została ograniczona, ustalono bowiem, że nie należy odcinać procesu rozwojowego Polskiego Odrodzenia od dynamiki tego okresu w Europie, ale należy ukazywać — wbrew twierdzeniom nauki burżuazyjnej — ogromny wkład Polski w kulturę światową tej epoki bez przekreślenia znaczenia wzajemnych oddziaływań. Pod tym szczególnie względem bardzo cenny wkład do pracy Sesji Odrodzenia, wkład polegający głównie na wskazaniu perspektyw ideologicznych Sesji w obrębie poszczególnych nauk, stanowił artykuł, rektora Z. M o d z e l e w s k i e g o pt. *Rok Kopernika i Rok Odrodzenia*, ogłoszony w „Trybunie Ludu” z dn. 20.V. br. nr 139 (1565).

Przykładem jeszcze bardziej wymownym jest konferencja zespołu nauk przyrodniczych Sekcji Historii Nauki, która się odbyła dnia 21 maja br. we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym.

Dyskusja nad tezami referatu prof. R. S. Ingardena *Mikołaj Kopernik i zagadnienie obiektywności nauki* wykroczyła daleko poza problemy nauk przyrodniczych i była niesłychanie instruktywna dla wszystkich badaczy tej epoki. Autor bowiem wykorzystał nauki przyrodnicze (fizyka i astronomia) dla materiałowej podbudowy i egzemplifikacji swoich założeń, oraz ponadto przedstawił do dyskusji zagadnienie centralne dla nauki polskiej — sprawę trwałych wartości naukowych Polskiego Odrodzenia.

W oparciu o analizę tekstów dzieł Kopernika oraz o współczesne świadectwa historyczne autor wykazał, że Kopernikowi chodziło nie tylko o to, jak przedstawia się czysto *kinematyczny*, czysto opisowy obraz wszechświata, ale o to, jakie prawa naprawdę rządzą tym światem. Fakt, że Kopernikowi nie chodziło

o sprawdzające się hipotezy, ale o wykrycie praw obiektywnie istniejących, i że w poszukiwaniu tych praw posługiwał się on metodą przyczynową, nie opisową, stawia go w rzędzie najbardziej postępowych uczonych świata już w zrozumieniu współczesnym. Dyskusja, jaka się wokół tej referenta rozwinęła, wskazała na związek postępowej myśli epoki Odrodzenia z racjonalno-empirycznymi próbami poznawania świata oraz na walkę tej myśli na dwóch frontach: o materialistyczne, nie zaś teologiczne widzenie świata i o realistyczne i obiektywistyczne, a nie subiektywistyczne jego badanie.

Jak wynika z powyższego, zespolowość prac przygotowawczych Sesji Odrodzenia już dziś doraźnie przynosi wielkie korzyści i wzbogaca prace badawcze nie tylko na okres przygotowywania Sesji.

Zadaniem chronologicznie najważniejszym jest to, by referenci wszystkich sekcji po ukończeniu pierwszego etapu prac mogli w ciągu miesięcy letnich opracować ostatecznie teksty referatów, jakie po definitywnej ich weryfikacji w ciągu września złożą się na program Sesji. I to właśnie zadanie pozwala (przykład Sekcji Historii dowodnie na to wskazuje) rozwiązywać zarówno przynależne do danej dyscypliny problemy, pozwala na nowych metodologicznych fundamentach posunąć daną dyscyplinę naprzód, jak też wskazuje zagadnienia kompleksowe, wspólne dla kilku dyscyplin. W obliczu tego zadania w dyskusjach, w spotkaniach, w ścieraniu się poglądów i trudnym nieraz przełamywaniu nałogów myślowych narasta treść naukowa Sesji, szlifują się problemy, których w pojedynkę, pozostawiony sam sobie, nie rozwiązałby ani historyk literatury, ani językoznawca, ani historyk sztuki.

Te właśnie typowo kompleksowe, mocno się zazębiające zagadnienia stanowią najbardziej istotną część interpretacji wykonanych w pracach przygotowawczych Sesji Odrodzenia.

Oto niektóre z nich, w dużym stopniu tak rozwiązane, że mogą obowiązywać każdą dyscyplinę. O rzekomej wyłączności walki klasowej: feudalowie — chłopstwo, o konieczności wysunięcia na czoło zagadnień rozwoju miast była już mowa. Dalej należy wskazać na usunięcie nieporozumień polegających na upraszczaniu rozumienia bezpośredniej zależności poszczególnych ideologii od bazy oraz na dopatrywaniu się w XVI w. początków układu kapitalistycznego i mylenia go z gospodarką towarową.

Ale oprócz tych nieporozumień — usuniętych chyba definitywnie i to nie tylko dla przygotowujących Sesję — istnieją nadal zagadnienia sporne, wciąż domagające się wyjaśnienia. Jest to przede wszystkim zagadnienie tworzenia się narodowości i sprecyzowania jej stadium rozwojowego w XVI w., a także sprawa granicy końcowej Odrodzenia i sprawa baroku jako odrębnego stylu artystycznego.

## II. WYDAWNICTWA, WYSTAWY, POPULARYZACJA

Komisja Wydawnicza, Komisja Wystaw i Komisja Popularyzacji, wchodzące w skład Egzekutywy Krajowej Obchodu Roku Odrodzenia, opracowują swoje plany pracy we własnym zakresie. Niemniej — jak wyżej powiedziano — działalność ich opiera się na wynikach pracy naukowej w ramach przygotowań Sesji Odrodzenia.

Od czasu poświęconego Kochanowskiemu zjazdu w r. 1930, a więc bez mała od ćwierć wieku, nauka polska do materiałów o epoce Odrodzenia dodała tylko sporadyczne przyczynki. Pamiętać należy, że kiedy dorobek zjazdu w roku 1930 — niezależnie od jego całkowicie przebrzmiałej zawartości metodologicznej i w pewnej mierze użytecznej zawartości materiałowej — zamykał się w dwóch wydawnictwach („Kultura staropolska” i „Pamiętnik Zjazdu im. J. Kochanowskiego”), to sama Sesja Naukowa Odrodzenia dać powinna w wyniku wydawniczym 5—6 poważnych objętościowo tomów, zawierających nie rezultaty badań wycinkowych, ale próbę syntezy całej epoki, syntezy opartej o właściwe zrozumienie historycznego procesu rozwojowego. Plan wydawniczy prac przygotowawczych Sesji nie wyczerpuje się jednak w tych tomach. Rezultaty wielkiej mobilizacji uczonych do prac badawczych nad tą epoką znajdują swój wyraz w publikowaniu także prac materiałowych, opracowań źródłowych i drobniejszych interpretacji.

Trzonem planu działalności Komisji Wydawniczej jest przygotowanie naukowych wydań dzieł M. Kopernika i pierwszego naukowego wydania dzieł zbiorowych A. F. Modrzewskiego oraz 6 tomów prac Sesji Odrodzenia i 1 tomu Sesji M. Kopernika. Plan wydawniczy obchodu Roku Odrodzenia zawiera ponadto około 40 innych pozycji, wśród których szczególnie doniosłe znaczenie naukowe mają: 1) Bibliografia pism A. F. Modrzewskiego, 2) Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia (uzupełniona reedycja bibliografii tego okresu wg G. Korbuta), 3) Bibliografia druków krakowsko-rakowskich, 4) Słownik drukarzy polskich XV—XVII w., oraz 5) Bibliografia dramatu staropolskiego. Wszystkie prace wymienione przygotowywane są przez Instytut Badań Literackich.

Akcja wystawowa przewiduje dwie centralne wystawy ogólnokrajowe: Wystawę M. Kopernika w Krakowie i Wystawę Odrodzenia w Warszawie w Muzeum Narodowym. Scenariusze tych wystaw opracowywane są pod kontrolą naukową Komisji Naukowej Polskiej Akademii Nauk, a koncepcje scenariuszy opierają się o wyniki prac naukowych Sesji.

Poszczególne działy Wystawy Odrodzenia odpowiadają sekcjom naukowym Sesji Odrodzenia i przewodniczący tych sekcji wchodzi w skład Komisariatu Wystawy. Komisarzem Wystawy został mianowany prof. S. L o r e n t z. Stroną wykonawczą i organizacyjną wystawy zajmuje się Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Obchód Roku Odrodzenia przewiduje ponadto szeroką akcję popularyzacyjną, opartą o założenia ideowe, wynikające z treści postępowych tradycji Polskiego Odrodzenia. Akcja ta obejmuje odczyty, wydawnictwa popularne, wystawy terenowe, koncerty, sztuki teatralne, audycje radiowe, filmy itp.

Dla wszystkich jest dziś oczywiste, że akcja ta jest niestety bardzo opóźniona. Nie tłumaczy się to tylko późnym powołaniem egzekutywy krajowej; przyczyna najistotniejsza tkwi w stanie zaawansowania prac Sesji Naukowej, który nie pozwalał na wcześniejsze, odpowiedzialne i naukowo uzasadnione sformułowanie ideowego znaczenia obchodu Roku Odrodzenia przed wypracowaniem nowej koncepcji Polskiego Odrodzenia. Brak takiego sformułowania utrudniał organizacjom masowym, prasie i radiu rozpoczęcie akcji o szerokim



zasięgu. Obecnie trudność ta została przełamana i odtąd będziemy świadkami narastającej fali akcji popularyzatorskich w różnych formach.

W akcji tej, na mocy decyzji Sekretariatu Naukowego Polskiej Akademii Nauk, weźmie udział także i Komisja Upowszechniania Wiedzy PAN, która zamierza zorganizować centralny cykl odczytów popularno-naukowych, wygłoszonych przez członków Polskiej Akademii Nauk i wykładowców o poziomie uniwersyteckim. Odczyty te odbędą się w różnych miejscowościach, głównie na prowincji, gdzie każda prelekcja wygłoszona przez członka Akademii stanie się na pewno wielkim wydarzeniem.

Podkomisja Sesji Odrodzenia opracowała plan odczytów (tematy i autorów) w zakresie problematyki Wydziału I Polskiej Akademii Nauk, obejmujący 39 prelekcji. Podkomisja Sesji M. Kopernika przygotowuje 16 prelekcji. W ten sposób Polska Akademia Nauk włączy się szerokim nurtem w akcję popularyzacji Roku Kopernika i Roku Odrodzenia, wypełniając jednocześnie postulat wiązania nauki z życiem codziennym.

Tak się przedstawia naukowy i organizacyjny bilans przygotowań do Sesji Polskiego Odrodzenia, sporządzony według stanu z połowy czerwca 1953 r. Wskazane przykłady na tle omawianych prac przygotowawczych świadczą niewątpliwie o tym, że dynamika wzrostu każdej z nauk społecznych uwarunkowana jest zarówno wyborem właściwej metodologii, jak i wzrostem wszystkich nauk określających bazę ideologii opracowanej przez daną naukę i odbicie owej bazy w naukach sąsiadujących. Praca zespołowa nad Sesją Naukową Polskiego Odrodzenia nie tylko dlatego powinna dać wyniki naukowe nieznane historiografii burżuazyjnej, że została oparta o założenia materializmu historycznego, ale i dlatego również, że dla realizacji tych założeń szukano formy organizacyjnej, zapewniającej maksimum zespołowości, maksimum dyskusyjnego przygotowania każdego referatu. Czy naprawdę to maksimum zostało osiągnięte? Oto ważne zagadnienie do dyskusji. Czy uzyskano rezultaty interpretacyjne adekwatne do organizacyjnego wysiłku? Oto pytanie, na które dopiero Sesja na jesieni udzieli odpowiedzi.

*Kazimierz Wyka*  
*Członek korespondent PAN*  
*Sekretarz Wydziału I*

# Z ZAGADNIENŃ ORGANIZACJI I PLANOWANIA NAUKI

## CO I JAK PLANUJE SIĘ W NAUCE?

*Z dyskusji na posiedzeniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk 24 stycznia 1953 r.*

Dyskusja nad planowaniem w nauce, zainicjowana przez „Naukę Polską”, która odbyła się na Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem Prezesa Akademii Jana Dembowskiego, zaczęła się od pytania: co się planuje w nauce? Temu pytaniu, postawionemu w zagajeniu (Szulkin), towarzyszyła odpowiedź: planowanie w nauce dotyczy naukowych problemów.

Dwa referaty, które następnie usłyszano — *Z doświadczeń planowania Instytutu Matematycznego* (Kuratowski) i *Z doświadczeń planowania Instytutu Badań Literackich*<sup>1</sup> (Żółkiewski), dostarczyły konkretnego materiału, który miał pokazać, w jaki sposób odbywa się planowanie w instytutach, które mają już za sobą kilka lat praktyki w tej dziedzinie.

Obydwa referaty były zgodne w paru zasadniczych punktach: jednym z nich była potrzeba hierarchizacji problemów według ich ważności i pilności, drugim — kolektywna praca większych lub mniejszych zespołów fachowych, które nie tylko opracowują hierarchię problemów, stanowiącą podstawę planu badań, lecz także w mniejszym lub większym zakresie same powstają na gruncie wspólnych problemów, ich powiązania teoretycznego lub praktycznego, ich kompleksowego charakteru.

Instytuty „centralne”, które obejmując odpowiadającą im dziedzinę nauki ustalają plan badań naukowych w danej dyscyplinie, przedstawiają szczególnie pomyślny przypadek, w którym jednostką planującą jest jednostka lub zespół jednostek produkcyjnej naukowej. W tym przypadku jednostka planująca (instytut) dysponuje nie tylko dostateczną wiedzą naukową w danej dziedzinie, lecz także doświadczeniem, wynikającym z zespołowego charakteru prac instytutu. Dyskusja, która się toczyła w oparciu o doświadczenie instytutów, nie dotyczyła tych trudności, jakie przy opracowywaniu wytycznych do planu badań szczególnie ważnych wynikały stąd, że w większości dziedzin nauk nie było centralnych instytutów naukowych i dyskusje na temat wytycznych do planu wyprzedzały doświadczenie w zakresie zespołowej pracy naukowej.

Dyskusja nie dotyczyła również całości ogólnokrajowego planu badań naukowych. Ześrodkowała się ona na niektórych zagadnieniach dotyczących stosunku planu badań do indywidualnej pracy uczonego i do procesu badania naukowego.

<sup>1</sup> Drukowany w poprzednim numerze „Nauki Polskiej”.

Problem planowania w nauce z natury rzeczy wiąże się nierozłącznie z kolektywnym, społecznym charakterem nauki, warsztatów pracy naukowej i samej pracy naukowej. Historycznie rozwijał się on w walce z indywidualistycznymi tradycjami nauki, uczonych, uniwersytetów i w ogóle instytucji życia naukowego.

Planować można tylko to, co ma swoją wewnętrzną prawidłowość, której poznanie pozwala określić nie tylko kierunek rozwoju, lecz i konkretne zadania, jakie dla ludzi pragnących ten rozwój posuwać wynikają z określonego etapu historii. Dotyczy to zarówno planowania w zakresie rozwoju gospodarki, jak i nauki. Nie może być mowy o planowaniu w nauce, gdy się przyjmie, że jej historycznego rozwoju nie cechuje żadna prawidłowość i że historię nauki osłania niezbadana tajemnica indywidualnego „natchnienia” uczonego.

Zagadnienia społecznej filozofii nauki przewijały się przez całą dyskusję, nie były jednak jej bezpośrednim tematem. Doświadczenia instytutów, które były punktem wyjścia dyskusji, wysunęły konkretne zagadnienia z praktyki planowania, sięgające jednakże do rdzenia pracy naukowej.

W doświadczeniach planowania Instytutu Matematycznego występowało wyraźnie, że planowanie to nie tylko hierarchizacja problemów, lecz także koncentracja badań na określonych problemach. Ograniczenie „przyczynkarstwa” wymieniono jako jedną z korzyści planowania.

Nowość zagadnienia planowania w nauce, brak ustalonych pojęć w zasadniczych sprawach dotyczących planu i planowania, fakt, że podstawowe problemy teoretyczne i metodologiczne, wspólne różnym dziedzinom nauki i jednocześnie istotne dla zagadnienia planowania w nauce, nie były dotąd w Akademii tematem systematycznych dyskusji, spowodowały, że właśnie sprawa „przyczynkarstwa”, która w doświadczeniach planowania obydwóch instytutów wystąpiła marginesowo, wywołała dyskusję najbardziej ożywioną. Z nią wiązała się również sprawa prac „monograficznych” (Chałasiński, Dembowski, Hirszfild, Kuratowski, Manteuffel, Nitsch, Szulkin).

Problem i przyczynek — taki był temat kontrowersji. Przyczynek ma sens, gdy służy rozwiązaniu określonego problemu naukowego. „Gmach nauki — powiedziano w dyskusji — jest jak każdy budynek, który składa się z cegieł, a każda cegła w gmachu ma swoje znaczenie, każda praca, która wchodzi w skład tego gmachu nauki, ma również swoje znaczenie. Jeżeli cegła jest porzucona na drodze czy w rowie, to jest bezużyteczna, nie służy do niczego. To są właśnie te izolowane przyczynki, które są zupełnie niepotrzebne i przepadają, bo nikt do nich nie przywiązuje wagi” (Kuratowski).

Upomniano się wtedy o „przyczynkarstwo” Leonarda da Vinci. „Cegły” jego innowacji w zakresie fizyki, wyprzedzające Newtona na 200 lat, długo leżały luzem, nie mieściły się w gmachu fizyki współczesnej Leonardowi da Vinci, a przecież gmach fizyki Newtona z takich cegieł był później wybudowany. Odkrycie faktu, który nie mieści się w ramach dawnej koncepcji, może być wielkim odkryciem naukowym (Dembowski).

Sprawa „przyczynkarstwa” nie została oświetlona w sposób zadowalający. Zanim ją wyczerpano, przysłoniły ją inne kwestie.

Przyczynkarstwo przeciwstawiono rozwiązywaniu problemów. Ale nauka nie jest przecie zamkniętym w sobie kompleksem problemów, jej rozwój nie sprowadza się do rozwiązywania problemów, które zostały w nauce już sformuło-

wane, jej rozwój polega również na powstawaniu nowych problemów naukowych.

Wiadomo, że w toku rozwiązywania jednego problemu rodzą się problemy nowe. W procesie badawczym zmienia się często początkowe sformułowanie problemu. Czasem idzie to tak daleko, że zmusza do rewizji teoretycznych założeń wyjściowych, a u wielkich twórców nowoczesnej nauki — Kopernik, Galileusz, Newton — prowadziło do nowego systemu wiedzy. Pojęcie *p r o b l e m u n a u k o w e g o* nie jest ani jednoznaczne, ani proste. Już w pracach nad wytycznymi do planu badań szczególnie ważnych wystąpiła potrzeba dożnego — systematycznie nieprzemyślanego i nieuporządkowanego — posługiwania się czterema terminami i pojęciami: problem, problem kompleksowy, zagadnienie i temat.

Planowanie badań służących rozwiązywaniu określonych problemów może dotyczyć, oczywiście, problemów już sformułowanych. Nie można ułożyć planu badań problemów, które jeszcze nie zostały w nauce sformułowane. Dyskusja na temat stosunku planowania w nauce do potrzeb państwa (Hirszfeld, Jakubowski, Kulczyński, Kuratowski) wysunęła istotną sprawę przekładania zamówienia społecznego na język problematyki naukowej różnych nauk specjalnych. Życie nie stawia przed nauką problemów *n a u k o w y c h* w gotowej postaci. Ono wysuwa wobec niej swoje potrzeby, które trzeba sformułować w postaci problemu naukowego określonej nauki.

Podkreślano w dyskusji (Kulczyński), że zamówienie społeczne — potrzeba naukowego zbadania jakiegoś procesu czy obiektu — zamienia się na problem naukowy dopiero wtedy, jeżeli naukowa hipoteza robocza, w ramach ogólnej teorii zjawisk danej dziedziny, wskazuje kierunek szukania rozwiązań.

Przedziały pomiędzy różnymi gałęziami nauk idą w parze z trudnościami zrozumienia problemów jednej nauki przy pomocy języka problematyki nauk innych. Zaznaczyło się to wyraźnie w referacie o doświadczeniach planowania w matematyce w związku z potrzebą przełożenia zagadnień biologicznych czy technicznych na język problemów matematycznych. Ta trudność występuje również, gdy idzie o przełożenie praktycznego zamówienia społecznego na język problematyki naukowej.

Zamówienie społeczne nie wpada do instytutu jak list do skrzynki pocztowej w postaci gotowego problemu naukowego. Trzeba, aby matematyk miał realny związek z warsztatem, z którego zamówienie przychodzi; trzeba, aby ten warsztat rozumiał, aby jego zamówienie potrafił sformułować w postaci problemu matematycznego (Kuratowski). To samo dotyczy wszystkich gałęzi nauki w ich stosunku do potrzeb państwa. W związku z tym podkreślono, że uczone nie powinien czekać na zamówienie społeczne z zewnątrz. Powinien on aktywnie współdziałać w wysuwaniu problemów naukowych, wynikających z potrzeb życia (Dembowski).

Poprawne formułowanie problemów naukowych, oparte na gruntownej wiedzy w danej dziedzinie, to zasadnicza sprawa w planowaniu. Planowanie obejmuje jednak wiele innych momentów: gromadzenie i inwentaryzującą materiałów źródłowych (Michałowski, Żółkiewski), szkolenie kadr (Infeld, Kuratowski, Manteuffel, Michałowski, Pieńkowski), kontrolę wykonania i sprawozdawczość (Manteuffel, Michałowski), rozłożenie planowanych badań w czasie (Żółkiewski).

Wygłoszone referaty na temat doświadczeń planowania Instytutu Matematycznego i Instytutu Badań Literackich nie wywołały dyskusji porównawczej. Czy były one w swej treści porównywalne? Czy w obydwóch instytutach to samo było przedmiotem planowania? W pracach Instytutu Badań Literackich na czoło wszystkich planowanych prac naukowych wysuwa się problem syntezy historii literatury polskiej; na czoło zaś prac Instytutu Matematycznego — rozwiązywanie przy pomocy matematyki zagadnień technicznych. Jaki mógł być wspólny język planowania historyków literatury i matematyków? W jednym przypadku idzie o zagadnienie rozwoju całości nauki w zakresie literatury, w drugim sprawa ta pozostała poza dyskusją, gdyż plan Instytutu uwypuklił raczej rozwój tych dziedzin matematyki, które mają zasadnicze znaczenie dla jej zastosowań (analiza krytyczna, równania różniczkowe). Gdy w zakresie historii literatury wysuwano na czoło zagadnienia metodologiczne, to w zakresie matematyki w ogóle ich nie podnoszono, podobnie jak nie podnoszono zagadnienia teorii matematyki jako nauki w jej stosunku do rzeczywistości, to jest tego, co w badaniach literackich wysunęło się na czoło.

W dyskusji (Chałasiński, Kuratowski, Mazur) wyjaśniło się, że planowanie w matematyce nie ogranicza się do zastosowań, lecz jednocześnie dotyczy kierunku teoretycznego rozwoju matematyki. Nie jasno wystąpiła natomiast sprawa stosunku planu indywidualnego do planu Instytutu, zwłaszcza gdy idzie o matematyków najbardziej wybitnych i twórczych.

Różnice między planowaniem w matematyce i w humanistyce pokazały, że w różnych naukach konkretna problematyka planowania występuje inaczej oraz że jej przemyślenie i przedyskutowanie najpierw w węższych gronach specjalistów jest nieodzownym przygotowaniem do dyskusji pomiędzy przedstawicielami różnych nauk. Dyskusja wykazała konieczność kontynuowania jej na następnych zebraniach Prezydium, systematycznie przygotowywanych (Dembowski, Hirszfeld, Infeld).

Już w związku z dyskusją nad „przyczynkarstwem“ wystąpiła sprawa powstawania problemów nowych. Sprawa ta przewijała się przez cały tok dyskusji. Nowe problemy rodzą się zawsze w indywidualnych umysłach uczonych. Ale te umysły dochodzą do sformułowania tych problemów w warunkach konkretnego środowiska społecznego i naukowego.

W związku z tym podniesiony był problem kierunków rozwoju nauki. Przy całym chaosie badań naukowych w warunkach kapitalizmu, przy wszystkich złudzeniach indywidualnej wolności dociekań naukowych, rozwój nauki wyrażał się w określonej kierunkowości. Podobnie jak w matematyce, jedne kierunki zainteresowań się rozwijały, inne ulegały zaniedbaniu. Planowanie badań naukowych ma nie tylko na celu rozwiązywanie różnych konkretnych problemów naukowych ze względu na potrzeby państwa. Punktem wyjścia problemu planowania jest świadome dążenie do nadania całemu rozwojowi nauki kierunku zgodnego z kierunkiem rozwoju społecznego, w oparciu o poznanie prawidłowości rozwoju nauki i społeczeństwa (Chałasiński).

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że rozwój nauki ma się dokonywać i może się dokonywać według z góry opracowanej recepty.

W dyskusji podniesiono słusznie (Dembowski, Kulczyński), że w miarę jak psychologia indywidualistycznego uczonego ulegać będzie uspołecznieniu w warunkach socjalizmu, problem planowania w nauce będzie ulegał zasadni-

czej modyfikacji. Słuszna myśl, zawarta w tym poglądzie, polega na tym, że im bardziej twórczość i praca uczonego wyzwalać się będzie spod brzemienia kultury burżuazyjnej, im bardziej będzie się zespałać z praktyką życia i kulturą socjalistycznego narodu, tym mniej będzie możliwości rozdźwięków pomiędzy intelektualnymi zainteresowaniami indywidualnymi uczonego a wymaganiami, jakie mu stawia jego społeczeństwo. Burżuazyjny uczoney nie odczuwa presji klasowego ograniczenia swoich zainteresowań naukowych, gdy sferę swojej indywidualnej wolności dociekań naukowych dostosowuje do potrzeb klasowego burżuazyjnego monopolu nauki. Psychologiczne opory przeciwko planowaniu wynikają w ogromnej mierze ze zmiany klasowego charakteru nauki, która z narzędzia panowania burżuazji ma się przerodzić w narzędzie rozwoju socjalistycznego społeczeństwa. W tym sensie problem planowania w nauce jest problemem politycznym.

Dyskusja nie rozwinęła tej strony zagadnienia. Problem o g ó ł n o k r a j o w e g o p l a n u b a d a ń występował w niej na gruncie zagadnień psychologii badacza i badania, a nie na gruncie przeobrażeń społeczeństwa epoki przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Właściwym zaś punktem wyjścia dla sprawy p l a n u o g ó ł n o k r a j o w e g o nie jest przecie psychologia twórczości, jakkolwiek dziedzina ta nie jest w planowaniu bynajmniej obojętna, lecz fakt, że rewolucja socjalistyczna obaliła klasowy, burżuazyjny monopol nauki i oddała naukę w służbę narodu socjalistycznego. W dyskusji nie wykorzystano fundamentalnego dorobku myśli marksistowskiej w zakresie oświetlenia historycznego mechanizmu rozwoju nauki. Zwrócono na to uwagę (Modzelewski).

Historyczna geneza problemu ogólnokrajowego planu badań naukowych występuje w całej jaskrawości dopiero wtedy, gdy uczoney patrzy na dotychczasowy stan nauki i na przyszły jej rozwój ze stanowiska klasy robotniczej jako rewolucyjnej kierowniczej siły narodu. Nauka, która w dotychczasowym swoim rozwoju była uwarunkowana panowaniem burżuazji, ma być skierowana na drogi, które służą budowie społeczeństwa socjalistycznego. To jest punkt wyjścia problemu planowania w procesie przejścia do socjalizmu. Problem ten sięga głęboko w psychologię twórczości i pracy naukowej uczonego, ale psychologia uczonego z burżuazyjnej epoki nie może stanowić punktu wyjścia dla problematyki planowania w nauce.

Walka o plan w nauce to walka z klasowym monopolem burżuazji w nauce. To nie jest bynajmniej planowanie tego, jakie problemy mają się rodzić w głowie uczonego, ani też ustalenie planów badań dla uczonych przez nieuczonych, lecz aktywny udział uczonych w walce o takie społeczeństwo, w którym faktyczny klasowy monopol nauki nie paraliżowałby prawdziwej wolności dociekań naukowych. Tego charakteru problemu planowania dyskusja nie wy dobyła.

## PLANOWANIE BADAŃ NAUKOWYCH INSTYTUTU MATEMATYCZNEGO\*

Przed miesiącem Państwowy Instytut Matematyczny — obecnie Instytut Matematyczny Polskiej Akademii Nauk rozpoczął piąty rok swego istnienia. Cztery lata to okres zbyt krótki, aby zagadnienie planowania badań naukowych — zagadnienie nowe, zrodzone w nowym ustroju naszego państwa — mogło być rozwiązane w formie definitywnej. Okres to może jednak dostatecznie długi, aby doświadczeniami zdobytymi w Instytucie Matematycznym można było podzielić się z przedstawicielami innych nauk a także aby doświadczenia te poddać krytycznej analizie.

Rok 1949, pierwszy rok istnienia Państwowego Instytutu Matematycznego, to rok wytężonej pracy organizacyjnej. Powstają pierwsze „grupy naukowe” jako podstawowe komórki pracy Instytutu, każda z nich obejmuje jeden z działów matematyki: np. Grupa Równań Różniczkowych, Grupa Funkcji Analitycznych, Grupa Topologii itp. Nie zawsze nazwa grupy odpowiada przyjętej w matematyce nomenklaturze jednej z dyscyplin matematycznych: np. Ogólna Grupa Zastosowań, Grupa Techniczna (następnie dwie grupy: A i B); w tym przejawia się tendencja do objęcia działalnością Instytutu tych dziedzin, w których matematyka wiąże się z praktyką.

Stopniowo liczba grup naukowych wzrasta; obecnie Instytut liczy 17 grup, obejmujących swym zakresem niemal wszystkie dyscypliny matematyczne. Wzrasta również liczba pracowników naukowych Instytutu, dochodząc obecnie do liczby 100 pracowników etatowych i ok. 100 stałych współpracowników, nie będących w stosunku służbowym do Instytutu. Pracownicy ci reprezentują wszystkie ośrodki uniwersyteckie w Polsce.

W r. 1949 planowanie było jeszcze w fazie wstępnej i miało wyraźnie charakter „oddolny”. Grupy naukowe nie otrzymywały od dyrekcji Instytutu wytycznych dotyczących kierunku badań czy ich tematyki, lecz na podstawie dyskusji przeprowadzanych na zebraniach każdej grupy formułowały własne wnioski i kierowały je do dyrekcji. W tym okresie rola dyrekcji polegała przede wszystkim na koordynacji planów poszczególnych grup.

Ten wstępny okres planowania nie był pozbawiony znaczenia. Był to okres, w którym należało ustalić, jakimi siłami dysponujemy w matematyce jako całości

---

\* Referat wygłoszony na posiedzeniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk dn. 24 stycznia 1953 r.

i w jej poszczególnych działach; w stosunku do jakich problematów czy to w zakresie naukowo-badawczym, czy usługowym, nasz zespół pracowników posiada dostateczne kwalifikacje, aby można było problemy te umieścić w planie. Ten przegląd sił stanowił zarazem to, co można by nazwać ustaleniem potencjału naukowego Instytutu, ustaleniem warunków „początkowych” planowania.

W r. 1949 nasze państwo stanęło przed zagadnieniem wielkiej wagi opracowania planu sześcioletniego 1950—1955. W dziedzinie matematyki plan sześcioletni opracowany został w grudniu r. 1949 i przekazany następnie do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego; do dnia dzisiejszego plan ten stanowi trzon naszego planowania, oczywiście, z uwzględnieniem zmian wynikających z nowych zagadnień, które powstały w tym czasie, i z doświadczeń, które w tym okresie zdobyliśmy.

W latach następnych, 1950—1952, technika planowania Instytutu Matematycznego została udoskonalona przez wprowadzenie wytycznych ustalonych przez dyrekcję. Wytyczne te zawarte są w szczegółowej instrukcji o sporządzaniu rocznych planów poszczególnych grup naukowych Instytutu. Instrukcje te opierają się na planie sześcioletnim, na uchwałach Kongresu Nauki (rok 1951) oraz na wytycznych do planu badań naukowych szczególnie ważnych Polskiej Akademii Nauk (rok 1952).

Plan każdej grupy opracowany jest przez jej kierownika na podstawie wniosków poszczególnych pracowników i dyskusji przeprowadzanych na zebraniach wszystkich członków grupy. Plan grupy, przesłany przez jej kierownika do dyrekcji, ulega opracowaniu w dyrekcji, a następnie zostaje skierowany na posiedzenie Komitetu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk, działającego w tym zakresie w charakterze Rady Naukowej Instytutu (w latach 1950 i 1951 plany były dyskutowane na zebraniach produkcyjnych Państwowego Instytutu Matematycznego).

Sprawozdawczość w Instytucie jest półroczna. Stosowane początkowo okresy kwartalne były — jak doświadczenie wykazało — zbyt krótkie.

Okazało się przy tym celowe — na to, aby planowanie badań naukowych było dostatecznie elastyczne — wprowadzanie pewnych zmian i uzupełnień do planu rocznego po upływie pierwszego półrocza. Odbywa się to w łączności z zatwierdzeniem sprawozdania z wykonania planu w pierwszym półroczu.

\*

Po tym krótkim omówieniu formalnej strony planowania w Państwowym Instytucie Matematycznym parę uwag należy poświęcić obserwacjom uczynionym na tle dotychczasowych doświadczeń, a które posiadają ogólniejsze znaczenie.

Wiadomo, że w pierwszych latach po wyzwoleniu sama możliwość planowania w nauce spotkała się z dużą dozą sceptycyzmu ze strony wielu przedstawicieli polskiego świata naukowego. Zwłaszcza ci uczeni, którzy nie odwykli od myślenia kategoriami przedwojennymi, częstokroć idealistycznymi, którzy naukę fraktowali jako sztukę dla sztuki, odizolowaną od życia, widzieli w planowaniu



badania naukowych groźbę dla twórczości naukowej i stawiali pod znakiem zapytania możliwość realnego i rzetelnego planowania takich badań. Jakże bowiem można zaplanować odkrycie czy wynalazek, jak można się zobowiązać, że się udowodni takie czy inne twierdzenie matematyczne? Czy istnieją wyniki naukowe, które osiągnięto dzięki planowaniu? Czy są, krótko mówiąc, realne korzyści z planowania badań naukowych?

Na te pytania i wątpliwości, oparte częściowo na niezrozumieniu istoty planowania w nauce, pragnę dać odpowiedź w oparciu o doświadczenia Instytutu Matematycznego. Znamienne jest, że z podobnymi wątpliwościami i pytaniami spotykałem się w innych krajach demokracji ludowej zwłaszcza tam, gdzie proces planowania jest mniej zaawansowany niż u nas.

Wytyczne do planu badań, opracowane przez dyrekcję Instytutu, dotyczą przede wszystkim kierunku badań i zasadniczej ich tematyki (przykładowo: zagadnienia uznane przez Polską Akademię Nauk za szczególnie ważne, rozbudowa w topologii tych kierunków badań, które znajdują zastosowanie w analizie matematycznej). Rozwinięcie tych wytycznych w postaci planu roboczego wymaga, oczywiście, dokładniejszego sprecyzowania tematyki prac poszczególnych grup naukowych; nie oznacza to bynajmniej, że plan ten ma być tak dalece szczegółowy, aby stawał przed grupą naukową rozwiązanie (w określonym terminie!) jakiegoś problemu matematycznego; jednak umieszczenie w planie badań pracy kolektywnej nad konkretnym zagadnieniem, zapoznanie się z odnośną literaturą jest nieraz bardzo celowe.

Plan badań od nikogo nie wymaga, aby rozstrzygnął on narzucony mu z góry problemat, podobnie jak od nikogo nie wymaga, aby porzucił uprawiany przez niego, może od wielu lat, dział matematyki i zajął się inną jej dziedziną. Postępowanie takie byłoby marnotrawstwem naukowym, byłoby złą gospodarką aktywami naukowymi, do których niewątpliwie należy opanowanie przez wybitnego naukowca tej czy innej dyscypliny naukowej i twórcze jej rozwijanie. Plan wskazuje jedynie kierunek, w którym ów uczonej powinien skierować pracę badawczą.

Dodajmy — choć rozumie się to może samo przez się — że plan badań nie rości sobie pretensji do objęcia całości twórczości naukowej; zawsze pozostaną poza planem wyniki bądź nie dające się przewidzieć w momencie opracowania planu, bądź wykraczające poza zasadnicze wytyczne planu. Nie ma więc żadnych przeszkód na drodze do zdobywania prawdziwie wartościowych wyników naukowych, choćby leżących poza planem badań Instytutu.

Natomiast *z m n i e j s z e n i e p r z y c z y n k a r s t w a* stanowi niewątpliwie jedną z korzystnych konsekwencji planowania. Nie tylko dlatego, że w planie nie umieszcza się przyczynków izolowanych, nie powiązanych z innymi pracami, dociekań, których potrzeba nie da się niczym uzasadnić, lecz również dlatego, że sam fakt krytycznego przeanalizowania przez badacza planowanych przez siebie prac własnych spowoduje skoncentrowanie wysiłku na badaniach najważniejszych.

Skierowywanie we właściwym kierunku badań naukowych tych naukowców, którzy posiadają poważny dorobek naukowy, nie wyczerpuje zagadnienia stworzenia aktywności naukowego, potrzebnego do wykonania planu. Zagadnienie to w wielkim stopniu jest zagadnieniem *k a d r y n a u k o w e j*. Wymaga

ono niejednokrotnie skierowania zainteresowań młodego, zdolnego pracownika o dużej chłonności naukowej, do działu matematyki, który odczuwa brak dostatecznej liczby pracowników. Pod tym względem planowanie ma szczególnie doniosłą rolę do odegrania: planowa polityka w zakresie przydziału stypendiów, asystentur, aspirantur, w zakresie kształcenia i dokształcania młodych kadr w Związku Radzieckim i w innych krajach zaprzyjaźnionych — jest tu wysoce pomocna.

Bezpośrednią korzyścią wynikającą z planowania badań w Państwowym Instytucie Matematycznym jest znaczny wzrost pracy kolektywnej. Zebrania sprawozdawcze i planujące pracowników danej grupy powodują zwiększenie ich wzajemnej współpracy. Na zebraniach produkcyjnych i na posiedzeniach Komitetu Matematycznego, na których omawia się plany poszczególnych grup, zacieśnia się współpraca międzygrupowa. W rezultacie osiągnęliśmy już obecnie bardzo liczne powiązania między poszczególnymi grupami naukowymi, niekiedy dość nie oczekiwane (np. ścisłe powiązanie Grupy Podstaw Matematyki z Grupą Aparatów Matematycznych, która z kolei współpracuje z Grupami Technicznymi i Grupami Analizy Klasycznej). Należy jednak powiązania te jeszcze bardziej wzmocnić oraz udoskonalić formy współpracy między grupami; planuje się np. systematyczne zebrania grup z udziałem pracowników innych grup zainteresowanych. Odpowiednia tematyka seminariów i konwersatoriów odbywanych w Instytucie Matematycznym (jest ich obecnie ok. 50) również będzie służyć temu celowi.

Wspomniane powiązania, jak się wydaje, stanowią duże osiągnięcie, będące niewątpliwie wynikiem planowania. Nie ma obecnie w Instytucie żadnej grupy izolowanej, a powiązania są tak ścisłe, że od jednej grupy do drugiej można przejść z pomocą „ogniów” pośrednich. Ten obraz (nieco matematyczny) wskazuje na postępy, które osiągnęliśmy dzięki traktowaniu matematyki jak ocałosci. Nie uznajemy w strukturze Instytutu tradycyjnego podziału matematyki na matematykę „czystą” i matematykę „stosowaną”, jest jedna matematyka i są jej zastosowania. Niekiedy grupy naukowe, które przy owym podziale byłyby z pewnością zaliczone do matematyki „czystej”, wykonują prace z matematyki „stosowanej” (np. Grupa Podstaw Matematyki) i odwrotnie: Grupy Techniczne wykonują niekiedy prace teoretyczne, które nasunęły się na tle wykonywanych przez nie prac usługowych dla życia gospodarczego. Powiązanie teorii z praktyką oraz korzyści stąd płynące i dla teorii, i dla praktyki są tu szczególnie widoczne.

Praca kolektywna, charakterystyczna dla stylu pracy w Państwowym Instytucie Matematycznym, nie ogranicza się do pracy wewnątrz Instytutu. Instytut Matematyczny prowadzi obecnie na znaczną już skalę współpracę z instytutami naukowo-technicznymi, z różnymi towarzystwami naukowymi, z poszczególnymi katedrami uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych itp. Można oczekiwać, że z chwilą uruchomienia instytutów projektowanych przy Wydziałach III i IV Akademii Nauk współpraca ta dozna jeszcze większego nasilenia.

Planowanie prac usługowych Instytutu obejmuje zamówienia długofalowe, organizowanie gotowości do wykonywania prac usługowych, zapoznanie się z potrzebami ewentualnych odbiorców w zakresie matematyki, informowanie kół zainteresowanych o stanie i możliwościach w zakresie zastosowań matematyki (temu celowi służyć ma m. in. czasopismo „Zastosowania Matema-

tyki"). Należy tu podkreślić, że przyjęcie pracy usługowej do wykonania nie może polegać na mechanicznym odebraniu zamówienia; Instytut nie może tu być „skrzynką pocztową”, ponieważ trudność porozumienia pochodząca stąd, że obie strony mówią zazwyczaj innym „językiem”, mogłaby tę współpracę udaremnić. Matematyk pragnący wykonywać prace usługowe musi iść do „warsztatu” swego odbiorcy, aby zapoznać się z zagadnieniem, przy którym potrzebna jest jego pomoc; warsztatem tym bywa instytut naukowo-techniczny, katedra wyższej uczelni, placówka związana z ministerstwem gospodarczym itp.

Dążyć należy do tego, aby matematyk nie uważał wykonania zamówienia za zakończenie swej pracy; powinien on nadal zachować kontakt ze swym odbiorcą, aby przekonać się, w jaki sposób jego praca jest stosowana i aby na podstawie zebranych doświadczeń móc swoją działalność udoskonalić.

\*

Aby zilustrować pewien fragment planowania w Instytucie Matematycznym, pragnę zacytować pracę Grupy Funkcji Rzeczywistych, jednej z najaktywniejszych grup w Instytucie.

Głównym obiektem tej dyscypliny matematycznej jest teoria miary (i związana z nią teoria całki). Pojęcie miary ma swe źródło w bezpośredniej obserwacji świata materialnego, jest bowiem ono uogólnieniem znanych każdemu pojęć długości, pola, objętości. Rozbudowana za pomocą aparatu matematycznego, częściowo bardzo abstrakcyjnego (opartego na teorii mnogości), teoria ta powróciła — rzec można — do praktyki, stając się matematycznym ujęciem rachunku prawdopodobieństwa i statystyki, które z kolei mają olbrzymi zasięg zastosowań.

W rezultacie tematyka Grupy Funkcji Rzeczywistych obejmuje zarówno prace o charakterze wybitnie teoretycznym (jak np. opracowywana przez kierownika Grupy monografia poświęcona teorii miary), jak i prace o dużym znaczeniu praktycznym (jak np. studia nad procesami stochastycznymi, uznane przez Polską Akademię Nauk za „szczególnie ważne”).

Spśród wyników osiągniętych przez Grupę Funkcji Rzeczywistych zacytuujemy wyniki z zakresu tzw. twierdzeń ergodycznych jako przykład osiągnięć, których zapewne nie byłoby bez planowania (stanowi to więc odpowiedź na jedno z pytań poprzednio przez nas postawionych). Przebieg pracy Grupy w tym zakresie był następujący.

Zagadnienia ergodyczne stanowiły u nas teren prawie nie uprawiany. Należało zacząć od poznania literatury. Tak też sprawa została postawiona: już w r. 1949 w planie Grupy podany jest wykaz publikacji, które należy poznać. Ze względu na rozległość tematu praca musi być prowadzona zespołowo, czego wyrazem jest specjalne konwersatorium poświęcone zagadnieniom ergodycznym. Wyników własnych w tym czasie Grupa jeszcze nie miała, lecz temat był coraz lepiej opanowywany; został on włączony do planu na r. 1950. W roku 1950 pracownicy Grupy uzyskali już poważne wyniki naukowe, które ukazały się w 4 publikacjach (w „Studia Mathematica” i „Colloquium Mathematicum”). Wywołują one duże zainteresowanie za granicą, jak o tym świadczą recenzje w czasopiśmie referatowych oraz prace uczonych zagranicznych, do których

asumpt dały wyniki pracowników naszego Instytutu (np. praca wybitnego matematyka francuskiego P. L é v y, opublikowana w „Rendiconti di Palermo”).

W r. 1951 problematyka w zakresie zagadnień ergodycznych, nakreślona planem Instytutu zostaje wyczerpana, wobec czego w planie na r. 1952 zagadnienia te nie zostały umieszczone. Jednakże w związku z publikacjami pewnego matematyka japońskiego ponownie wzrasta zainteresowanie zagadnieniami ergodycznymi i Grupa naszego Instytutu, który ma szczególnie dobrze przygotowany grunt do przyswojenia sobie nowych wyników, sama osiąga dalsze własne wyniki (poza planem); w konsekwencji — w celu opracowania i pogłębienia tych wyników — zagadnienia ergodyczne zostają ponownie umieszczone w planie Instytutu na rok 1953.

Inny przykład: planowanie w Grupie Technicznej B.

Ze względu na zainteresowania i wyniki pracowników tej Grupy (warunki „początkowe”) za główny temat pracy Grupy w pierwszej fazie planowania uznano teorię sprężystości i jej zastosowania. W celu ustalenia „potrzeb odbiorców matematyki” w tej dziedzinie Grupa odbyła w początkowym okresie swego istnienia szereg konferencji z przedstawicielami świata technicznego, w szczególności kilkakrotnie konferencje z Głównym Instytutem Techniki Budowlanej. Konferencje te dały elementy do planu: konstrukcje cienkościenne, płyty i — w zakresie teorii — zastosowanie metod wariacyjnych do teorii sprężystości.

Tematy te włączono do planu prac Grupy, przy czym zorganizowano seminarium szkoleniowe, poświęcone zapoznaniu się z odpowiednią literaturą, przede wszystkim z dorobkiem nauki radzieckiej w tej dziedzinie.

W rezultacie pojawiają się pierwsze prace wykonane w Grupie; gruntowne poznanie i przeanalizowanie metod pozostających do dyspozycji i — w związku z tym — głębokie przekonanie o niedostateczności dotychczasowego modelu klasycznej teorii sprężystości, konieczności zajęcia się nowymi metodami (teoria plastyczności, nieliniowa teoria sprężystości, reologia). Po przeanalizowaniu metod badawczych i zapoznaniu się z potrzebami techniki umieszczono w planie teorię sprężystości ciała niejednorodnego.

W celu opanowania trudności rachunkowych w rozwiązywaniu zakreślonych zagadnień technicznych Grupa Techniczna B nawiązała bliższą współpracę z Grupą Aparatów Matematycznych.

\*

Na zakończenie pragnąłbym wskazać na wpływ, jaki miało planowanie Państwowego Instytutu Matematycznego na realizację zasadniczych haseł, które matematycy polscy wysunęli w okresie powojennym w obliczu nowych zadań; wskazać na wpływ na r e a l i z a c j ę z a s a d n i c z e g o k i e r u n k u r o z w o j o w e g o, będącego podłożem wszelkiego planowania w matematyce.

W okresie międzywojennym matematyka polska odniosła niewątpliwie dość znaczne sukcesy. W topologii, analizie funkcyjnej, teorii mnogości, logice matematycznej, teorii funkcji rzeczywistych — zajęliśmy poważne miejsce w skali światowej. Ujemną stroną rozwoju ówczesnej matematyki polskiej była jej jednostronność. Rozwój analizy matematycznej i algebry nie odpowiadał znaczeniu tych dyscyplin i był niewspółmierny z rozwojem wzmiankowanych już działów, koncentrujących dookoła siebie większość twórczych matematyków pol-

skich. Co zaś dotyczy zastosowań matematyki, to ta dziedzina była w zupełnym zaniedbaniu.

To oderwanie matematyki od praktyki, zaniedbanie analizy (stanowiącej dział matematyki szczególnie ważny dla jej zastosowań w praktyce) i niedostateczne powiązanie poszczególnych dyscyplin uprawianych w Polsce groziło zahamowaniem dalszego rozwoju matematyki polskiej, umniejszało rolę matematyki jako narzędzia poznania i opanowania świata materialnego; a także wskutek zachwiania równowagi w rozwoju matematyki kryło w sobie niebezpieczeństwo nawet dla działów matematyki szczególnie uprawianych w Polsce: niebezpieczeństwo zasklepienia się we własnej problematyce nie zasilanej z zewnątrz, co w konsekwencji prowadzi do wyjałowienia.

Ten stan rzeczy stał się szczególnie niepokojący w warunkach powojennych. Przed naukowcami polskimi stanął postulat jak najściślejszego powiązania nauki z odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, z życiem gospodarczym, z problemami państwa budującego socjalizm. W dziedzinie matematyki oznaczało to przede wszystkim rozpoczęcie na dużą skalę działalności usługowej dla techniki, życia gospodarczego, nauk przyrodniczych; oznaczało to rozszerzenie zakresu dyscyplin matematycznych uprawianych w Polsce, z położeniem szczególnego nacisku na rozwój tych działów, których związek z zastosowaniami matematyki jest szczególnie ścisły, a więc przede wszystkim na rozwój analizy matematycznej i rachunku prawdopodobieństwa (wraz ze statystyką matematyczną). Nie oznaczało to, rzecz jasna, zaniechania badań w tych działach matematyki, które złożyły się na Polską Szkołę Matematyczną. Każde wielkie osiągnięcie uczonego polskiego stanowi nasz wkład do skarbnicy nauki światowej, stanowi zarazem część naszego majątku narodowego. Należało więc dokonać maksymalnych wysiłków, aby zdobytą w okresie międzywojennym pozycję matematyki utrzymać, pomimo olbrzymich strat poniesionych na skutek wojny, przekraczających 50% stanu personalnego. Oznaczało to kontynuowanie pracy badawczej w działach matematyki, reprezentowanych przez Polską Szkołę Matematyczną, przy równoczesnym przeanalizowaniu jej tematyki z punktu widzenia ściślejszego jej związania z tematyką innych dyscyplin matematycznych, zwłaszcza z tematyką analizy matematycznej.

Konieczność nadania nowego kierunku matematyce w Polsce, w celu zrealizowania wymienionych postulatów, przenikała do świadomości naszych matematyków już w pierwszych latach po wyzwoleniu. Stała się ona myślą przewodnią przy projektowaniu a następnie organizowaniu Państwowego Instytutu Matematycznego i znalazła swój wyraz w uchwałach Kongresu Nauki, uchwałach Podsekcji Matematyki i w uzasadnieniu planu sześcioletniego Państwowego Instytutu Matematycznego.

Jest aż nadto zrozumiałe, że do nadania nowego „oblicza” matematyce polskiej można było przystąpić jedynie w oparciu o ośrodek dyspozycji, jakim stał się Państwowy Instytut Matematyczny, oraz w oparciu o planowanie w zakresie organizacji i w zakresie badań naukowych. Jak daleko sięgają osiągnięcia nasze w tym kierunku, sądzić można na podstawie głębokich przemian ideologicznych naszych pracowników naukowych, przemian wpływających ze zrozumienia społecznej roli nauki i jej materialistycznej koncepcji, na podstawie poważnej liczby prac usługowych wykonanych przez naszych matematyków, na podstawie przyrostu kadr w działach matematyki związanych z jej zastosowaniami, na pod-

stawie liczby naszych publikacji i wydawnictw naukowych oraz opinii o nich świata naukowego.

Nie oznacza to bynajmniej, aby proces przestawienia matematyki polskiej uważać można było za zakończony. Wprost przeciwnie — jest on w pełnym toku. Zdajemy sobie sprawę, że na niektórych odcinkach nie osiągnęliśmy pożądaných wyników (np. brak należytej współpracy między matematykami a fizykami), a na wielu innych odcinkach konieczne jest udoskonalenie metod pracy; w szczególności wymagają udoskonalenia metody poznawania problematyki kluczowej dla gospodarki narodowej z punktu widzenia jej zapotrzebowania na matematykę; jest to fragment ogólniejszego zagadnienia: współpracy Polskiej Akademii Nauk z kierownictwem życia gospodarczego kraju.

Realizacja tych zasadniczych haseł jest stałą troską Instytutu. W tym kierunku idzie planowanie w Instytucie, pod tym kątem widzenia zwołany został w roku bieżącym Zjazd Matematyków Polskich o swoistej tematyce. Udoskonalenie metod planowania przy wykorzystaniu doświadczeń w planowaniu nauki w Akademii Nauk Związku Radzieckiego przyczyni się niewątpliwie do znalezienia lepszych form realizacji zasadniczej linii rozwojowej badań matematycznych w Polsce.

Jeśli jednak już obecnie mamy do zanotowania na tej drodze poważne osiągnięcia, to zawdzięczamy to w znacznym stopniu planowaniu. Planowaniu też zawdzięczamy i to, że styl naszej pracy uległ zmianie, że pracujemy nie w odosobnieniu, lecz dla osiągnięcia wspólnie nakreślonych celów, że czujemy się jedną z placówek współpracujących w realizacji wielkich planów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; a to poczucie, że staliśmy się bardziej użyteczni dla naszej ojczyzny, poczucie odpowiadające naszym najgorętszym pragnieniom i naszej własnej ambicji, stanowi nowe źródło zapału i entuzjazmu do pracy pod hasłem: Nauka w służbie państwa.

*Polska Akademia Nauk  
Instytut Matematyczny*

*Kazimierz Kuratowski  
Członek rzeczywisty PAN*

## ZADANIA INSTYTUTU HISTORII

Instytut Historii jest pierwszą placówką naukowo-badawczą z zakresu nauk społecznych, powołaną do życia przez Polską Akademię Nauk. Zasłużony bowiem Instytut Badań Literackich miał za sobą w chwili przejścia przez Akademię czteroletnią działalność i szereg osiągnięć zarówno w dziedzinie badań, jak kształcenia młodych pracowników naukowych. Dzięki temu powstający Instytut Historii miał częściowo drogę przetartą, choć z drugiej strony natrafiał na trudności, wynikające zarówno z problemów reprezentowanej przez siebie gałęzi wiedzy, jak i z okoliczności, które przesądziły o powołaniu go do życia.

O jego utworzeniu zdecydował przebieg Pierwszej Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich, która odbyła się w Otwocku na przełomie roku 1951 i 1952. Oceniono ją powszechnie tak w kraju, jak i za granicą jako początek zasadniczego zwrotu ku marksizmowi w polskich badaniach historycznych. Konferencja ta, która — poza przełomem metodologicznym wśród naszych badaczy starszego pokolenia — wykazała w pełni możliwość bliskiej współpracy między nimi a grupą historyków-marksistów, stworzyła warunki sprzyjające utworzeniu Instytutu Historii. Obietnica powołania go do życia padła też oficjalnie z ust ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, na pożegnalnym przyjęciu dla uczestników Konferencji, a do jej realizacji przystąpiła Komisja Organizacyjna Polskiej Akademii Nauk, powołując w kilka tygodni później Komisję Programową Instytutu Historii.

Prace przygotowawcze komplikowało to, że przed nie istniejącym jeszcze Instytutem postawiono od razu olbrzymie zadanie opracowania do końca roku 1954 tekstu akademickiego podręcznika historii Polski od czasu pojawienia się człowieka na ziemiach naszych aż po dzień dzisiejszy. Podręcznik ten ma być marksistowską syntezą dziejów naszego narodu, jego więc wykonanie w tak krótkim czasie, mimo świadomości, że będzie to pierwsza — a więc z natury rzeczy niedoskonała — próba tego rodzaju, wymaga niesłychanego wysiłku zespołowego wszystkich historyków polskich. Dlatego też Komisja Programowa a potem Organizacyjna, świadoma tej wielkiej odpowiedzialności, niezależnie od prac, mających na celu uruchomienie Instytutu Historii, podjęła już od jesieni 1952 roku przygotowanie programu i metody opracowania przyszłego podręcznika.

Uchwała Prezydium Rządu o powołaniu do życia z dniem 1 stycznia 1953 roku Instytutu Historii uprawomocniła się z chwilą jej ogłoszenia w „Monitorze Polskim” z dnia 17 stycznia 1953 r. Ponieważ dopiero na jej podstawie można było uzyskać zatwierdzenie budżetu i etatów, dyrekcja Instytutu, przystępując do opracowania planu działalności na rok 1953, znalazła się w obliczu bardzo poważ-

nych trudności. Każdy plan bowiem wymaga znajomości trzech elementów, którymi są: baza materialna, zespół wykonawców oraz postawione przed daną placówką zadania. Otóż dyrekcji Instytutu Historii w styczniu 1953 roku brakowało dwóch pierwszych elementów, które trzeba było zastąpić domniemaniami bardziej lub mniej prawdopodobnymi. Stąd w zatwierdzonym przez Radę Naukową planie pracy Instytutu Historii uderza niejednorodność — szczegółowsze opracowanie jednych zagadnień, a bardziej szkicowe innych, równorzędnych co do swej wagi. Stąd wreszcie przykre przemilczenia na tych odcinkach, na których sytuacja w styczniu br. nie pozwalała nawet na wysunięcie domniemań co do przyszłych pracowników.

Rekrutacja pracowników naukowych stanowi we wszystkich zresztą placówkach badawczych największą trudność. Nie z tego oczywiście powodu, by specjalistów było mniej niż przed wojną, poniesione bowiem straty zostały na ogół wyrównane z nadwyżką. Wzrosło jednak tak dalece ich zapotrzebowanie, że każda powstająca instytucja zmuszona jest walczyć z tym brakiem. Przed Polską Akademią Nauk, powołującą do życia coraz to nowe instytuty, staje więc w specjalnie ostrej formie zagadnienie kadry naukowej. Poza nielicznymi wyjątkami o wyłączności dysponowania samodzielnymi pracownikami nauki nie może być, oczywiście, mowy. Muszą oni dzielić czas między placówki Akademii a szkoły wyższe. Ale nawet na odcinku pomocniczych pracowników nauki sprawa, zwłaszcza dla nowopowstałych instytutów, nie przedstawia się łatwo. Muszą one w pierwszym przynajmniej okresie swego istnienia wykorzystywać asystentów, zatrudnionych w szkolnictwie wyższym, najwłaściwsza bowiem droga wychowania sobie tej kategorii pracowników poprzez aspiranturę wymaga dłuższego czasu i w pierwszym etapie działalności instytutu nie da się urzeczywistnić.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione wyżej trudności władze Polskiej Akademii Nauk zdecydowały uruchamiać Instytut Historii etapami. Tak więc w roku 1953 przewidziano powołanie do życia wszystkich zakładów, natomiast na 11 działów wymienionych w statucie powołano tylko 6, mianowicie dział I — historii Polski do połowy XVIII wieku, dział II — historii Polski od połowy XVIII wieku do roku 1864, dział III — historii Polski okresu 1864—1917/18, dział IV — historii Polski okresu 1917/18 — 1944, dział V — historii Polski Ludowej i dział VIII — historii powszechnej. Zorganizowane zakłady to: 1) historii Śląska, 2) historii Pomorza, 3) historii historiografii, 4) wydawnictw źródłowych, 5) atlasu historycznego i 5) dokumentacji. Nie uruchomione w roku 1953 działy zostaną utworzone w latach następnych. Decyzja ta zaciążyła, oczywiście, na konstrukcji planu pracy Instytutu Historii w roku 1953.

Centralnym zadaniem, skupiającym w br. wysiłki wszystkich pracowników naukowych Instytutu Historii, jest praca nad akademickim podręcznikiem historii Polski. Oprócz etatowych pracowników Instytutu wciągnięto do tej pracy wiele osób spoza jego personelu. Harmonogram przewiduje napisanie pierwszej redakcji podręcznika do końca br. Doświadczenie pierwszego kwartału pozwala żywić nadzieję, że zadanie to będzie wykonane dla okresu do roku 1864. Jeśli natomiast chodzi o okres późniejszy, do roku 1952, realizacja planu jest uzależniona od możliwie szybkiego rozwiązania istniejących na tym odcinku trudności związanych z personelem naukowym.



Praca nad podręcznikiem historii Polski jest, oczywiście, zespołowa, biorą w niej przeto udział w większym lub mniejszym stopniu wszystkie działy i zakłady Instytutu. Będąc zadaniem centralnym nie wypełnia ona jednak całego planu ich działalności. Równoległe z tą pracą podjęto wstępne studia mające doprowadzić do nowej syntezy dziejów Śląska i Pomorza, a więc tych dwóch odzyskanych dzielnic, których historia uległa zafalszowaniu przez historiografię zarówno niemiecką — nacjonalistyczną, jak i polską — burżuazyjną. Oczywiście prace nad tymi dwoma syntezami potrwać dłużej. Czynnikiem mającym ustawić te badania w sposób właściwy pod względem metodologicznym i tematycznym będą konferencje poświęcone dziejom Śląska i Pomorza. Pierwsza z nich ma odbyć się w czerwcu br. we Wrocławiu, druga została zaplanowana na wiosnę 1954 roku w Gdańsku.

Opracowanie nowej, marksistowskiej syntezy historii Polski oraz dziejów Śląska i Pomorza wymaga wielu prac przygotowawczych. Tak więc zakład dokumentacji przystąpił do przygotowania pomocy bibliograficznych oraz zebrania materiałów z dziedziny biografii i ikonografii. Zakład atlasu historycznego — poza kartograficzną oprawą podręcznika historii Polski — opracowuje w br. mapy ziem polskich w przekrojach dla XVI i XVIII wieku. Zakład zaś historii historiografii podjął badania nad historiografią lelewelowską oraz okresów pozytywizmu i imperializmu. W każdym zaś z uruchomionych działów równoległe z pracami nad podręcznikiem podjęto prace monograficzne, których wykończenie wymagać będzie niejednokrotnie kilku lat, ale których wstępne wyniki redaktorzy podręcznika będą mogli wykorzystać już w roku bieżącym. Ambicją Instytutu Historii jest nie tylko podejmowanie tych prac przez własne placówki, ale również oddziaływanie na ogół historyków polskich przez wskazywanie im dziedzin specjalnie zaniedbanych, wymagających nowego ujęcia lub nawet opracowania. Warunkiem koniecznym ożywienia tego rodzaju badań jest przede wszystkim udostępnienie pracownikom naukowym źródeł. Sprawa uporządkowania publikacji źródeł jest więc jedną z głównych trosk Instytutu Historii.

Zakład wydawnictw źródłowych, działających w ramach Instytutu, przystąpił do zewidencjonowania licznych u nas projektów wydawniczych. Ma to na celu opracowanie racjonalnego i odpowiadającego naszym dzisiejszym potrzebom planu publikacji źródłowych. Ustalenie właściwego priorytetu i skoncentrowanie wysiłków na najpilniejszych pozycjach pozwoli naszej historiografii wyjść z chaosu, w jakim znajdowała się na odcinku wydawnictw źródłowych od blisko pół wieku.

Realizacja wszystkich wymienionych wyżej zadań wymaga dysponowania własnym, wysokokwalifikowanym personelem naukowym. W trosce o jego wychowanie Instytut zamierza wprowadzić od roku przyszłego aspiranturę we wszystkich tych działach i zakładach, które będą już miały warunki kształcenia przydzielonej im młodzieży. Jedynie tą drogą, stosując ścisłą selekcję, da się przygotować młodą kadrę naukową Instytutu, która umożliwi realizację jego ambitnych planów długoterminowych.

Instytut Historii został pomyślany jako najwyższa instytucja w tej dziedzinie w Polsce. Ma ona nie tylko organizować, ale również koordynować badania historyczne prowadzone poza swymi placówkami. W dalszej perspektywie przewiduje się więc uzgadnianie przez Instytut ogólnopanstwowego planu ba-

dań historycznych. Na obecnym etapie jednak nie jest to jeszcze wykonalne. Tym niemniej Instytut pragnie już teraz oddziaływać na ogół historyków polskich.

Jednym ze sposobów tego oddziaływania jest wydawanie własnego czasopisma. Rolę tę spełnia „Kwartalnik Historyczny”, który dotychczas był centralnym organem Polskiego Towarzystwa Historycznego, obecnie — od rocznika LX — Instytutu Historii. Dzięki powiększeniu swoich rozmiarów i nakładu oraz punktualnemu ukazywaniu się „Kwartalnik Historyczny” może oddziaływać na szeroki krąg odbiorców. W swej nowej postaci ma on ambicję stania się nie tylko głównym czasopismem historycznym, ale czasopismem nadającym ton. Przez zmianę układu wewnętrznego redakcja pragnie osiągnąć to, aby krąg odbiorców czasopisma nie zacieśniał się jak dotąd do wąskiego koła naukowców, lecz obejmował szerokie rzesze nauczycieli oraz miłośników historii. „Kwartalnik Historyczny” zamierza przejąć od redakcji „Nowych Dróg” publikację „Zeszytów Historycznych”, które — podobnie jak to miało miejsce dotychczas — będą zapoznawać czytelnika polskiego z celniejszymi wypowiedziami historyków radzieckich, krajów demokracji ludowej oraz postępowych badaczy krajów kapitalistycznych.

Drugim środkiem oddziaływania na szerokie rzesze historyków jest Polskie Towarzystwo Historyczne, ściśle współpracujące z Instytutem Historii. W nowym układzie stosunków, wytworzonym przez powstanie Polskiej Akademii Nauk, jako towarzystwo specjalne, ma ono odgrywać rolę najbliższego współpracownika Instytutu Historii nie tylko w zakresie popularyzacji; jego zadaniem ma być skupienie życia naukowego poszczególnych ośrodków przez zorganizowanie w nich możliwości wymiany poglądów wśród najszerzego kręgu osób interesujących się historią. Możliwość tworzenia własnych wydawnictw seryjnych powinna stać się zachętą dla tego rodzaju pracy. Tak więc poprzez Polskie Towarzystwo Historyczne Instytut Historii powinien stworzyć sobie zaplecze, które sprawi, że jego działalność nie przestając być kierowniczą, stanie się wyrazem opinii naukowej ogółu historyków polskich.

*Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii*

*Tadeusz Manteuffel  
Członek korespondent PAN*

## ZAGADNIENIA PLANOWANIA NAUKI W ZSRR

na podstawie „Wiestnika Akademii Nauk SSSR” za 1952 r.

„Przejsie do systemu szeroko zakrojonych, wieloletnich planów gospodarczych — pisał w 1947 r. Prezydent Akademii Nauk ZSRR S. I. Wawilow w artykule pt. *30 lat nauki radzieckiej* — oznaczało dla nauki i techniki radzieckiej początek nowej epoki. Państwo zaczęło stawiać uczonym i inżynierom nowe, wielkie żądania, których spełnienie w terminie było istotnym warunkiem realizacji planów pięcioletnich. Nieuniknionym skutkiem wysuniętych żądań było przejście samej nauki na system planowego rozwoju”<sup>1</sup>.

Od końca lat dwudziestych, kiedy to gospodarka i wraz z nią nauka w ZSRR zaczęły rozwijać się w sposób planowy, minęło już ćwierć wieku. Nic więc dziwnego, że — jak pisze S. I. Wawilow w tymże artykule — „uczony radziecki... zżył się doskonale z ideą planowania w nauce, stało się ono dla niego czymś zupełnie naturalnym i koniecznym”<sup>2</sup>.

Planowanie stanowi od dawna istotny i rozumiejący się sam przez się element radzieckiego życia naukowego. Stąd też przedmiotem dyskusji i wypowiedzi uczonych radzieckich nie jest sama zasada planowania. Zajmują się oni natomiast żywo sposobami planowania i zasadami, których należy przestrzegać w planowaniu. Plan na rok 1953 i towarzyszące mu wypowiedzi przynoszą pod tym względem znaczne innowacje. Zadaniem niniejszego sprawozdania będzie scharakteryzować je na podstawie wypowiedzi i artykułów, zamieszczonych w 1952 roku w „Wiestniku Akademii Nauk SSSR”, centralnym organie Akademii Nauk ZSRR.

Zagadnieniem szeroko dyskutowanym w tym okresie na jego łamach jest sprawa koordynacji planów i działalności naukowej akademii nauk republik związkowych i w ogóle instytucji i placówek naukowych w ZSRR. Jak wiadomo, w Związku Radzieckim obok naczelnej instytucji naukowej Akademii Nauk ZSRR i jej podległych placówek, istnieje szereg (obecnie 12) akademii nauk republik związkowych jak: Akademia Nauk Ukraińskiej SRR, Kazachskiej SRR, Gruzjińskiej SRR i innych. Istnieją również akademie specjalistyczne — jak Akademia Nauk Pedagogicznych, Wszechzwiązkowa Akademia Nauk Rolniczych im. Lenina itd. Akademie te, a także specjalistyczne (otraslewyje) instytuty, zależne od poszczególnych ministerstw i podległych im instytucji, mają własne

<sup>1</sup> „Wiestnik Akademii Nauk SSSR”, Nr 11/47, s. 44 (Cytowane wyjątki podają w tłumaczeniu własnym).

<sup>2</sup> Tamże, s. 44

plany badań. Pojawia się więc możliwość paralelizmu w pracy naukowej, dublowania prac, i stąd też — jak czytamy w „Więstniku Akademii Nauk SSSR” w artykule *Do nowego rozkwitu* — „...konieczne jest zwrócenie specjalnej uwagi na koordynację prac naukowych... Przy braku rzeczywistej koordynacji badań naukowych w skali całego kraju nieuniknione są przypadki dublowania poszczególnych prac, rozwiązywania problemów już rozwiązanych, co oznacza bezużyteczną i często bardzo wielką stratę sił i środków”<sup>3</sup>.

Na konieczność zapobieżenia tym ujemnym zjawiskom zwrócono uwagę już dawno. W roku 1945 przy Prezydium Akademii Nauk ZSRR powstała Rada Koordynacji Działalności Naukowej Akademii Nauk Republik Związkowych (Sowieci po koordynacji naukowej diejatielności akademii nauk sojuznych rjespublik), w której — obok przedstawicieli Akademii Nauk ZSRR — zasiadają reprezentanci akademii republik związkowych. W grudniu 1951 r. odbyła się kolejna dziesiąta sesja tej Rady.

Obrazy jej przebiegały w inny sposób, niż dotychczas, punkt ciężkości przeniesiono bowiem z zebrań plenarnych na zebrania sekcji, utworzonych według wydziałów Akademii Nauk ZSRR. Pozwalało to na bezpośrednie porozumiewanie się między sobą specjalistów pracujących w różnych ośrodkach. Na początku sesji odbyło się posiedzenie plenarne, na którym wstępne przemówienie wygłosił akademik A. N. N i e s m i e j a n o w, prezydent Akademii Nauk ZSRR a zarazem przewodniczący Rady Koordynacji.

W swoim przemówieniu zwrócił on uwagę na kilka centralnych zagadnień z zakresu koordynacji planowania i działalności naukowej akademii republik związkowych oraz innych instytucji naukowych. Jedno z tych zagadnień to kwestia podziału pracy między akademiami oraz ich współpracy. „...Rozwój akademii republik związkowych — powiedział A. N. Niesmiejanow — powinien być dobrze i celowo zaplanowany, w całkowitej zgodności z charakterem sił wytwórczych każdej republiki. W żadnym przypadku nie powinno się organizować akademii według jednego planu, nie powinny one kopiować jedna drugiej. Przeciwnie, powinny uzupełniać jedna drugą tak, aby w całości tworzyły potężną orkiestrę naukową. Każda z nich i my wszyscy razem nie powinniśmy rozdrabniać swych sił lecz zgodnie je łączyć”<sup>4</sup>.

Tę samą myśl wypowiedział A. N. Niesmiejanow w innym przemówieniu na tejże sesji Rady. „Twierdzą, że jeżeli, powiedzmy, Akademia Nauk Republiki Estońskiej zajmuje się zagadnieniami zwierząt i ma przy tym możliwości zgłębić to zagadnienie, to jest zupełnie zbędne, aby wnikliwie zajmowano się tymi zagadnieniami w każdej republice. Lepiej jest w danej akademii opracowywać je w taki sposób, aby z rezultatów prac mogły korzystać wszystkie akademie... Czyż nie jest bardziej celowe zorganizować w jednym miejscu jeden pierwszorzędny instytut niż rozdrabniać nasze wysiłki?”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *K nowomu podjomu*, „Więstnik...”, Nr 10/52, s. 9—10.

<sup>4</sup> *X siessija Sowieta po koordynacji naukowej diejatielności akademii nauk sojuznych rjespublik. Wstupitelnoje słowo priedsiedatiela Sowieta po koordynacji akademika A. N. Niesmiejanowa*, „Więstnik...”, Nr 1/52, s. 15.

<sup>5</sup> *K itogam X siessii Sowieta po koordynacji. Uczastniki siessi o nowoj formie raboty Sowieta*, wstęp redakcyjny, „Więstnik...”, Nr 1/52, s. 33.

Zagadnienie nie sprowadza się jednak tylko do zróżnicowania działalności różnych akademii w zasadniczych kierunkach. Chodzi również o integrację pracy akademii i instytutów oraz o ich współpracę w rozwiązywaniu jednych i tych samych problemów ogólnych. O tym aspekcie zagadnienia podziału pracy między akademiami mówił również A. N. Niesmiejanow w swym przemówieniu wstępnym: „...Chodzi już nie tylko o usunięcie szkodliwego paralelizmu w pracy różnych instytucji naukowych — ściślej — nie tyle o paralelizm, lecz o coś znacznie większego, o faktycznie jeden plan pracy z jednym celem w każdym wielkim naukowym zagadnieniu”<sup>6</sup>.

W cytowanym przemówieniu A. N. Niesmiejanow przytoczył wiele przykładów, kiedy różne akademie i instytuty naukowe współpracowały nad rozwiązaniem tego samego problemu. Oto jeden z nich: „Wielki kompleksowy problem opracowywany jest przez akademie nauk republik Łotewskiej, Litewskiej, Estońskiej i Białoruskiej razem z Instytutem Energetycznym Akademii Nauk ZSRR. Problem ten wiąże się z wykorzystaniem Dźwiny Zachodniej jako wielkiego źródła energii elektrycznej dla republik Białoruskiej i nadbałtyckich”<sup>7</sup>.

Kwestia wprowadzenia podziału pracy (w różnych jego aspektach) i współpracy między akademiami nauk republik związkowych spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród uczestników sesji Rady. Świadczą o tym ich wypowiedzi, zamieszczone w 1 numerze „Wiestnika...” z 1952 r. Wypowiedzi te zwracają jednocześnie uwagę na okoliczności, które przyczyniły się do wprowadzenia zmian w zakresie koordynacji.

„Dawniej w pracy nad koordynacją planów — pisze członek rzeczywisty Akademii Nauk Uzbeckiej SRR E. P. K o r o w i n — uczestniczyli jedynie kierownicy akademii, którzy zaznajamiali Radę z planami tylko w najogólniejszych zarysach. Taki sposób rozpatrywania planów, być może, był odpowiedni w owych czasach, kiedy liczne akademie dopiero powstawały i nie określiły jeszcze kierunku swojej działalności. Zupełnie inny obraz widzimy teraz. W samej tylko Środkowej Azji z Kazachstanem pracują w obecnym czasie cztery akademie. W samodzielnej akademii przekształca się również kirgiska filia Akademii Nauk ZSRR. Nie chodzi zresztą tylko o samą liczbę akademii. Rzecz w tym, że ich działalność naukowo-badawcza szybko się rozrasta i różnicuje. Z każdym rokiem w akademiach powstają nowe instytuty naukowo-badawcze, rosną kadry naukowe. W tych warunkach poprzedni sposób koordynacji naukowo-badawczych planów prac akademii nie prowadzi do celu”.

„Do tej pory każda akademie, uwzględniając zapotrzebowanie gospodarki narodowej swojej republiki, sporządzała plany odpowiednio do zadań tej gospodarki. I chociaż takie zadania w wielu republikach były bardzo zbliżone, a nawet jednakowe (na przykład problem podwyższenia produktywności uprawy bawełny i hodowli bydła dla Tadżykistanu, Uzbekistanu i Turkmenistanu), akademie tych republik pracowały oddzielnie. Tymczasem każdy rozumie, jak ważne jest posiadanie jednolitego skoordynowanego planu naukowego opracowywania wspólnych dla kilku republik zadań gospodarki narodowej”<sup>8</sup>.

Jest jeszcze i drugie źródło nowego systemu koordynacji planów prac akademii.

„Konieczność koordynacji naukowo-badawczej działalności dała się odczuć w sposób szczególnie ostry w ostatnich czasach w związku z uczestnictwem akademii w realizacji wielkich budowli komunizmu...”.

<sup>6</sup> *Wstupitielncje słowo... A. N. Niesmiejanowa*, „Wiestnik...”, Nr 1/52, s. 14.

<sup>7</sup> Tamże, s. 15.

<sup>8</sup> *K itogam X siessii...*, „Wiestnik...”, Nr 1/52, s. 37.

„Problem koordynacji zaczyna zmieniać się w problem naukowej współpracy i kompleksowego opracowywania wielkich zagadnień. W dziedzinie nauk biologicznych mamy już udane doświadczenia uzgodnionej pracy wszystkich akademii (np. co do uprawy herbaty), wskazujące drogi dalszego rozwoju koordynacji”.

„Można stwierdzić, że prace X sesji udowodniły słuszność nowej formy koordynacji planów naukowo-badawczej działalności akademii. ...Z równą słusnością, jak się wydaje, można stwierdzić, że wysunęła ona szereg zagadnień, których rozpatrzenie nakazuje przeprowadzenie określonych zmian, zarówno w planach pracy naukowo-badawczej wielu instytutów Akademii Nauk ZSRR, jak i w ogólnej ich działalności. Przede wszystkim powinna wzrosnąć rola instytutów centralnych w koordynowaniu prac akademii poszczególnych republik”<sup>9</sup>.

Jak widzimy, problem wypracowania właściwego systemu koordynacji planów i działalności naukowej nie ogranicza się do zagadnień współpracy pomiędzy akademiami republik związkowych. Jest to również problem roli instytutów Akademii Nauk ZSRR jako instytutów centralnych i kierowniczych, problem ich zadań, zakresów i sposobów działania w stosunku do innych placówek pracy naukowej w danej dziedzinie.

Wiąże się to nie tylko z istnieniem instytutów Akademii, których zakresy pracy naukowej zachodzą na siebie, często w dużej mierze, jak np. w przypadku Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego w Leningradzie i Instytutu rosyjskiej literatury (Puszkinskij Dom) w Moskwie, lecz przede wszystkim dotyczy ośrodków pracy naukowo-badawczej poza Akademią, na uniwersytetach, w instytutach podległych różnym ministerstwom.

W systemie instytucji naukowych ZSRR Rada Koordynacji jest głównym organem, zajmującym się koordynacją planów i działalności naukowej akademii republik związkowych i stąd w czasie jej sesji zagadnienia koordynacji wystąpiły szczególnie wyraźnie. Nie jest ona jednak organem w tym zakresie jedy-  
nym. „Byłoby niesłuszne sądzić — zwraca uwagę akademik A. W. T o p c z i j e w, Główny Sekretarz Naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR — że Rada sama może wykonać całą pracę koordynującą. Bardzo poważną rolę powinny tu spełniać także wydziały (Akademii Nauk ZSRR — przyp. aut.), które obowiązane są skupić u siebie ogniwa wspólnych prac różnych naukowych instytucji w danej dziedzinie wiedzy”<sup>10</sup>. Koordynacją planów i działalności instytucji naukowych w ZSRR zajmują się ponadto w zakresie swoich zadań specjalne organy stałe, np. Rada dla Zbadania Sił Wytwórczych, Komitet Współdziałania z Wielkimi Budowlami Komunistów, Rada Fizjologiczna itp. oraz doraźnie zwoływane specjalistyczne narady<sup>11</sup>. Koordynacja planów i działalności Filii Akademii Nauk ZSRR wchodzi w zakres zadań Rady Filii<sup>12</sup>. Ogólny nadzór

<sup>9</sup> K itogam X siessii..., „Wiestnik...”, Nr 1/52, s. 37—38.

<sup>10</sup> Osnownyje itogi diejatelnosti Akadiemii Nauk SSSR za 1951 god”, „Wiestnik...”, Nr 2/52, s. 24.

<sup>11</sup> Por. sprawozdania z takich doraźnych narad, zamieszczane w stałym dziale „Wiestnika...” pt. Naucznyje siessii, konfierencii i sowieszczanija oraz niektóre artykuły, poświęcone tym naradom.

Jak stwierdza A. N. Niesmiejanow, koordynacja prac i planów w dziedzinach, w których istnieją stałe organy koordynujące, przebiega najsprawniej. (Wstupitelnoje słowo..., „Wiestnik...”, Nr 2/52, s. 13).

<sup>12</sup> Por. sprawozdania W Biuro Sowjeta liliałow Akadiemii Nauk SSSR, w nrach: 4, 5, 6 i 7 „Wiestnika...” z 1952 r.

i kontrolę, również w zakresie koordynacji, spełnia Prezydium Akademii Nauk ZSRR poprzez Sekretariat Naukowy<sup>13</sup>. „Organizacja planowania i kontroli pracy naukowej, walka z biurokracją pracy aparatu, utrzymywanie surowej dyscypliny pracy — takie są zasadnicze najbliższe zadania Sekretariatu Naukowego w przyszłej wielkiej i odpowiedzialnej pracy Prezydium” — stwierdza Główny Sekretarz Naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR, akademik A. W. Topczijew w sprawozdaniu z działalności naukowej Akademii za rok 1951<sup>14</sup>.

Powyższe wypowiedzi na temat planowania, zamieszczone w „Więstniku Akademii Nauk SSSR” w 1952 r., nie poruszały sposobu sporządzania planów. Wypowiedzi uczonych radzieckich dotyczące tego zagadnienia zapowiadają również znaczne innowacje. Zagadnienie sposobu tworzenia planów instytucji naukowych poruszył w cytowanym już poprzednio przemówieniu w czasie sesji Rady Koordynacji A. N. Niesmiejanow.

„Najważniejszym brakiem — według mnie — jest to, że koordynacja działalności naukowej we wszystkich ogniwach Akademii Nauk ZSRR i — muszę przyznać — w Radzie Koordynacji, a także — myślę, że się nie omylę — we wszystkich akademiach republik, ma zasadniczo bierny charakter. Jeśli nie brać pod uwagę tematów i problemów, których opracowanie zlecił Rząd w swych postanowieniach, to praca polega na scalaniu i sprowadza się do filtracji, krytyki, uzgadniania i ujednociania — trzeba przyznać często problematycznego — propozycji laboratoriów, instytutów, jednym słowem propozycji z terenu. Taka inicjatywa jest, oczywiście, potrzebna i źle się dzieje, jeśli jej nie ma. Ale plany powinny również w coraz większym stopniu obejmować problemy naukowe, ważne ze względu na swoje znaczenie gospodarcze lub kulturalne, zaplanowane do opracowania twórczego, a nie w drodze układania mozaiki z propozycji poszczególnych instytucji naukowych”<sup>15</sup>.

Zagadnienie centralnego ustalania zasadniczych naukowych tematów planów było niejednokrotnie jeszcze poruszane w „Więstniku...”. Podjął ją jeszcze raz A. N. Niesmiejanow w *Słowie wstępnym* na rocznym posiedzeniu Akademii Nauk ZSRR<sup>16</sup>. Szerzej omawia ją, zwłaszcza w odniesieniu do prac instytutów Wydziału Ekonomiki i Prawa, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR. T. S. Chaczaturow w artykule pt. *Nowy system planowania i wiódące problemy planu na rok 1953*<sup>17</sup>.

„W dotychczasowym systemie planowania — pisze T. S. Chaczaturow — zupełnie niedostatecznie uwydatniała się rola kierowniczych instytucji naukowych w sporządzaniu planów. Sporządzanie planu rozpoczynało się od tego, że dyrekcje instytutów zlecały kierownikom sekcji opracowanie projektów planów; kierownicy sekcji zbierali zgłoszenia od wykonawców i na podstawie tych zgłoszeń opracowywali swoje propozycje, które następnie łączono i rozpatrywano w dyrekcji, potem zaś przedkładano w Biurze Wydziału. Chociaż i kierownicy sekcji i dyrekcje instytutów, a następnie i Biuro Wydziału, i Prezydium Akademii Nauk w trakcie rozpatrywania planu wносиło do niego po-

<sup>13</sup> Por. liczne w każdym niemal numerze „Więstnika...” zarządzenia i komunikaty Prezydium, dotyczące pracy placówek naukowych i agend Akademii Nauk ZSRR — np. komunikat pt. *O koordynacjonnom planie nauycznych issledowanij po fotosintiezy* (O koordynacyjnym planie badań naukowych z zakresu fotosyntezy), „Więstnik...”, Nr 5/52, s. 86.

<sup>14</sup> *Osnownyje itogi...*, „Więstnik...”, Nr 2/52, s. 23.

<sup>15</sup> „Więstnik...”, Nr 1/52, s. 14—15.

<sup>16</sup> „Więstnik...”, Nr 2/52, s. 15.

<sup>17</sup> „Więstnik...”, Nr 7/52, s. 60.

prawki, uzupełnienia i zmiany, to jednak plan w znacznym stopniu sporządzany był «według wykonawców», czyli — inaczej mówiąc — w planowaniu dopuszczano występowania żywiowości (w oryg. — samotiek). Nie jest przecież tajemnicą, że na posiedzeniach i Biura Wydziału i Prezydium plan w zakresie ekonomiki i prawa nie był gruntownie rozpatrywany. Doprowadzało to do następstw bardzo niekorzystnych”.

„Bezwątpienia wiele braków w pracy Instytutów Ekonomiki i Prawa Akademii Nauk ZSRR<sup>18</sup> tłumaczy się przede wszystkim brakami w planowaniu. Pracownicy naukowcy unikali podejmowania najtrudniejszych i najbardziej złożonych zagadnień teoretycznych, co np. sprawiło, że w Instytucie Ekonomiki osłabła praca nad zagadnieniami ekonomii politycznej socjalizmu i ekonomii socjalistycznego przemysłu, że obniżył się teoretyczny poziom prac badawczych w Instytucie Prawa. Jednocześnie w Instytucie Ekonomiki zupełnie nieproporcjonalnie rozrosła się praca nad zagadnieniami rozmieszczenia sił wytwórczych, która — choć bezspornie ważna — nie powinna usuwać z tematyki Instytutu badań teoretycznych. Drugim brakiem planowania «według ludzi» była nadmierna ilość tematów i ich szczegółowość (w oryg. — drobnost'). Każdy starszy pracownik naukowy i wielu młodszych pracowników naukowych stało się kierownikami i jednocześnie wykonawcami tematów. Podejmowali się oni rozwiązania zagadnień, które wydawały się im odpowiednie do ich sił; w rezultacie na jeden i ten sam temat pisano po dwie równoległe prace... Z kolei wielka liczba tematów doprowadzała do obniżenia jakości prac naukowo-badawczych, utrudniała ich kontrolę i opóźniała publikowanie rezultatów pracy naukowej”.

„Dlatego też należy powitać z uznaniem przyjęty przez Prezydium Akademii Nauk ZSRR nowy system planowania, który przewiduje opracowanie przez instytuty projektów planów w oparciu o wskazówki Prezydium co do zasadniczych problemów, które należy włączyć do planów. Taki system w zupełności odpowiada ogólnemu systemowi planowania w kraju, zakładającemu, że zadania i dyrektywy opracowania planu wychodzą od organizacji kierowniczych”.

„Przyjęty system planowania wysuwa nowe żądania pod adresem zarówno Prezydium, jak biur wydziałów i instytutów”.

„Prezydium powinno wskazać właściwy ogólny kierunek oraz problemy prac naukowo-badawczych we wszystkich dziedzinach wiedzy objętych przez Akademię i dać odpowiednie wskazówki instytutom, co odegra wielką rolę w reorganizacji i ulepszaniu ich pracy. Tak więc w zaleceniach Prezydium dotyczących sporządzenia planu Wydziału Ekonomiki i Prawa na r. 1953 występuje bardzo ważne stwierdzenie konieczności wzmocnienia pracy naukowo-badawczej w dziedzinie ekonomii politycznej socjalizmu, a specjalnie w odniesieniu do praw ekonomicznych społeczeństwa socjalistycznego. Konkretna dyrektywa tego rodzaju będzie naturalnie miała wielkie znaczenie dla określenia przyszłego kierunku pracy Instytutu Ekonomiki”.

„Prezydium daje wskazówki nie tylko co do ogólnego kierunku badań naukowych, ale i co do ich problematyki. Wymaga to głębokiej znajomości osiągnięć każdej dziedziny nauki i kolejnych problemów wymagających rozwiązania. Biura wydziałów mogą okazać Prezydium w tym zakresie wielką pomoc”.

„Plan prac Akademii jest jednocześnie państwowym planem rozwoju nauki, w którym obowiązkowo muszą znaleźć odbicie potrzeby gospodarki narodowej oraz władz państwowych. Stąd też ważne jest, aby Prezydium już przy opracowywaniu wskazówek dla instytutów знаło te potrzeby, знаło opinię Państwowego Komitetu Planowania Gospodarczego ZSRR, ministerstw i urzędów centralnych w zakresie koniecznych dla nich tematów. Tego rodzaju informacje Prezydium może zasięgnąć tak poprzez swój aparat, jak i poprzez biura wydziałów (potrzeby ministerstw i urzędów centralnych powinny, oczywiście, być sprecyzowane później, w czasie pracy nad projektem planu)”.

„Przy opracowywaniu wskazówek konieczne jest nie tylko ustalenie tematów badań, ale i właściwe wyznaczenie kolejności i terminów ich wykonania...”

<sup>18</sup> Braki w działalności Instytutu Prawa omówiono w „Wiestniku...”, Nr 8/52, s. 86—87.



Kolejność powinna być ustalona z uwzględnieniem wyników prac w poprzednim roku, tj. prac rozpoczętych w roku ubiegłym, a przechodzących na rok bieżący<sup>19</sup>.

W dalszym ciągu swego artykułu T. S. Chaczaturow omawia tematy prac Instytutu Ekonomiki oraz Instytutu Prawa, kładąc nacisk na konieczność zakończenia i doprowadzenia do publikacji prac już rozpoczętych. W Instytucie Ekonomiki należą do nich: „zespołowa praca o stopniowym przejściu od socjalizmu do komunizmu, prowadzona przez Instytut Ekonomiki wspólnie z Instytutem Filozofii”, „praca zbiorowa z zakresu historii myśli ekonomicznej Rosji” oraz podręcznik ekonomiki przemysłu. Nowe tematy wskazane przez Prezydium to przede wszystkim temat o współzawodnictwie gospodarczym dwóch systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego. Instytutowi Prawa Prezydium zleciło opracowanie tematu o roli państwa i prawa radzieckiego w rozwoju gospodarki socjalistycznej<sup>20</sup>.

„W nowym systemie planowania — kontynuuje T. S. Chaczaturow — specjalnego znaczenia nabiera zagadnienie właściwego dysponowania kadrami. Kierownicy instytutów powinni wykorzystywać je zależnie od zleconych tematów, łączyć zadania państwowe z zainteresowaniami naukowymi poszczególnych pracowników, bynajmniej nie podporządkowując planu tym zainteresowaniom. Konieczne jest wciąganie do pracy nowych sił i wychowanie nowych kadr, zdolnych do rozwiązania wielkich zagadnień naukowych”.

„Koncentracja sił dla opracowywania najważniejszych tematów pozwoli nie tylko na zlikwidowanie zbyt wielkiej ich liczby, ale i na skrócenie terminów opracowania i na podwyższenie jakości wykonywanych prac; pozwoli zlecić kierownictwo opracowania tematów tylko wybitnym pracownikom naukowym, uwydatnić ich rolę jako kierowników zespołów badawczych, którzy sami wykonują poszczególne działy pracy. Kierownik grupy opracowującej dany temat powinien być nie tylko redaktorem pracy zespołowej, lecz i głównym autorem oraz rzeczywistym kierownikiem naukowym badania jako całości i każdej jej części. Oczywiście konieczne jest zachowanie twórczości indywidualnej oraz autorstwa wyników pracy każdego badacza wchodzącego w skład zespołu. Pod kierownictwem wybitnego pracownika naukowego uczestnicy badania bez wątplenia mogą się wiele nauczyć i podnieść swoje kwalifikacje”.

„Kierownicy instytutów i poszczególni pracownicy naukowcy powinni swoimi radami pomóc Prezydium i biurom wydziałów w przygotowaniu wskazówek dla sporządzenia planu. Ułatwi to opracowanie samego planu”.

„Nowy system sporządzenia planu — kończy T. S. Chaczaturow — przyjęty w tym roku, daje wszelkie podstawy do twierdzenia, że jakość planu na rok 1953 będzie daleko wyższa niż jakość planów z lat ubiegłych i że będzie on jednym z ważnych czynników dalszego rozkwitu pracy naukowej Akademii Nauk ZSRR”<sup>21</sup>.

Artykuł Chaczaturowa naświetla wszechstronnie zagadnienia wiążące się z wprowadzeniem nowego systemu planowania. Na uwagę zasługują w nim — obok charakterystyki starego i nowego systemu planowania — również i omówienie konsekwencji, które dla samych planów pociągnie za sobą planowanie według nowego systemu, wskazanie okoliczności, które zadecydowały o przy-

<sup>19</sup> T. S. Chaczaturow, *Nowy porządek planowania i wiedzszczyje problemy planu na 1953 god.* „Wiestnik...”, Nr 7/52, s. 60—61.

<sup>20</sup> Tamże, s. 63.

<sup>21</sup> Tamże, s. 62—63.

jęciu tego systemu, oraz charakterystyka roli Prezydium Akademii Nauk w tym systemie.

Jako jedną z konsekwencji wymienia Chaczaturow zmniejszenie liczby tematów i zwiększenie zakresu każdego z nich. Przy systemie planowania „według ludzi” liczba tematów była bardzo duża, co utrudniało kontrolę przeprowadzanych prac. Były to poza tym tematy szczegółowe, nie wiążące się w zespoloną ściśle całość. Walka z tego rodzaju tematyką nie jest nowa. Już w roku 1951 Główny Sekretarz Akademii Nauk ZSRR A. W. Topczijew w artykule *O planie prac naukowo-badawczych Akademii Nauk ZSRR na rok 1952* pisał o Wydziale Nauk Biologicznych: „Ujemną stroną planu Wydziału w roku 1951 była jego wielotematowość”<sup>22</sup> i o planie Rady do Badania Sił Wytwórczych na 1952 rok: „Pozytywną stroną projektu jest zmniejszenie liczby tematów — 138 wobec 146 w 1951 roku”<sup>23</sup>. Zmniejszenie liczby tematów nie oznacza, oczywiście, zmniejszenia objętości prac, gdyż tematy ustalane według nowego systemu mają daleko większy zakres i rozpadają się na większą ilość szczegółowych zagadnień, opracowywanych zespołowo. Obok zagadnienia zmniejszenia liczby tematów A. W. Topczijew we wspomnianym artykule omówił również sprawę konieczności walki z „tematami przechodzącymi”, tj. takimi, nad którymi pracuje się więcej niż jeden rok. „Konieczne jest — pisał on — prowadzenie zdecydowanej walki o skrócenie terminów ukończenia prac, o zmniejszenie ilości tematów, przechodzących na rok następny”<sup>24</sup>. O skróceniu terminu zakończenia prac, jako o jednej z konsekwencji wprowadzenia nowego systemu planowania, wspomina również Chaczaturow w cytowanym wyjątku.

Konsekwencją wprowadzenia nowego systemu będzie niewątpliwie zwiększenie zagadnień kompleksowych, tj. takich, których opracowanie wymaga współpracy specjalistów z różnych dziedzin i z różnych instytucji naukowych. Dążenie do zwiększenia liczby zagadnień kompleksowych przewija się wyraźnie w wielu wypowiedziach kierowników nauki radzieckiej. „Jednym z podstawowych zadań Filii, Rady Filii i wydziałów Akademii Nauk jest dalsze wzmoczenie kompleksowego opracowywania ważnych zagadnień, przewidzianych w projekcie planu prac naukowo-badawczych na rok 1952” — pisze A. W. Topczijew w cytowanym artykule<sup>25</sup>.

Zmniejszenie liczby tematów, zwiększenie ich zakresu, zwiększenie liczby tematów kompleksowych — wszystko to zmierza do jednego celu, którym jest jak najściślejszy, właściwie ujęty związek nauki z praktyką.

„Zasadnicze zagadnienie — zagadnienie dobrego stanu i rozkwitu Akademii — pisze A. N. Niesmiejanow — to jej najściślejszy związek z najważniej-

<sup>22</sup> „Wiestnik...”, Nr 10/51, Cyt. za „Życiem Nauki” Nr 11/12 z 1951 r., s. 1041 gdzie tłumaczono artykuł Topczijewa w całości.

<sup>23</sup> Tamże, s. 1053.

<sup>24</sup> Tamże, s. 1056.

<sup>25</sup> Tamże, s. 1056. Wśród prac kompleksowych specyficznymi problemami odznacza się planowanie ekspedycji mających na celu wszechstronne badania. Zajmuje się nią w nrze 5 z 1952 r. „Wiestnika...” W. D. Kisliakow, doktor nauk rolniczych. W. D. Kisliakow uzależnia planowanie prac ekspedycji od uprzedniego poznania rejonu, do którego ma się udać ekspedycja.

szymi, węzłowymi problemami praktyki — praktyki naszego przemysłu, naszego budownictwa socjalistycznego”<sup>26</sup>.

„Jednym z głównych środków wzmoczenia sojuszu (w oryg. — sodrużestwa) nauki i produkcji oraz ich kontaktu — pisze on w innym miejscu — powinno być takie planowanie prac naukowych, które we właściwym czasie i w odpowiedni sposób uwzględnią żądania, wysuwane przez rozwój gospodarki narodowej i kultury kraju. Jest to konieczne do tego, aby osiągnięcia nauki oddać na użytek rozwoju sił produkcyjnych naszej Ojczyzny. Jest to konieczne i dla samej nauki, ponieważ nauka czerpie z praktyki nowe zadania, rozwija się pod wpływem praktyki i w praktyce sprawdza swoje rezultaty”<sup>27</sup>.

Zrozumiałe jest, jakie znaczenie ma nacisk na kompleksowość opracowywanych zagadnień. Chodzi nie tylko o to, aby były to zagadnienia, posiadające doniosłość praktyczną. Chodzi również o to, aby były to problemy kluczowe, aby placówki Akademii Nauk nie rozdrabniały swych wysiłków, jak to się nieraz zdarzało, aby nie spełniały funkcji usługowych w stosunku do pojedynczych przedsiębiorstw czy ich grup, funkcji, które spełniać mogą instytuty specjalistyczne, a nawet laboratoria przyfabryczne<sup>28</sup>.

Z tego właśnie powodu wybór zagadnień kluczowych przejęło na siebie Prezydium Akademii Nauk, powołane do tego, aby nadać właściwy kierunek pracom instytucji naukowych w ZSRR. Przy wyborze problemów kluczowych Prezydium kieruje się potrzebami praktyki — ale praktyki na wielką skalę. Związek z praktyką na wielką skalę, nie wykluczający zresztą kontaktów placówek Akademii Nauk z instytutami specjalistycznymi i produkcją na płaszczyźnie współpracy i wzajemnej pomocy, może jedynie zapewnić instytucja centralna i dlatego do niej przesunął się punkt ciężkości planowania.

Nowy stan rzeczy w zakresie planowania stawia — jak zaznacza T. S. Chaczaturow — wielkie zadania przed Prezydium Akademii. Prezydium nie może się ograniczyć do sumowania i scalania planów różnych komórek Akademii. Przed Prezydium Akademii stoi odpowiedzialne zadanie opracowania planu Akademii, który nie ma być sumą planów, ale jednym planem całej Akademii stanowiącej „jednolity związek sił naukowych ze wspólnymi celami i zadaniami, z jednym planem prac nad zasadniczymi, wielkimi problemami”<sup>29</sup>. Prezydium musi utrzymywać żywy kontakt z planującymi instytucjami tak przemysłu, jak i rolnictwa. Ogromny udział wielkich ośrodków produkcyjnych zainteresowanych w pracy planowania nauki, przeprowadzanej przez instytucje Akademii Nauk ZSRR, zapewni żywotność planów naukowych oraz ich adekwatność w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej kraju — stwierdza A. N. Niesmiejanow<sup>30</sup>.

Prezydium Akademii ma wreszcie obowiązek przeprowadzać szczegółową analizę dotychczasowych osiągnięć i potrzeb każdej dziedziny nauki. Jeżeli cała

<sup>26</sup> *Wstupitelnoje słowo..* (Słowo wstępne) na dorocznym zebraniu Akademii, „Wiestnik...”, Nr 2/52, s. 15.

<sup>27</sup> *Wielikaja siła tworczeskiego sodrużestwa*, „Wiestnik...” Nr 3/52, s. 5—6.

<sup>28</sup> Mówiąc o związku nauki z praktyką kierownicy radzieckiej nauki stale podkreślają konieczność pojmowania go w sposób właściwy, tj. taki, który przyczyniałby się do rozwoju samej nauki, istotnego elementu w rozwoju gospodarczym i kulturalnym całego kraju. Por. zwłaszcza artykuł Niesmiejanowa: *Wielikaja siła...*, „Wiestnik...”, Nr 3/52.

<sup>29</sup> *K itogam X siessii...*, „Wiestnik...”, Nr 2/52, s. 33.

<sup>30</sup> „*Wielikaja siła...*”, „Wiestnik...”, Nr 3/52, s. 6.

Akademia ma mieć jeden plan badań naukowych, jeżeli ten plan ma być planowo realizowany — to Prezydium musi być naukowym kolektywem planującym i kierującym wykonaniem planu a nie biurem od zbierania planów lub co najwyżej od ich redagowania. Do spełnienia wynikających stąd zadań, przede wszystkim zaś do pracy nad właściwym wyborem zasadniczych zagadnień Prezydium wciąga uczonych — specjalistów. Współpraca tych specjalistów z Prezydium znajduje, m. in. wyraz w licznych artykułach na łamach „Więsnika Akademii Nauk SSSR”, omawiających stan badań w reprezentowanej przez siebie dziedzinie nauki, jej potrzeby w związku z potrzebami praktyki, i główne wytyczne jej dalszego rozwoju<sup>31</sup>.

Jan Lutyński

Redakcja „Nauki Polskiej”

---

<sup>31</sup> Por. zwłaszcza artykuły: I. I. Artobolewskij: *Za dalniejszeje ukrieplenije swiazi Oldielenija tiechniczeskich nauk s proizwodstwom*, „Więsnik...”, (Nr 10/52), W. P. Nikitin: *Osnownyje problemy nauki i tiechniki elektryczeskoj swarki mietalłow*, (Nr 5/52), A. W. Winter i A. B. Mar-kin: *Itogi i pierspiektiwij razwitija sowielskoj eniergietiki*, (Nr 11/52), A. N. Z a w a r i c k i j: *Odna iz waźniejszich zadacza nauki c ziemle*, (Nr 6/52) i inne.

## ZJAZD REKTORÓW I DZIEKANÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH

W dniach 30 marca — 1 kwietnia odbył się w Warszawie trzydniowy Zjazd Rektorów i Dziekanów Szkół Wyższych. Po otwarciu Zjazdu przez Ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego zebrani skupioną ciszą uczcili pamięć Wielkiego Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina, genialnego kontynuatora i współtwórcy nauki marksizmu-leninizmu.

Na Zjeździe wygłoszone zostały następujące referaty: Ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego *O wyższą socjalistyczną jakość kadr dla gospodarki i kultury narodowej*, Wiceministra Szkolnictwa Wyższego Henryka Golańskiego *O dalszy wzrost sprawności szkolenia w wyższych uczelniach* i Wiceministra Szkolnictwa Wyższego Eugenii Krasowskiej *O planowy rozwój młodych kadr naukowych*. Wymienione referaty wraz z wypowiedziami uczestników Zjazdu zabierających głos w dyskusji wydrukowane zostały w n-rze 4/1953 „Życia Szkoły Wyższej” w całości poświęconym Zjazdowi.

W referacie ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego czytamy:

„Mamy za sobą rok Akademicki 1950/51. Był to rok Kongresu Nauki i jego prac przygotowawczych. Był to rok wielkiej kampanii o związanie rozwoju nauki z życiem, potrzebami i historycznymi zadaniami narodu, z zadaniami planów narodowych. A jednocześnie była to wielka kampania o wyzwolenie nauki z więzów klasowej ograniczoności burżuazyjnej, z kosmopolitycznych wpływów i nacisków, kampania o rozwinięcie poznawczych i twórczych możliwości nauki polskiej. W ogniu tej kampanii patriotyzm, przywiązanie do idei postępu, do szczytowej misji społecznej nauki poruszyły naprzód bardzo wielu, przełamały skorupę rutyny i skostnienia, rozbudziły w nich dążenie do uczestnictwa w budowie nowego życia. Wielu z naukowców poszło konsekwentnie dalej — ku pozycjom marksizmu. Zasada planowania badań naukowych i wiązanie ich z planami narodowymi odniosła zwycięstwo.

Mamy za sobą rok akademicki 1951/52...

Katedry, ich zespoły i instytuty przy pomocy zespołów Rady Głównej opracowały pierwszy plan badań naukowych w polskim szkolnictwie wyższym. Plan ten, pomimo wielu braków zawinionych także i przez Ministerstwo, w wielu wypadkach wprowadził wytyczne Kongresu w praktykę pracy naukowej...”<sup>1</sup>.

„Rozwój prac PAN i mobilizacja kadr naukowych do opracowania i przedyskutowania nowego, wieloletniego planu badań przyczynią się niewątpliwie do przyspieszenia dalszego rozwoju procesu przeobrażeń w nauce polskiej”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> „Życie Szkoły Wyższej” nr 4/1953, s. 18—19.

<sup>2</sup> Tamże, s. 34.

Mówiąc o zjawiskach, które w życiu szkół wyższych „będą musiały rozwijać się znacznie żywiej niż dotąd”, minister Rapacki wymienił następujące:

„ — Wzrost autorytetu, wzrost i pogłębienie roli i zadań rektorów, dziekanów i kierowników na wszystkich szczeblach.

— Wzrost autorytetu, wzrost i pogłębianie się zadań i roli organizacji partyjnych, aktywizacja i pogłębienie pracy organizacji zawodowych i młodzieżowych.

— Coraz ściślejsze zespolenie wysiłków i właściwej współpracy kierownictw szkół i wydziałów i kierowników na wszystkich szczeblach z organizacjami partyjnymi i z organizacjami zawodowymi i młodzieżowymi.

— Rozwój i znaczne wzbogacenie naukowej i ideologicznej treści ruchu doskonalenia metod nauczania, ruchu naukowego wśród młodzieży.

— Rozwój, ożywienie, pogłębienie, wzbogacenie treści zespołowej pracy we wszystkich ogniwach i kolektywach od grupy studenckiej zaczynając, poprzez katedry, zespoły, instytuty, rady wydziałowe — do kierowniczego kolektywu szkoły.

— Rozwój i pogłębienie krytyki i samokrytyki —”<sup>3</sup>.

Wiceminister Henryk Golański zanalizował dotychczasowy stan sprawności szkolenia w wyższych uczelniach, zilustrował go licznymi zestawieniami liczbowymi i procentowymi, wskazał na czynniki warunkujące przedstawiony obraz i środki usunięcia dotychczasowych niedociągnięć.

Referat Wiceminister Eugenii Krassowskiej poświęcony był konieczności przygotowania planu rozwoju młodej kadry naukowej. Przedstawiwszy z tego punktu widzenia dotychczasowy stan na wyższych uczelniach, Wiceminister Krassowska omówiła warunki pomyślnego wykonania planu rozwoju młodej kadry naukowej (atmosfera twórczej pracy naukowej na uczelni, konkretne zadania naukowe oraz systematyczna kontrola wykonania tych zadań, opanowanie teorii marksistów i inne) oraz kryteria oceny kandydatów na pracowników naukowych.

Zjazd skierował dwa listy: do Rektora, Senatu, Profesorów, Pracowników Nauki i Młodzieży Sorbony i do Rektora, Senatu, Profesorów i Młodzieży Uniwersytetu w Halle.

W liście do Sorbony czytamy:

„Represje, stosowane ostatnio wobec działaczy społecznych wyrażających opór narodu francuskiego przeciw ratyfikacji układu paryskiego z dnia 27 maja 1952 roku, sprzeczne są z najżywotniejszymi interesami i dumnymi tradycjami wolnościowymi narodu francuskiego. Służą one obcym, antyfrancuskim interesom. Wynikają z presji dążących do rozpętania nowej wojny. Toteż przyjmowane są z uczuciem przykrości przez opinię publiczną w Polsce.

W tej chwili jaśniej niż kiedykolwiek zarysowuje się konieczność wspólnej obrony pokoju, niepodległości narodu i kultury. Z tym gorącym apelem do Was się zwracamy.

343 rektorów i dziekanów wyższych uczelni polskich, zebranych na Zjeździe w Warszawie, przesyła gorące pozdrowienia i wyrazy solidarności nieustraszonemu bojownikom francuskim, walczącym wspólnie ze wszystkimi miłującymi wolność narodami o zachowanie pokoju na świecie”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> „Życie Szkoły Wyższej” nr 4/53, s. 53—54.

<sup>4</sup> Tamże, s. 4.

A oto słowa listu do Uniwersytetu w Halle:

„W tych okolicznościach rektorzy i dziekani polskich szkół wyższych, zebrani na Zjeździe w Warszawie w liczbie 343 osób, kierują do uczonych kolegów najstarszego Uniwersytetu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Halle — a przez nich do ogółu uczonych niemieckich— wyrazy głębokiego przekonania, że także niemieccy naukowcy nie przestaną służyć wiernie i uparcie idei powszechnego pokoju, nie oszczędzą wysiłków na rzecz jej realizacji, podejmą skuteczną akcję przeciwstawienia się polityce militaryzacji, rewizjonizmu i wojny, a tym samym na przekór imperialistycznym zakusom utrwalą i pogłębią pokojowe współżycie narodu niemieckiego i polskiego.

Polski świat nauki wraz z całym narodem polskim z gorącą sympatią i podziwem obserwuje zdecydowaną walkę narodu niemieckiego zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i — pomimo terroru — w Niemczech Zachodnich o sprawiedliwą ideę zjednoczenia Ojczyzny i jest głęboko przekonany, że walka ta przy poparciu wszystkich postępowych sił świata doprowadzi do utworzenia i rozkwitu zjednoczonych pokojowych i demokratycznych Niemiec”<sup>5</sup>.

Redakcja „Nauki Polskiej”

Halina Jarnuszkiewicz

---

<sup>5</sup> „Życie Szkoły Wyższej” nr 4/53, s. 5.

NAUKA WOBEC ZAGADNIENŃ SOCJALIZMU  
I OKRESU PRZEJŚCIOWEGO

Sesja naukowa IKKN poświęcona pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*

W dniach 27 i 28 lutego oraz 1 marca br. odbyła się w Warszawie sesja naukowa Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęcona genialnej pracy Józefa S t a l i n a *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. W obradach sesji wzięło udział blisko 700 pracowników naukowych.

Pracę Stalina cechuje olbrzymie bogactwo problematyki naukowej. Jeden z mówców, którzy zabrali głos w dyskusji na sesji, powiedział słusznie, iż na temat każdego ustępu pracy Stalina można by napisać dysertację. Stalin w *Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR*, stanowiących jego szczytowe osiągnięcie naukowe, uogólnił bogatą praktykę budownictwa socjalizmu i komunizmu w ZSRR i oświetlił na nowo podstawowe problemy ekonomii politycznej, filozofii, nauki o państwie i prawie, historii i ogólnoludzkiej nauki w ogóle. Dlatego też słusznie pierwszy referat na sesji, który wygłosił Rektor IKKN Zygmunt M o d z e l e w s k i, poświęcony był znaczeniu pracy Stalina dla rozwoju nauki. Referat ten w zasadniczej swej treści był również wygłoszony na sesji Polskiej Akademii Nauk i drukowany jest w tym numerze „Nauki Polskiej“.

Drugi referat na plenarnym posiedzeniu sesji wygłosił Włodzimierz P r u s. Referat ten poświęcony był znaczeniu pracy Józefa Stalina dla badania ekonomiki okresu przejściowego. Omawiał w szczególności następujące problemy: obiektywny charakter praw ekonomicznych socjalizmu i znaczenie walki przeciw wszelkim formom subiektywizmu; zagadnienie świadomego wykorzystania praw ekonomicznych i znaczenie walki przeciw koncepcjom żywiołowości rozwoju; prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych i naukę Stalina o nowych prawach ekonomicznych, wynikających z nowych warunków ekonomicznych; naukę Stalina o klasowym podłożu wykorzystania praw ekonomicznych. Referent usiłował rozpatrzyć wszystkie te zagadnienia z punktu widzenia problematyki okresu przejściowego i aktualnych zagadnień ideologicznych w Polsce. W szczególności referent omówił krytycznie i samokrytycznie błędy w pojmowaniu charakteru praw ekonomicznych, które popełnili ekonomiści polscy w okresie przed ukazaniem się pracy Stalina.



Trzeci referat na plenarnym posiedzeniu sesji pt. *Praca Józefa Stalina wyrazem humanistycznej treści socjalizmu* wygłosił Roman Werfel. Referent przedstawił w szeroki sposób historyczny zarys idei socjalistycznego humanizmu i wykazał, jak w przeciwieństwie do antyludzkiego charakteru kapitalizmu, spotęgowanego w olbrzymim stopniu w dobie współczesnej, socjalizm zabezpiecza maksymalne zaspokojenie rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Referent omówił szczegółowo działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, odkrytego i sformułowanego przez Stalina, i humanistyczny charakter tego prawa.

Czwarty i ostatni referat na plenarnym posiedzeniu sesji wygłosił Stefan Ignar na temat: *Likwidacja przeciwieństwa między miastem a wsią w Polsce Ludowej*. Referent omówił w świetle pracy Stalina zagadnienia przeciwieństwa między miastem a wsią oraz istotnych i nieistotnych różnic między przemysłem a rolnictwem, następnie przedstawił ostry charakter tego przeciwieństwa w Polsce kapitalistycznej i jego zanik w Polsce Ludowej. „Nauka Stalina — mówił S. Ignar — odsłania dla mas chłopskich w Polsce, jak: dla wszystkich pracujących chłopów na świecie, perspektywę całkowitego wyzwolenia się z upośledzenia w zakresie gospodarczym i kulturalnym, zrównania się, tak jak i robotnicy, pod względem kulturalno-technicznym z pracownikami umysłowymi, całkowitego zaspokojenia rosnących potrzeb, perspektywy szczęśliwego życia“. Referat ten był ilustrowany bogatym materiałem liczbowym.

W drugim i trzecim dniu sesji obrady toczyły się w sekcji ekonomicznej i filozoficzno-historycznej.

Na sekcji ekonomicznej wygłoszono dwa referaty. Oskar Lange wygłosił referat na temat: *Rozpad jednolitego rynku światowego i kształtowanie się dwóch równoległych rynków w gospodarce światowej*. Referent omówił w szczególności nowy socjalistyczny typ stosunków między krajami, które wyzwoliły się spod panowania kapitalizmu, charakter działania prawa wartości w handlu zagranicznym pomiędzy tymi krajami, rozprężenie i zaostrzenie się sprzeczności na światowym rynku kapitalistycznym i walkę o przywrócenie jednolitego rynku światowego. Referent konkluduje, iż „nie znający kryzysów rozkwit gospodarki narodowej krajów obozu socjalistycznego oraz rozwój socjalistycznego rynku międzynarodowego, w którym nie ma trudności zbytu, protekcjonizmu i monopolizacji rynków, deficytów w bilansach płatniczych, braku dewiz i innych podobnych zjawisk utrudniających stosunki pomiędzy krajami kapitalistycznymi, coraz silniej promieniować będzie na wszystkich ludzi szukających postępowego, demokratycznego wyjścia z gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozkładu, w jakim zostały pogrążone całe kraje i narody przez stale pogłębiający się kryzys i upadek światowego systemu kapitalistycznego“.

Drugi referat wygłosił Józef Zaważki na temat: *Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*. Po omówieniu charakteru podstawowych praw ekonomicznych określonych formacji społeczno-gospodarczych referent — na podstawie materiału faktycznego i liczbowego — przedstawił działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu w Polsce kapitalistyczno-obszarni-

czej i działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce Ludowej. Referent omówił też proces przewycięzania przeszkód w działaniu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w okresie przejściowym.

Na sekcji filozoficzno-historycznej Adam Schaff wygłosił referat na temat *Zagadnienie obiektywności praw historycznych*. Referent — po stwierdzeniu, iż praca Stalina rozwija problematykę materializmu historycznego, a w związku z tym ma niezwykle doniosłe znaczenie dla metodologii historiografii — zajmuje się szczegółowo zagadnieniem praw historycznych, które to zagadnienie zajmuje jedno z centralnych miejsc w metodologii historiografii i zostało w sposób nowy oświetlone przez Stalina. Referent omawia również teoretyczny i praktyczny sens negacji praw historycznych przez burżuazyjną historiografię. „Przed nauką historii — mówił A. Schaff — stoją w Polsce ogromne zadania. Polegają one na nowym ujęciu naszej przeszłości, naszej historii zgodnie z postulatami naukowej metody. Na to, by zdobyć prawdę obiektywną w tej dziedzinie, należy przewyciężyć zwały fałszu, które nagromadziła w deklaracjach «obiektywna», a faktycznie skrajnie tendencyjna, fałszująca obraz rzeczywistości burżuazyjna historiografia... Aby to zrobić, trzeba się uzbroić we właściwe narzędzia poszukiwań i badań, trzeba zrozumieć obiektywne prawa historycznego rozwoju i nauczyć się umiejętnie, konkretnie posługiwać się tymi prawami“.

Referat pt. *Znaczenie pracy Józefa Stalina dla polskiej nauki historycznej* wygłosił Stanisław Arnold. Referent wskazał w szczególności na podstawowe znaczenie przyswojenia sobie genialnych wskazań metodologicznych Stalina przez historyków polskich.

Na obu sekcjach wywiązała się dyskusja, w której brali udział liczni mówcy. Szczególnie na sekcji ekonomicznej dyskusja była bardzo ożywiona.

W dyskusji na sekcji ekonomicznej poruszono m. in. zagadnienia: charakteru praw ekonomicznych, oddziaływania prawa wartości na produkcję socjalistyczną w Polsce Ludowej i planowania cen (wskazano na niewłaściwe planowanie cen środków wytwórczości w niektórych gałęziach przemysłu, co hamuje w pewnym stopniu walkę o obniżenie kosztów własnych), efektywności inwestycji, działalności kapitału zagranicznego w Polsce kapitalistycznej, historii polskiej myśli ekonomicznej, rynku kapitalistycznego i rynku demokratycznego, socjalistycznej przebudowy wsi, subiektywistycznych błędów popełnianych przez polskich ekonomistów-marksistów przed ukazaniem się pracy Stalina itp.

Dyskusja na sekcji filozoficzno-historycznej poruszyła m. in. zagadnienia obiektywności praw historycznych i nienaukowych koncepcji w tej dziedzinie, reprezentowanych przez naukę burżuazyjną, humanistycznego charakteru trzech wstępnych warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu, zniesienia przeciwieństwa między miastem a wsią w Polsce Ludowej, idealistycznych koncepcji niektórych współczesnych burżuazyjnych fizyków, znaczenia pracy Stalina dla nauki prawa.

Dyskusja w obu sekcjach podjęła szereg niezwykle ciekawych i ważnych problemów. Wadą dyskusji był jej częściowo deklaracyjny charakter (zwłaszcza na sekcji filozoficzno-historycznej) i fakt, że część przemówień była

tylko luźno związana z pracą Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Nie wysunięto też dość konkretnych postulatów w zakresie badań naukowych w związku z pracą Stalina.

Na ogół jednak sesja IKKIN stanowi poważny wkład w dziedzinie oświecenia szeregu zagadnień naukowych na podstawie ostatniej genialnej pracy Stalina oraz w dziedzinie jej popularyzacji.

Bronisław Minc

## PARTYJNOŚĆ FILOZOFII I NAUKI

Sesja naukowa Instytutu Filozoficznego poświęcona pracy Józefa Stalina  
*Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*

W pięknym tomie, wydanym przez Akademię Nauk ZSRR na 70-lecie urodzin Stalina, akademik Wawilow wskazuje (we wstępnej pracy), że podstawowa cecha filozofii stalinowskiej, która przenika całą naukę socjalistyczną, a radziecką w szczególności, to jej p a r t y j n o ś ć. Stąd, jak udowodnia Wawilow, wynika zapładniający wpływ nauki stalinowskiej na wszystkie dziedziny wiedzy, słuszność kierunku i rozwoju nauki, jej ludowość, łączność z polityką, z potrzebami państwa i społeczeństwa itd.

Zagadnienie p a r t y j n o ś c i n a u k i wysuwa się również na czoło w hierarchii zagadnień nurtujących naukę polską, walczącą o ukształtowanie swych podstaw metodologicznych. Zasada partyjności musi z całą siłą dojść do głosu, gdy dziś przyswajamy sobie wielki dorobek Stalina, a zwłaszcza *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Czym jest partyjność w nauce? Czy uczony może pozostać bezpartyjny w wiekowym sporze materializmu i idealizmu? Jaki jest społeczny aspekt tego zagadnienia?

Przytoczmy genialne w swej trafności myśli L e n i n a na ten temat<sup>1</sup>.

Surowa partyjność towarzyszy wysoko rozwiniętej walce klasowej i jest jej rezultatem. I odwrotnie, w interesie otwartej i szerokiej walki klasowej konieczne jest rozwinięcie surowej partyjności.

Bezpartyjność to obojętność wobec walki partyj. Lecz t a o b o j ę t n o ś ć n i e r ó w n a s i ę n e u t r a l n o ś c i, powstrzymaniu się od walki, bowiem w walce klasowej nie może być neutralnych, podobnie jak nie można „powstrzymać się“ w społeczeństwie kapitalistycznym od udziału w wymianie produktów albo siły roboczej. A wymiana nieuchronnie rodzi walkę ekonomiczną, a w ślad za nią i walkę polityczną.

Obojętność, indyferentyzm jest więc poparciem dla tego, kto jest silny i ma rządy w ręku. Kto jest indyferentny we współczesnej Europie wobec panowania burżuazji, ten milcząco popiera ją. Polityczny indyferentyzm jest polityczną sytością. „Indyferentnie“, „obojętnie“ odnosi się do kawałka chleba

<sup>1</sup> W. I. Lenin, *Soczinienija*, t. X (wyd. ros.), s. 57—59.

człowiek syty; natomiast głodny będzie zawsze „partyjnym“ w kwestii kawałka chleba. Indyferentyzm i obojętność dla kawałka chleba nie oznacza, że człowiekowi chleb jest niepotrzebny, ale — że ma on stale chleb zagwarantowany, że nigdy nie odczuwa potrzeby chleba, że na stale przyłączył się do partii sytych. Bezpartyjność w społeczeństwie burżuazyjnym jest tylko obłudnym, zamaskowanym i pasywnym wyrazem przynależności do partii sytych, do partii panujących, do partii wyzyskiwaczy. Bezpartyjność jest ideą burżuazyjną. Partyjność jest ideą socjalistyczną. Oto dobitne słowa Lenina o tym zagadnieniu.

Filozofia marksistowska po raz pierwszy w dziejach bez obsłonek wypisała na swym sztandarze hasło partyjności; w aktualnych warunkach walki klasowej postulat partyjności apeluje o jasne opowiedzenie się, po czyjej stronie staje filozof i uczyony, po stronie wojny i imperializmu czy też po stronie socjalizmu i pokoju. Wszelkie deklarowanie ponadklasowości, ponadpartyjności w zagadnieniu filozofii, a więc zagadnieniu należącym do nadbudowy, jest obłudą i świadomym stawianiem w służbie imperialistycznej burżuazji i jej niedobitków u nas. Partyjność filozofii to zasadnicze zagadnienie, w którym się spotykały wszystkie referaty wygłoszone na Sesji Instytutu Filozoficznego.

Na Sesji wygłoszono trzy referaty: Adam S c h a f f *Stalinowski etap filozofii*, Józef C h a ł a s i ń s k i *Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo socjalizmu*, Tadeusz T o m a s z e w s k i *Proces myśli w świetle nauki Pawłowa*.

Referat prof. S c h a f f a w sposób jasny i bezpośredni wskazał, że i na naszym froncie ideologicznym snują się jeszcze mary filozofii obiektywistycznej. Poważna chwila dziejowa po śmierci największego myśliciela naszej epoki powinna przyczynić się do szczerego obrachunku w tej dziedzinie, powinna spowodować, by cała nasza filozofia, oparta na niezłomnym fundamencie marksizmu-leninizmu, połączyła się z walką narodu o pokój i socjalizm.

Praca Stalina odsłoniła ponownie głęboko ludzki charakter marksizmu. Określając tę tendencję słowem humanizm nawiązujemy do postępowej treści tego pojęcia zrodzonego we Włoszech w okresie Renesansu w toku walki burżuazji z feudalizmem.

Humanizm, jak przedstawił nam referat prof. C h a ł a s i ń s k i e g o (drukowany w tym numerze „Nauki Polskiej”), był zawsze o tyle humanizmem, o ile stawał po stronie uciskanych przeciw „partii sytych“.

Pokazane w referacie dzieje humanizmu — od Renesansu do naszej epoki — mówią, że nigdy nie było i być nie może „bezpartyjnego“ humanizmu, zasługującego na miano humanizmu. Partyjność humanizmu znalazła swe szczytowe ukoronowanie w konsekwentnie rewolucyjnej filozofii marksistowskiej.

Partyjność naszej nauki polega na jej udziale w walce o podstawowe cele socjalizmu, o wolność, pokój i budownictwo socjalistyczne. Realizacja tych celów wymaga nieustannego przekształcania rzeczywistości, co jest niemożliwe bez jak najbardziej obiektywnego poznania praw nią rządzących. Wszelki błąd w poznaniu rzeczywistości utrudnia realizację tych celów. Dlatego marksizm łączy postulat partyjności nauki jak najściślej z postulatem jej obiektywności.

Marksistowskie stanowisko w kwestii praw nauki obejmuje trzy podstawowe tezy: 1) wszelkie procesy przebiegają wedle ściśle określonych praw

obiektywnych, niezależnych od woli człowieka, 2) prawa przebiegu zjawisk są poznawalne, 3) poznanie praw umożliwia czynne wpływanie na przebieg zjawisk.

Prof. Tomaszewski w referacie swym zajął się bliższym omówieniem tych twierdzeń, przytaczając równocześnie przykłady na to, w jaki sposób w nauce burżuazyjnej zwalczą się te zasady i jak często świadomie się je fałszuje.

Jeden z bardzo nielicznych głosów w dyskusji poruszył zagadnienie, czy marksistowska zasada partyjności nauki nie kłóci się z jej obiektywnością. Często zdarza się, że ludzie myślą walor obiektywności nauki marksistowskiej, dającej adekwatny, wierny obraz rzeczywistości, z burżuazyjnym obiektywizmem, mieniającym się obłudnie bezpartyjnym, apolitycznym.

Praca Stalina przypomniła jeszcze raz, że partyjność i obiektywność nie przeczą sobie, ale przeciwnie, że partyjność implikuje obiektywność.

Uniwersytet Warszawski  
Instytut Filozoficzny

Emil Adler

#### Z POLSKIEGO OŚWIECENIA

„...nie dla uczonych starożytników piszemy, lecz dla tych, co żądają nabyć rzetelnej znajomości sztuki — to jest poznania jej piękności, i w tym nad wszystko względnie dodatki, zmiany sobie w dziele Winckelmanna pozwalamy“. W ten sposób Stanisław Kostka Potocki formułuje cel swej rozprawy *Winckelmann Polski — czyli o Sztuce u Dawnych*, wygłoszonej 5 maja 1803 roku na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

*Winckelmann Polski* jest pierwszą pracą sięgającą do zagadnień historii sztuki powszechnej, napisaną po polsku. Stanisław Kostka Potocki czyni w niej szereg uwag krytycznych i zastrzeżeń w stosunku do dzieła Jana Joachima Winckelmanna. Powstaniu *Winckelmanna Polskiego* przyświecało założenie napisania książki prostej i łatwej do zrozumienia, dostępnej dla czytelnika polskiego, na ogół nie przygotowanego do rozważań nad historią sztuki i problemami twórczości artystycznej. Wśród zarzutów stawianych J. J. Winckelmannowi najistotniejszym jest pominięcie w dziele niemieckim zagadnień architektury i malarstwa oraz użytkowania szkła w starożytności — i tymi właśnie problemami wzbogacił Potocki swoją pracę. W dysertacji *O Sztuce u Dawnych* Potocki daje podwaliny polskiej historii sztuki powszechnej i archeologii; z tego też względu nabiera dziś ona szczególnego znaczenia dla nauki polskiej.

W 150 rocznicę pamiętnego posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, 5 maja 1953 roku, w Polskiej Akademii Nauk, odbyła się uroczysta sesja Wydziału Nauk Społecznych, na której omówiono działalność naukową, artystyczną i polityczną Stanisława Kostki Potockiego. Po zagajeniu Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk prof. dra Stefana Żółkiewskiego referaty wygłosili: członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk Juliusz Staryński *St. K. Potocki jako historyk sztuki*, członek rzeczywisty

Polskiej Akademii Nauk Kazimierz M i c h a ł o w s k i *St. K. Potocki jako archeolog*, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk Stanisław L o r e n t z *Działalność St. K. Potockiego w dziedzinie architektury*, prof. dr Emil K i p a *St. K. Potocki jako minister wyznań*, prof. dr Zdzisław L i b e r a *St. K. Potocki jako pisarz i krytyk literacki*, dr Maria B e r h n a r d *Winckelmann Polski — czyli o Sztuce u Dawnych*. Sesję podsumował sekretarz Wydziału Nauk Społecznych prof. dr Kazimierz W y k a.

Sesja połączona była z otwarciem wystawy ilustrującej działalność St. K. Potockiego na polu nauki, sztuki i życia społeczno-politycznego.

Na podstawie wygłoszonych referatów można stwierdzić, że ideologia Stanisława Kostki Potockiego wyrosła na podłożu wieku Oświecenia, który wywarł piętno na całokształcie jego twórczości.

Autor *Winckelmanna Polskiego* jest — jak to już wyżej wspomniano — twórcą polskiej archeologii i historii sztuki. W swych badaniach i sformułowaniach naukowych z tej dziedziny zajmuje on stanowisko postępowego estety i historyka, który dostrzega społeczną funkcję sztuki i podaje konkretne wskazania metodologiczne z wyraźnym postulatem łączenia teorii z praktyką. Również studia architektoniczne Potockiego — w szczególności zaś nad architekturą i urbanistyką starożytną — wydają się godnymi podkreślenia. Duże zainteresowanie mogą dziś budzić jego projekty urbanistyczne i architektoniczne różnych obiektów warszawskich (jak np. przedstawiony na wystawie projekt rozwiązania urbanistycznego Placu Trzech Krzyży).

Jakkolwiek twórczość Potockiego jako historyka sztuki, archeologa, architekta i typowego dla wieku Oświecenia kolekcjonera wysuwa się na plan pierwszy, to jednak — jak to wynika z wypowiedzi na sesji — nie daje ona pełnego obrazu jego osiągnięć w dziedzinie życia umysłowego Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Działalność Stanisława Kostki Potockiego nie ogranicza się tylko do prac programowych i organizacyjnych w zakresie szkolnictwa i wychowania, podejmowanych w okresie sprawowania przez niego urzędu ministra wyznań i oświecenia publicznego; nie zamykają jej również konflikty z episkopatem i walki z ideologią jezuicką. Jego żywa działalność literacka wiąże się bardzo ściśle z problemami życia publicznego, wyrasta z aktualnych potrzeb społecznych, walczy o sprawy ważne dla rozwoju kultury narodowej. W licznych felietonach, rozprawach krytycznych oraz w najpopularniejszym z jego utworów — *Podróży do Ciemnogrodu* — Potocki występuje jako ideolog Oświecenia i liberalizmu, broniąc oświaty jako narzędzia walki o rozwój kultury narodowej, broniąc zasady zdrowego rozsądku.

Imię Potockiego zyskało sobie poważną pozycję w dziejach literatury polskiej dzięki *Podróży do Ciemnogrodu*. Jest to odważna satyra na ciemność i wstecznicstwo, wyrażająca walkę autora z obskurantyzmem i klerykalizmem. W utworze tym Potocki wypowiada się nie tylko w sprawach duchowieństwa i religii. W *Podróży do Ciemnogrodu* znalazły również odbicie poglądy Potockiego na sprawę chłopską. Referenci wykazali, że poglądy te tkwią głęboko w tradycjach osiemnastowiecznych; cechuje je klasowa ograniczoność, a stąd ostrożność w sposobach rozwiązywania konfliktów. Niemniej jednak, wobec rosnącej fali obskurantyzmu, nawet taki program posuwał sprawę naprzód, przeciwstawiając się reakcyjnym postulatом obrońców pańszczyzny.

Sesja Wydziału Nauk Społecznych miała na celu ukazanie sylwetki Stanisława Kostki Potockiego jako ojca polskiej historii sztuki i archeologii, zwolennika postępu walczącego o wolność i oświatę — wydobywając jednocześnie jego ograniczoną wyżywaną z trudnych warunków Królestwa Kongresowego wobec narastającej siły reakcji politycznej. Sesja ta była również nawiązaniem do tradycji nauki polskiej, będących tradycjami Polskiej Akademii Nauk.

Wydział I PAN  
Komitet Teorii i Historii Sztuki

Krystyna Orchowska

### Z ZAGADNIEŃ REGENERACJI

W dniach 28 i 29 kwietnia 1953 r. odbyła się sesja naukowa Wydziału Nauk Biologicznych poświęcona zagadnieniu regeneracji w aspekcie podniesienia zdolności regeneracyjnych słabych regeneratorów.

Sesja zgromadziła przedstawicieli nauk biologicznych i medycznych w liczbie 105 osób. Obrady odbyły się pod przewodnictwem Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. dra Jana Dembowskiego.

Zadaniem sesji było wszechstronne omówienie zjawisk regeneracji, należącej do podstawowych właściwości organizmu żywego. Zbadanie zdolności regeneracyjnych organizmów roślinnych i zwierzęcych, oparte na założeniach materialistycznego poglądu na istotę życia i jego rozwoju na ziemi, powinno postawić we właściwym świetle zjawiska zachodzące przy gojeniu się ran człowieka i może stworzyć możliwości kierowania tymi zjawiskami.

Program sesji obejmował następujące referaty wygłoszone w pierwszym dniu obrad: członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk Jan Dembowski *Zagadnienia regeneracji w świecie zwierzęcym w aspekcie porównawczym*, prof. dr Wacław Gajewski *Regeneracja u roślin*, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk Stanisław Skowron *Wpływ układu nerwowego na regenerację*, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk Juliusz Zwiabau *O metaplazji tkankowej*, prof. dr Artur Ber i prof. dr Hugon Kowarzyk *Wpływ warunków zewnętrznych na przebieg regeneracji*, doc. dr Leon Mantuffel *Regeneracja u człowieka*.

W drugim dniu obrad miała miejsce obszerna i wyczerpująca dyskusja, która pozwoliła sprecyzować tematy dalszych badań nad zjawiskami regeneracji. Sesja stanowi pierwszy etap organizacji tych badań, których dokładny program opracuje Komisja powołana w toku obrad. W skład Komisji weszli referenci sesji z prawem kooptowania nowych członków. Stała współpraca biologów i lekarzy, zapoczątkowana na sesji, kierowana przez Wydział Nauk Biologicznych, doprowadzić powinna do realizacji zadań wytkniętych w założeniach sesji.

Wydział II PAN  
Oddział Towarzystw Naukowych

Anna Straszewicz

## VIII ZJAZD MATEMATYKÓW POLSKICH

Polska Akademia Nauk organizuje w Warszawie w dniach 6.IX—12.IX 1953 r. VIII Zjazd Matematyków Polskich z udziałem matematyków z zagranicy. Inicjatywę urządzania zjazdów matematyków polskich o charakterze międzynarodowym podejmowało dotychczas Polskie Towarzystwo Matematyczne, które też zorganizowało w Pradze Czeskiej poprzedni, tzn. VII Zjazd w r. 1949 wspólny ze Zjazdem Matematyków Czeskich. Zjazd ten był mocnym wyrazem polsko-czeskiej współpracy naukowej. Sprawozdanie ze Zjazdu ogłoszono w dwóch językach: polskim — dla tekstów zawierających referaty i wypowiedzi uczonych polskich, oraz czeskim — dla tekstów uczonych czeskich.

Celem obecnego Zjazdu ma być przedyskutowanie następujących zagadnień: 1) znaczenie nowych działów matematyki dla klasycznych dyscyplin matematycznych; 2) zagadnienia matematyczne, wynikające z rozwoju fizyki teoretycznej, techniki i innych nauk przyrodniczych; 3) współczesny stan badań w zakresie podstaw matematyki.

W czasie Zjazdu wygłoszone będą następujące referaty przygotowane przez grupy matematyków polskich:

a) *Nowa problematyka matematyczna związana ze współczesnym rozwojem fizyki* (referent: L. Infeld),

b) *Metody matematyczne współczesnej techniki* (referent: S. Turski),

c) *Wpływ nowych metod matematycznych na rozwój dyscyplin matematyki klasycznej* (referent: T. Ważewski),

d) *Rachunek prawdopodobieństwa jako narzędzie badań w zakresie przyrodznawstwa i produkcji* (referent: H. Steinhaus),

e) *Aktualny stan badań nad podstawami matematyki* (referent: A. Mostowski).

Z okazji obchodzonego obecnie na całym świecie Roku Kopernikowskiego Zjazd uczci wielkiego astronoma polskiego uroczystym posiedzeniem, poświęconym omówieniu znaczenia odkryć Kopernika dla rozwoju myśli matematycznej.

Wydział III PAN  
Oddział Towarzystw Naukowych

Zbigniew Tokarski

## KONFERENCJA MŁODYCH BIOLOGÓW

Komisja Ewolucjonizmu Polskiej Akademii Nauk łącznie z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika organizuje w dniach 18—28.VIII. 1953 r. konferencję dla młodych pracowników naukowych instytutów oraz asystentów katedr biologicznych na uniwersytetach, w akademiach medycznych i w wyższych szkołach rolniczych. Konferencja stanowić będzie dalszy ciąg akcji, zapoczątkowanej w r. 1952 kursem twórczego darwinizmu w Dziwnowie, a zmierzającej do systematycznej pracy nad przygotowaniem naukowym i ideologicznym młodych pracowników nauki. W pracach nad przygotowaniem programu konferencji, kierowanych przez prof. dra K. Petru-



s e w i c z a, bierze udział grono czołowych biologów polskich przy współdziałaniu Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. dra J. D e m b o w s k i e g o.

Program konferencji będzie się składał z części naukowej i organizacyjnej. Część naukowa obejmie następujące zagadnienia: o walkach ideologicznych w biologii, teoria i praktyka, pierwotniak — komórka — organizm, nowe dane z biologii rozrodu, zagadnienia regeneracji, o sposobie tworzenia się gatunków, wnioski z pracy J. S t a l i n a *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla biologii. W części organizacyjnej przewidziana jest dyskusja nad następującymi sprawami: ocena akcji przenoszenia w teren wyników kursu w Dziwnowie; omówienie czasopism poświęconych ogólnym problemom biologii (jak np. „Kosmos”, „Wszechświat”, „Postępy Wiedzy Rolniczej”), omówienie „Biuletynu Bibliograficznego” sekcji biologicznej PTPK dla młodej kadry, informacje o własnych pracach naukowych uczestników kursu w związku z wytycznymi do planów badań szczególnie ważnych w zakresie biologii.

Komisja Ewolucjonizmu zamierza wydać drukiem materiały objęte programem kursu.

Wydział II PAN  
Oddział Wydawnictw

Kazimiera Świątkowska

## »ŻYCIE NAUKI«

„Życie Nauki” — miesięcznik poświęcony zagadnieniom nauki i nauczania w szkołach wyższych, społecznej roli nauki i jej organizacji oraz sprawom Sekcji Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego. W latach 1950—1951 Redaktor Naczelny — Bogusław L e ś n o d o r s k i; rocznik 1952 (ostatni rok wychodzenia), redagował Komitet.

## I

W Polsce okresu międzywojennego zagadnienia nauki były przedmiotem badań, rozważań i dyskusji w gronie uczonych różnych specjalności, którzy zbierali się z inicjatywy Stanisława M i c h a ł s k i e g o w Kasie im. Mianowskiego. Z czasem powstała tam pracownia naukoznawcza, będąca ośrodkiem dokumentacji w tej dziedzinie, a zarazem redakcyjnym warsztatem „Nauki Polskiej” — wydawnictwa, które z pamiętnika zjazdów naukowych przekształciło się w zbiór studiów dotyczących różnorodnych zagadnień „nauki o nauce”. „Nauka Polska” tamtego okresu, obciążona ograniczeniami klasowej struktury Polski lat międzywojennych i klasowej polityki naukowej, przedstawia już dzisiaj dokument epoki minionej. Dzieli ją od nas nieodwracalny proces rewolucji ludowej, który na gruncie nowego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego sięga coraz głębiej w życie i rozwój nauki.

„Życie Nauki”, miesięcznik naukoznawczy, który zaczął wychodzić w styczniu 1946 r., był jeszcze kontynuacją tamtych przedwojennych prac naukoznawczych. „Stare” i „nowe” splatało się w tym czasopiśmie w sposób znamieny dla ideologicznych nurtów panujących wśród pracowników nauki w pierwszych latach powojennych.

W roku 1950 „Życie Nauki” przeniesione zostało z Krakowa, gdzie początkowo zaczęło wychodzić, do Warszawy i odtąd rozpoczyna się nowy rozdział w dziejach pisma, a zarazem i nowy rozdział w metodach i celach analizowania nauki i jej funkcji społecznej. Nowy zespół redakcyjny w krótkim słowie wstępnym, rozpoczynającym piąty rocznik czasopisma, pisał: „W pierwszym roku urzeczywistniania wielkiego Planu Sześcioletniego, który zadecyduje o przyszłości naszego kraju, w roku, w którym zbierze się Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, rosną zadania publicystyki naukowej. Zespół redakcyjny «Życia Nauki» dołoży wszelkich starań, aby dla ich wykonania nawiązać lub pogłębić współpracę ze wszystkimi ośrodkami naukowymi i społecznymi Ludowej Polski”.

Pismo miało być zwierciadłem i motorem przemian w zakresie życia naukowego w Polsce, miało wyrażać dążenia do przebudowy tego życia i przyspieszać ten proces. Było ściśle związane z określonym etapem historycznego rozwoju Polski Ludowej.

Ten właśnie związek rozstrzyga o społecznej wartości pisma, a zarazem sprawia, iż jego roczniki, które tu charakteryzujemy, mają w znacznym stopniu już tylko historyczne znaczenie. Fakt ten jest szczególnie godny uwagi. Lata 1950 i 1951 były przecież okresem tak niedawnym; gdy wówczas czytaliśmy poszczególne numery „Życia Nauki” w miarę tego, jak się ukazywały, dostrzegaliśmy ich pełną aktualność: dotrzymywały one na ogół kroku dokonującym się przemianom i podejmowanym pracom. Gdy dziś, wypełniając obowiązki recenzenta, czytamy te roczniki powtórnie, widzimy — niekiedy pełni zdumienia — jak odległe są już tamte czasy, jak daleko postąpiliśmy na tej drodze, której zarysy wówczas z trudem wyznaczano.

Odległość tych czasów łatwo wymierzamy przemianami organizacyjnymi: nie było jeszcze wówczas Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, nie było Polskiej Akademii Nauk. Pod opieką Ministerstwa Oświaty mobilizowano dopiero siły dla zwołania Pierwszego Kongresu Nauki, podejmowano pierwsze prace reorganizujące dawną strukturę studiów w szkołach wyższych, rozpoczynały się dyskusje nad postulatem utworzenia Akademii Nauk. Ale przemiany organizacyjne były tylko wyrazem i narzędziem przemian głębszych, przemian ideologicznych w postawie większości uczonych polskich, w tematyce ich prac, w metodach badań, w zasadach organizowania naukowego wysiłku jednostek i zespołów, w koncepcjach nauczania akademickiego.

Można by ogólnie powiedzieć, iż znamieniem tamtego okresu było podjęcie ostatecznej, rozstrzygającej walki o przełom organizacyjny i metodologiczny w nauce polskiej, podczas gdy naczelnym zadaniem naszego okresu jest praktyczna realizacja zasad tego przełomu, wprowadzenie go w codzienną praktykę naukowego warsztatu, w codzienny tok nauczania w szkole wyższej.

Wówczas chodziło o wykazanie naukowej wartości metod materializmu dialektycznego i historycznego we wszystkich gałęziach wiedzy — dziś znajdujemy się na nowym, wyższym etapie stosowania tych metod, precyzowania ich w toku konkretnych prac badawczych, osiągnięcia dzięki nim nowych wyników naukowych, uzyskiwania odkrywczego spojrzenia na rzeczywistość.

Wówczas chodziło o przekonanie, iż praca planowa i zespołowa jest w zakresie badań naukowych możliwa i konieczna; dziś nie trzeba już przekonywać o słuszności tej tezy, trzeba ją urzeczywistniać. Nasze główne zadania leżą w zakresie realizacji zasad planowania i zespołowości w badaniach naukowych i tu mamy do pokonania najwięcej przeszkód.

Wówczas chodziło o zmobilizowanie pracowników nauki do uczestnictwa w rozwiązywaniu praktycznych potrzeb gospodarki narodowej i narodowej kultury, dziś zupełnie jasna jest zasada łączności teorii i praktyki; w wielu dziedzinach stosujemy ją z wielkim powodzeniem, w wielu innych — uczymy się tego.

Wówczas chodziło o zdemaskowanie rzekomej apolityczności nauki burżuazyjnej, o przekonanie, iż nauka, która poprawnie odślania prawa rządzące przyrodą i społeczeństwem, staje się orężem w walce o pokój i socjalizm i że

tylko w społeczeństwie socjalistycznym można zapewnić nauce dalszy postęp; dziś włączenie się ogromnej większości pracowników nauki w szeregi Frontu Narodowego jest faktem, a najwybitniejsi z naszych uczonych biorą aktywny udział w życiu politycznym rozumiejąc, iż od losów walki, toczącej się obecnie na świecie, zależy pokój i rozwój ich własnego narodu.

Stwierdzenie, iż „Życie Nauki” było ściśle związane z konkretną sytuacją historyczną, ma nie tylko znaczenie kronikarskie; w stwierdzeniu tym wyraża się zasadnicza prawda o nauce polskiej w dobie budowania podstaw socjalizmu. Spróbujmy, czytając dwadzieścia kilka wielkich tomów międzywojennej „Nauki Polskiej”, odgadnąć na podstawie przedstawionych tam problemów rok wydania, spróbujmy odczytać z nich drogę postępu społecznego, kulturalnego, a nawet naukowego w zakresie metodologii, tematyki badań i wniosków. Nie zdołamy tego uczynić: znajdziemy tomy lepsze i gorsze, znajdziemy rozprawy bardziej postępowe i wyraźnie reakcyjne, znajdziemy takie lub inne projekty organizacyjne — ale cechą zasadniczą będzie charakterystyczne dreptanie w miejscu, brak wyraźnych perspektyw ukazujących przyszłość i mobilizujących do walki o nią.

Z kilku roczników „Życia Nauki” tryska żywy nurt historii narodu, który buduje swą socjalistyczną przyszłość, który przewycięża przeżytki burżuazyjnej świadomości, który — także i w zakresie nauki — stara się obalić to, co stare, a dźwignąć to, co nowe. Różnica to wyraźna i nie dająca się sprowadzić do talentów redaktorskich: „Nauka Polska” była przecież doskonale redagowana i miała do dyspozycji najlepsze pióra naszych uczonych. Ta różnica — to różnica sytuacji historycznej, różnica, która wynika z zasadniczej przeciwstawności epok — schyłkowego kapitalizmu i zwycięskiej ludowej rewolucji socjalistycznej. Możemy oceniać wyżej lub niżej pracowitość i sprawność redakcji „Życia Nauki”, nie ulega jednak wątpliwości, iż jego zeszyty wyrażały — mniej lub więcej dokładnie — walkę, jaka się wówczas toczyła o przełom w nauce polskiej, wspomagały tych, którzy zmierzali do tego, by pracowników nauki włączyć we wspólny front budowy socjalizmu.

Różnica między „Życiem Nauki” i przedwojenną „Nauką Polską” jest w ostatecznej instancji różnicą między charakterem i warunkami rozwoju nauki w Polsce burżuazyjnej i w Polsce Ludowej; jest różnicą między zastojem i skrzępowaniem, z którego tylko nielicznym udawało się wyrwać, a dynamiką wielkich przemian społecznych, mobilizujących wszystkich pracowników naukowych do nowego, zespołowego wysiłku.

## II

Zgodnie z powyższymi uwagami ocena „Życia Nauki” musi być przede wszystkim oceną historyczną, dokonywaną z punktu widzenia najpilniejszych zadań w dziedzinie nauki w okresie przygotowań do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej i bezpośrednio po nim.

W okresie, którego punktem szczytowym był Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, redakcja uczyniła słusznie, iż jego problemy potraktowała jako centralną problematykę pisma. Powiązanie nauki z potrzebami socjalistycznego budownictwa, przewyciężenie idealizmu w badaniach naukowych, porzucenie indywidualnych, prywatnych form pracy naukowej na rzecz planowania i zespoło-

wości — to były tematy Kongresu, które przedstawił obecny prezes Polskiej Akademii Nauk i Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski w artykule zamieszczonym w nrze 1-2 roku 1950. Odtąd pismo zamieszczało stale rozprawy i artykuły z tego zakresu.

Zagadnieniami planowania w nauce zajmowali się: Stefan Żółkiewski *Metody i warunki planowania badań polonistycznych* (1950 nr 5-6); Feliks Przesmycki *Planowanie badań naukowych na przykładzie Państwowego Zakładu Higieny* (1950 nr 7-8); Eugeniusz Pijanowski *Planowanie prac badawczych w dziedzinie technologii produktów rolniczych i zwierzęcych na tle Sześcioletniego Planu Gospodarczego* (1950 nr 7-8); Jan Kaczmarek *Planowanie i analiza prac naukowych w zakresie obróbki skrawaniem* (1951 nr 1-2) i inni. Zamieszczono również kilka informacyjnych artykułów na temat planowania w nauce w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Problemy przemian w metodologii podjęła redakcja zaraz w pierwszym zeszycie 1950 r., drukując w przekładzie artykuł Jean T. Desanti'ego *Stalin — uczony nowego typu*. Nawiązywały do tych zagadnień artykuły: Ernesta Blocha *Uniwersytet-Marksizm-Filozofia* (1950 nr 3-4); Georges Cogniot'a *Dokąd zmierza nauka radziecka* (1950 nr 9-10); Oskara Langego *O twórczym rozwoju teorii marksistowskiej* (1951 nr 1-2); Ignacego Złotowskiego *O metodologii marksistowskiej w polskiej fizykochemii* (1951 nr 4) i innych.

O ile zagadnienia planowania przedstawione były w sposób odpowiadający ówczesnemu etapowi rozwoju naszej nauki, o tyle problemy przemian w metodologii wystąpiły mniej wyraźnie i mniej rozlegle, niż to miało miejsce w rzeczywistości. Posłużono się w tym dziale — częściej niż w innych — przekładami artykułów uczonych obcych, co nie zasługiwałoby oczywiście na krytykę, gdyby nie fakt, iż nie wyzyskano w tym zakresie prac uczonych polskich. Wydaje się, iż w ówczesnym okresie metodologia marksistowska w Polsce zwyciężyła w różnych dziedzinach wiedzy i że dorobek ten można już było pokazać. Zrozumiała jest trudność wydobycia problemów ogólnych ze specjalnych dziedzin nauki, droga ta była jednak konieczna. Redakcja podzielała to przekonanie, co widać choćby z zamieszczenia artykułu o obróbce skrawaniem. Należy żałować, iż nie kierowała się tym przekonaniem bardziej konsekwentnie, poprzestając na okolicznościowym informowaniu o sytuacji w poszczególnych dyscyplinach i na kilku artykułach nie dających jednak pełnego obrazu.

Jeszcze bardziej ubogo przedstawia się dział postępowych tradycji nauki polskiej mimo osobistych zainteresowań redaktora tą dziedziną. W roku 1950 znalazły się w tym dziale tylko artykuły Emanuela Rostworowskiego o Kollątaj, Kazimierza Opalka o historii filozofii prawa, Rafała Tubenschlaga o nauce prawa rzymskiego; w roku 1951 zamieszczono wspomnienie o Nenckim i Marchlewskim napisane przez Bolesława Skarżyńskiego oraz artykuł ogólny, formułujący postulaty w sprawie opracowania dziejów nauki ojczystej, napisany przez Bogusława Leśnodorskiego i Kazimierza Opalka. Jakkolwiek zwrot ku postępowym tradycjom nauki ojczystej i walka z kosmopolityzmem w owych czasach dopiero się rozpoczynały, to jednak istniały już wówczas możliwości pełniejszego i bardziej systematycznego referowania tych zagadnień.

Lepiej wywiązało się „Życie Nauki” z zadań bezpośrednio związanych z Pierwszym Kongresem Nauki Polskiej. Od początku 1950 roku redakcja informowała stale o przebiegu prac przygotowawczych i to zarówno organizacyjnych, jak i merytorycznych. Każdy zeszyt czasopisma zawierał specjalny dział poświęcony sprawozdaniom z działalności Prezydium i z prac poszczególnych sekcji i podsekcji. Dla przyszłych uczestników Kongresu i dla szerszej opinii pracowników naukowych sprawozdania te były ważnym źródłem orientacji w całości prac przygotowawczych oraz mobilizowały ich do dalszej pracy we własnej dziedzinie dzięki znajomości osiągnięć w innych dziedzinach.

Sam Kongres powitano bogatym zeszytem podwójnym, rozpoczynającym się wyjątkami z przemówień Bolesława B i e r u t a. W dalszych artykułach, których autorami byli Józef Chałasiński, Julian Hochfeld, Władysław Krajewski, Stanisław Kulczyński oraz Eugeniusz Olszewski, zanalizowano zasadniczą sytuację polityczną i filozoficzną ówczesnej Polski i wynikające stąd zadania, jakie stały przed pracownikami naukowymi.

Następny zeszyt czasopisma zredagowano jako pewnego rodzaju sprawozdanie z prac Kongresu. Tu jednak można mieć pewne pretensje pod adresem redakcji, ponieważ sprawozdanie obejmuje przede wszystkim uroczyste przemówienia organizatorów i delegatów zagranicznych, nie przedstawia natomiast samych prac Kongresu, ograniczając się do podania tekstów wniosków poszczególnych sekcji.

Obok tematów związanych z Kongresem redakcja „Życia Nauki” za równie ważne uważała zagadnienia reorganizacji szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza problem podniesienia jego sprawności dydaktycznej oraz problem przewyciężenia indywidualistycznych tradycji w działalności katedr.

Tę problematykę postawił artykuł wiceministra Eugenii Krassowskiej *O podniesienie poziomu pracy dydaktycznej w wyższych uczelniach* (1950 nr 3-4). W całej rozpiętości ukazano w nim główne i najpilniejsze zadania oraz kierunki rozwiązań. Zagadnienia szczegółowe uwzględniono w dwóch późniejszych artykułach ministra Adama Rapackiego *Szkoly wyższe kuźnią postępowej nauki i planowej produkcji kadr* (1950 nr 9-10) oraz *W walce o wykonanie planu szkół wyższych w Polsce* (1951 nr 11-12).

Do tych wypowiedzi oficjalnych nawiązywały dość liczne artykuły, przeważnie sprawozdawcze lub informacyjne, rzadziej postulatywne, bardzo rzadko — badawcze. Referowano w nich: prace organizacyjne podejmowane w tej dziedzinie przez Ministerstwo Oświaty, a następnie przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, obrady specjalnych konferencji, zwoływanych przez władze uczelniane lub związkowe, dyskusje prowadzone w instytutach i zakładach naukowych szkół wyższych; uwzględniano doświadczenia ZSRR i krajów demokracji ludowej; zamieszczono kilka recenzji z wydawnictw dotyczących organizacji pracy w szkole wyższej, a inicjatywę w tym zakresie rozwijaną przez długie lata przez Jana Rutkowskiego oceniono w artykule Leśnodorskiego.

W sumie roczniki „Życia Nauki” przynoszą w tej dziedzinie sporo materiału faktycznego. Nie jest to jednak wystarczające. Wprawdzie zagadnienie dydaktyki szkolnictwa wyższego jest nowe i trudne, ale już i na ówczesnym etapie należało zatroszczyć się o pełniejszą i bardziej wnikliwą analizę postulatów formułowanych przez państwo ludowe pod adresem szkół wyższych. Zagadnie-

nia stawiane były raczej z punktu widzenia władz i sprawozdawczo, nie mobilizowano do bardziej planowych badań systemu dydaktycznego i jego przemian (program w tej dziedzinie przyniósł artykuł Bogdana Suchodolskiego i Ireny Wojnarowej), nie zebrano głosów młodzieży, która potrafiłaby oświetlić zagadnienia dydaktyki z punktu widzenia studentów. Niewątpliwym brakiem jest także i to, że redakcja nie zorganizowała jakiegś bardziej zasadniczej dyskusji na temat dydaktyki w szkołach wyższych — dyskusji, w której dzięki wymianie poglądów można by sprecyzować ważne tezy naczelne. Bez tego drukowane wypowiedzi były fragmentaryczne, a często i sprzeczne. Wystarczy choćby wspomnieć o bardzo wielkim znaczeniu przywiązywanym w kilku artykułach do wykładu, jako naczelnej formy nauczania w szkole wyższej, i o tendencjach zmierzających do znacznego ograniczenia jego roli, które przejawily się w artykule Stoletowa *Niektóre zagadnienia pracy szkoły wyższej* (1952 nr 3-4) cytującego m. in. krytyczne pytanie znakomitego pedagoga rosyjskiego Uszyńskiego: „po co wykładać z katedry to, co każdy z łatwością sam może przeczytać i zrozumieć?”.

Obok zagadnień dydaktyki w ściślejszym znaczeniu przedmiotem zainteresowań była organizacja instytutów na wyższych uczelniach i zespołów katedr. W tej dziedzinie ogłoszono kilka artykułów pobudzających pracowników nauki do zasadniczej rewizji dotychczasowych zasad organizacyjnych i rozpowszechnionych nawyków indywidualnej pracy chałupniczej. Zagadnienia te dalekie są jeszcze od wyczerpania, ale w ówczesnych warunkach trudno było uczynić coś więcej. Pamiętamy dobrze, iż samo sformułowanie podstawowej tezy, domagającej się zniesienia izolowanego i autonomicznego charakteru katedry, będącej nierzadko rodzajem prywatnego folwarku, wzbudziło całą falę obaw i niezadowolonia, które dopiero rzeczowa analiza powoli potrafiła opanować. Artykuły „Życia Nauki” przynosiły argumenty na rzecz słusznej tezy, przyczyniały się do przełamania szkodliwych nawyków.

### III

Oceniając z punktu widzenia potrzeb i zadań ówczesnej sytuacji roczniki „Życia Nauki”, nie chcemy oczywiście twierdzić, iż materiały w nich zawarte mają już dziś wyłącznie historyczną wartość. Aczkolwiek uczyniliśmy znaczny krok naprzód na drodze wówczas wytyczonej, stoimy wciąż wobec tych samych problemów zasadniczych. Wszystko, co pogłębia w naszej świadomości ich zrozumienie, zachowuje swą wartość i dziś, choćby nawet pewne bardziej konkretne aspekty uległy już zmianie. Problemy Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, problemy organizacji pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach, przedstawiane na łamach „Życia Nauki”, zawierają jeszcze wiele treści godnej uwagi oraz pobudzającej do dalszego, bardziej konsekwentnego działania na wyższym etapie pracy.

Występują one również w artykułach ogólnych, dotyczących politycznego charakteru nauki, demaskowania reakcyjnej funkcji nauki burżuazyjnej, precyzowania społecznej roli nauki i uczonych w krajach socjalizmu i demokracji ludowej. Taki charakter ma *List otwarty uczonych polskich do uczonych amerykańskich* (1950 nr 3-4), w którym polscy pracownicy naukowci, solidaryzując się z grupą odważnych, postępowych uczonych amerykańskich, głosili zasadę, iż

„nauka powinna służyć człowiekowi i budować jego szczęście”, nie powinna być narzędziem w „zbroczonych krwią rękach podżegaczy wojennych”. Taki charakter mają artykuły Sergiusza Wawiłowa i Fryderyka Joliot-Curie.

Sz szczególnie wartościowe są w tym zakresie: dwa artykuły Józefa Chałasińskiego *Od liberalnej do socjalistycznej idei Uniwersytetu* (1950 nr 7-8) oraz *Uczeni w walce o pokój i socjalizm* (1951 nr 5-6); rozprawka Ignacego Maleckiego i Szymona Syrkusa *Zagadnienie walki ideologicznej w naukach technicznych* (1951 nr 3); Eugeniusza Olszewskiego *O roli i rozwoju nauk technicznych* (1951 nr 5-6); Władysława Krajewskiego *O charakterze i roli nauk przyrodniczych* (1951 nr 5-6) oraz Juliana Hochfelda *O naukowe uogólnienie doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Polsce* (1951 nr 5-6).

Prace te analizują dokładnie sytuację nauki w świecie i jej zadania w walce o pokój i socjalizm, w walce, która jest równocześnie walką o postępową treść nauki, o jej dalszy rozwój. „W chwili obecnej — pisał Chałasiński — nie ma kraju, w którym by idea liberalnej, neutralnej nauki i oświaty była realnym czynnikiem kształtowania ideologicznego oblicza nauki i uniwersytetu... należy sobie wyraźnie uświadomić, że współczesny konflikt ideologiczny, który dotyka nauki i uniwersytetów, przebiega wzdłuż linii: kapitalizm i socjalizm. W perspektywie tego istotnego konfliktu zagadnienie liberalnej nauki stało się bezprzedmiotowe” (1950 nr 7-8, s. 544).

Likwidacji złudzeń liberalizmu poświęcono w cytowanych artykułach wiele uwagi, akcentując równocześnie konieczność wyboru przez uczonego politycznej pozycji, której chce świadomie służyć. „Ucieczka od decyzji ideowej prowadzi do ucieczki z frontu nauki. Kompromituje uczonego nie tylko jako jednostkę społeczną, ale także jako pracownika nauki” — pisał Stanisław Kulczyński (1951 nr 5-6, s. 568). Opowiedzenie się zaś po stronie socjalizmu jest wyborem dyktowanym nie tylko przez głęboki humanizm i patriotyzm, lecz również przez interesy nauki szukającej prawdy.

Zasada ta — jak słusznie wykazują cytowane artykuły — sprawdza się nie tylko w zakresie nauk przyrodniczych i technicznych, ale także i w dziedzinie humanistyki. Tylko w socjalistycznym społeczeństwie wyniki badań naukowych w zakresie fizyki lub medycyny, chemii lub biologii będą naprawdę użyte dla dobra ludzi, a nie dla zniszczenia i wojen; tylko w socjalistycznym społeczeństwie nauki społeczne zyskują perspektywę wyjścia z burżuazyjnego impasu, zrozumienia mechanizmu rozwoju społecznego, a zarazem uczestniczenia w wielkim dziele przekształcenia form życia zbiorowego. W ten sposób związek teorii i praktyki uzyskuje w warunkach socjalistycznych nową, mobilizującą treść. „Badamy i chcemy zrozumieć mechanizm społecznego stawania się, bo jest to nam potrzebne — pisał Julian Hochfeld — ale zrozumieć ów mechanizm możemy w takiej tylko mierze, w jakiej sami w tym mechanizmie działamy, słuszność naszego rozumienia sprawdza się też w takiej mierze, w jakiej walczymy o to, co odkryliśmy jako prawidłowość” (1951 nr 5-6, s. 610).

Nowa sytuacja nauki, jej społeczna odpowiedzialność w okresie decydującej walki z kapitalizmem, jej nowe społeczne kadry, nowe metody i nowe zadania w służbie budownictwa socjalistycznego — wszystko to sprawia, iż nauka jako przedmiot badania musi się nam przedstawiać inaczej, niż to ujmowały teorie burżuazyjne. Tej sprawie „Życie Nauki” poświęciło także nieco uwagi,



drukując w roku 1950: rozprawkę Gordona Child'e'a *Socjologia wiedzy* (nr 1-2) — niestety w przekładzie nie zawsze rozumiałym; Johna Bernala *Funkcja i zadania nauki* (nr 5-6); G. L. Seidlera *Przedmiot i funkcja naukowego poznania* (nr 11-12). Dorobek to bardzo niewielki (prawie same przekłady) i z pewnością powinien być powiększony. Fakt, iż przeciwstawiamy się burżuazyjnym teoriom nauki, nie może być powodem do likwidowania samego zagadnienia; poglądy Maxa Schelera czy Karola Mannheim'a przewyżczyły wówczas dopiero całkowicie, gdy damy nową interpretację faktów przez nich nagromadzonych, gdy dopełnimy zebrane dość jednostronnie materiały, gdy damy — przynajmniej w zarysie — wyjaśnienie historycznego rozwoju nauki. Można zrozumieć, iż redakcja „Życia Nauki” wołała unikać tych bardzo trudnych problemów teoretycznych i historycznych, koncentrując swe siły do walki o bieżące cele polityki naukowej w Polsce. Na dalszą metę ostrożność ta nie byłaby jednak korzystna. Codzienne i praktyczne zadania naukowe nie mogą być oderwane od teoretycznych uogólnień dotyczących nauki.

Wiele wreszcie aktualnego materiału znajduje się w rozważaniach dydaktycznych. Po dokonaniu zasadniczego wylomu w tradycyjnej obojętności szkół wyższych na sprawy organizacji i metod nauczania, stają przed nami złożone problemy poprawnej organizacji pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach. „Życie Nauki” poświęcało im coraz więcej uwagi — najwięcej w roczniku 1952 — aczkolwiek czyniło to w sposób niepełny. Zadania, które w tej dziedzinie stoją przed nami, są bowiem dwojakie: po pierwsze dotyczą prawidłowej organizacji i programów studiów w poszczególnych zakresach, po drugie dotyczą należytego ich wykonania, dobrej pracy władz uczelni i jej katedr. Artykuły „Życia Nauki” odnosiły się niemal wyłącznie do drugiego zespołu zagadnień, tak jakby pierwszy z nich nie wymagał krytycznej analizy. A przecież, mimo że dobra organizacja pracy dydaktycznej uczelni jest niezmiernie ważnym czynnikiem realizowania planów i przygotowywania dobrych fachowców, to jednak należyście skonstruowany plan i program studiów jest podstawowym założeniem wychowania nowej inteligencji. Można zaś mieć liczne wątpliwości krytyczne, czy liczba lat studiów, dobór i programy różnorodnych przedmiotów, metody łączenia teorii z praktyką, przewaga wykładów (zwłaszcza tzw. wykładów kursowych), brak czasu na pracę samodzielną itd. — czy wszystko to zostało ustalone w sposób najbardziej właściwy. „Życie Nauki” ogłosiło z tego zakresu właściwie tylko jeden bardzo treściwy i słuszny artykuł Maksymiliana Siemieńskiego *O dydaktycznie racjonalne programy studiów* (1952 nr 1-2). Nie uczyniło go jednak punktem wyjścia dla bardziej zasadniczej dyskusji.

Tymczasem niewątpliwie te właśnie kwestie wysuwają się obecnie na czoło — zwłaszcza gdy pierwsi absolwenci trzyletniego okresu studiów weszli już w życie i gdy w wielu dziedzinach porzucamy zasadę studiów trzyletnich. Należy oczywiście mobilizować pracowników szkół wyższych do jak najbardziej wyteżonej i umiejętnej pracy dydaktycznej, ale sama organizacja studiów, ustalona jednolicie dla wszystkich uczelni i stanowiąca ramy pracy zakładów, powinna być jak najbardziej racjonalna pod względem dydaktycznym, jak najbardziej dostosowana do wypełnienia zamówienia społecznego pod adresem szkolnictwa wyższego. „Życie Nauki” w niedostatecznej mierze dostrzegało ten aspekt sprawy.

Z innych ważnych zagadnień, które na łamach „Życia Nauki” nie znalazły wyrazu, wymienić trzeba doniosły problem specjalizacji poszczególnych uniwersytetów i ich miejsca w ogólnokrajowej sieci wyższych uczelni. Nie omówiono nawet koncepcji rozwoju uniwersytetu społecznego, zagubiło się również zagadnienie życia naukowego na prowincji, mianowicie sprawa towarzystw naukowych.

## IV

Problemy analizowane w „Życiu Nauki” układają się wyraźnie w dwa oddzielne kręgi: pierwszy z nich dotyczy nauki, drugi nauczania w szkołach wyższych. W niejednakowej mierze uwzględniano każdy z nich w poszczególnych rocznikach pisma. Początkowo przeważały zagadnienia nauki i jej organizacji, później uzyskały większe znaczenie kwestie dydaktyczne, które w roczniku 1952 zajęły pozycję dominującą. Oczywiście, oba te zespoły zagadnień są ściśle powiązane wzajemnie; nie wydaje się jednak słuszne, by łączyć je w jednym piśmie. Każdy z nich — w związku z wielkim rozwojem życia kulturalnego w Polsce — wymaga analizy coraz bardziej wnikliwej, rozległej i powiązanej z praktyką.

Jakie zagadnienia wydają się najważniejsze w pierwszym kręgu spraw? Są to zagadnienia powiązania nauki z potrzebami powstającego narodu socjalistycznego, z socjalistycznym budownictwem. Byłoby szkodliwym, burżuazyjnym nawykiem sądzić, iż teza ta oznacza zniekształcenie pracy naukowej przez wprężanie jej w jarzmo utylitaryzmu. W socjalizmie związek nauki z życiem przedstawia się zupełnie inaczej. Związek ten jest przede wszystkim łącznością z wielkim dziełem przeobrażenia przyrody, które, zawdzięczając nauce swe podstawy, jest równocześnie źródłem nowych doświadczeń naukowych, warsztatem doskonalenia się metod badawczych, odsłanianiem nowych prawidłowości. Związek ten jest przede wszystkim łącznością z wielkim dziełem przeobrażenia społeczeństwa, w którym to procesie nauka marksizmu-leninizmu staje się narzędziem działania, a zarazem doskonali naszą wiedzę o prawach społecznych. W socjalizmie związek nauki z praktyką nie jest wyłącznie przekazywaniem wykonawcom dyrektyw postępowania, przekazywaniem, które właściwie nie ma żadnego znaczenia dla samej nauki, ani też nie jest przedmiotem moralnej odpowiedzialności uczonego; w socjalizmie związek ten wkracza bardzo głęboko w samą treść pracy naukowej, mobilizuje uwagę uczonych w oznaczonych kierunkach, dostarcza nowych faktów, stawia problemy, precyzuje konkretną, społeczną odpowiedzialność uczonego.

Równocześnie błędem byłoby sądzić, iż teza powyżej sformułowana oznacza zniekształcenie nauki przez wyolbrzymienie jej roli dydaktycznej i wychowawczej. W społeczeństwie socjalistycznym i ta funkcja nauki uzyskuje jakościowo nowy charakter. Tworzenie kultury w oparciu o najszersze masy narodu, upowszechnianie postępowych osiągnięć przeszłości, tworzenie gospodarki planowej na usługach całego społeczeństwa wedle określonych praw — wszystko to sprawia, iż nauka staje się potrzebą mas pracujących zarówno dla rozwijania naukowego poglądu na świat, jak i dla podwyższania zawodowych kwalifikacji, jak wreszcie i dla podnoszenia poziomu świadomości politycznej. Wychowawcza i dydaktyczna rola nauki nie jest w tych warunkach czymś

zewnątrznym w stosunku do niej samej; nauka, stając się jednym z zasadniczych czynników i składników świadomości społecznej, wiąże się z potrzebami mas w sposób znacznie głębszy niż popularyzacja w dawniejszym, burżuazyjnym znaczeniu. Potrzeby te, rozwijane przez wielki proces socjalistycznego budownictwa, poczynają się przejawiać w dziedzinie nauki w postaci konkretnych tematów badawczych, konkretnego ustalenia kierunku prac naukowych.

Ta problematyka roli nauki w Polsce Ludowej powinna być przedmiotem szczególnie dokładnych rozważań. Związek nauki z życiem i jej rola wychowawcza nie mogą być wyrażane w ogólnikowych deklaracjach. Powinny być przedstawiane w konkretnych tematach badań w poszczególnych dyscyplinach. Związek nauki z budownictwem socjalistycznym jest sprawą wspólną wszystkim dyscyplinom naukowym, która może i powinna być rozważana wspólnie i w języku dostępnym dla specjalistów ze wszystkich dziedzin. Sprawa ta nie może być „załatwiona” jednorazowym cyklem artykułów, które ukazywałyby — jak się to czyniło w przedwojennej „Nauce Polskiej” — zadania poszczególnych dyscyplin. Zadania te bowiem rosną i zmieniają się w miarę postępów socjalistycznego budownictwa. Dlatego też rewizja naukowej tematyki z punktu widzenia nowej sytuacji i nowych zadań nauki w Polsce staje się sprawą ciągłą, która powinna stale mobilizować siły do nowatorstwa w każdej dyscyplinie.

Nie powinno to oznaczać poniechania „nauki o nauce”, ale musi oznaczać, iż rozważania takie należy oprzeć na nowych podstawach. Podstawą wiedzy o nauce, jako specyficznej formie ludzkiej działalności, nie mogą być wyłącznie fakty nagromadzone w dziejach społeczeństw klasowych, ale podstawą tą muszą być przede wszystkim fakty narastające w tworzącej się historii społeczeństw socjalistycznych. Dla nas oznacza to jak najdokładniejsze analizowanie konkretnego procesu kształtowania się nowego życia naukowego w Polsce Ludowej. Analiza ta pozwoli nam odkrywać prawidłowości w życiu naukowym w dobie tworzenia podstaw socjalizmu. Będzie to ważny przyczynek do wiedzy o nauce, powiązany z trwającym procesem historycznym.

W społeczeństwie socjalistycznym powstają z dnia na dzień zupełnie nowe fakty w zakresie stosunku nauki do społeczeństwa. Fakty te odsłaniają nam nie tylko nowe prawidłowości, ale w pewnej mierze pozwalają zrozumieć lepiej problemy stosunku nauki do społeczeństwa w formacjach klasowych. Istotny sens dziejów nauki i jej funkcji społecznej, istotna treść przeciwieństw i postępu w tych dziejach odsłania się nam dopiero dziś.

Nie należy również zaniedbać psychologii twórczości naukowej. Psychologia burżuazyjna poszukiwała pewnych prawidłowości psychicznych, które miały być rzekomo powszechnym i trwale obowiązującym wyznacznikiem naukowej twórczości jednostki, warunkiem powodzenia jej prac naukowych. Poszukiwania te opierały się na biografiach uczonych, które udało się zgromadzić. Materiały te i metody ich analizowania nie są dziś wystarczające. Musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na tę konkretną sytuację narodu, w której buduje on swą przyszłość siłami ludu pracującego, tworzy kadry nowej inteligencji i wzywa wszystkich pracowników naukowych do udziału w budowaniu socjalizmu. W pracy naukowej, podejmowanej w tych warunkach, ujawniają się nowi ludzie i nowe metody. Czyż można więc prawdziwie i wystarczająco analizować twór-

czość naukową na podstawie materiałów, których dostarcza nam historia nauki w okresie formacji kapitalistycznej, czy wolno z tych materiałów wydobywać uogólnienia mające mieć walor powszechny? Czyż nie jest słuszną regułą metodologiczną, aby dla tworzenia poprawnych pojęć ogólnych w pełni uwzględnić nowe zjawiska, a więc aby psychologiczne aspekty naukowej twórczości analizować na podstawie konkretnej pracy naukowej ludzi działających w ustroju socjalistycznym? Wielki ruch racjonalizatorów pracy, różnorodne formy wiązania praktyki z teorią, nowe kadry pracowników nauki, wyrastające z klasy robotniczej — wszystko to dostarcza nowych i bogatych materiałów dla analizy psychologicznych aspektów pracy naukowej w społeczeństwie socjalistycznym, a więc posuwa naprzód naszą znajomość tego historyczno-społecznego zjawiska, jakim jest nauka.

Podobnie wreszcie zasadniczej reorganizacji ulec muszą badania nad dziejami nauki. Historiografia burżuazyjna ujmowała je w oderwaniu od dziejów sił wytwórczych, w oderwaniu od procesów kształtowania się naukowego poglądu na świat, w oderwaniu od przemian społecznych. Rola nauki w społeczeństwie socjalistycznym pozwala nam bystrzej analizować sytuację nauki w formacjach antagonistycznych, bardziej przenikliwie wykrywać walkę tendencji postępowych z różnego rodzaju oporami w poszczególnych okresach historycznych.

Są to znowu zagadnienia jednakowo ważne dla wszystkich specjalności. Dzieje nauki bowiem, dzieje kształtowania się naukowego poglądu na świat i doskonalenia metod badawczych, nie są dziejami wyosobnionych dyscyplin, lecz ich wzajemnych powiązań. Znajomość tych dziejów ułatwia nam pracę, wzbogaca świadomość uczonych a także i świadomość szerszych kręgów społeczeństwa.

Problemy powiązania nauki z budowaniem socjalizmu w Polsce Ludowej i oparte na tych podstawach rozważania o nauce, jej istocie, metodach i zadaniach, powinny się stać codziennym i wspólnym językiem porozumienia między specjalistami, czynnikiem zwielokrotnienia wysiłków pracowników frontu naukowego.

Temu właśnie służyć powinna „Nauka Polska” — wspólna trybuna uczonych, dzięki której wzrastałaby umiejtność świadomego i odpowiedzialnego uprawiania nauki w okresie dążenia do socjalizmu.

*Bogdan Suchodolski*  
*Członek korespondent PAN*

## KAZIMIERZ ŻORAWSKI

1866—1953

Kazimierz Żorawski urodził się we wsi Szczurzyn powiatu ciechanowskiego 22 czerwca 1866 roku. Po ukończeniu w r. 1884 IV gimnazjum klasycznego w Warszawie wstąpił na Uniwersytet Warszawski, gdzie przez cztery lata studiował nauki matematyczne. Stopień naukowy kandydata nauk matematycznych uzyskał w r. 1888 po złożeniu pracy z dziedziny astronomii. W r. 1891 otrzymał na Uniwersytecie w Lipsku stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy z zakresu zastosowań teorii grup przekształceń do geometrii różniczkowej. W r. 1892 habilitował się na docenta matematyki w Szkole Politechnicznej we Lwowie, zaś w następnym roku uzyskał *veniam docendi* w zakresie matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w r. 1895 został mianowany profesorem nadzwyczajnym matematyki. W r. 1898 został profesorem zwyczajnym, a w latach 1905—6 był dziekanem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1910 mianowano go członkiem-korespondentem Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk w Pradze. Od r. 1911 był przewodniczącym Komitetu Naukowego Funduszu im. dra Władysława Kretkowskiego, a od r. 1913 brał udział w czynnościach Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej w Krakowie.

W latach 1917—1918 piastował urząd rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W r. 1919 przeniósł się do Warszawy, gdzie do r. 1926 zajmował katedrę matematyki na Politechnice Warszawskiej, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1920—21 był dyrektorem Departamentu Nauki i Szkół Wyższych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przez przeszło 50 lat prof. Żorawski był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, od r. 1900 korespondentem, zaś od r. 1916 członkiem czynnym. Ponadto był członkiem różnych innych instytucji naukowych krajowych i zagranicznych.

W latach 1926—1931 zajmował stanowisko prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W uznaniu zasług, jakie prof. Żorawski położył na tym stanowisku, Towarzystwo Naukowe Warszawskie w r. 1932 wybiło medal z jego podobizną.

W r. 1935, po 40 latach profesury, przeszedł Kazimierz Żorawski na emeryturę i został mianowany profesorem honorowym Uniwersytetu Warszawskiego. W r. 1952 powołano go na członka tytularnego Polskiej Akademii Nauk. Prof. Żorawski był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Prace naukowe prof. Żorawskiego w liczbie ponad 50 dotyczą głównie zagadnień geometrii analitycznej, geometrii różniczkowej, teorii grup przekształ-

ceń, teorii równań różniczkowych, kinematyki ośrodków ciągłych, w szczególności kinematyki ruchów sztywnych, geometrii z dziedziny urojonej oraz niektórych innych działów matematyki.

Już pierwsze prace prof. Żorawskiego, które ogłosił jeszcze w XIX wieku, zwróciły na niego uwagę świata naukowego. Znakomity matematyk niemiecki, Feliks Klein, w swej książce na temat rozwoju matematyki w XIX stuleciu wymienia spośród matematyków polskich jedno tylko nazwisko — Kazimierza Żorawskiego.

Pracy naukowej prof. Żorawski nie przerywał ani po przejściu na emeryturę, ani nawet w czasie ostatniej wojny, pracując nad trzecim tomem *Geometrii analitycznej*. Rękopis tej pracy, w dwóch trzecich wykończony, zaginął w czasie powstania warszawskiego. W r. 1945 prof. Żorawski rozpoczął prace nad odtworzeniem swych rękopisów oraz nad tomem czwartym *Geometrii*, nie przerywając jej aż do ostatnich prawie chwil swego życia.

Prof. Żorawski był znakomitym wykładowcą; wielu spośród jego uczniów zajmuje dziś katedry na wyższych uczelniach. Ze swą głęboką wiedzą łączył on niezwykle zalety charakteru, które zjednywały mu szacunek i przywiązanie zarówno jego uczniów, jak i współpracowników.

Kazimierz Żorawski zmarł w Warszawie dnia 23 stycznia 1953 r.

Wacław Sierpiński  
Członek rzeczywisty PAN

# NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

## Z OGÓLNYCH ZAGADNIENI NAUKI

Księga pamiątkowa pt. *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1953, s. 296. Na treść książki składa się: list Bolesława Bieruta; przemówienie Józefa Cyrankiewicza oraz przemówienia powitalne przedstawicieli organizacji społecznych, nauki polskiej, a także gości zagranicznych; sprawozdania z czterech posiedzeń plenarnych Kongresu; referat prof. dra Jana Dembowskiego *O organizacji nauki polskiej*; sprawozdania z prac dziesięciu sekcji Kongresu. Część informacyjna zawiera: spis delegatów z zagranicy, listę członków Pierwszego Kongresu Nauki, strukturę i skład prezydiów sekcji i podsekcji, wykaz zjazdów i konferencji, statut i skład Polskiej Akademii Nauk. Skrócone sprawozdanie z Kongresu w języku rosyjskim i angielskim zamyka księgę.

Ukazał się w polskim przekładzie zbiór prac S. I. Wawilowa pt. *Nauka epoki stalinowskiej*, „Czytelnik”, Warszawa 1953, s. 171.

S. I. Wawilow, zmarły w 1951 r. Prezes Akademii Nauk ZSRR, wybitny fizyk radziecki, trzykrotny laureat nagrody Stalinowskiej, brał czynny udział w organizacji Akademii Nauk ZSRR i zajmował się wiele zagadnieniami nauki w warunkach państwa socjalistycznego. Zbiór obejmuje następujące artykuły: *Stalin jako geniusz nauki*; *Drogi rozwoju nauki radzieckiej*; *Doniosła inicjatywa*; *O upowszechnieniu wiedzy politycznej i nauki*; *O twórczy rozwój nauki radzieckiej*; *O mobilizację wszystkich sił nauki na rzecz wielkich budów narodowych*; *O naukę w służbie pokoju*; *Pokój zwycięży wojnę*; *Przemówienie na wiecu u stóp pomnika A. S. Puszkina w Moskwie*; *Przemówienie podczas odsłonięcia pomnika członka Akademii I. P. Pawłowa w Riazaniu*; *Inauguracyjne przemówienie na otwarciu sesji naukowej Akademii Nauk ZSRR oraz Akademii Nauk Lekarskich ZSRR poświęconej teorii fizjologicznej członka Akademii I. P. Pawłowa*.

Pamięci Wawilowa poświęcona jest publikacja Akademii Nauk ZSRR pt. *Pamięci Wawilowa* (izd. Akademii Nauk SSSR 1945). Publikacja zawiera szereg prac omawiających działalność naukową, pedagogiczną i społeczną Wawilowa.

Należy przypomnieć, że wyszedł także drugi tom *Soczinienij* S. I. Wawilowa. *Soczinienija* zawierają prace naukowe z fizyki z lat 1937—1951. W tomie tym mieści się również opublikowana w 1950 roku monografia pt. *Mikrostruktura swiata (Issledowanija i oczerki)*. *Mikrostruktura światła (Badania i szkice)* została

wydana w roku bieżącym w języku polskim, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1953, s. 228. W przedmowie prof. S. Pieńkowskiego podkreślone zostało wielkie znaczenie badań niedawno zmarłego wybitnego fizyka radzieckiego dla nauki, a w szczególności jego osiągnięcia nad badaniem mikrostruktury światła. Badania poświęcone mikrostrukturze światła należą do najcenniejszych prac S. I. Wawilowa.

W 1952 roku wyszła w przekładzie polskim książka S. I. Wawilowa pt. *Izaak Newton, „Czytelnik”*, Warszawa 1952, s. 245.

*Życie Szkoły Wyższej* — miesięcznik poświęcony zagadnieniom nauki i nauczania w szkołach wyższych, wydawany przy współdziałaniu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Redaguje Komitet. Nakład Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Pierwszy numer ukazał się w styczniu 1953 r. Pismo wydawane jest zamiast dotychczasowego „Życia Nauki”, które przestało wychodzić w związku z rozpoczęciem wydawania „Nauki Polskiej” przez Polską Akademię Nauk. „Życie Szkoły Wyższej” poświęcone jest sprawom dydaktyczno-wychowawczym oraz badawczym szkół wyższych.

Na treść numeru 1 składają się artykuły: *J. Stalin a sprawa pokoju; Orędzie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju; Apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju do rządów pięciu wielkich mocarstw; Na nowym etapie*; oraz L. Infeld *Z Kongresu Narodów* i Z. Tomaszewski *Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*.

Numer 2 zawiera artykuły: *O socjalistyczną wieś polską* (fragmenty przemówienia B. Bieruta na Pierwszym Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie w dniach 21—22 lutego 1953 r.) i Z. Kietlińska *O ilościowe i jakościowe wykonanie planu produkcyjnego wyższych uczelni*.

Numer 3 zawiera: 3 komunikaty KC PZPR; Z pism J. Stalina oraz Adam Scharff *J. Stalin a nauka*.

Numer 4, poświęcony w całości Zjazdowi Rektorów i Dziekanów, zawiera artykuł wstępny pt. *Zjazd Rektorów i Dziekanów*; listy Zjazdu do Rektora, Senatu, Profesorów, Pracowników i Młodzieży Sorbony oraz do Rektora, Senatu, Profesorów i Młodzieży Uniwersytetu w Halle, a ponadto referaty: Adam Rapacki *O wyższą socjalistyczną jakość kadr dla gospodarki i kultury narodowej*; Henryk Golański *O dalszy wzrost sprawności szkolenia w wyższych uczelniach*; Eugenia Krasowska *O planowy rozwój młodych kadr naukowych*.

Numer 5 przynosi hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1953 r., dyskusję sejmową nad projektem ustawy budżetowej na rok 1953, artykuły: S. Mach *O właściwą rolę organizacji związkowej w szkole wyższej*; G. Auscalet *Prawo obiektywne a prawo stanowione*.

W czasopiśmie prowadzone są ponadto działy: Problemy i doświadczenia, Sprawozdania i kronika, ZZNP na wyższych uczelniach, Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla pracowników nauki i inne.



ZCZASOPISMA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

*M y ś ł F i l o z o f i c z n a*, kwartalnik Komitetu Filozoficznego Polskiej Akademii Nauk, nr 1 (7) 1953 r., zawiera następujące działy: „Uczczenie pamięci J. Stalina”, na które składają się odezwy, przemówienia i depesze kondolencyjne; dział „Ze studiów nad pracą J. W. Stalina «Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR»” zawierający artykuły: A. Schaff *Zagadnienie obiektywności praw historycznych*, J. Zawadzki *O charakterze praw ekonomicznych*, S. Ignar *Likwidacja przeciwieństwa między miastem i wsią w Polsce Ludowej*. Specjalną pozycję zajmuje artykuł J. Litwina „O partii” *Bolesława Bieruta*. Dział poświęcony Rokowi Kopernikowskiemu zawiera artykuły: *Rocznica kopernikańska*; A. Ujemow *System heliocentryczny Kopernika a teoria względności*; T. Przyppkowski *Z dziejów heliocentryzmu w Polsce*; G. Klaus *Mikołaj Kopernik — wielki syn narodu polskiego*; A. Nowicki *Kościół przeciwko Kopernikowi*. Odrębną pozycję stanowi artykuł A. Mostowskiego *O tzw. konstruktywnych poglądach w dziedzinie podstaw matematyki*. Dział „Z postępowych tradycji myśli społecznej w Polsce” zawiera artykuł I. S. Narskiego *Estetyka Edwarda Dembowskiego*; oraz S. Goszczyński *o „katolicyzmie czyli papizmie”*. Dział „Konsultacje” zawiera artykuł K. Martela *O marksistowsko-leninowskiej teorii poznania*; dział „Ideologiczne oblicze imperializmu” zawiera artykuł A. Webera *Watykan a sprawa wojny i pokoju*. Ponadto numer zawiera: recenzje, sprawozdanie „Myśli Filozoficznej” na Radzie Naukowej Instytutu Filozoficznego U. W. oraz ogłoszenie konkursu na prace filozoficzne.

*K w a r t a l n i k H i s t o r y c z n y* — czasopismo Instytutu Historii. Ukazał się pierwszy numer (nr 1-1953) „Kwartalnika Historycznego”, organu Instytutu Historii PAN. W skład redakcji wchodzi: Iza Biezuńska, Aleksander Gieysztor, Leon Grosfeld, Henryk Jabłoński, Witold Kula, Bogusław Leśnodorski (redaktor naczelny), Janina Żurawicka. Jest to pierwszy zeszyt „Kwartalnika Historycznego” w nowym charakterze organu Instytutu Historii. Dotychczas „Kwartalnik Historyczny” ukazywał się jako wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Historycznego. Program „Kwartalnika” obejmuje następujące zagadnienia: a) zagadnienia teoretyczne i metodologiczne historii, b) węzłowe i szczególnie ważne zagadnienia poszczególnych okresów historii Polski, c) stałe przeglądy i omówienia dorobku, osiągnięć i dyskusji prowadzonych w nauce radzieckiej, d) węzłowe, szczególnie związane z naszą historią, zagadnienia historii powszechnej, e) ważniejsze zagadnienia historii historiografii.

Treść pierwszego numeru zawiera: *O poświęcaniu polskiej nauki historycznej z nowym życiem narodu* (bez autora); Stanisław Arnold *Praca Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” a niektóre zagadnienia historii Polski*; Henryk Łowmiański *Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich w związku z planem zespołowych badań polsko-radzieckich*; Marian Małowist *Zagadnienie feudalizmu w XIV i XV w. w świetle najnowszych badań*; Ewa Małeczyna *ska O nowe spojrzenie na przeszłość Śląska*; Franciszek Ryś *ska Kulisy decyzji w sprawie Śląska w r. 1921*; Emanuel Halićz *Materiały do dziejów ruchu chłopskiego w 1861 r.*; Maria Borucka-Arc *to wa Idealistyczna historiozofia A. J. Toynbee’go narzędziem amerykańskiego imperializmu*. Ponadto numer prowadzi działy recenzji i sprawozdań oraz życia naukowego w kraju i za granicą.

*Folia Biologica* — kwartalnik naukowy Wydziału II PAN, zeszyt 1, tom I. Komitet redakcyjny: Artur Ber, Zygmunt Ewy, Zbigniew Kamiński, Adam Markowski, Włodzimierz Michajłow, Zdzisław Raabe, Kazimierz Sembrat, Stanisław Smreczyński (zastępca redaktora). Redaktor: Stanisław Skowron. Sekretarz Redakcji: Józef Niweliński.

Kwartalnik zamieszcza oryginalne, nigdzie uprzednio nie drukowane prace biologiczne. Wyjątek stanowią prace przedstawione w formie komunikatów Polskiej Akademii Nauk oraz dużej wartości prace drukowane uprzednio w podstawowych czasopismach naukowych. Prace drukowane są w języku polskim ze streszczeniem w języku polskim, rosyjskim i angielskim. Zamieszczane są przede wszystkim prace z dziedziny morfogenezy, genetyki i ewolucjonizmu.

W treści zeszytu 1 znajdują się prace: H. Roguski *Regeneracja ogona kijanek *Xenopus laevis**; S. Skowron i H. Roguski *Regeneracja i hamowanie podziałów komórkowych*; K. Dux i J. Einhorn *Badania nad wrażliwością przeszczepionego nablónka pochwy na hormony jajnikowe*; J. Niweliński i *Wpływ awitaminczy B<sub>1</sub> na budowę histologiczną przedniego płata przysadki mózgowej szczura białego*; J. Fidelus i S. Zajączek *Przeżywanie wszczepów jajnika w jądrach samców szczurów białych*; W. Bielański, Z. Ewy i H. Pigoniowa *Ilościowe oznaczanie hormonów gonadotropowych surowicy żebnych klaczy przy użyciu żaby wodnej *Rana esculenta**.

*Ekologia Polska*\* — czasopismo Komitetu Ekologicznego PAN, tom I, zeszyt 1, rok 1953. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego, Warszawa. Kolegium Redakcyjne: J. Krasicki, J. Mikulski, K. Petruszewicz, K. Tarwid, W. Matuszkiewicz — redaktor. Rola i zadanie tego czasopisma są ściśle związane z wielkimi zadaniami, jakie stoją przed biologią. W słowie od Redakcji czytamy:

„Realizowane w Polsce Ludowej plany przeobrażenia przyrody i wciągnięcia jej w służbę planowej gospodarki socjalistycznej żądają od nauk biologicznych poznania obiektywnych praw rządzących całokształtem zjawisk biocenozy i to poznania w takim stopniu, by można było nimi kierować. Żądają nowych metod i nowych wytycznych, gdyż dotychczasowe, oparte na mechanicznych interpretacjach i uproszczonych schematach, nie mogą sprostać zadaniu”.

„W związku z tym silnym ożywieniem na polu badań ekologicznych wyłoniła się konieczność stworzenia specjalnego czasopisma, które by łącznie z planowanym «Biuletynem Informacyjnym» poprzez zamieszczane w nim artykuły dyskusyjne, prace oryginalne, dział krytyki i bibliografii stworzyło wspólną platformę dla wymiany myśli, informacji o osiągnięciach i dyskusji i tym samym przyspieszyło dojrzewanie koncepcji. Czasopisma takiego nie było dotąd w Polsce i nieliczne zresztą, ale niejednokrotnie cenne prace o charakterze ekologicznym były rozrzucone w okresie międzywojennym po różnych czasopismach”.

*Acta Geophysica Polonica* — kwartalnik Komitetu Geofizycznego. Rok 1952. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa. Wzrastające znaczenie geofizyki w Polsce zarówno w zakresie fizyki Ziemi, jak i fizyki hydrosfery i atmosfery, pociągnęło za sobą konieczność powołania

\* Zapowiedziane i omówione w numerze 1 „Nauki Polskiej” — „Folia Oecologica” decyzją Komitetu Ekologicznego w czasie druku czasopisma zmieniło tytuł na „Ekologia Polska”. Treść numeru pozostała bez zmiany.

nowego czasopisma naukowego, w którym geofizycy mogliby ogłaszać wyniki swych prac. W skład Komitetu redakcyjnego weszli: prof. E. Stenz — redaktor naczelny, dr J. Lambor, dr R. Teisseyre i dr M. Mackiewicz — sekretarz redakcji. Do Rady redakcyjnej zostali zaproszeni profesorowie: Cz. Białobrzelski, K. Dąbski, T. Kopcewicz, T. Olczek, H. Orkisz, St. Pawłowski, St. Pieńkowski.

Na treść zeszytu 1 składają się następujące prace: T. Kopcewicz *O dwóch nowych typach wiatromierzy uniwersalnych*; M. Kaucek *Pomiary sadki i lodownicy na szczycie Łomnicy i przyrząd do ich rejestrowania*; S. Smolarski *Elektryczność atmosferyczna w Poznaniu*; E. Stenz *Przepuszczalność promieniowania w wodach jeziornych*; G. Lambor *Metoda jednoczesnego wyznaczania tizych niewiadomych krzepowej konsumpcji*; T. Olczek *O przyciąganiu grawitacyjnym przstopadłościąnu*.

Zeszyt 2 zawiera następujące artykuły: E. Stenz *Górny wiatr wschodni Kopernika*; T. Kopcewicz *Wpływ prędkości wiatru na stałą psychometryczną*; W. Górczyński *Nowe modele solaryometrów*; M. Mackiewicz *Rozkład przestrzenny insolacji w Polsce*; E. Trembaczowski *Promieniotwórczość wód Lubelszczyzny*.

Archiwum Elektrotechniki. W lutym br. ukazał się zeszyt 1 tomu I. Jest to wydawnictwo Zakładu Elektrotechniki i Zakładu Badania Drgan PAN, mające za zadanie publikację oryginalnych prac, odzwierciedlających realizację planów Komitetu Elektrotechniki oraz wyżej wymienionych Zakładów Polskiej Akademii Nauk. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi: profesorowie J. Groszkowski — przewodniczący, J. L. Jakubowski, B. Konorski, I. Malecki, P. Nowacki, P. Szulkin, St. Szpor.

Zeszyt 1 tomu I zawiera prace: J. Groszkowskiego *Generatory wielkiej stałości częstotliwości z ujemnym sprzężeniem zwrotnym*; I. Malecki *Wpływ kształtu membrany na jej promienicwanie akustyczne*; A. Smoliński *Wpływ pierwszego magnesowania na przenikalność magnetyczną*.

## Z CZASOPISM TOWARZYSTW NAUKOWYCH

### Łódzkie Towarzystwo Naukowe

Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych pod redakcją: prof. dr Józef Chałasiński, prof. dr Natalia Gąsiorowska, prof. dr Marian H. Serejski. Tom II (1952 r.) „Przeglądu”, wydawanego przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe w oparciu o ośrodek historyczny Uniwersytetu Łódzkiego, zawiera następującą treść: Bolesław Bierut *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*; Natalia Gąsiorowska *Proces formowania się narodu burżuazyjnego w ramach kształtowania się stosunków kapitalistycznych w Polsce*; Marian Serejski *Idea narodu w burżuazyjnej historiografii polskiej od schyłku XVIII do końca XIX wieku*; Zdzisław Skwarczyński *Franciszek Salezy Jezierski jako ideolog antyfeudalny*; Wacław Szubert *Fryderyk Skarbek w polskiej i obcej literaturze ekonomicznej*; L. T. Błaszczuk, J. Danielewicz *Szkoła Główna Warszawska (1862—1869) i jej rola w kształtowaniu się ideologii pozytywistycznej*; Józef Chałasiński *„Gentleman” i zagadnienie kultury narodowej. Studium z historii kultury Anglii*; Sprawozdanie z dyskusji: *Formowanie się narodu burżuazyjnego w Polsce*. Treść całego tomu koncentruje się na problemie narodu burżuazyjnego.

Ponadto numer zawiera działy: Z zagadnień historiografii radzieckiej, Z życia naukowego środowiska łódzkiego, Recenzje, Ruch naukowy, Notatki bibliograficzne. W tomie tym znajdujemy szczegółowe sprawozdanie z działalności Łódzkiego Towarzystwa Naukowego na tle jego historii, oraz artykuł o Uniwersytecie Łódzkim.

#### Instytut Zachodni

*Przeгляд Zachodni*, miesięcznik Instytutu Zachodniego (Poznań), wychodzący pod redakcją prof. dra Zygmunta Wojciechowskiego w nrze 9/10 (1952 r.) zamieścił m. in. artykuły: M. W o j c i e c h o w s k a *Pcznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*; K. G. *Towarzystwo Naukowe w Toruniu*; M. P e l c z a r *Tczwarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku*; W. R o s z k o w s k a *Wrocławskie Towarzystwo Naukowe*. Są to sprawozdania z działalności tych towarzystw od chwili ich powstania do września 1952 r. W artykule W. W o j c i e c h o w s k i e j czytamy m. in.: „Wydawnictwa PTPN w arkuszach drukarskich w latach 1919 — 1.IX.1939 wynosiły przeciętnie na rok 129,5 ark.; w latach V.1945 — 1.VII.1952 wynosiły przeciętnie na rok 218 ark.”.

#### Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

*Ekonomista* — kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Numer 1/1953 jest poświęcony pracy Józefa S t a l i n a *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*.

Na treść nru 1 składają się następujące artykuły: *Od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR; Orędzie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; Depesza Prezesa Polskiej Akademii Nauk do Akademii Nauk ZSRR; Depesza Redakcji „Ekonomisty” do Redakcji „Woprosow Ekoncmiki”; Codzienną ołiarną pracą uczcimy świetlaną pamięć Józefa Stalina — Przemówienie Bolesława Bieruta, wygłoszone 11 marca 1953 r.; Od Redakcji; Maksymilian Pohorille Podstawowe prawo ekoncmiczne socjalizmu; Edward Lipiński Przedmiot ekoncmii politycznej i obiektywny charakter praw ekoncmicznych; Bronisław Minc O znaczeniu pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” dla planowania gcspodarki narodowej; Jan Mujżel Produkcja towarowa i prawo wartości w ustroju socjalistycznym; Józef Zawadzki Drogi stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu; Oskar Lange Rozpad jednolitego rynku światowego i ukształtowanie się dwóch równoległych rynków w gospodarce światowej; Jürgen Kuczynski Rabunkowa gospodarka imperializmu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich; oraz następujące działy: Dyskusja, Z wydawnictw Radzieckich i krajów Demokracji Ludowej, Z życia naukowego, Recenzje i bibliografie.*

#### Polskie Towarzystwo Orientalistyczne

*Przeгляд Orientalistyczny*, kwartalnik Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, nr 1 (5). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1953.

Komitet redakcyjny: J. Reychman — redaktor naczelny, B. Majewska, T. Andrzejewski, A. Dębnicki.

Wydawany od 1948 r. jako rocznik, „Przegląd Orientalistyczny” z dniem 1 stycznia 1953 ukazuje się jako kwartalnik, rozszerzając zakres zainteresowań oraz zasięg odbiorców. „Przegląd Orientalistyczny” — czytamy w słowie od redakcji — w dalszym ciągu będzie poświęcony popularyzacji wiedzy o Wschodzie. Przedmiotem naszych zainteresowań będą więc dzieje, kultura, literatura, języki narodów Wschodu. Szczególną uwagę «Przegląd Orientalistyczny» pragnie poświęcić współczesnej postępowej literaturze narodów Wschodu w formie tak artykułów, jak i przekładów oryginalnych oraz walce narodów Wschodu o wyzwolenie spod imperialistycznego jarzma”.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: *Józef Stalin nie żyje; Od Redakcji*; oraz artykuły i utwory literackie: N. I. Konrad *O nauczaniu języków wschodnich* (przekład z rosyjskiego W. Jabłońskiego); T. Szafar *Ruch narodowo-wyzwoleńczy w Iranie*; Liu Pai-ju *O szóstej ranc* (przekład z chińskiego H. Smisniewicz); Omer Seyfettin *Dla dobra kraju* (przekład z tureckiego St. Płaskowickiej-Rymkiewicz); Akutagawa Ryunosuke *Pajęcza nić* (przekład z japońskiego W. Kotańskiego). Poza tym czasopismo zawiera działy: Materiały i notatki, Literatura Wschodu w Polsce z artykułami O. Wojtasiewicza *Przekłady z literatury chińskiej* i J. Reychmana *Nowe przekłady tureckiej literatury w Polsce*. Ponadto prowadzony jest dział recenzji i kronika.

#### Polskie Towarzystwo Przyrodnicze im. Kopernika

K o s m o s — kwartalnik poświęcony naukom biologicznym, rok I, zeszyt 1. Komitet redakcyjny: Jan Dembowski, Kazimierz Petruszewicz, Zdzisław Raabe. Redaktor: Włodzimierz Michajłow. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1952, s. 100. Na okładce nadruk — Polskie Towarzystwo Przyrodniczków im. Kopernika.

Po kilkuletniej przerwie wznowiono wydawanie czasopisma naukowego „Kosmos”, które, jak pisze na wstępie Redakcja, „ma poza sobą poważną tradycję i zapisało piękną kartę w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa przyrodniczego”. Kwartalnik w obecnej swej postaci jest przeznaczony dla biologów wszystkich specjalności i stawia sobie za zadanie informowanie o postępach nauk biologicznych w kraju i za granicą. „Kosmos” zamieszcza artykuły przeglądowe o charakterze referatów poświęcone zagadnieniom biologicznym, mającym znaczenie ogólne, ważnym dla biologów różnych specjalności, artykuły dyskusyjne, omówienia zjazdów i konferencji naukowych, recenzje wydawnictw, doniesienia tymczasowe z przebiegu prac badawczych, doniesienia o kierunkach prac i badaniach zakładów naukowych. W układzie materiału prowadzone są ponadto działy: Kronika naukowa i Miscellanea.

Zeszyt 1 (z 1952 r.) zawiera m. in.: *Wytyczne do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej w zakresie nauk biologicznych*. Artykuły: Aniela Makarewicz *O jedności teorii i praktyki w agrobiologii*; Stanisław Skowron *Organizmalizm i genetyka formalna*; Kazimierz Petruszewicz *O realności gatunku*; Stanisław Skowron *O tak zwanych prawach Mendla*.

Zeszyt 1 (2) zawiera m. in.: Jadwiga Zamięcka *Wpływ siedliska na drobnooustroje glebowe*; Roman J. Wojtusiak *Widzenie barw u kręgowców*; Zbigniew Kozar *Zjawiska odporności w parazytologii*; Zdzisław Raabe

Na marginesie artykułu St. Skowrona „O tak zwanych prawach Mendla”; Mikołaj Olekiewicz *Prawidłowość matematyczna a prawidłowość biologiczna*.

Zeszyt 2 (3) zawiera m. in.: Tadeusz Baranowski *Budowa białek a ich własności biologiczne*; Antoni Urbanek *Z pogranicza kręgowców i bezkręgowców — nowsze badania i odkrycia*; Włodzimierz Michajłow *Dyskusja o problemach powstawania gatunków w ZSRR*.

#### Polskie Muzeum Zoologiczne

*Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici* — Tom VI, nr 13, Warszawa, Państwowe Muzeum Zoologiczne.

Wydawnictwo ciągle, ukazuje się od 1930 r., wznowione po wojnie 1946 r., zamieszcza prace obejmujące wykazy faunistyczne i obserwacje biologiczne, drukowane w kolejnych zeszytach, które po osiągnięciu ok. 500 stron objętości tworzą tom.

Numer 13 zawiera pracę Józefa Makólskiego *Rodzina Carabudae ze zbioru Wojciecha Mączyńskiego (Coleoptera)*.

#### Polskie Towarzystwo Fizyczne

*Postępy Fizyki*, czasopismo Polskiego Towarzystwa Fizycznego, poświęcone upowszechnianiu wiedzy fizycznej. Wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w Warszawie. W skład Kolegium redakcyjnego wchodzi: Stefan Pieńkowski — redaktor naczelny, Szczepan Szczeniowski, Barbara Wojtowicz, Władysław Kapuściński, Henryk Niewodniczański, Wojciech Rubinowicz, Leonard Sosnowski.

Na treść nr 1 składają się artykuły: Stanisław Loria *Marian Smoluchowski i Jego dzieło*; Jerzy Gierula *Nowe drogi spektroskopii gamma*; Leonard Sosnowski *Zjawiska kontaktowe w półprzewodnikach*; Wilhelmina Iwanowska *Radiowe widmo atomu wodoru w astronomii*; Józef Roliński *Współczesne podstawowe prace metrologiczne w zakresie termometrii i fotometrii w Biurze Międzynarodowych Miar*; Danuta Frąckowiak *Widmo promieniowania Słońca w dziedzinie krańcowego nadfioletu i miękkich promieni X*; B. T. *Wykrywanie na znacznych odległościach ciała promieniotwórczych pochodzących z wybuchów atomowych*; Julian Auleytner *Wykazanie istnienia zarodki w roztworach stałych*; Leopold Infeld *J. Frenkiel*; Wojciech Rubinowicz *A. H. Kramers*; oraz Recenzje.

#### Z historii polskiej myśli naukowej

Hugo Kołłątaj *Wybór pism naukowych*. Opracował i wstępem opatrzył Kazimierz Opalek. Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1953, s. 469.

„Zadaniem niniejszego wyboru — pisze K. Opalek w *Zasadach Wybcru* (s. 72) — jest zapoznanie szerokiego kręgu czytelników z rolą Kołłątaja w rozwoju polskiej nauki przy uwzględnieniu momentu szczególnie ważnego i charakterystycznego dla jego twórczości, a mianowicie powiązań nauki z praktyką społeczną, z polityką...”

*Wybór pism naukowych* obejmuje następujące rozdziały: *Kołłątaja analiza stanu nauki i nauczania w czasach saskich* (Stan oświecenia w Polsce); *Kołłątaj —*

*teoretyk wychowania, organizator nauki i nauczania* (Mowa Hugona Kołłątaja imieniem młodzieży polskiej miana, Mowa... w dzień wprowadzenia do szkół władysławowskich nowego instrukcji publicznej układu, Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich..., Raport z wizytacji Akademii Krakowskiej odbytej w r. 1777, O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej..., Plan studiów dla Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Krakowskiego, O edukacji kobiet, Jaki zamiar rząd mieć może... w ustanowieniu... dozoru nad edukacją); *Kołłątaj ekonomista* (Do Stanisława Małachowskiego Anonima Listów Kilka, cz. III O poprawie Rzeczypospolitej); *Kołłątaj prawnik i etyk* (Porządek fizyczno-moralny, O nauce i nauczaniu prawa, List H. Kołłątaja do Tadeusza Czackiego, Rada dla J. P. Kudlickiego); *Kołłątaja badania historyczne* (Rozbiór krytyczny zasad historii, Rada dla imię Pana Mirowskiego, O konstytucji w ogólności i w szczególności, Dzieje Europy za naszych czasów od roku 1750 do roku 1794); *Kołłątaj — badacz spraw polskich* (O mowie polskiej, List Hugona Kołłątaja do Jana Maja słów kilka nad prospektem drugiej edycji dzieła „O prawach litewskich i polskich”). Ponadto książka zaopatrzona jest w przypisy (26 stron).

J ę d r z e j Ś n i a d e c k i — *Wybór pism naukowych i publicystycznych*. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Warszawa 1952, s. 448. Opracował i komentarzami opatrzył Bolesław Skarżyński, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk. Redaktor naukowy prof. W. Michajłow.

Obszerny życiorys daje ogólną sylwetkę wielkiego uczonego na tle epoki Oświecenia — a bliższe zapoznanie się z jego pracami mamy przedstawione w trzech zasadniczych grupach: 1) Śniadecki jako chemik i biolog, 2) Śniadecki jako lekarz i higienista, 3) Śniadecki jako publicysta. Bibliografia pism J. Śniadeckiego, Zasady wyboru pism Jędrzeja Śniadeckiego oraz przypisy i spis ilustracji dopełniają bogatej treści tomu.

S t a n i s ł a w S t a s z i c — *O nauce jej znaczeniu i organizacji*. Wybór pism opracował i wstępem opatrzył Bogdan Suchodolski. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1952, s. 380.

„Aczkolwiek nauka burżuazyjna lubiła ukazywać Staszica jako wielkiego pisarza i patriotę, nie uczyniła ona wiele dla poznania jego działalności. Nie przygotowano nawet zbiorowego i krytycznego wydania jego pism” — pisze prof. Suchodolski w swoim obszernym wstępie do *Wyboru Pism Stanisława Staszica*. W wyczerpującym wstępie na 105 str. zawartym daje B. Suchodolski ogólną charakterystykę naukowej działalności Staszica, jego poglądów na naukę i na metodologię naukową.

W tomie — *O Nauce* — ze spuścizny Staszica zostały wybrane następujące prace: *Z autobiografii*. *Nauka w walce o postęp*. (Prawda i mniemanie, W trosce o opanowanie sił przyrody, Nauka a wyzwolenie człowieka, Nauka w służbie narodu); *Teoria poznania i metodolgia*, (Potrzeba nowej wiedzy, Proces naukowego poznania, Zbieranie materiałów, Teoria i praktyka); *Prace i wskazania naukowe* (Kosmografia, Geologia, Nauki o przyrodzie żywej, Medycyna, Historia, Statystyka, Nauka o państwie i prawie, Pedagogika); *Organizacja nauki* (Stan pracowni naukowych w Europie, Krytyka uniwersytetów, Wskazania dla działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Pochwała St. Potockiego jako badacza naukowego, Troska o młodych pracowników naukowych); *Nauka i wykształcenie publiczne* (Organizacja i zadania wychowania i nauczania publicznego, Społeczna rola wykształcenia w naukach ścisłych, Udział uczonych w szerzeniu kultury ojczystej).

## BIBLIOTEKA KLASYKÓW FILOZOFII

Condillac *Logika*. W Bibliotece Klasyków Filozofii ukazał się przedruk *Logiki czyli pierwszych zasad sztuki myślenia* Etienne Bonnot de Condillaca (*La Logique ou les premiers développements de l'art de penser*) z oryginału przełożona przez Jana Znosko. Wstęp i przypisy opracował prof. T. Kotarbiński. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1952, s. XVIII + 212.

We wstępie do obecnego wydania prof. Kotarbiński pisze: „Dokładnie w 150 lat po pierwszym wydaniu (1802) oddajemy do rąk publiczności ten oto przedruk *Logiki* Condillaca z francuskiego na polski przez Jana Znoskę przełożonej. Historia jej powstania kojarzy się najściślej z pracami Komisji Edukacji Narodowej, która to Komisja zamówiła u autora ów podręcznik”. Wstęp zapoznaje z historią tego zamówienia, jakim było zwrócenie się do Condillaca o napisanie podręcznika logiki dla szkół polskich, daje charakterystykę osoby autora na tle jego epoki, przedstawia nam także osobę tłumacza i jego zasługi na polu językowym.

Na treść *Logiki* składa się: Wstęp T. Kotarbińskiego oraz rozdział *Logika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia* zawierający przedmowę tłumacza, oraz *Przedmiot dzieła* — jedno i drugie pióra Jana Znoski. Sama praca autora składa się z dwóch części: 1) *Jak sama natura uczy nas rozbioru i jak za pomocą tego sposobu wyklada się początek i rodzenie się tak wyobrażeń, jako też władz duszy*. 2) *Sposób rozbiorowy w swoich środkach i skutkach uważany, czyli wywód, że sztuka rozumowania jest właściwie dobrze zrobionym językiem*.

Immanuel Kant *Uzasadnienie metafizyki moralności* (tyt. oryg. *Grundlegung zur Metaphisik der Sitten*). Przekład Mściława Wartenberga, przejrany przez Romana Ingardena. Nakład Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1953, s. 126 + VIII. *Uzasadnienie metafizyki moralności* w tłumaczeniu Mściława Wartenberga ukazało się po raz pierwszy w r. 1906 nakładem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Julien Offray de La Mettrie *Człowiek-maszyna* (tyt. oryg. *L'homme-machine*). W przekładzie i z przedmową Stefana Rudniańskiego. Nakład Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1953, s. 103 + XLI. Jest to wznowienie pierwszego polskiego tłumaczenia tego dzieła dokonanego przez Stefana Rudniańskiego w 1925 r.

„W nowej edycji *Człowieka-maszyny* — czytamy w słowie od Redakcji — zamieszczono również przedmowę tłumacza, którą poprzedzone jest I wydanie. Obszerna ta przedmowa jest jedną z niewielu polskich prac z okresu międzywojennego, stanowiących próbę marksistowskiej oceny dorobku przeszłości w dziedzinie materialistycznej myśli filozoficznej”.

Morelly — *Kodeks natury czyli prawdziwy duch jej praw* — tytuł oryginału *Code de la nature ou le véritable esprit de ses loix de tout temps negligé ou meconnu*. Przekład Danuty Malewskiej pod redakcją Stanisława Ossowskiego. Warszawa 1953. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, s. XI + 173.

Wydany przekład *Kodeksu natury*, jest pierwszym polskim przekładem tego dzieła. Praca Morelly'ego dzieli się na cztery części poprzedzone przedmową



autora: I. *Błędy najogólniejszych zasad polityki i moralności*; II. *Szczegółowy przegląd błędów polityki*; III. *Szczegółowy przegląd błędów moralności wulgarnej*; IV. *Wzór kodeksu zgodnego z intencjami natury*. Uzupełnienie dzieła stanowi list Babeufa do Karola Germin oraz skorowidz pojęć.

#### Z WYDAWNICTW BIOLOGICZNYCH

O l g a L e p i e s z y n s k a — *Powstawanie komórek z substancji żywej i rola substancji żywej w organizmie*. Tłum. doc. Stanisława Dembowska. Przejrzał i przedmową opatrzył prof. dr Jan Dembowski, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. Warszawa 1953, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 274, tablic bezbarwnych 30. Tyt. oryg. *Proischozhdienije kletok iz žiwogo wieszczstwa i rol žiwogo wieszczstwa w organizmie*. Praca odznaczona Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia w 1949 r.

W przedmowie do wydania rosyjskiego Akademik T. Lysenko pisze: „Wieloletnia owocna praca eksperymentalna Olgi Lepieszynskiej nad zagadnieniem powstawania (rozwoju) komórek nie z istniejących już komórek macierzystych, lecz z substancji, która jeszcze nie ma budowy komórkowej, stanowi poważny wkład do podstawowych teorii naszej radzieckiej biologii”.

W przedmowie do wydania polskiego prof. Dembowski stwierdza duże i wielostronne znaczenie badań Lepieszynskiej: „Wypełniają one ważną lukę w teorii ewolucyjnej, wskazując na filogenetyczne powstanie komórek z niekomórkowej substancji żywej. Komórka jako taka jest już utworem bardzo skomplikowanym, którego genezę można wytłumaczyć tylko historycznie, poznanie zaś procesu tworzenia się komórek z substancji niekomórkowej zbliża nas do zrozumienia sprawy powstawania życia na Ziemi”.

Instytut Zoologiczny Polskiej Akademii Nauk wydaje serię pt. *Fauna Słodkowodna Polski* pod redakcją T. Jaczewskiego i T. Wolskiego. Seria ta jest kontynuacją prac, które dotychczas ukazywały się jako publikacje Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

W myśl założeń Redakcji *Fauna Słodkowodna Polski* daje zwięzłe opracowanie świata zwierzęcego naszych wód śródlądowych, dokonane przez szereg wybitnych badaczy polskich. Łączy ścisłość danych naukowych z ujęciem dostępnym dla pracownika mającego ogólne podstawy wykształcenia przyrodniczego. Zestawia wyniki dotychczasowych badań i wprowadza na drogę dalszych poszukiwań samodzielnych. Zawiera klucze do oznaczania wszystkich krajowych przedstawicieli słodkowodnych opracowanych grup zwierząt i uwzględnia w szerokim zakresie ich sposób życia i związek ze środowiskiem oraz znaczenie praktyczne. Jest wydawnictwem przeznaczonym przede wszystkim dla nauczycieli i studiujących oraz wszystkich pracujących w zawodach przyrodniczych i interesujących się przyrodą kraju ojczystego”.

Ukazał się obecnie zeszyt 37 pt. *Gąbki (Porifera)* w opracowaniu prof. dra Kazimierza Simma (Poznań) z 41 rysunkami w tekście, nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa 1953, s. 79. Praca jest podzielona na część ogólną i część szczegółową oraz jest zaopatrzona w bibliografię i skorowidz nazw systematycznych gąbek.

*Zagadnienia twórczego darwinizmu — Materiały Kursu Biologii w Dziwnowie (7.VII—7.VIII.1952 r.)*. Pod redakcją prof. dra K. Petruszewicza,

prof. dra Michajłowa, prof. dra S. Skowrona. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1952, s. 756.

Książka zawiera wykłady wygłoszone na kursie dla asystentów biologów w Dziwnowie w lecie 1952 r. Tematem kursu zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika był twórca darwinizm. „Twórca darwinizm — czytamy w przemówieniu prof. Petruszewicza na otwarciu kursu — aczkolwiek szeroko rozbudowany, aczkolwiek oparcie się na jego zasadach już daje widome rezultaty zarówno w dziedzinie teorii, jak i praktyki, nie doczekał się jeszcze pełnej problemowej syntezy, nie doczekał się jeszcze w pełni systematycznego ujęcia, w którym materiał naukowy byłby podany w sposób odpowiadający także wymaganiom dydaktyki”.

„Pragnąc udostępnić materiały kursu szerokiemu gronu zainteresowanych w jak najszybszym czasie — czytamy w wstępie — Redakcja zdecydowała się na ich opublikowanie na prawach rękopisu, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że zarówno w układzie materiału, jak i w treści poszczególnych wykładów możliwe są usterki i niedociągnięcia, zaś strona ilustracyjna wydawnictwa w tych warunkach musi być nader uboga. Publikowane obecnie materiały mogą się jednak stać w przyszłości podstawą do gruntowniejszego i pełniejszego opracowania książkowego”.

#### Z POLSKICH PUBLIKACJI W JĘZYKACH OBCYCH

Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences — Classe troisième, volume I, numéros 1—2, Varsovie 1953. Wydawany wyłącznie w językach obcych (wersja rosyjska i zachodnio-europejska) publikuje komunikaty o nowych wynikach prac naukowych uczonych polskich.

Obie wersje „Biuletynu” są wydawane w seriach o zakresie odpowiadającym pracom właściwym Wydziałom Naukowym Polskiej Akademii Nauk: Wydział II — biologia, nauki rolnicze, leśne, lekarskie, weterynaryjne; Wydział III — matematyka, fizyka, chemia, geologia, geografia, geodezja; Wydział IV — nauki techniczne.

Redaktorem naczelnym „Biuletynu” jest prof. dr K. Kuratowski, zastępcą redaktora naczelnego — prof. dr St. Kulczyński, redaktorem serii Wydziału III jest prof. dr L. Infeld. W skład redakcji tej serii wchodzi: prof. dr K. Borsuk, prof. dr S. Leszczycki, prof. dr J. Samsonowicz, prof. dr M. Śmiałowski.

Obecnie wyszedł z druku zeszyt 1—2, tomu I, serii Wydziału III PAN. Na treść tego zeszytu składają się komunikaty z zakresu nauk matematycznych, fizycznych i chemicznych. Są to:

W dziale matematyki: T. Ważewski *Sur l'évaluation du nombre des paramètres essentiels dont dépend la famille des intégrales d'un système d'équations différentielles ayant une propriété asymptotique*; J. Szarski i T. Ważewski *Sur une méthode de comparaison des équations hyperboliques aux dérivées partielles du second ordre avec les équations différentielles ordinaires*; Z. Miłojajska *Sur les mouvements asymptotiques d'un point matériel mobile dans le champ de forces repoussantes*.

W dziale fizyki teoretycznej: J. Dąbrowski *Angular Correlations of Three Successive Gamma Quanta*; L. Infeld *On three Use of an Approximation Method in Dirac's Electrodynamics*; J. Werle *A New Approximation Method*

for the Mescn Field Theory; W. Królikowski *Directional Correlations for Simultaneous Two — Quanta Processes*; J. Plebański *Nonlinear Electrodynamics and Elementary Laws*.

W dziale fizyki eksperymentalnej: S. Pięńkowski *Radioactivité d'un groupe de phosphorites polonaises I*; M. Danysz i J. Pniewski *Delayed Disintegration of a Heavy Fragment Emitted in Nuclear Explosion*; J. A. Janik *The Scattering of Slow Neutrons by Liquids. I. Experiments with CH<sub>3</sub>OH and CH<sub>3</sub>I*; A. Z. Hryniewicz *On the Deviation from the Quadratic Dependence on the Atomic Number of the Cross-sections for Pair Production*; M. D. Kunisz *Determination of the Relative Intensities in the Triplet 4 d<sup>3</sup>D — 4p<sup>3</sup>P<sup>0</sup> in Zn I Spectrum*; K. Rosiński *Extinction thermique de fluorescence des solutions de biacène*; M. Wielowiejska *On the Application of the Nuclear Emulsion Method to the Determination of the Absorption Coefficients of Slow Neutrons*.

W dziale chemii: W. Świętosławski *Classification of Negative Azeotropes XIV, On Ternary Positive-Negative Azeotropes XV. A Method for Determining the Composition and the Boiling Point of Ternary Positive-Negative Azeotropes XVI*; T. Urbański, B. Skowrońska-Serafin, H. Dąbrowska and J. Janowska *On Reactions of Aromatic Amines with Cyanguanidine. Formation of Aryl-Derivatives of Amidine-Urea and their Transformation into Carbanilides*.

Omówiony „Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences” zastąpił ukazującą się dotychczas „Bulletin de l'Académie des Sciences et des Lettres” dawnej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, który przestał się ukazywać.

Monografie matematyczne tom XXVIII. S. Saks and A. Zygmund—*Analytic Functions*. Warszawa-Wrocław 1953. Tłumaczenie E. J. Scott. Nakładem Polskiego Towarzystwa Matematycznego, s. VIII + 452.

Podręcznik<sup>9</sup> ten, wydany już dwukrotnie w latach 1938 i 1948 został przetłumaczony z polskiego na język angielski.

Rocznik Polskiego Towarzystwa Matematycznego — *Annales de la Société de Mathématique*. Wychodzi od 1921 r. Komitet Redakcyjny: Stanisław Gołąb, Tadeusz Ważewski; redaktor naczelny — Franciszek Leja. Tom XXV, rok 1952, poświęcony jest prof. Hugonowi Steinhausewiczowi z okazji 40-lecia jego doktoratu. Dla uczczenia jubilatą nadesłali swe prace uczeni matematycy z całego świata: ze Związku Radzieckiego — D. Mięszow, laureat I Nagrody Stalinowskiej, dziewięciu uczonych o nazwiskach światowych ze Stanów Zjednoczonych A. P. oraz najznakomitsi matematycy z Chin, Czechosłowacji, Francji, NRD, Rumunii, Szwecji i Węgier.

Na treść numeru składają się następujące prace: F. Leja *Sur une famille de fonctions analytiques extrémales*; P. Lévy *Intégrales de Stieltjes généralisées*; J. Mikusiński *Sur un déterminant*; T. Ganea *Covering spaces and cartesian products*; P. Halmos *Spectra and spectral manifolds*; J. Dieudonné *Sur les propriétés de permanence de certains espaces vectoriels topologiques*; E. Hille *A note on Cauchy's problem*; S. Stoilow *Note sur les fonctions analytiques multiformes*; O. Szász *On the product of two summability methods*; W. Feller *On positivity preserving semigroups of transformations on C[1,1]*;

A. Alexiewicz and W. Orlicz *On the differentials in Banach spaces*; J. Kopeć *On vector-valued almost periodic functions*; R. Sikorski *Generalized limits and means*; S. Hartman *Über die Abstände von Punkten  $n \xi$  auf der Kreisperipherie*; E. Hölder *Über den Aufbau eines erweiterten Greenschen Tensors kanonischer Differentialgleichungen aus assoziierten Lösungssystemen*; M. Kac *An application of probability theory to the study of Laplace's equation*; J. Łoś *Recherches algébriques sur les opérations analytiques et quasi-analytiques*; S. Gołąb *Sur une condition nécessaire et suffisante d'ombilicité d'un point de surface*; E. Marczewski et C. Ryll-Nardzewski *Sur la mesurabilité des fonctions de plusieurs variables*; P. Turan *On a trigonometrical sum*; P. Erdős *On the uniform but not absolute convergence of power series with gaps*; A. Grzegorzczuk and C. Kuratowski *On Janiszewski's property of topological spaces*; G. Alexits *Sur les sommes de fonctions orthogonales*; Loo-Keng Hua *A note on the total matrix ring over a noncommutative field*; J. L. Doob *The measure-theoretic setting of probability theory*; C. Loster *Une propriété des suites de polynômes homogènes de deux variables complexes bornées sur une courbe*; R. P. Agnew *Tauberian series and their Abel power series transforms*; W. Ślebodziński *Sur les déformations de l'espace basé sur le groupe  $x=hx+a, y=kx+h^m y+b$* ; M. H. Stone *On the theorem of Geliand-Mazur*; S. Mandelbrojt *Quelques nouveaux théorèmes de fermeture*; B. Knaster *Un théorème sur la compactification*; K. Borsuk *On certain mapping of the 2-sphere onto itself*; J. Górski *Sur un problème de F. Leja*; A. Rényi *On a conjecture of H. Steinhaus*; A. Alexiewicz *On the localization of values of vector-valued functions*; M. Riesz *Court exposé des propriétés principales de la mesure de Lebesgue*; H. Fast et A. Götz, *Sur l'intégrabilité riemannienne de la fonction de Crofton*; D. Mieńszow *O przedziałach nieopriedielonności czastnych summ trigonometriczeskich riadow.*

W 1953 roku „Annales de la Société Polonaise de Mathématique” zostaną zmienione na wydawnictwo pod tytułem: „Annales Polonici Mathematici” — organ Polskiej Akademii Nauk.

## O NAUCE POLSKIEJ W WYDAWNICTWACH ZAGRANICZNYCH

### Matematyka polska zagranicą

Następujące zestawienie prac ogłoszonych przez uczonych polskich i recenzowanych w dwóch czasopismach, specjalnie poświęconych omawianiu prac matematycznych o większym znaczeniu, rzuca pewne światło na obraz poczynąń naszych uczonych-matematyków. Zestawienie obejmuje rok 1952 i I kwartał 1953 r.

Czasopismo „Mathematical Reviews” w tomie 13 i 14 recenzowało 102 prace uczonych polskich. Czasopismo „Zentralblatt für Mathematik und ihre Anwendungen” tom 41, 42, 43, 44 — ogłosiło recenzje z 82 prac uczonych matematyków polskich.

Nazwiska 56 uczonych polskich, których prace zostały omówione w tych czasopismach są: J. Albrycht, A. Alexiewicz, S. Banach, F. Banachiewicz, A. Bielecki, M. Biernacki, K. Borsuk, J. Buszyński, Z. Butlewski, Z. Chaszyński, H. Fast, S. Gołąb, J. Górski, H. Greniewski, A. Grzegorzczuk, S. Hartman, L. Infeld, W. Ja-

nowski, S. Jaśkowski, L. Jeśmanowicz, K. Koziel, J. Krzyż, K. Kuratowski, F. Leja, S. Łojasiewicz, J. Łoś, E. Marczewski, K. Matulewicz, S. Mazur, J. G. Mikuśiński, H. Milicer-Gruźewska, A. Mostowski, J. Mycielski, W. Nikliborc, M. Nosarzewska, J. Oderfeld, W. Orlicz, M. Olekiewicz, H. Pidek, W. Pogorzelski, H. Rasiowa, W. Rubinowicz, C. Ryll-Nardzewski, W. Sierpiński, R. Sikorski, J. Słupecki, M. Stark, H. Steinhaus, J. Szarski, Z. Szmydtłówna, W. Slebodziński, A. Wakulicz, T. Ważewski, W. Wolibner, Z. Zahorski, K. Zarankiewicz.

W wydawnictwach matematycznych polskich są również ogłaszane prace wybitnych uczonych zagranicznych. W tym samym okresie czasu w obu wyżej wymienionych czasopismach omówiono 41 prac autorów zagranicznych, drukowanych w wydawnictwach polskich.

#### Technikum

W „Applied Mechanics Reviews”: 5 vol. r. 1952 oraz 6 vol. r. 1953 ukazały się recenzje o następujących pracach z zakresu nauk technicznych, opublikowanych w „Archiwum Mechaniki Stosowanej” PAN: M. B r o s z k o *On the fundamental assumption of the equations of the laminar movement* (1952, nr 12), recenzent P. R. Trumpler; F. S z e ł ą g o w s k i *Działanie siły skupionej na tarczę nieograniczoną za pośrednictwem pręta sztywne o przekroju kołowym* (1953, nr 3), recenzent M. Z. Krzywobłocki; W. N o w a c k i, S. T u r s k i *Zastosowanie całki Fouriera do płyt ortotropowych* (1953, nr 1), referent V. Vodička; W. M o s z y ń s k i *Obliczenie wytrzymałościowe rurowych połączeń kołnierzowych* (1952, nr 4), recenzent K. Zarankiewicz; J. N o w i ń s k i *O nieścisłości pewnego twierdzenia utożsamiającego środek ścinania ze środkiem skręcania* (1952, nr 5), recenzent W. Olszak; S. Z i e m b a *Walec kołowy pełny skończonej długości pod działaniem sił osiowo ściskających* (1953, nr 3), recenzent M. Z. Krzywobłocki; J. C z u ł a k *Stateczność dwuprzegubowa łuku kolistego przy obciążeniu pionowym* (1953, nr 3), recenzent M. Z. Krzywobłocki.

#### O Polskiej Akademii Nauk

„Wi est n i k A k a d e m i i N a u k S S S R” — nr 8 z r. 1952 zamieszcza artykuł Prezesa PAN, prof. dra Jana D e m b o w s k i e g o p t. *Organizacja Polskiej Nauki* (Organizacja Nauki Polskiej). Nr 12 z r. 1952, zawiera sprawozdanie z pierwszego Zgromadzenia Ogólnego Członków PAN, które odbyło się w Warszawie w sali kolumnowej Pałacu im. S. Staszica w dniu 5.VII.1952 r.

„P r i r o d a” — w numerze 4 tego miesięcznika, w dziale „Nauka w Krajach Demokracji Ludowej” znajduje się artykuł Prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. dra Jana D e m b o w s k i e g o p t. *Podjom nauki w Narodnej Polsce* (Rozwój nauki w Polsce Ludowej).

W tomie XVII (nr 1, 1953) „Science and Society” ukazał się artykuł prof. dra Leopolda I n f e l d a, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, pod tytułem *Leonardo da Vinci and the Fundamental Laws of Science* (Leonardo da Vinci a podstawowe prawa przyrody), drukowany w nrze 1 „Nauki Polskiej”.

Notatki zestawiał Redaktor Działu Helena Csorba.

OMYŁKI DOSTRZEŻONE W DRUKU

Str.	Wiersz		J e s t	Powinno być
	od góry	od dołu		
3	18		formom	formułom
15	22		żółwia Achillesa	żółwia i Achillesa
47	24		potrzeb siły	potrzeb i siły
79		2	Marsk	Marks
84	16		która	którą
103	10		ono	ona
127	2		Historii	Higieny
209	11		Sesji	Sekcji
243		11	presji dążących	presji sił dążących
251	5		Berhnard	Bernhard
273	13		W. Wojciechowska	M. Wojciechowska
276	14		Maja słów	Maja, Słów
277		15	Rudnianńskiego	Rudniańskiego
279		7	dérivée	dérivées
279		2	On three Use	On the Use
281	14		commulative	commutative
282	12		Technikum	Technika
spis treści	13		Gospoda	Gospodarka

<i>Jan Dembowski</i> — Józef Stalin . . . . .	1
SESJA NAUKOWA POLSKIEJ AKADEMII NAUK	
<i>Zygmunt Modzelewski</i> — Znaczenie pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” dla rozwoju nauki . . . . .	9
<i>Oskar Lange</i> — Ostatni wkład Józefa Stalina do ekonomii politycznej . . . . .	26
<i>Józef Chałasiński</i> — Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu . . . . .	50
PRAWO SOCJALIZMU A RÓŻNE DZIEDZINY NAUKI	
<i>Stanisław Skowron</i> — Biologia . . . . .	81
<i>Stanisław Arnold</i> — Historia . . . . .	86
<i>Leonard Sosnowski</i> — Fizyka . . . . .	94
<i>Edward Światopek-Czetwertyński</i> — Gospoda wodna . . . . .	97
<i>Bogdan Suchodolski</i> — Pedagogika . . . . .	100
<i>Edward Lipiński</i> — Nauki ekonomiczne . . . . .	103
<i>Kazimierz Wyka</i> — Prawa nauki — identyczne dla wszystkich jej dziedzin . . . . .	106
<i>Jan Dembowski</i> — Zamknięcie Sesji . . . . .	110
*	
<i>Jan Dembowski</i> — Program działalności PAN na rok 1953 . . . . .	113
<i>Ignacy Malecki</i> — Badania nad podstawowymi problemami techniki . . . . .	132
ROK KOPERNIKA — ROK ODRODZENIA	
WIELKIE TRADYCJE NARODOWE — DZIEDZICTWO POLSKI LUDOWEJ	
Uroczyste zebranie Komitetów Honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia . . . . .	
	149
<i>Jan Dembowski</i> — Zwycięstwo prawdy . . . . .	153
<i>Galileo Galilei</i> — Z „Dialogu o dwu najważniejszych układach świata” . . . . .	156
<i>Józef Chałasiński</i> — Pierwsze polskie wydanie dzieł Kopernika . . . . .	175
Uchwała Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego . . . . .	199
Uchwała Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia . . . . .	201
Z prac przygotowawczych do Sesji Naukowej PAN poświęconej Kopernikowi . . . . .	203
<i>Kazimierz Wyka</i> — Z prac przygotowawczych do Sesji Odrodzenia . . . . .	208
Z ZAGADNIENIŃ ORGANIZACJI I PLANOWANIA NAUKI	
<i>Józef Chałasiński</i> — Co i jak planuje się w nauce . . . . .	215
<i>Kazimierz Kuratowski</i> — Planowanie badań Instytutu Matematycznego . . . . .	220
<i>Tadeusz Manteuffel</i> — Zadania Instytutu Historii . . . . .	228
<i>Jan Lutyński</i> — Zagadnienia planowania nauki w ZSRR . . . . .	232
*	
Zjazd rektorów i dziekanów szkół wyższych . . . . .	242
RUCH NAUKOWY	
<i>Bronisław Minc</i> — Nauka wobec zagadnień socjalizmu . . . . .	245
<i>Emil Adler</i> — Partyjność filozofii i nauki . . . . .	248
Z polskiego Oświecenia . . . . .	250
Z zagadnień regeneracji . . . . .	252
VIII Zjazd matematyków polskich . . . . .	253
Konferencja młodych biologów . . . . .	253
PRZEGLĄD WYDAWNICTW	
<i>Bogdan Suchodolski</i> — „Życie Nauki” — recenzja . . . . .	255
*	
<i>Wacław Sierpiński</i> — <i>Kazimierz Żorawski (1866—1953)</i> . . . . .	266
Notatki bibliograficzne . . . . .	268